

STUDIA I MONOGRAFIE
AKADEMII WYCHOWANIA FIZYCZNEGO
IM. POLSKICH OLIMPIJCZYKÓW
WE WROCŁAWIU

NR 143

**ZRÓŻNICOWANE FORMY
AKTYWNOŚCI SPORTOWEJ
W ŚWIECIE NAUK SPOŁECZNYCH**

REDAKCJA NAUKOWA
Jerzy Kosiewicz
Tomasz Michaluk

WROCŁAW 2023

KOMITET WYDAWNICZY

Wojciech Cieśliński
Gabriel Łasiński
Krzysztof Maćkała
Jarosław Marusiak
Eugenia Murawska-Ciałowicz
Andrzej Pawłucki
Małgorzata Sekułowicz
Tomasz Sipko
Sławomir Winiarski (przewodniczący)

RECENZENT

Wojciech Cynarski

KOREKTA I SKŁAD

Beata Irzykowska

© Copyright by Wydawnictwo AWF Wrocław, 2023

ISSN 2956-5065

ISBN 978-83-64354-92-2



Wydawnictwo Akademii Wychowania Fizycznego
im. Polskich Olimpijczyków we Wrocławiu
51-617 Wrocław, al. Ignacego Jana Paderewskiego 35
<https://wydawnictwo.awf.wroc.pl/> Wydanie I

Certyfikat jakości na zgodność z PN-EN ISO 9001:2015, nr PW-15105-22L

PROJEKT OKŁADKI

Agnieszka Nyklas



Książka, którą nabyłeś, jest dziełem twórcy i wydawcy. Prosimy, abyś przestrzegał praw, jakie im przysługują. Jej zawartość możesz udostępnić nieodpłatnie osobom bliskim lub osobiście znanym. Ale nie publikuj jej w internecie. Jeśli cytujesz jej fragmenty, nie zmieniaj ich treści i koniecznie zaznacz, czyje to dzieło. A kopiując jej część, rób to jedynie na użytek osobisty. Szanujmy cudzą własność i prawo. Więcej na www.legalnakultura.pl

Polska Izba Książki

SPIS TREŚCI

Jerzy Kosiewicz	
Nauki społeczne i sport – prolegomena metodologiczna	5

I. FILOZOFICZNE I SPOŁECZNE OBLICZA SPORTU I REHABILITACJI

Agnieszka Doda-Wyszyńska	
Zmiana systemu sportu jako widowiska.....	17
Jerzy Kosiewicz	
Agresja w rywalizacji sportowej.....	30
Tomasz Michaluk	
Esport: moda czy trwałe zjawisko w kulturze gier wideo?	48
Marcin Murzyn	
Filozofia Tomasza z Akwinu a sport	58
Alicja Przyłuska-Fiszer, Witold Rekowski, Agnieszka Wójcik, Emilia Dadura	
Wartość troski w relacji z pacjentem w opinii polskich fizjoterapeutów – raport z badań.....	66
Joanna Femiak	
Znaczenie aktywnej subiektywności w kształtowaniu tożsamości psychofizycznej człowieka. Filozoficzne refleksje nad koncepcją ciała w teorii psychologii rehabilitacji.....	79
Dominika Zawadzka, Joanna Pisching, Agnieszka Zygmunt, Bożena Ostrowska	
Promowanie dostępności i równości szans dla osób z niepełnosprawnościami – doświadczenia wrocławskie	90

II. ETYCZNE ASPEKTY SPORTU

Jolanta E. Kowalska	
Sport i olimpizm w zapobieganiu antyspołecznym zachowaniom dzieci i młodzieży. Od diagnozy potrzeb do realizacji projektu „Jestem fair”	105
Joanna Kowalska	
Fair play na treningach pływackich dzieci w wieku 7–10 lat z perspektywy trenerów.....	113
Bartłomiej Lassek	
Fair play w deklaracjach zawodników pływania i ich trenera.....	123

III. SPORT W PERSPEKTYWIE HISTORYCZNEJ

Michał Mazurkiewicz	
„Oto tu jest największe Colosseum świata” – sport a literatura (wybrane aspekty).....	137
Barbara Pędraszewska	
Moda na sport wioślarski w dawnej Warszawie (do 1914 roku)	147
Barbara Pędraszewska, Inga Maruszyńska	
Propagowanie aktywności fizycznej w okresie PRL na przykładzie Tygodnia Kultury Fizycznej	159

IV. WSPÓŁCZESNE PROBLEMY SPORTU, TURYSTYKI I WYCHOWANIA FIZYCZNEGO

Andrzej Pawłucki	
Opera olimpijska.....	171
Marek Kazimierczak	
W stronę dewzrostowej turystyki	196
Anna Ostrowska-Tryzno, Anna Pawlikowska-Piechotka	
Turystyka kulturowa w czasie pandemii – placówki muzealne wobec kryzysu	209
Adam Metelski	
Druga kariera zawodowa byłych sportowców na przykładzie koszykarzy.....	221
Danilo Contiero, Jerzy Kosiewicz	
Beneficial effects of a life commitment to martial arts: the model of a senior judoka and of a senior jiu-jitsu athlete	230
Zygmunt Sawicki	
Miejsce zdrowia wśród innych motywów podejmowania aktywności sportowo-rekreacyjnej przez 18-letnią młodzież szkół bawarskich.....	238
Anna Bochenek	
Lekcja wychowania fizycznego jako element programu wsparcia ucznia ze specjalnymi potrzebami edukacyjnymi.....	246
Dominika Zawadzka, Natalia Ratajczak-Szponik, Agnieszka Zygmunt, Bożena Ostrowska	
Interdyscyplinarna współpraca nauk technicznych, medycznych i społecznych w tworzeniu dostępności.....	256
Summary	266

JERZY KOSIEWICZ

Polskie Towarzystwo Nauk Społecznych o Sporcie

NAUKI SPOŁECZNE I SPORT – PROLEGOMENA METODOLOGICZNA

Pojęcie sportu jest wieloznaczne. Spotykamy się z licznymi jego zróżnicowanymi przejawami i związanymi z nimi określeniami. Nie ma i nie będzie ostatecznej definicji sportu, tj. sportu w ogóle, oraz niepodważalnych i niezmiennych definicji różnych jego postaci. Mnogość owych definicji – przedstawionych *explicite* i *implicite* – wynika z wielości różnorodnych punktów widzenia oraz kontekstów uzasadnienia zawartych w zindywidualizowanych rozważaniach.

Definicje sportu muszą być spójne z kontekstami teoretycznymi, z których implikacyjnie, tj. logicznie, wynikają, na które zwrotnie oddziałują, wpływają bowiem one w sposób fundamentalny (jednakże zawsze w zależności od zamysłu twórczego autora) na ich zróżnicowaną treść merytoryczną oraz odpowiednie – dostosowane do nich – rozwiązania formalne (semantyczne czy metodologiczne). Nie mają one (tj. definicje sportu) jednak charakteru uniwersalnego, bo stanowią przede wszystkim podstawę bądź emanację autorskiej subiektywnej wypowiedzi: dostosowanej koniecznie do obowiązujących bądź nowatorskich – ale godnych uwzględnienia (choć niepotwierdzonych jeszcze całkowicie) – zasad metodologicznych. Niemniej jednak trzeba koniecznie odnosić się do istniejących już definicji sportu, ewentualnie podzielać całkowicie bądź w mniejszej lub większej części zawarty w nich punkt widzenia wraz z odpowiednim uzasadnieniem. Nawiazanie dotyczy także możliwego – koniecznie uzasadnionego – odrzucenia przyjętych definicji, koncepcji, założeń i zagadnień teoretycznych dotyczących sportu.

Uwzględnienie zaistniałego – wzmiankowanego wyżej – definicyjnego dorobku jest niezbędne zwłaszcza w rozszerzonych i skonkretyzowanych rozważaniach na temat właściwości określonego sportu, aby było wiadomo, co autor lub autorzy mają na myśli w pisemnych lub – aktualizujących się publicznie – ustnych wypowiedziach. Chodzi w tym wypadku również o uwierzytelnienie ich kompetencji poznawczych.

W literaturze krajów anglojęzycznych pojęcie sportu bywa traktowane w sposób tożsamy z pojęciem kultury fizycznej, pojęciem zdomowionym

szczególnie w państwach środkowo- i wschodnioeuropejskich. Notabene pojęcie kultury fizycznej jest tam również rozmaicie definiowane. W państwach środkowo- i wschodnioeuropejskich (ale nie tylko, bo to zależy przede wszystkim od preferencji badawczych, a nie geograficznych) różni się pojęcie sportu i pojęcie kultury fizycznej, wskazując dyskusyjnie nie tylko na ich istotną i zarazem względną autonomiczność, ale również na to, że określenie „kultura fizyczna” jest znacznie szersze niż termin „sport”, że sport mieści się w zakresie teoretycznym oraz w implikacjach praktycznych pojęcia kultury fizycznej.

Niezależnie od wskazanego powyżej zaistniałego, a więc możliwego, dychotomicznego podziału oraz ewentualnej tożsamości omawianych pojęć, w obrębie rozmaicie definiowanego sportu wyróżnia się m.in. sport zawodowy, sport wyczynowy, sport wysoko kwalifikowany, sport olimpijski oraz dodatkowo w literaturze anglosaskiej: *top level sport*, *marketability sport* oraz *elit sport*. Ponadto wskazuje się również na turystykę sportową (wyczynową, np. himalaizm bądź alpinizm czy podróże dookoła świata jednoosobowym jachtem).

Do podanych wyżej postaci sportu nawiązuje sport osób z niepełnośprawnościami, zawierający nawet autonomiczną (niezależną od innych) rywalizację o mistrzostwo olimpijskie.

Istotny jest także sport ściśle rehabilitacyjny, czyli sportowanie się o właściwościach *stricte* fizjoterapeutycznych, stanowiące zróżnicowany przejaw specjalistycznego leczenia za pomocą swoistej aktywności quasi-sportowej, tj. ruchu poszerzającego sprawność somatyczną, dostosowaną zarazem do ograniczonej rywalizacji ruchowej.

Można wyróżnić jeszcze sport amatorski.

Istotny jest także sport szkolny, w postaci klas sportowych, oraz sport o wydźwięku dydaktycznym w formie wychowania fizycznego:

- bez rywalizacji, czyli aktywności zawierającej różnorodne elementy sportu, np. z zakresu gimnastyki bądź samoobrony;
- z rywalizacją występującą np.:
 - a) w grze w dwa ognie bądź w przeciąganiu liny (niegdyś dyscypliny olimpijskiej);
 - b) na międzyszkolnych zawodach w dyscyplinach sportowych, takich jak lekkoatletyka, piłka ręczna, siatkówka czy koszykówka. Przygotowanie do tych zawodów odbywa się w ramach zajęć lekcyjnych i pozalekcyjnych z zakresu wychowania fizycznego.

Warto też zwrócić uwagę na *sport for all* (sport dla wszystkich), tj. aktywność fizyczną o właściwościach rekreacyjnych i hedonistycznych, zmierzającą również do poprawienia lub podtrzymania sprawności cielesnej, taką jak np. turystyka spacerowa w górach czy w lesie, pływanie w pław na strzeżonych akwenach śródlądowych i morskich, popołudniowy i wieczorny (oddzielny lub połączony) radosny clubbing miejski w ogóle bądź staromiejski, zwłaszcza jako forma turystyki sportowo-kulturowej, połączonej np. z wyjazdami na imprezy sportowe w innych miastach i państwach.

Tego typu zagadnienia są poruszane m.in. w badaniach inspirowanych przez towarzystwa naukowe, takie jak:

- International Association of Philosophy of Sport (IAPS, jestem jego członkiem od 2002 r.);
- European Association of Philosophy of Sport (EAPS, współzakładałem je w Arhus w Danii w 2008 r., byłem dwukrotnie członkiem jego zarządu w latach 2008–2014);
- British Philosophy of Sport Association (BPSA, jestem jego członkiem od 2002 r.);
- International Sociology of Sport Association (ISSA, jestem jego członkiem od 1991 r.);
- European Association for Sociology of Sport (EASS, założyłem je wspólnie z prof. Otmarem Weisem w Wiedniu w 2001 r. wraz z powołanym przez nich Komitetem Założycielskim, do którego zaproszono m.in. prof. Zbigniewa Krawczyka oraz – będącego wówczas, z mojej rekomendacji, na stażu naukowym na Uniwersytecie Wiedeńskim – dra Michała Lenartowicza; byłem wiceprezydentem tego Towarzystwa w latach 2001–2008);
- International Society for Social Sciences of Sport (ISSSS, założyłem je w Warszawie w 2008 r. i nadal jestem jego prezydentem);
- Polskie Towarzystwo Nauk Społecznych o Sporcie (PTNSS, założyłem je w Warszawie w 2008 r. i nadal jestem jego przewodniczącym).

Wyniki inicjowanych przez te towarzystwa naukowe dociekań o tematyce sportowej publikowane były m.in. w powołanych przez większość z nich czasopismach:

- *International Review for the Sociology of Sport* (IRSS, założone przez ISSA);
- *European Journal for Sociology of Sport* (EJSS, założone przez EASS w Munster w 2004 r.; byłem jednym ze współzałożycieli tego czasopisma, należałem do editorial board do 2010 r.);

- *Journal for Philosophy of Sport* (JPS, założone przez IAPS);
- *Sport, Ethics and Philosophy* (SEP, założone przez BPSA);
- *Physical Culture and Sport. Studies and Research* (PCSSR, założyłem je w Warszawie w 2007 r. i byłem jego redaktorem naczelnym do 2019 r.).

Warto nadmienić, że zagadnieniami z zakresu nauk społecznych o sporcie interesuje się głównie socjologia i filozofia, a w jej obrębie zwłaszcza filozofia społeczna, a ponadto filozofia człowieka (w tym sportowca), aksjologia – nauka o wartościach dotyczących etyki i estetyki w sporcie, teoria poznania, czyli epistemologia sportu rozważająca m.in. jego aspekty widowiskowe, a także teoria bytu, czyli ontologia uwikłana w konteksty fenomenologiczne wskazujące m.in., czym jest sport jako wielopostaciowe zjawisko, wmontowane na stałe – od ponad 20 stuleci – w relacje społeczne.

Aktywnością sportową interesuje się również psychologia – głównie ze względu na psychologię społeczną. Ukształtowała się nawet poniekąd w jej obrębie specjalizacja zwana nieformalnie psychologią sportu. Na aktywność sportową zwraca uwagę też pedagogika z zawartą w niej teorią wychowania fizycznego i pedagogiką sportu, a także historia oraz politologia.

Wszystkie te dyscypliny naukowe (o wydźwięku społecznym i humanistycznym) stanowią istotne zaplecze nauk społecznych o sporcie. Warto podkreślić jeszcze raz, że wyróżniają się w nich przede wszystkim filozofia i socjologia (chronologicznie filozofia była i jest pierwsza). Problemy społeczne związane ze sportem stawiają i rozwiązują jeszcze m.in. prawo i ekonomia, ale ich przedstawiciele zajmują się zagadnieniami związanymi ze sportem zdecydowanie rzadziej.

Toczy się spór na gruncie metodologii ogólnej – traktowanej jako fundamentalny dział filozofii – dotyczący różnic i podobieństw zachodzących w obrębie nauk humanistycznych i społecznych. Powiada się, że nauki humanistyczne nie mogą być określone mianem nauk społecznych, a nauki społeczne mianem nauk humanistycznych. Jest jeszcze inny punkt widzenia (którego jestem zwolennikiem), wskazujący, że zarówno jedno, jak i drugie nauki oraz wyszczególnione w ich obrębie dyscypliny naukowe zawierają – w większym lub mniejszym zakresie – zagadnienia, właściwości i wartości humanistyczne oraz społeczne (o wydźwięku pozaempirycznym i empirycznym, ściśle teoretycznym i praktycznym), że mogą w związku z tym być określone naukami społecznymi lub naukami humanistycznymi bez negatywnych implikacji z punktu widzenia metodologii ogólnej.

Każda z tych zbiorczo potraktowanych nauk – a dotyczy to wyłącznie zawartych w nich dyscyplin naukowych – charakteryzuje się wielością

różniących się od siebie metodologii szczegółowych, które nie są przecież częścią metodologii ogólnej, tylko immanentną i specyficzną składową poszczególnych dyscyplin. Każda z nich ma swoją niezależną metodologię, u której podstaw leżą założenia metodologii ogólnej: sprzęgnięte ściśle z podstawami logiki formalnej i logiki matematycznej.

Zarówno w metodologii ogólnej, jak w metodologiach szczegółowych zachodzą i będą zachodzić nieuchronne zmiany. Można w związku z tym stwierdzić, że mamy z całą pewnością do czynienia z pantareizmem metodologicznym.

W metodologii ogólnej zmiany zachodzą obecnie rzadziej. Można odnieść wrażenie, że ma ona charakter uniwersalny. Ale jednak istniejąca w niej zmienność temu zaprzecza. Ów pantareizm – tj. pantareizm w metodologii ogólnej – przebiega spokojnie. Jest to roztropny pantareizm metodologiczny – wyważony i wysublimowany. Nowe i nieliczne rozwiązania poddawane są pod środowiskową i rzetelną dyskusję, m.in. na uniwersyteckich zebraniach naukowych, w czasopismach czy podczas konferencji filozoficznych, wyłącznie w gronie specjalistów z tego zakresu.

Metodologie szczegółowe charakteryzują się wszechobecnym w nich – mniej lub bardziej narastającym – pośpiesznym pantareizmem metodologicznym. Badacze je formułujący tworzą częstokroć i niestety – tak można to określić z punktu widzenia założeń metodologii ogólnej – zróżnicowane postaci naiwnego pantareizmu metodologicznego.

Przejawy zarówno pośpiesznego, i jak naiwnego pantareizmu metodologicznego dostrzega się zazwyczaj w obiegowych i niepogłębionych merytorycznie podręcznikach metodologicznych oraz w różnych wypowiedziach dających się słyszeć na rozmaitych uczelniach: także w akademiach wychowania fizycznego. Wskazują one na przykład, że dyscypliny przyrodnicze są bardziej naukowe niż dyscypliny humanistyczne i społeczne lub odwrotnie. Że pytania badawcze – mimo iż nie są przecież twierdzeniami o charakterze poznawczym i nie zawierają wstępnego wyjaśnienia, które mogłoby być poddane procedurze weryfikacji (potwierdzeniu) bądź falsyfikacji (negacji, odrzuceniu), lub testyfikacji (testowaniu, sprawdzaniu), albo modyfikacji (korekcie wstępnej bądź ostatecznej) – zastępują, ich zdaniem, a nawet wykluczają hipotezy badawcze. Przyjmują po prostu, że hipotezy badawcze, zarówno główne, jak i szczegółowe, są zbędne w eksploracji naukowej, że niepotrzebne są zawarte w nich przypuszczenia odnoszące się do ewentualnych rezultatów badawczych i towarzyszących im kontekstów uzasadnienia – mimo że wstępne wyjaśnienia inspirują przecież i ukierunkowują merytorycznie dociekania poznawcze (Kosiewicz, 2008, 2010a, b, c).

Przejawy pośpiesznego i naiwnego pantareizmu metodologicznego ograniczają pole, zasięg i głębię eksploracji. Są świadectwem niekompetencji i nierzetelności wiodących na manowce, przynoszących – mimo dobrych intencji – istotne szkody w świadomości naukoznawczej oraz procedurach i efektach badawczych. Prowadzą do zniekształcenia wiedzy nie tylko w naukach humanistycznych i społecznych. W innych również¹. Tworzone pośpiesznie i redukcjonistycznie zarazem (bez nawiązania do literatury z metodologii ogólnej) ujęcia metodologii szczegółowych przyczyniają się mimowolnie do szkód, dotkliwych zwłaszcza w dyscyplinach przyrodniczych (empirycznych i praktycznych), takich jak medycyna, farmakologia bądź psychologia kliniczna (notabene nawiązująca do humanistyki i refleksji nad społeczeństwem). Wynikają one z braku przygotowania filozoficznego, tj. z braku specjalistycznej edukacji filozoficznej w zakresie metodologii ogólnej, którą zapewniają przede wszystkim rzetelne studia filozoficzne i literatura na temat owej metodologii. Są niezmiernie istotne przy formułowaniu wypowiedzi dotyczących metodologii szczegółowej. Nie trzeba np. wtedy domyslać się, czy odkrywać i następnie dowodzić – na podstawie

¹ Notabene – co oczywiste – m.in. i zwłaszcza po filozoficznym neopozytywizmie, a więc po klęsce dociekań metodologicznych genialnego Rudolfa Carnapa, który oznajmił, że nie można wykazać wyższości nauk przyrodniczych nad naukami humanistycznymi i społecznymi, gdyż u podstaw tych pierwszych znajdują się także ustalenia o metafizycznym charakterze, tj. niepotwierdzone w pełni – czyli absolutnie – hipotezy badawcze, takie jak np. w astrofizyce (patrz: R. Carnap, *Sprawdzalność i znaczenie*, [w:] R. Carnap, *Filozofia jako analiza języka nauki*. PWN, Warszawa 1969, s. 68, 70–79). Niepotwierdzona w całości hipoteza jest – z naukowego i filozoficznego (a nie religijnego) punktu widzenia – jedynie mitem poznawczym (por.: L. Kołakowski, *Obecność mitu*, napisana w 1966, wyd. 1 w 1972 r.). Nie wypada w związku z tym (brzmi to wręcz banalnie) wykazywać wyższości żadnej ze wskazanych nauk przyrodniczych oraz związanych z nimi dyscyplin szczegółowych nad naukami społecznymi i humanistycznymi. Metodologia ogólna nie opracowała jeszcze (i tego nigdy nie uczyni) żadnych niewątpliwych i obiektywnych kryteriów umożliwiających wykazanie wyższości poznawczej jakiegokolwiek nauki – i związanych z nią dyscyplin badawczych – nad innymi naukami. Zarówno nauki społeczne i humanistyczne, jak nauki przyrodnicze (a zwłaszcza związane z nimi dyscypliny szczegółowe) mają odmienne i wykluczające się pod względem merytorycznym cele badawcze i dostosowane do nich zindywidualizowane i stale modyfikowane metodologie szczegółowe. Odnosi się to przykładowo i do filologii angielskiej czy religioznawstwa, i do astronomii, geologii, kardiologii lub chirurgii plastycznej, i do matematyki, logiki czy fizyki. Ich metodologie szczegółowe są autonomiczne i odmienne, dlatego np. metodologii szczegółowej przypisanej do polonistyki nie da się zastąpić metodologią właściwą zoologii, a metodologii szczegółowej opracowanej dla botaniki metodologią charakterystyczną dla fizyki. Każda z dyscyplin szczegółowych ma własną, niezależną metodologię szczegółową. Nie wyklucza to jednak prób kojarzenia rozmaitych dyscyplin naukowych.

ograniczonej przecież wiedzy w tym zakresie – tego, co zostało już wcześniej ustalone i potwierdzone przez filozofów zajmujących się metodologią ogólną.

Rzetelnej i pogłębionej wiedzy obejmującej tę niezwykle istotną część filozofii nie da się niczym zastąpić:

- ani osobistymi i niekiedy snobistycznymi ambicjami;
- ani żadnym, nawet wyteżonym, samodzielny wysiłkiem – gdy jest on wyalienowany ze środowiska filozoficznego i nie odnosi się do związanej z nim literatury przedmiotu.

Przejawów filozofii profesjonalnej nie da się przecież zastąpić potocznymi czy amatorskimi dociekaniem o pseudonaukowym wydźwięku.

Odnosi się to również do badań w obszarze innych działów filozofii oraz prób tworzenia filozofii dotyczących różnych dyscyplin naukowych, np. filozofii prawa, filozofii biologii czy filozofii sztuki. Niewskazane jest, aby filozof bez wykształcenia prawniczego tworzył podstawy kodeksu prawa administracyjnego, cywilnego i karnego oraz by prawnik bez wykształcenia filozoficznego zajmował się zawodowo i publikacyjnie jakąkolwiek postacią filozofii w środowisku akademickim. Zdarzają się – przeważnie na nieszczęście – wyjątki.

Notabene pojęcia określonego jako pantareizm metodologiczny użyłem i uzasadniłem jego aplikację jako pierwszy w ogóle: zarówno w niniejszym wprowadzeniu nazwanym – po heglowsku – prolegomeną, jak i w odniesieniu do metodologii, tj. metodologii ogólnej oraz metodologii szczegółowej².

² Zastosowałem pojęcie pantareizmu metodologicznego, nawiązując do maksymy Heraklita. Wcześniej aplikowałem przejaw heraklitejskiego geniuszu – maksymę „panta rhei” – na grunt rozważań o moralności z punktu widzenia etyki jako działu filozofii. Sformułowałem określenie pantareizm moralny w odniesieniu do moralności traktowanej jako zjawisko społeczne, potoczne i obiegowe. Wskazałem, że na gruncie rozważań filozoficznych o moralności, czyli w dociekaniach z zakresu etyki traktowanej jako dział filozofii (i nie tylko, a więc szerzej: jako nauka o moralności, patrz: M. Ossowska, *Podstawy nauki o moralności*, Warszawa 1966), można stwierdzić, że moralność jako zjawisko społeczne, tj. zawarte w niej postulaty, normy, zasady, wartości, oceny, wzory, wzorce, schematy postępowania, charakteryzują się pantareizmem moralnym, czyli nieustanną, różnorodnie inspirowaną zmiennością, uznaniowością, relatywizmem i pluralizmem punktów widzenia wykluczających uniwersalizm moralny. Wskazuje na to także ta część filozofii moralności, która jest nazywana mianem etyki normatywnej oraz metaetyki. Moralność (zawarte w niej normy moralne) jest płynna i niestała: nasycona nieustanną zmiennością. Częstokroć pozostaje w stanie permanentnego wrzenia, tak jak np. podczas sporów dotyczących LGBT czy pedofilii usytuowanej w religiach, a także jest podstawą innych mniej lub bardziej zagorzałych sporów wykluczających często odmienny punkt widzenia. Dotyczy to poniekąd moralności w sporcie i dyskusji na ten temat: niemalże wyłącznie potocznej

Termin „pantareizm” wywodzi się od słynnych słów Heraklita z Efezu „panta rhei” wskazujących, że wszystko płynie. Odnosi się ono do przyrody, ale moim zdaniem nie tylko, dotyczy bowiem m.in. społeczeństwa, norm moralnych, a także nauki w ogóle oraz metodologii ogólnej i metodologii szczegółowej.

Metodologie szczegółowe, w tym wynikająca z ich zastosowania treść badań – niekiedy o ponad dwutysiącletnim dorobku naukowym, np. w filozofii – decydują nie tyle o zasobie ilościowym, ile o właściwościach poznawczych danej dyscypliny badawczej (naukowej). Podobnie jest w dyscyplinach przyrodniczych (nazwanych zbiorczo naukami przyrodniczymi), przykładowo w astronomii czy medycynie, bądź w dyscyplinach formalnych: matematyce czy logice, gromadzących dorobek poznawczy także od ponad 2000 lat.

Igrzyska olimpijskie również istnieją, tak jak filozofia, od ponad 2000 lat. Filozofia powstała w VII w. p.n.e, a igrzyska pojawiły się nieco wcześniej, bo w wieku VIII (776 r. p.n.e.). Filozofia jako pierwsza nauka w ogóle i zarazem pierwsza dyscyplina humanistyczna i społeczna, przyrodnicza i formalna – jako najbardziej pierwotne źródło wszystkich nauk – nawiązuje do igrzysk olimpijskich. W jej obrębie ukształtowała się historia, czyli historyczny namysł nad dziejami mniejszych lub większych społeczeństw. Nie tworzy ona jedynie prostej faktografii rejestrującej tylko zaistniałe w jej obrębie fakty, jest bowiem – ze względu na jej teleologiczną destynację – źródłem rzetelnych pod względem merytorycznym, obiektywnych badań deskryptywnych opisujących zdarzenia, a następnie dociekań nomotetycznych mających na celu wyjaśnienie oraz zabiegów hermeneutycznych umożliwiających rozumienie istoty oraz sensu, przyczyn i mechanizmów zmian społecznych.

(nawet w naukach o kulturze fizycznej) – np. związanej z zasadą fair play. Zwłaszcza wtedy, gdy głosi błędnie – zarówno pod względem postulatycznym, jak faktycznym i teleologicznym – że owa zasada jest najwyższą wartością w sporcie.

Podkreślam, czyli zastrzegam w tym wypadku, że byłem pierwszą osobą, która wprowadziła do obiegu filozoficznego, tj. do etyki w ogóle oraz filozofii sportu, pojęcie pantareizmu moralnego (patrz: J. Kosiewicz, *Uniwersalizm a pluralizm, relatywizm i pantareizm moralny*, w: *Moralność i sport*, Warszawa, 2016, s. 7–12). Przedstawiłem to pojęcie także na konferencji „Etyka, moralność i przestrzeń publiczna” zorganizowanej przez Zakład Etyki UW w dniach 26–27 października 2018 r. w referacie pt. *Etyka Sokratesa – w kręgu mitu i wieloznaczności*.

Z filozofii właśnie wyodrębniła się historia jako dyscyplina naukowa, a znacznie później socjologia (z filozofii społecznej) oraz psychologia (z filozofii człowieka, czyli antropologii filozoficznej): dwie ostatnie, tj. socjologia i psychologia, dopiero pod koniec XIX w.

A zatem dociekania z zakresu nauk społecznych (znajdujące się od zarańia pod kuratelą filozofii) są poniekąd też ostoją i podstawą badań nad sportem również w innych, znacznie różniących się od niej, dyscyplinach naukowych zajmujących się sportem i nie tylko nim. Odnosi się to do nauk przyrodniczych, np. biologii czy medycyny. Filozofia jako nauka jest ich bezpośrednim bądź mniej lub bardziej pośrednim źródłem.

Warto w tym miejscu wskazać koniecznie, że publikacjami związanymi z naukami społecznymi o sporcie zajmowały się i zajmują w dalszym ciągu i przede wszystkim akademie wychowania fizycznego oraz uniwersytety (polskie i zagraniczne), w których skład wchodziły i wchodzi instytucje, wydziały, katedry, zakłady i pracownie zajmujące się kulturą fizyczną, wychowaniem fizycznym, sportem, turystyką i rehabilitacją ruchową. Opublikowały one i publikują wiele obszernych monografii, w tym również książki poświęcone wskazanym zagadnieniom. Wśród nich wyróżnia się także Akademia Wychowania Fizycznego we Wrocławiu, która wydaje właśnie we współpracy z PTNSS kolejną pracę.

Strukturę niniejszej monografii oraz jej tematykę, tj. główne problemy badawcze poszczególnych artykułów, przedstawiono w tytułach rozdziałów. Nie będę ich tu omawiał i nie będę zajmował wobec nich stanowiska, a szkoda, bo niektóre z nich są bardzo dyskusyjne. Zostawiam to ewentualnym recenzentom i Czytelnikom. Zapraszam jedynie do lektury, wskazując, że wśród 22 godnych upowszechnienia tekstów aż 14 zostało przygotowanych przez profesorów tytularnych oraz profesorów uczelnianych, a także doktorów habilitowanych szkół wyższych w Polsce.

BIBLIOGRAFIA

- Carnap, R. (1969). Sprawdzalność i znaczenie. [W:] R. Carnap, *Filozofia jako analiza języka nauki* (ss. 68, 70–79). Przeł. A. Zabłudowski. Warszawa: PWN.
- Kołakowski, L. (1972). *Obecność mitu*. Wyd. 1. Paryż: Instytut Literacki.
- Kosiewicz, J. (2008). O metodologii i hipotezie. *Ido – Ruch dla Kultury*, 8, 196–234.
- Kosiewicz, J. (2010a). Methodology as a form of agnosticism. [W:] J. Kosiewicz, *Sport and Philosophy. From Methodology to Ethics* (ss. 150–166). Warszawa: BK.

- Kosiewicz, J. (2010b). O weryfikacji i hipotezie. [W:] W. Słomski (red.), *Język i poznanie. W 120 rocznicę urodzin Kazimierza Ajdukiewicza* (ss. 21–85). Warszawa: Wyższa Szkoła Finansów i Zarządzania.
- Kosiewicz, J. (2010c). On methodology and hypothesis. [W:] J. Kosiewicz, *Sport and Philosophy. From Methodology to Ethics* (ss. 87–140). Warszawa: BK.
- Kosiewicz, J. (2016). Uniwersalizm a pluralizm, relatywizm i pantareizm moralny. [W:] J. Kosiewicz, *Moralność i sport* (ss. 7–12). Warszawa: MTNSS.
- Ossowska, M. (1966). *Podstawy nauki o moralności*. Warszawa: PWN.

I
FILOZOFICZNE I SPOŁECZNE
OBLICZA SPORTU I REHABILITACJI

AGNIESZKA DODA-WYSZYŃSKA

Uniwersytet im. Adama Mickiewicza w Poznaniu

ZMIANA SYSTEMU SPORTU JAKO WIDOWISKA

Wykorzystując teorię systemów społecznych niemieckiego socjologa Niklasa Luhmanna, nakreślę zmiany systemu sportu, rozumianego głównie poprzez widowiska skupione na spektakularnych osiągnięciach sportowych, obserwowanego przez widzów. Dlaczego akurat teoria Luhmanna będzie tu spośród innych tego typu systemowych ujęć sportu najbardziej użyteczna? Przede wszystkim dlatego, że systemy społeczne (takie np. jak mass media, nauka, polityka, sztuka) są według socjologa na tyle od siebie różne, że nie można stworzyć jednej teorii pasującej do wszystkich. Mimo że mechanizm systemów jest prosty, polega bowiem na odróżnianiu się od innych systemów i środowiska, to teoria Luhmanna podkreśla specyfikę i dużą samowystarczalność różnych systemów społecznych, ani ich nie mitologizuje, ani nie upolitycznia, ani nie hierarchizuje. Dzisiaj jednak wyróżnienie systemów stało się utrudnione przez globalne zjawiska zachodzące w środowisku, które same stają się systemowe, takie jak np. ruch społeczny LGBT+ czy nurt myślowy zwany transhumanizmem. Na tego rodzaju systemowych utrudnieniach wyróżnienia się systemu społecznego sportu poprzez widowisko rywalizujących cielesnych podmiotów pragnę się w tym artykule skupić.

PYTANIE O SPRAWNOŚĆ

Pierwsze, co podlega ocenie uczestników widowisk sportowych, to nie-spotykana na co dzień sprawność sportowców. To ona jest kształtowana, a jej granicami są brak sprawności i sprawność nadzwyczajna. W Polsce dyskusja na temat niepełnosprawności i paraolimpiad rozgorzała w 2012 r. po wpisie na blogu polityka Janusza Korwina-Mikkego podającego w wątpliwość sens widowiska, jakim jest paraolimpiada, ze względu na nieobiektywność kryteriów osiągnięcia sportowego. Dyskusja osiągnęła punkt szczytowy we wciąż dostępnym w Internecie programie telewizyjnym „Tomasz Lis na żywo” z 11 września 2012 r. (*Tomasz Lis...*). Oczywiście sposób krytyki kontrowersyjnego polityka może wywoływać zażenowanie

i złość – zwłaszcza wśród osób z niepełnosprawnościami, a szczególnie tych, które swoimi osiągnięciami wzbudzają powszechny podziw – jednak przyjrzyjmy się pokrótce jej celom i „dyskusji”, która została upozorowana w popularnym programie.

Obok prowadzącego Tomasza Lisa wystąpił Janusz Korwin-Mikke, Jan Mela, Karolina Korwin Piotrowska i Krzysztof Cegielski. Punktem wyjścia była wspomniana wypowiedź polityka o niepełnosprawności w sporcie. Program wydawał się typową ramą dla tego typu dyskusji (począwszy od doboru gości) służącym „nabijaniu oglądalności”. Dobrym zabiegiem, dającym wrażenie obiektywności dyskusji, było zaproszenie dwóch niepełnosprawnych sportowców, którzy mogli się pochwalić znaczącymi osiągnięciami. Byli to: Krzysztof Cegielski, były żużlowiec, komentator i ekspert TVP, oraz Jasiek Mela (obecnie już Jan) – podróżnik i działacz społeczny, najmłodszy w historii (15 lat) zdobywca dwóch biegunów w jednym roku, pierwsza osoba z niepełnosprawnością, która tego dokonała. Mela w wieku lat 14 doznał porażenia prądem. Rodzice chłopca domagali się wielotysięcznego zadośćuczynienia od Koncernu Energetycznego Energa (*Janek Mela...*, 2006). Rozprawa z powodztwa Jana Meli przeciwko koncernowi toczyła się wiele lat. Ostatecznie sąd uznał Melę za winnego wypadku w 25%, przyznał mu należne odszkodowanie i miesięczną rentę, koncern zaś obarczył odpowiedzialnością za zaniedbania polegające na pozostawieniu otwartego i niezabezpieczonego budynku transformatorowni. Jest to informacja o tyle ważna, że nie podano jej w programie Lisa (dotyczącym niepełnosprawności w sporcie), natomiast najważniejszym wątkiem, który próbował poruszyć zaproszony polityk – autor nieszczęsnego wpisu na blogu – był właśnie temat finansowania imprez sportowych.

Dyskusja była bardzo burzliwa i spełniła wszystkie wymogi rzeczywistości masowych mediów, czyli pobudzała oglądalność. Czy wniosła coś istotnego do problemu widowisk sportowych z udziałem osób z niepełnosprawnościami? Postawiono pytanie o specyfikę tego typu widowisk i o możliwości obiektywnej oceny osiągnięć uczestniczących w nich sportowców, ale rozmowa toczyła się jakby obok tego problemu, dotyczyła raczej sposobu wypowiadania się o zawodnikach z niepełnosprawnościami, a nie samych widowisk z ich udziałem.

Należałoby się zastanowić, czy dyskusja w programie telewizyjnym Tomasza Lisa miałaby inny wydźwięk, gdyby odbywała się na przykład pół roku później, po wydarzeniach z 14 lutego 2013 r., kiedy to słynny

niepełnosprawny biegacz Oscar Pistorius został zatrzymany przez policję i oskarżony o zastrzelenie swojej dziewczyny. Był to czas, gdy osoby z niepełnosprawnościami, które miały na swoim koncie znaczące sukcesy sportowe, przestały być medialnie „nietykalne”. Nie chodzi tu tylko o końcowy, kryminalny, akt historii biegacza, lecz o całą jego karierę, w czasie której z osoby niepełnosprawnej stał się osobą nadsprawną.

OD NIEPEŁNOSPRAWNOŚCI DO NADSPRAWNOŚCI

Oscar Pistorius, jako paraolimpijczyk (po amputacji obu kończyn), rekordzista w biegach na dystansie 100, 200 i 400 m, miał wystartować na Letnich Igrzyskach Olimpijskich w Pekinie w 2008 r. Po badaniach biomechanicznych stwierdzono jednak, że jego protezy dają mu zbyt dużą przewagę nad innymi zawodnikami. Po złożeniu odwołania opinię tę wycofano i biegacz rozpoczął przygotowania do Igrzysk Olimpijskich w Londynie w 2012 r. Był pierwszym paraolimpijczykiem, który wziął udział w tej największej sportowej imprezie. Niestety jego sportową sławę przyćmiło przestępstwo.

W związku z protezami Pistoriusa rozgorzała dyskusja o transhumanizmie jako nurcie promującym technologiczne możliwości uwolnienia współczesnego człowieka od ograniczeń, które narzuca biologiczna cielesność.

Podobna dyskusja, jaka przetoczyła się przez mass media, była związana z osobą amerykańskiego kolarza Lance'a Armstronga, który stosował nowoczesne formy treningu. Słynny akt na rowerze wykonany przez Annie Leibovitz w 1999 r. dla „Vanity Fair” rozpropagował możliwości ludzkiego ciała, które nie tylko można skutecznie wyleczyć z choroby nowotworowej (na którą cierpiał Armstrong), ale które można jeszcze potem niejako udoskonalić. Uleczone ciało kolarza okazuje się lepsze, sprawniejsze, zdrowsze po ciężkiej chorobie niż przed nią. Czyni ze sportowca tzw. bohatera cancer survivor. Legendarna, nadzwyczajna wytrzymałość Armstronga, ta uzyskana po chorobie dzięki nowemu programowi treningowemu, stała się znakiem firmowym wielu klubów sportowych. Kolarz niczym Superman miał podwójną tożsamość: bohatera i kogoś zwyczajnego, kto też choruje i cierpi. Umberto Eco, analizując postać Supermana, przypomniał tę dwuznaczność. Superbohater to postać, która pokonuje wszystkie przeszkody, ma jednak pewną słabość: staje się bezbronny pod wpływem promieniowania kryptonu (fikcyjnego pierwiastka). Jego przeciwnicy starają się zdobyć zabójczy dla Supermana minerał, aby odebrać

moc bohaterowi, ten zaś, z łatwością wychodzi z każdej opresji (Okupnik, 2018, s. 207). W swojej autobiografii sam Armstrong podsycił mit supermana, na którego czyhają źli ludzie. Pisał, że wielu osobom zależało na zniszczeniu jego reputacji, na pokazaniu, że jest jednym z największych oszustów w historii kolarstwa, ale on poddając się wszystkim testom, udawał, że jest uczciwy i czysty. W końcu w 2012 r. wszystkie jego oszustwa zostały dowiedzione. Amerykańska Agencja Antydopingowa oficjalnie oskarżyła Armstronga o stosowanie dopingu w latach 1996–2011, a karą była dożywotnia dyskwalifikacja (Okupnik, 2018, s. 208).

Transhumanizm jest nie tylko wizją udoskonalenia człowieka, ale przede wszystkim jest normatywną wizją świata, proponuje nową hierarchię wartości. U podstaw tego nurtu myślowego znajduje się niezgoda na ograniczenia ludzkiej natury, poczynając od biologicznej, przez psychiczną, aż do społecznej, oraz wiara w możliwości ich przekraczania dzięki postępowi naukowemu i technologii. W transhumanizmie już nie tylko człowiek jako jednostka może przekroczyć siebie, ale gatunek ludzki jako całość ma w sobie potencjał przekraczania każdego ograniczenia. Ilnicki (2012) diagnozuje u transhumanistów „wstręt do ciała” wynikający z wyparcia pewnych problemów, które nie zostały dostatecznie przeemyślane. Transhumaniści chcą się pozbyć ciała ograniczonego, ciała które ogranicza.

Deleuze i Guattari (2017, s. 96) próbują dokonać rekonstrukcji wszystkich ambiwalencji pojęcia ciała związanych ze „stłumieniem pierwotnym”, wykroczyć poza fundamentalną opozycję między symbolicznym a cielesnym aspektem kultury. Chodzi tu o akceptację cielesnego punktu wyjścia jako podstawy funkcjonowania człowieka w społeczeństwie i w kulturze. To, co stanowi zagrożenie dla pozytywnego „przejścia” między cielesnością a symbolicznością kultury, co niedomaga we współczesnym ustosunkowaniu się do ciała i oceny jego sprawności, to transhumanistyczne próby jej regulacji, a raczej deregulacji. Transhumanizm zastępuje wcześniejszą karnawalizację.

KARNAWALIZACJA CIELESNOŚCI

Karnawał to obyczajowo utrwalony czas dozwolonej kontestacji oficjalnych form życia społecznego. W znaczeniu węższym karnawalizacja jest poddaniem jakiegoś fragmentu rzeczywistości regułom karnawału. Karnawalizacji jako cesze kultury teoretyczne wsparcie dał rosyjski filozof Michaił Bachtin. Według niego jest to przełożenie na język literatury

ludowego święta, w którym odrzucone zostają zwyczaje i reguły stosunków międzyludzkich charakterystyczne dla świata powszedniego. Ludowy karnawałowy „świat na opak” przeważnie poprzedza czas postu i wstrzeźliwości, ma do nich przygotowywać, aby zachować cykl odnowy i oczyszczenia zarówno natury, jak i kultury. Chociaż Bachtin definiował karnawalizację jako „transponowanie karnawału na język literatury” (Stoff, 2011, s. 167), to szybko zaczęto to pojęcie odnosić do innych dziedzin kultury. Karnawalizacja odnawia kulturę i funkcjonujące w niej systemy społeczne. Zwłaszcza ironia i śmiech są cechami kultury w stanie rozwoju. „Jednostronna powaga cechuje tylko kultury dogmatyczne i autorytarne. Przemoc nie zna śmiechu” (Bachtin, 1986, s. 479).

„Rezultatem intensywnych i długotrwałych procesów karnawalizacji jest kultura skarnawalizowana” (Stoff, 2011, s. 167), czyli grająca różnicami, zacierająca granice między tym, co do niedawna było na trwałe rozgraniczone. Weźmy najbardziej chyba dzisiaj skarnawalizowaną cechę człowieka, jaką kiedyś stanowiła opozycja dwóch płci. Opozycja służy rozgraniczeniu kompetencji i możliwości, wynika z naturalnych różnic. O tego rodzaju opozycjach Bachtin (1986, s. 482) pisze, że niepokodzenie się z nimi (mówi najpierw o podziale twierdzeń, a potem rozszerza to na wszystkie aspekty kultury) prowadzi do nieuczciwej walki: „Życzliwe rozgraniczenie, a następnie współpraca. Zamiast pogodzić się pozytywnie ze względną tylko częściową prawdziwością swych twierdzeń i swego punktu widzenia, dąży się – wyczerpując na to wszystkie siły – do obalenia i całkowitego zniszczenia przeciwnika, do totalnego podważania cudzej perspektywy”.

Dyskusję związaną z opozycją płci w sporcie i grą znaczeniem kulturowym cielesności wywołał ostatnio sukces amerykańskiej pływaczki Lii Thomas (Kiedrowski, 2022; Kubala, 2022). Początkowo Thomas nie odnosiła większych sukcesów w sporcie. Na jej słabsze wyniki w pierwszych latach akademickich miała wpływać nie błędnie przypisana płeć, lecz depresja. Odkąd zawodniczka stwierdziła, że czuje się kobietą, zaczęła bić rekordy. Jako pierwsza w historii USA osoba jawnie transpłciowa, Lia zdobyła mistrzostwo kraju na zawodach uniwersyteckich. W USA od początku 2022 r. transseksualne pływaczki mogą brać udział w elitarnych zawodach, ale muszą przechodzić ścisłe badania, np. testy określające poziom testosteronu. Thomas nie spełniała wprawdzie warunku zakończenia kuracji hormonalnej, ale dostała zgodę na start. Później pojawił się wpis Międzynarodowego Związku Pływackiego, że transpłciowe pływaczki

zostają wykluczone z zawodów sportowych, badania potwierdzały bowiem, że takie zawodniczki mają więcej siły mimo obniżenia poziomu testosteronu za pomocą leków (Bobik, 2022). Tranzycja płciowa to proces zmiany sposobu wyrażania swojej płci lub cech płciowych tak, aby były zgodne z wewnętrznym poczuciem własnej tożsamości płciowej. Nie jest pojedynczym wydarzeniem i może trwać od kilku miesięcy do kilku lat, więc pojawia się w niej okres, gdy przykładowo sportowiec jest już uznawany za zawodniczkę, ale ma jeszcze dodatkową, kluczową dla osiągnięcia sportowego sukcesu, moc.

Problemy z tranzycją płci, zwłaszcza w przypadku kobiet w ciele mężczyzny, to nie jedyne problemy z tzw. nadsprawnością w sporcie, wykracza ona poza cielesność biologiczną. „Cielesność przez ostatnie dziesięciolecia nabrała nowych i zaskakujących znaczeń: najpierw stała się nadsprawna w sporcie, przewyżając dysfunkcję i kalectwo, by obecnie zmierzać w kierunku coraz pełniejszego i głębokiego cyfrowego zwielokrotnienia podmiotowości gracza, a w zasadzie każdej osoby wkraczającej w otwarte światy cyfrowe” (Michaluk, 2018, s. 100). Przemiany cielesności odbijają się nie tylko na medialnych przedstawieniach i ocenie sportowej walki, ale przede wszystkim na nowoczesnym ujęciu cielesności jako całkowicie plastycznej i nieograniczonej konkretnym ciałem.

W sporcie tradycyjnym, Michaluk (2018, s. 100) określa go analogowym, „ciało zawodnika jest osią konstytuującą wydarzenie sportowe”. W sporcie nowoczesnym zawodnik staje się coraz bardziej wirtualny, posiadający nadsprawne ciało wspomagane różnego rodzaju protezami, wykreowane. Takie ciało ma jakby moc samą w sobie. Obywa się bez bohatera. Pojedynczy podmiot przestaje nad nim panować.

MOC SPORTOWEGO WIDOWISKA

Mass media żyją karnawalizacją, nieustannym odwracaniem znaczenia w celu utrzymania uwagi. Nieodzownymi wymogami komunikacji w mediach masowych są tematy, które „organizują pamięć komunikacji” (Luhmann, 2009, s. 17). Takim tematem przykuwającym uwagę w kwestii cielesności jest z reguły to, co powinno pozostać w ukryciu, np. narządy płciowe.

Według psychoanalizy, zwłaszcza w koncepcji francuskiego psychiatry Jacques’a Lacana, najważniejszym, „znaczącym”, czyli symbolem kulturowym w odniesieniu do ciała, jest phallus. Gdy znaczący nakłada się na cielesny organ, nabiera on mocy, stając się czymś w rodzaju łącznika między

płciami. Fizyczne, cielesne odniesienie słowa „phallus” to męski organ – penis, jednak nie jest to jednoznaczne odniesienie. Penis może nigdy nie funkcjonować jak phallus. Phallus to „[...] ze swej istoty «niepochwytny», jawiący się niczym znikający punkt, znaczący, którego znaczone jest «nie do pojęcia», rozpływający się we mgle – sprawia, że język może «istnieć» jedynie jako biegnący ku nieskończoności proces samoprzekraczania ku nowym znaczącym. Jeśli jest więc on nadal jeszcze rozumiany jako «system opozycji (różnic)» (de Saussure), to już jako system otwarty, będący (ba – stający się jako taki) w ciągłym ruchu” (Dybel, 1997, s. 76).

Przed pesymizmem wizji narzucanych na system sportu przez inne systemy (np. mass media, politykę, modę) nieodwracalnych zmian, które uniemożliwią rozwój widowisk sportowych, ratują nas paradoksalnie niespodziewane, często przypadkowe wydarzenia na marginesie sportu. Potwierdzeniem tego, że sport stanowi wciąż rodzaj karnawału, były niedawne doniesienia o włoskim biegaczu Alberto Nonino, który „przez wypadający penis stał się bohaterem mediów”, jak głosiły tytuły artykułów (Kawecki, 2022). Ukazujący się penis przywrócił pewien porządek, podmiotowość sportu, w tym przypadku symboliczny, zgodny z biologicznym porządkiem klasyfikacji płci. Tego rodzaju wypadki uwalniają od napięcia, jakie wywołują coraz liczniejsi sportowcy transpłciowi, zwłaszcza mężczyźni dokonujący tranzycji w kobiety, napięcia związanego z utratą obiektywnych kryteriów oceny sukcesów sportowych.

Media masowe, polityka, nauka, sport itd. to według Luhmanna systemy autopoietyczne. Rozwijają się według własnych reguł. Są wrażliwe na warunki zewnętrzne, ale odwołują się głównie do tego, co wypracowały w swoim wnętrzu. Realność systemów jest ich własną konstrukcją. I to jest ich moc, niezależna od tematów wiodących w mediach.

Tematy wiodące wymagają usunięcia tematów pobocznych. Powszechny dostęp do danych powoduje, że niemal każdy próbuje zabrać głos w dominującym temacie. Potrzeba ta wynika ze zwiększenia dostępu do informacji, a także ze zmiany postrzegania „uczestników systemu” informacyjnego. Są nimi już nie tylko specjaliści w danej dziedzinie, ale też dziennikarze i zwykli komentatorzy, którzy zyskują niekiedy status celebrytów. Dyskutanci na antenie/wizji spotykają się w jednym czasie, w jakimś czasie rzeczywistym, lecz nie ma między nimi interakcji. Mają coś do powiedzenia, ale na dyskusję nie ma przeważnie czasu. Gdy pojawia się taka możliwość, włączane są np. gotowe mikroprogramy, takie jak filmy opowiadające o uczestnikach dyskusji lub nawiązujące do tematu wiodącego,

który sam w sobie pozostaje bezdyskusyjny. Tak jak miało to miejsce w przywołanym programie Tomasza Lisa.

Z drugiej strony, w mediach masowych działają dwa selektory: „gotowość nadawcza i zainteresowanie włączeniem się, które nie mogą być centralnie koordynowane” (Luhmann, 2009, s. 8). Mamy być zainteresowani włączeniem się i nie dostrzegać, że nie ma ono żadnego wpływu na nic.

To nieustanne porządkowanie treści medialnych w obrębie samego medium ustanawia nieznane wcześniej standardy dystrybucji wiedzy, liczy się coraz bardziej tylko ta wiedza, którą można skracać, zestawiać, obrazować, ujmować hasłowo, na nowo problematyzować, usensacyjniać, prowokować serie. Nad strukturalnością informacji przeważa w mediach masowych seryjność. To z seryjności, również wydarzeń sportowych, czerpana jest ich moc.

ZŁOŻONOŚĆ I DESTABILIZACJA SYSTEMÓW SPOŁECZNYCH

Destabilizacja systemów społecznych, takich jak sport i mass media, nie prowadzi do ich osłabienia – to bardzo ciekawy wniosek Luhmanna. Paradoksalnie, wszelkie kryzysy mogą systemy tylko wzmacniać. Kryzys związany z osłabieniem widowiskowości sportu, z niejasnymi kryteriami oceny sportowej walki, może się przyczynić do wzmocnienia systemu opartego na uniwersalnej rywalizacji.

Sportem w rozumieniu systemu społecznego nie tylko są widowiska (igrzyska, zawody), ale także wszelkie formy aktywności fizycznej. Widowiska sportowe pełnią zasadniczą funkcję w interpenetrowaniu (kategoria Luhmanna) sportu przez inne systemy społeczne.

Każdy autopojetyczny system, który interpenetruje inne systemy, dopuszcza je na swoim polu do ukazania całej swojej złożoności, ale nie rezygnuje ze złożoności własnej. Nie jest tak, że sport wydaje się np. prostszym systemem społecznym niż mass media. Gdy te interpenetrują teren sportu, wzmacniają własną i interpenetrowanego systemu redukcję i złożoność jednocześnie (Luhmann, 2007, s. 224). Komentatorzy i dziennikarze sportowi mogą być przekonani, że poznają realność sportu lepiej niż jest ona przedstawiona w zobowiązanych do „popularyzacji” mediach, ale nie mają możliwości przekonać o tym odbiorców medialnych, sami nie popularyzując swojej wiedzy, czyli nie poddając się obowiązującym tam zasadom.

W przywołanym programie Tomasza Lisa, ważnym, a może najważniejszym graczem była jednak polityka, mimo że temat dotyczył niepełnosprawności w sporcie. Na interpenetracji systemy korzystają, „wygrywając” własną autopojetyczność, udostępniając informacje ze swojego systemu według reguł drugiego systemu, ale podkreślając „sztuczny” charakter tego udostępnienia. Jeżeli uczestnicy systemów przeniesieni do innego systemu nie są świadomi tego, jak one działają, czym się różnią – przy czym nie chodzi tu o informację produkowaną przez system lub wewnątrz systemu, lecz o sposób funkcjonowania tej informacji, która przemienia się w tzw. wiedzę praktyczną czy świadomość gry – niestabilność interpenetracji (użyczenia złożoności) jest odbierana jako błąd systemu (albo sportu, albo mediów, albo polityki w przypadku przywołanego programu). Na przykład komentator sportowy może nie wiedzieć, w jaki sposób ma prezentować dane, aby wywołać efekt „komunikacyjny”, czyli zachęcić do budowania wiedzy i interpretacji tych danych. Gdy mówi w sposób zbyt „systemowy”, z wnętrza paradygmatu, np. odwołując się do wiedzy typowo „sportowej” i nie bacząc na to, co widać na ekranie lub co aktualnie dzieje się w społeczeństwie, wywołuje zniechęcenie widzów.

Autopoieza to zdolność systemu do samotworzenia i samoodnowy, która umożliwia nie tylko jego przetrwanie, ale przede wszystkim dalszy jego rozwój. Koncepcję *autopoiesis* w odniesieniu do systemów społecznych przejął Luhmann od chilijskich biologów Humberto Maturany i Francisco Vareli, którzy na początku lat 70. XX w. zastosowali ją do opisu istot żywych. System reprodukuje się poprzez rekonstrukcję samego siebie w reakcji na bodźce zmieniającego się środowiska, w którego skład wchodzi inne systemy.

Uznawanie destabilizacji systemu (np. pod wpływem interpenetracji systemów: mass mediów i sportu) jako takiej za dysfunkcjonalną jest rozpowszechnionym błędem. Według Luhmanna wynika on ze spojrzenia na systemy jakby „nakładały się na siebie”. Systemy nigdy się nie stapiają, „[...] wymagają wysokiego stopnia niestabilności, aby mogły ciągle reagować na siebie oraz na swe środowisko” (Luhmann, 2007, s. 344). Ich trudna przekładalność, w kwestii epistemologicznej, komunikacyjnej, świadczy na ich korzyść, a nie na niekorzyść. Sport nie nakłada się np. na mass media. Nawet gdy jest ukazywany tylko jako widowisko (medialne), interpenetruje media, czyli nie traci swojej złożoności, swoich skomplikowanych reguł oceny rywalizacji sportowej.

AGON – ALEA I ZASADA KOMPENSACJI

Ulrich Beck – inny niemiecki socjolog – nazywając nowoczesne społeczeństwo społeczeństwem ryzyka, odwołał się do zasady prewencji (zabezpieczenia), która jest kojarzona najczęściej z ochroną środowiska, jako główna zasada kierująca różnymi systemami społecznymi. Prewencja funkcjonuje poprzez system instytucji oraz instrumentów prawnych, których celem jest ograniczenie możliwości podejmowania działalności mogącej negatywnie oddziaływać na środowisko.

Beck zwróci uwagę na czynniki, które wydają się zakłócać uczciwą konkurencję, a którymi również można zarządzać. Jest świadomy, że także niewiedzą można zarządzać, co sprawia, że powstaje nowe zagrożenie: „[...] środki prewencyjne przeciw katastrofalnym ryzykom wyzwalaają z kolei ryzyka katastrof w ostatecznym rozrachunku może nawet większe niż katastrofa, której chciało się uniknąć” (Beck, 2012, s. 176).

Zasadę kompensacji (równoważenia) braków, np. niewiedzy w społeczeństwie ryzyka, jak Beck nazywa nowoczesne społeczeństwo, zastępuje dziś zasada prewencji (zabezpieczenia). „Jednak kompensacja i prewencja kierują się odmiennymi logikami”. Kompensacja opiera się na przewidywaniu i prawdopodobieństwie, a prewencja to „[...] bardziej fikcyjne przypuszczenia, hipotezy i fantazje, gdyż nie może ani nie powinna opierać się na odnośnych doświadczeniach” (Beck, 2012, s. 176). Zasada prewencji relatywizuje analizy prawdopodobieństwa, a podstawą rozstrzygnięć czyni wątpliwe hipotezy.

Nie tylko informacja, ale również reprodukcja i ewolucja systemu są znacznie mniej istotne i wtórne wobec sieci interakcji wewnątrzsystemowych (Ługowski, 1999). Żadna informacja nie jest po prostu pobierana z zewnątrz, ze środowiska, bo systemy autopoietyczne są autonomiczne wobec zewnątrz, są „jednościami”. Oczywiście otoczenie (środowisko) może „zakłócić” funkcjonowanie tej „jedności”, lecz system broni się przed konsekwencjami wszelkich zakłóceń, przyswaja je, wbudowuje w system. Dzięki koncepcji autopoiesis zarzut Becka w stosunku do Luhmanna, że lekceważy koncepcję ryzyka: „uniwersalizuje konflikty toczące się wokół ryzyka” (Beck, 2012, s. 208), nie ma większego znaczenia, bowiem to, co jest ryzykiem w jednym systemie (np. sportu) nie musi być ryzykiem w innym (systemie mass mediów), i odwrotnie. Beck nazywa to zjawisko narzucienną u Luhmanna pluralizacją i uniwersalizacją systemów, przez co zjawiska ryzyka są według Becka u Luhmanna permanentne, nie ma

sensu ich wyławiać jako osobnej struktury. Ryzyko rośnie wraz ze zwiększaniem się liczby decyzji, które muszą podjąć użytkownicy systemów. „Z jednej strony, głosi teza Luhmanna, konflikty wokół ryzyka nieodparcie narzucają pytania o odpowiedzialność, gdyż konsekwencje ryzyka przypisuje się decydentom. Z drugiej strony jest to wykluczone z uwagi na immanentną wielość i mobilność decydentów, szkód i percepcji zagrożeń” (Beck, 2012, s. 176).

Sport mimo zamieszania wokół jego widowiskowości i reguł oceniania rywalizacji wciąż pozostanie autopojetycznym, odradzającym się systemem społecznym, przede wszystkim dlatego, że wspólna jest dla wszystkich ludzi agoniczność. „Agon” (gr. spór, walka) to termin, jakim starożytni Grecy określali sytuację, w której strony spierały się, a celem było wykazanie swojej wyższości nad przeciwnikiem. Instytucja agonu dotyczyła wszystkich dziedzin życia Greków (Caillois, 1997), a więc do dziś stanowi podstawę również naszego zachodnioeuropejskiego życia, które filozofia grecka pojęciowo utrwalała.

Walka przenika nasze społeczeństwo, od wojny poczynając, przez retorykę polityczną i sądową, a na schematach myślenia filozoficznego i koncepcji naukowych kończąc (Caillois, 1997). Jesteśmy społeczeństwem agonistycznym, inaczej kompetytywnym, czyli rywalizującym. Większość instytucji zdobywa swoich organizatorów w drodze konkursu. W sporcie wyłania się zwycięzców w sprawiedliwej walce. Agon wydaje się tu „czysty”, niezakłócony innymi celami zewnętrznymi. Zwycięzcy nie mają być wykorzystywani do dalszych (innych) celów. Prewencja systemu sportu oparta jest na micie bohatera, zwycięzcy Olimpiady albo Maratonu, który zwycięża, przełamuje fatum ograniczeń.

Przeciwieństwem agonu wydaje się alea. Najbardziej znane zdanie zawierające to słowo-pojęcie: *Alea iacta est* [łac. ‘kostka (do gry) została rzucona’], to słowa wypowiedziane przez Cezara, gdy w 49 r. p.n.e. przekraczał Rubikon. Alea to czynnik pozwalający wygrać w zawodach dzięki szczęściu, zbiegowi okoliczności itp. (Caillois, 1997). Odgrywa też rolę, może nawet dominującą, w widowiskach, jednak w sporcie jako takim, jako systemie społecznym, zasada kompensacji zawsze góruje nad zasadą prewencji.

PODSUMOWANIE

Nie musimy obawiać się, że system społeczny sportu zostanie kiedyś trwale zredukowany, nawet jeśli całkowicie zmienią się nasze oczekiwa-

nia względem tzw. widowisk sportowych, wynikające z tymczasowej nie-
możności obiektywnej ich oceny, z daleko posuniętej karnawalizacji ciała
ludzkiego. Nawet przy nastawieniu „karnawałowym” funkcje agoniczne
w sporcie są na tyle dominujące i niemożliwe do oderwania od ograniczeń
cielesności oraz prób ich przewycięzania, że nie musimy się też specjal-
nie martwić utrudnieniami w upowszechnianiu sportu w mass mediach.
Tematy związane np. z niepełnosprawnością czy ruchami LGTB wydają
się przyćmiewać samą rywalizację, lecz jest to raczej problem mediów,
a nie sportu jako takiego. Mimo rozchwiania naszych ocen z powodu nie-
jasności widowisk sportowych nastawionych na oglądalność rywalizacja
fair play jest wciąż możliwa i dopóki nie zginie zapotrzebowanie na spra-
wiedliwość, sport jako system społeczny pozostanie niezagrożony.

BIBLIOGRAFIA

- Bachtin, M. (1986). *Estetyka twórczości słownej*. Przeł. D. Ulicka. Warszawa: PIW, ISBN 83-06012-08-9.
- Beck, U. (2012). *Spółczesność światowego ryzyka. W poszukiwaniu utraconego bezpieczeństwa*. Przeł. B. Baran. Warszawa: Scholar, ISBN 978-83-73833-00-5.
- Bobik, M. (2022). *Transpłciowe pływaczki wykluczone z kobiecych zawodów sportowych*. Ofeminin. https://www.ofeminin.pl/swiat-kobiet/to-dla-nas-wazne/transpłciowe-plywaczki-wykluczone-z-kobiecych-zawodow-sportowych/6sd2dd5?fbclid=IwAR23ACN0e8aWWOEivmQwGTI8Bx8ipsPPNd9LaRGhNiS1Qk_5eCsej4IBnpo [20.08.2022].
- Caillois, R. (1997). *Gry i ludzie*. Przeł. M. Żurowska, A. Tatarkiewicz. Warszawa: Volumen, ISBN 83-86857-24-2.
- Deleuze, G., Guattari, F. (2017). *Anty-Edyp. Kapitalizm i schizofrenia*. Przeł. T. Kaszubski. Warszawa: Krytyka Polityczna, ISBN 978-83-65369-82-6.
- Dybel, P. (1997). Nicowanie Lacana. *Teksty Drugie*, 5, 69–81.
- Ilnicki, R. (2012). Wstąpienie do ciała. Transhumanistyczne scenariusze postgatunkowego bycia. *Nowa Krytyka (on-line)*, http://www.nowakrytyka.pl/pl/artykuly/Nk_on-line/?id=739/___Wstret_do_ciala__Transhumanistyczne_scenariusze_postgatunkowego_bycia_ [15.08.2022].
- Janek Mela żąda odszkodowania. (2006). [trojmiasto.pl](http://www.trojmiasto.pl/wiadomosci/Janek-Mela-zada-odszkodowania-n20659.html). <https://www.trojmiasto.pl/wiadomosci/Janek-Mela-zada-odszkodowania-n20659.html> [23.09.2022].
- Kawecki, C. (2022). *Włoch przez wypadający penis stał się bohaterem mediów. Gorzka reakcja na „sławę”*. Sport.pl. <https://www.sport.pl/lekkoatletyka/7,64989,28762725,wloch-przez-wypadajacy-penis-stal-sie-bohaterem-mediow-gorzka.html#e=RelRecImg5> [15.08.2022].
- Kiedrowski, M. (2022). *Burza w USA. Lia została sama na podium. To nie był protest*. Sport.pl. <https://www.sport.pl/plywanie/7,64995,28251303,lia-zostala-sama-na-podium-nawet-konfederacja-sie-nabrala.html> [15.08.2022].

- Kubala, P. (2022). *Mężczyzna może zostać „sportsmenką 2022 roku”*. Media narodowe. https://medianarodowe.com/2022/08/10/meczyzna-moze-zostac-sportsmenka-2022-roku/?fbclid=IwAR3ZdAhvdWtSCucBohvxm2cl8kg_QzpO63l6rRPYjAzhwGKRymmFbbRz6oo [20.08.2022].
- Luhmann, N. (2007). *Systemy społeczne. Zarys ogólnej teorii*. Przeł. M. Kaczmarczyk. Kraków: Nomos, ISBN 978-83-60490-45-7.
- Luhmann, N. (2009). *Realność mediów masowych*. Przeł. J. Barbacka. Wrocław: Gajt, ISBN 978-83-88178-72-6.
- Ługowski, W. (1999). *Drzewo poznania. Sykomora filozofii biologii*. Wrocław: Arboretum, ISBN 83-86308-31-1.
- Okupnik, M. (2018). Ciało Supermana. O autokreacji Lance’a Armstronga. *Studia Kulturoznawcze*, 1, 199–211.
- Michaluk, T. (2018). Od niepełnosprawności do e-sportu. Podmiotowość ciała jako cyfrowy symulakr. *Studia Kulturoznawcze*, 1(14), 89–101.
- Stoff, A. (2011). Karnawalizacja kultury: walka śmiechu z radością. *Ethos*, 24, 166–178.
- Tomasz Lis na żywo. https://www.youtube.com/watch?v=iJuLPnX_FnA [20.08.2022].

Adres do korespondencji

e-mail: adod@amu.edu.pl

ORCID: 0000-0002-4726-5669

JERZY KOSIEWICZ

Polskie Towarzystwo Nauk Społecznych o Sporcie

AGRESJA W RYWALIZACJI SPORTOWEJ

POSTULAT NAUKI O AGRESJI W SPORCIE

Rozważania o agresji w sporcie mają rozbudowaną literaturę anglojęzyczną (znacznie mniejszą w języku polskim), dlatego stanowi ona (agresja) – oraz rosnące zainteresowanie nią i potrzeba pogłębionego wieloaspektowego oglądu tego problemu badawczego – wystarczającą podstawę do tego, aby zainicjować zamysł dotyczący ewentualnego ustanowienia nowej dyscypliny badawczej zwanej nauką o agresji w sporcie, która mogłaby być nie tylko jedną z nauk społecznych o sporcie, ale także jedną ze składowych nauk o agresji w ogóle.

Zachowania i postawy agresywne są rozpatrywane przede wszystkim z punktu widzenia psychologii, socjologii i filozofii. Kluczowe w tym zakresie okazują się np. rozważania Ericha Fromma zawarte w dziele pt. *The Anatomy of Human Destructiveness* (1973). Wskazane trzy nauki mogłyby dawać podstawę do utworzenia koherentnego fundamentu wzmiankowanej nauki o agresji, a w szczególności nauki o agresji w sporcie.

Ów postulat nawiązuje do podobnej idei, którą zainicjowała na gruncie badań z zakresu etyki polska filozofka Maria Ossowska (1966). Idea ta została zawarta w pracy zatytułowanej *Podstawy nauki o moralności*, w której autorka zaproponowała stworzenie nowej dyscypliny poznawczej zwanej nauką o moralności. Ufundowała ją właśnie na założeniach filozoficznych, socjologicznych i psychologicznych. Nowa dyscyplina miała być autonomiczna, w odróżnieniu od socjologii moralności, psychologii moralności i filozofii moralności (pojmowanej także jako jeden z działów filozofii określanej mianem etyki). Nawiasem mówiąc, filozofia moralności może być traktowana – w węższym znaczeniu – jako analogon metamoralności czy metaetyki.

Rozważania nad agresją w sporcie mogą być prowadzone niezależnie i partykularnie z punktu widzenia wskazanych nauk szczegółowych oraz w sposób bardziej scalony, holistyczny, tj. zintegrowany, wiadomo bowiem, że dyscypliny naukowe są kształtowane w sposób rozmaity. Jedne stanowią

związek pewnej grupy zagadnień, które łączy wspólny przedmiot, inne zaś gromadzą zagadnienia badane za pomocą wspólnej metodologii szczegółowej, jeszcze inne łączy i przedmiot, i metodologia szczegółowa. Jak łatwo się domyślić, nauka o agresji w sporcie byłaby dyscypliną, którą łączy związek pewnej grupy zagadnień oraz jedność przedmiotu, a nie jedna – tj. wspólna dla wszystkich – metodologia szczegółowa. Jej zagadnienia musiałyby być rozważane np. w świetle metodologii szczegółowej właściwej psychologii zajmującej się agresją, socjologii zainteresowanej agresją i filozofii agresję rozważającej.

Jest to sytuacja podobna m.in. do rozwiązań zastosowanych przez Ossowską w sformułowanej przez nią nauce o moralności oraz analogiczna w relacji do sytuacji zachodzącej w nauce o nauce oraz nauce o języku, która badając język z punktu widzenia założeń dotyczących znaczenia, morfologii i fonetyki, musi odwoływać się do różnych metodologii szczegółowych. Podobnie jest w naukach społecznych o sporcie, które rozważają właściwe im problemy badawcze oraz ich założenia, zagadnienia i aspekty w świetle adekwatnych metodologii szczegółowych. W postulowanej nauce o agresji w sporcie dotyczącej sportu wyczynowego (wysoko kwalifikowanego, zawodowego, widowiskowego, olimpijskiego, *top level sport*, *marketability sport* czy *elite sport*) mielibyśmy do czynienia z charakterystycznym dla niej i mocno wyeksplikowanym przedmiotem badań, w których należałoby się odwoływać do odmiennych i różnorodnych metodologii szczegółowych wzmiankowanych nauk podstawowych.

Ossowska nie doczekała się kontynuatorów swojego wielkiego projektu etycznego, mimo iż jej dociekania wzbudziły powszechne uznanie. Zabrakło osób równie dobrze przygotowanych do przedstawionego przez nią zadania jak ona. Trudno obecnie znaleźć polihistorów, którzy są tak znakomici jak ona zarówno w obszarze socjologii, psychologii, jak filozofii. Biorąc to pod uwagę, źle rokuję również zawartemu w podtytule postulatowi. Ale nigdy nie wiadomo.

W procesie tworzenia podstaw nauki o moralności Ossowska oparła się przede wszystkim na filozofii – na jej założeniach metodologicznych i merytorycznych. Wykorzystała je do porządkowania zagadnień, aspektów, pojęć i teorii wywodzących się również z pozostałych dyscyplin naukowych, czyli socjologii i psychologii moralności. Tego typu procedura jest uzasadniona m.in. z tego względu, że wszystkie nauki szczegółowe wywodzą się mniej lub bardziej bezpośrednio z antycznej filozofii jako pierwszej do czasów Arystotelesa, jedynej i wszelkiej nauki. Socjologia

i psychologia wyodrębniły się z filozofii dopiero w drugiej połowie XIX w. Notabene *Podstawy nauki o moralności* są na wskroś dziełem teoretycznym, nie zawierają badań empirycznych.

Refleksja moralna wysoce rozwinięta w okresie przedfilozoficznym – o czym świadczy choćby twórczość Homera i Hezjoda – stosunkowo szybko uzyskała wysoki status filozoficzny w pismach pitagorejskich, sofistycznych (np. Protagorasa) oraz w sokratejskim intelektualizmie etycznym (Krokiewicz, 2000). Przejawem i zarazem daleko posuniętą modyfikacją i sublimacją owego intelektualizmu jest niewątpliwie socjologia i psychologia moralności. Ich związki genetyczne i merytoryczne są oczywiste.

Z nauką o agresji w sporcie założenie jest podobne, chociaż sytuacja poprzedzająca jej powstanie przedstawia się odmiennie. Otóż ostatecznie zarówno fundament, jak perspektywa jej rozwoju powinny mieć charakter filozoficzny, mimo że w wypowiedziach poznawczych na temat agresji w sporcie przeważają badania psychologiczne i socjologiczne. Filozofii właśnie – ze względu na jej porządkujący, syntetyczny i fulguracyjny (Lorenz, 1977) charakter – przypadnie prędzej czy później zadanie tworzenia pogłębionej samowiedzy naukowej dotyczącej refleksji nad agresją w sporcie: wyjaśnienia i rozumienia źródeł, sensu, zasad oraz jej mechanizmów. Tym się charakteryzuje rozwój poszczególnych nauk po ich ustanowieniu. Pojawia się bowiem owa pogłębiona refleksja (czyli samowiedza), która dzieli się na dwa etapy. Pierwszym merytoryczno-formalnym etapem jest teoria danej dyscypliny, a następnie jej filozofia, czyli filozofia danej dyscypliny. Przykładami tego są np. prawo, teoria prawa i filozofia prawa, bądź biologia, teoria biologii, a następnie jej filozofia – czyli filozofia biologii, które podobnie jak wskazane teorie, stanowią immanentną część danej dyscypliny naukowej.

Piszę o tym, m.in. z tego powodu, że podczas ważnego i owocnego panelowego spotkania na temat agresji w sporcie (z udziałem ponad stu dyskutantów) jeden z jej uczestników – profesor psychologii – podważał potrzebę badań i refleksji filozoficznej scalającej wypowiedzi o danej postaci agresji. Zawarte poniżej rozważania stanowią kolejną próbę stopniowego konstruowania filozoficznej refleksji nad agresją w sporcie, uwzględniającej przede wszystkim dorobek psychologii i socjologii w tym zakresie.

ZACHOWANIA AGRESYWNE W SPORCIE – UJĘCIA I PODZIAŁY

Istnieją dwa różne punkty widzenia dotyczące agresji w sporcie: poznawczy oraz ideologiczny. Pierwszy zakłada badanie zjawisk w sporcie takimi jakie one są – obiektywnie, bez zafałszowań – po to, aby opisać, wyjaśnić, dokonać porównań: przedstawić rzeczywistą sytuację oraz zakres i treść refleksji dyskursywnej z nią związanej jak najpełniej i bez emocjonalnego zaangażowania. Drugie stanowisko, nasycone co prawda szlachetnymi intencjami, zmierza do maksymalnego dowartościowania sportu. Podchodzi do omawianego zagadnienia ideologicznie, tzn. dąży do ukazania sportu, zachowań i wartości z nim związanych w jak najlepszym świetle, próbując ukryć jego wady czy antywartości. Uniemożliwia to w znacznej mierze diagnozę istniejącego stanu, określenie ewentualnych objawów choroby społecznej i jednostkowej oraz związaną z tym ich ewentualną terapię przyczynową i objawową, neutralizację czy naprawę mankamentów.

Agresję w sporcie, uwzględniając inne kryteria podziału, można też rozpatrywać poznawczo i potocznie (Kosiewicz, 2010b, 2014a, 2015a, b, 2016a). Pierwsze ujęcie jest związane głównie z badaniami psychologicznymi, socjologicznymi i filozoficznymi w tym zakresie. Na ich podstawie wskazuje się – dotyczy to zwłaszcza piśmiennictwa w języku angielskim i polskim – na istnienie dwóch form agresji w obrębie rywalizacji zawodników, a mianowicie (ujmując zagadnienie skrótowo) na agresję wynikającą z założeń regulaminowych określonej dyscypliny sportowej i zarazem konieczną oraz na agresję pozaregulaminową. W agresji pozaregulaminowej można wyróżnić:

- a) łagodną agresję, której stosowanie zmierza do neutralizacji, podważenia czy złamania nazbyt krępujących przepisów; wykorzystuje się ją do osiągnięcia zaplanowanego celu, ale bez nadmiernej i krzywdzącej przeciwnika przemocy;
- b) brutalną agresję, w której głównym środkiem do osiągnięcia założeń rywalizacji jest wyrządzenie krzywdy przeciwnikowi (Kosiewicz, 2010a).

Zwolennicy potocznego punktu widzenia uważają, że agresja ma wyłącznie wydźwięk negatywny (wbrew temu, na co się wskazuje we wspomnianym piśmiennictwie) i że występuje jedynie w tej formie. Ten potoczny punkt widzenia wzmacnia Gąsowski (1993, s. 14), który wskazuje (z czym polemizuję), nawiązując m.in. do Bandury (1973), że „[...] jedynym kryte-

rium różnicującym zachowania agresywne od nieagresywnych w sporcie winna być szkodliwość i antynormatywność zachowań. Wtedy uniknie się – jego zdaniem – wielu nieporozumień i mówienia w sporcie o agresji pozytywnej lub nieszkodliwej”.

Istnieje pogląd przyjmujący z jednej strony, że sport, dając ujście popędowi do aktywności ruchowej, neutralizuje potrzebę agresji w życiu codziennym i sprzyja łagodnym zachowaniom poza sportem, z drugiej zaś zakładający, iż konieczność czy możliwość agresywnego zachowania w sporcie stymuluje i wzmacnia ogólną agresję, przeświadczenie o własnej przewadze i potrzebę jej demonstrowania (Karolczak-Biernacka, 1998, s. 16–17).

Aronson (1995, s. 314), powołując się na poglądy amerykańskiego psychiatry Williama W. Menningera, orzeka, że „[...] gry oparte na współzawodnictwie dostarczają niezwykle zadowolającego ujścia dla instynktownego popędu agresji”. Holowchak (2003, s. 387–399) wskazuje – podobnie jak DeWachter (1987) – na istotną w tym zakresie edukacyjną funkcję sportu. Holowchak (2003, s. 389) podkreśla jeszcze, że sport stanowi swoisty mechanizm kompensacyjno-katartyczny czy też że jest przykładem Lorenzowskiego mechanicyzmu, tj. modelu hydraulicznego, który neutralizuje agresję (Lorenz, 1966). Berkowitz (1970) orzeka z kolei, że żadne badania, żadne dane empiryczne nie upoważniają do wniosku, iż intensywna aktywność fizyczna zmniejsza w ogóle agresywność (Karolczak-Biernacka, 2000, s. 8).

Jak zauważają m.in. Smith i Stewart (2003), Kemler (1988), Bredemeier, Shields, Waiss i Cooper (1986) czy Brown i Davies (1978), zachowanie agresywne wzmacnia się szczególnie w tzw. sportach kontaktowych (ang. *contact sports*), w których dochodzi do bezpośredniego cielesnego kontaktu z przeciwnikiem. W sportach niekontaktowych (ang. *non-contact sports*) tego typu zachowania występują w znacznie mniejszym natężeniu. Badania Kemlera (1988) potwierdzają więc intuicyjny, potoczny punkt widzenia, wynika z nich bowiem, że natężenie agresywnych zachowań jest na ogół znacznie większe (w porównaniu z rywalizacją dziewcząt i kobiet) – zarówno w sportach kontaktowych, jak niekontaktowych – wtedy, gdy w zawodach biorą udział chłopcy i mężczyźni. Bez tych badań pozostałobyśmy tylko przy zdroworozsądkowych i nieprzetestowanych (ani potwierdzonych, ani sfalsyfikowanych) – z punktu widzenia prawdy lub fałszu w sensie logicznym – obiegowych opiniach (Kosiewicz, 2015a, s. 129–130; 2015b, s. 67–68; 2016b, s. 85–86).

Niezależnie od tego, czy sport sprzyja rozładowaniu motywacji do zachowań agresywnych poza nim, czy też wręcz je stymuluje, to faktem bezspornym jest, że owe zachowania w sporcie występują. Dotyczy to nie tylko sportu wyczynowego, ale także masowego, powszechnego, szkolnego, amatorskiego i wielu różnorodnych postaci sportu dla wszystkich.

Parry (2002, s. 206), charakteryzując zjawiska przemocy i agresji w „poważnym komercyjnym (‘marketability’) wyczynowym sporcie”, stwierdza, że: problem przemocy w sporcie jest paradoksalny, ponieważ, z jednej strony, jak niektórzy twierdzą, agresja jest jakością pożądaną w sporcie (zwłaszcza w sporcie na najwyższym poziomie); i w związku z tym nie można być zdziwionym, że sport wabi, przyciąga agresywne jednostki oraz że sport stymuluje (‘products’) agresję; z drugiej zaś przemoc i agresja w sporcie jest konsekwentnie zabraniana. Notabene ów paradoks można rozpatrzeć w świetle założeń agresji (i ewentualnej przemocy) regulaminowej i koniecznej oraz pozaregulaminowej i zakazanej przez przepisy (zajmuję się tym w dalszych częściach tekstu). Ponadto można dodać, że obie formy agresji są przeważnie bardzo atrakcyjne dla kibiców danego zawodnika czy drużyny je stosującej, a także ewentualnie dla niezaangażowanych emocjonalnie (po żadnej ze stron) widzów. Wywołują natomiast mniej lub bardziej ostry i spektakularny sprzeciw u ofiar agresji oraz ich kibiców.

Agresja pojawiająca się w sporcie dotyczy przede wszystkim samych sportowców zachowujących się w mniejszym lub większym stopniu agresywnie w stosunku do swych rywali i towarzyszących im kibiców. W swojej wypowiedzi skoncentruję się zwłaszcza na zachowaniach agresywnych w sporcie wyczynowym oraz – aczkolwiek w mniejszym zakresie – na zachowaniach kibiców przyglądających się widowisku sportowemu.

AGRESJA REGULAMINOWA I POZAREGULAMINOWA

Agresja w sporcie – rozpatrując ją z punktu widzenia przepisów określonych dyscyplin – ma z jednej strony charakter regulaminowy (konieczny), immanentny, koherentny, instrumentalny i zadaniowy, z drugiej zaś pozaregulaminowy. Występuje w dwóch postaciach:

- a) łagodnej – skupionej jedynie na akcydentalnym złamaniu jakiegoś kluczowego, w danej boiskowej sytuacji, przepisu, a nie na skrzywdzeniu konkretnego zawodnika; chodzi o takie jego złamanie, które umożliwia np. chwilowe przerwanie rywalizacji;

- b) brutalnej – wykorzystującej przemoc fizyczną i psychiczną do wyrządzenia krzywdy przeciwnikowi. Występuje ona w dwóch formach:
- zaplanowanej; ta postać agresji zmierza nie tylko do zniechęcenia do aktywnej rywalizacji, ale także do ewentualnego wyeliminowania przeciwnika z gry na krótszy lub dłuższy czas;
 - spontanicznej (sytuacjonistycznej i okazjonalnej, gniewnej, reaktywnej, odwetowej), powstającej pod wpływem nagłego emocjonalnego impulsu wywołanego przez przeciwnika np. umyślnym faulem, ciągłym faulowaniem czy ośmieszającą i poniżającą „grą faul”, zwaną przeze mnie „grą” w grze (Kosiewicz, 2014a, s. 42–44). Jej efektem jest nie tylko odegranie się na rywalu, ale także zniechęcenie go do dalszego aktywnego współzawodnictwa oraz ewentualne wyeliminowanie z gry.

Agresja regulaminowa, czyli konieczna, występuje wtedy, gdy zachowania agresywne wynikają z przepisów danej dyscypliny. Dotyczy to m.in. sportów kontaktowych i zarazem sportów walki (ang. *combat sports*), takich jak zapasy, boks, judo, jujitsu, karate czy aikido. Zawodnicy unikający walki, nieprzejawiający w tym względzie zachowań agresywnych, są upominani i do nich nakłaniani, a jeżeli nie odniesie to skutku, są penalizowani przez sędziów, a w ostateczności wykluczani z walki.

Agresja pozaregulaminowa – i ta zaplanowana, i ta spontaniczna – jest trudna do przewidzenia zarówno dla przeciwnika, jak kibiców, ponieważ nie wiedzą oni, kiedy, gdzie, w jakiej postaci i czy w ogóle się pojawi. Występuje ona – zwłaszcza agresja reaktywna – w większym zakresie w sportach bezpośrednio kontaktowych (Kemler, 1988; Smith i Stewart, 2003). Nie jest stymulowana przepisami danej dyscypliny sportowej, a wręcz przeciwnie – jest przez nie ograniczana, zakazywana i karana. Przykładem może być tu nasycona agresją reaktywną, gniewną i odwetową walka bokserska o tytuł mistrza świata w wadze super ciężkiej między Mikem Tysonem a Evanderem Holyfieldem w 1996 r. Gdy podczas słynnego pojedynku obaj pięściarze „okładali się” wzajemnie i zapalczywie – zgodnie z przepisami – potężnymi ciosami, to demonstrowali agresywność regulaminową, instrumentalną, zadaniową, immanentną, koherentną i konieczną, mimo że zastosowane przez nich elementy techniki i taktyki walki nie musiały być konieczne. Miały one aleatoryczny charakter (Kosiewicz, 2010b) – zawierały stałe i przypadkowe rozwiązania techniczno-taktyczne. Ale kiedy Tyson odgryzł Holyfieldowi kawałek ucha, to mieliśmy do czynienia ze spontanicznym, nieprzewidywalnym, brutalnym,

szkodliwym, gniewnym, reaktywnym, odwetowym i penalizowanym prawnie zachowaniem agresywnym, wykraczającym poza definicję, przepisy czy reguły danej dyscypliny. Agresywnego boksera spotkała za to sankcja wynikająca z kodeksu postępowania administracyjnego w postaci zakazu uczestnictwa w wysoko opłacanych walkach bokserskich w większości stanów USA. Wstrzymano mu też wypłatę kilkudziesięciomilionowego honorarium (w USD) za walkę z Holyfieldem.

W Stanach Zjednoczonych, gdzie ugruntowała się, m.in. w hokeju na lodzie, druga forma zawodniczej agresji, doszło do pierwszego w tym kraju procesu kryminalnego za pozaregulaminowy czyn chuligański na boisku, tj. na taflach (Ingham, 1985).

O TREŚCI I ZAKRESIE POJĘĆ DOTYCZĄCYCH AGRESJI

Niektóre określenia używane w odniesieniu do agresywnych zachowań zawodników są znanadto redukcjonistyczne, dwuznaczne i mają niezbyt klarowne zakresy. Na przykład agresja zadaniowa, o której pisze Karolczak-Biernacka (2000, s. 6), nawiązując do poglądów Reykowskiego (1975), może wynikać z przepisów gry, ale niekoniecznie, może bowiem wiązać się z zaplanowaną wcześniej agresją pozaregulaminową, zmierzającą do wyrządzenia krzywdy konkurentowi. Dotyczyć też może agresji pozazawodniczej, np. zamierzonych, opartych na przygotowanym scenariuszu, zachowań kibiców o charakterze chuligańskim z wyznaczonymi celami i zadaniami związanymi z agresją werbalną i cielesną skierowaną na zawodników czy kibiców drużyny przeciwnej, na osoby zajmujące się utrzymaniem porządku oraz na jednostki przypadkowe znajdujące się na miejscu sportowej rywalizacji (stadionie, lodowisku) czy poza nim.

Pojęcie agresji instrumentalnej, używane m.in. przez Smitha i Stewarta (2003), a także przez Kemlera (1988), ma własności redukcjonistyczne, wskazuje na instrumentalne – w tym przypadku jednostronne, a nie całościowe (wszechstronne) – traktowanie przepisów określonej dyscypliny nakazujących zawodnikom agresję bądź zachęcających ich do niej jako przejawu rywalizacji niezbędnej lub prowadzącej do ewentualnego sukcesu. Także w tym przypadku agresja może wiązać się z różnymi przejawami agresji pozaregulaminowej oraz z agresją pozasportową, pojawiającą się poza obiektami sportowymi.

Określenie „agresja regulaminowa” wskazuje zarówno na przedmiot (podmiot), jak miejsce zachowań agresywnych, na jej zadanie oraz formy

i instrumenty (środki) niezbędne do urzeczywistnienia wyznaczonego w przepisach rywalizacji sportowej celu. Agresja regulaminowa, odnosząca się jedynie do przeciwników, wynika z wszechstronnej charakterystyki danej dyscypliny. Z tego m.in. względu jest koherentna, ponieważ immanentnie wkomponowana w dyscyplinę, nierozzerwalnie z nią związana i dlatego konieczna. Bez niej dyscyplina i przynależna do niej rywalizacja nie mogłyby zaistnieć.

Mimo że nazwa „agresja regulaminowa” wydaje się najbardziej odpowiednia do określenia pierwszej wskazanej formy agresji, to jednak gdy dodamy do tego pojęcia kolejne terminy o charakterze uzupełniającym, takie jak agresja konieczna, zadaniowa, immanentna, koherentna czy instrumentalna, to uzyskamy w miarę pełne określenie omawianej postaci agresji wynikającej i niesprzecznej w odniesieniu do przepisów danej dyscypliny sportowej.

Agresywne zachowania kibiców zarówno przed widowiskiem sportowym, jak w trakcie jego trwania, i poza nim, nigdy nie będą miały w tym względzie charakteru koniecznego, albowiem reguły, założenia czy przepisy dyscyplin sportowych dotyczą postępowania zawodników, a nie kibiców. Z tego powodu ich agresja będzie miała charakter pozasportowy (nawet wtedy, gdy dojdzie do niej na obiekcie sportowym), dlatego że nie wynika z przepisów obserwowanej przez nich rywalizacji. Może też mieć charakter instrumentalny i zadaniowy ze względu na cel, jaki sobie wyznaczą agresywni kibice; nigdy zaś konieczny, koherentny i immanentny. Agresja kibiców nie jest wymuszana przez przepisy dyscypliny sportowej. Zarówno kibice przejawiający agresywność (np. chuligani), jak kibice spokojnie dopingujący swoich zawodników czy obserwujący mecz są wprawdzie, czy bywają, zainteresowani określonym sportem, ale przepisy z nim związane w ogóle ich nie obowiązują, poza tymi, w których narzuca się miejsce pobytu kibiców podczas sportowego widowiska.

Agresja regulaminowa (konieczna, instrumentalna, zadaniowa, immanentna, koherentna) jest, tak jak w sportach walki czy zespołowych grach sportowych, chroniona, otoczona – mówiąc potocznie – opieką przez normy prawne. Sprawca śmierci czy kalectwa przeciwnika podczas zawodów sportowych nie ponosi żadnych konsekwencji ani z punktu widzenia kodeksu postępowania administracyjnego (KPA), ani z punktu widzenia kodeksu postępowania cywilnego (KPC), ani z punktu widzenia kodeksu postępowania karnego (KPK), jeśli przestrzegał w czasie rywalizacji przepisów danej dyscypliny sportowej. Na przykład wobec pięściarza, który

stosując się do zasad walki związanych z agresją regulaminową (konieczną itd.), pozbawi życia lub uszkodzi trwale bądź czasowo swojego przeciwnika, nie można zastosować takiego artykułu czy paragrafu KPA, który by mu zabraniał dalszego uprawiania boksu. Nie można też zastosować wobec niego żadnego zapisu KPK (np. kary grzywny czy więzienia), KPC (np. nakazu wypłacenia odszkodowania rodzinie zmarłego) i KPA (np. zakazu – czasowego bądź całkowitego – uprawiania boksu). Wobec takiego sportowca nie stosuje się także sankcji obyczajowych. Nie jest on potępiany społecznie.

Sankcje prawne mogą być nałożone na agresywnych sportowców i inne osoby związane i niezwiązane formalnie ze sportem (np. kibiców), których postępowanie nie nosi znamion agresji regulaminowej. Ewentualne sankcje moralne czy obyczajowe – zewnętrzne w stosunku do przepisów dyscypliny sportowej – mają mało istotną i bardzo zrelatywizowaną moc oddziaływania. Są najczęściej przez środowisko związane ze sportem ignorowane (jawnie i niejawnie) – na tyle, na ile jest to w określonej sytuacji możliwe.

Celem agresji pozaregulaminowej brutalnej – zaplanowanej i spontanicznej – jest dążenie do wywołania dyskomfortu, tj. tak wysoce negatywnego stresu fizjologicznego (np. urazowego), psychicznego (np. w postaci wulgarnej agresji słownej) i relacyjnego (przykładem może tu być radykalne podważanie więzi społecznych zachodzących wewnątrz zespołu), którego nie dopuszczają zasady rywalizacji. Ma ona charakter reaktywny, złośliwy, gniewny i wrogi. Zachowania reaktywne, gniewne czy wrogie pojawiają się również – i wcale nie muszą być negatywnie oceniane – podczas działań agresywnych o wydźwięku regulaminowym. Na przykład w sportach walki zachowanie reaktywne jest czymś naturalnym. Zawodnicy reagują agresywnie m.in. na udany albo nieudany atak przeciwnika, gdy dostrzegą deficyt w jego wyszkoleniu, złe rozwiązania taktyczne i techniczne (np. luki w obronie) czy oznaki pogłębiającego się zmęczenia.

Sportowiec może też przystąpić do zawodów, mając wrogie nastawienie do rywala lub wzbudzić w sobie tzw. sportową złość. Wrogość, gniew lub owa złość może być również wywołana czy rozbudzona negatywnym zachowaniem przeciwnika. Stymulować może – tak jak zaplanowana i spontaniczna agresja – także przemoc pozaregulaminowa: wyrządzenie krzywdy przeciwnikowi, osłabienie go lub całkowite wyeliminowanie z walki. W boksie służą temu bolesne ciosy wymierzone w głowę, szczękę, wątrobę, tzw. splot słoneczny. Ich celem jest powalenie przeciwnika, doprowadzenie do *knock down* i efektownego *knock out*. Motywacją ma

w tym przypadku znaczenie drugoplanowe. Liczy się przede wszystkim to, czy zachowanie agresywne jest (lub nie jest) zgodne z regulaminem. Nadmierny gniew czy wrogość w stosunku do przeciwnika mogą być (co najwyżej i jeśli nie podważają zasad rywalizacji) oceniane przez część obserwatorów negatywnie w sensie profesjonalnym.

Obecnie uważa się, że agresja w sporcie wciąż rośnie, że jedną z przyczyn tego zjawiska jest tendencja do zwiększania atrakcyjności widowisk sportowych. Uzyskuje się ją poprzez tworzenie rygorystycznych warunków startu i gry, w tym przepisów zmuszających do szybkiej, agresywnej akcji, do ostrej walki.

Wypowiedź ta jest stwierdzeniem słusznym. Nie można się w niej jednak doszukać konstatacji orzekającej w sposób jasny, czy jest to pozytywne, czy negatywne zjawisko. Mam wrażenie – być może mylnie – że wzmiankowani psycholodzy raczej ubolewają nad tą progresywną sytuacją. Odnoszę się do tego ambiwalentnie:

1. Pozytywnie oceniam to, że coraz szybciej rośnie zainteresowanie sportem jako formą widowiska. Że precyzuje się i udoskonala przepisy sprzyjające podniesieniu atrakcyjności spektaklu sportowego. Pobudza to trenerów oraz zawodników do podwyższania kwalifikacji i umiejętności, kompetencji technicznych i taktycznych. Motywuje ich do większej aktywności przed rywalizacją i w czasie jej trwania, do regulaminowych (koniecznych) zachowań agresywnych potęgujących ekspresję i nasycających widowisko coraz większą dawką emocji. Tego typu agresja jest ze wszech miar pożądana.
2. Dostrzegam też, że intensyfikowane zainteresowanie widowiskiem sportowym istotnie wzmacnia związane z nim napięcia psychiczne, presję społeczną, klubową, finansową czy polityczną. Stymulują one coraz częściej – o czym była mowa – do agresji i przemocy pozaregulaminowej o wydźwięku brutalnym i nagannym (Kosiewicz, 2005).

Napięcia i presje przyczyniły się też do rozwoju łagodnych form agresji i przemocy pozaregulaminowej. Dotyczy to tzw. fauli taktycznych, określanych także mianem *good fouls* (Kosiewicz, 2014a, s. 45–46; Li-Hong, 2005, s. 6–7; Simon, 2007, s. 223–224), *professional fouls*, *tactical fouls* czy *almost pure tactical fouls*. W tym wypadku przepisy, reguły gry nie są traktowane autotelicznie (tak jak w przypadku zasady *pure play*) jako cel sam w sobie – jako najważniejsza wartość w omawianych formach sportu – tylko instrumentalnie, jako środek do osiągnięcia przyjętego w zawodach celu głównego i ewentualnych celów etapowych bądź bardziej szczegółowych prowadzących do sukcesu.

Biorąc pod uwagę powyższe konstatacje, można stwierdzić, że w spektaklu sportowym pojawia się agresja sprzyjająca oglądalności i rozwojowi tej formy aktywności, tj. agresja pozytywna oraz agresja regulaminowa w łagodnej formie, określana mianem *tactical fouls*, *good fouls*, *professional fouls*, *tactical fouls* czy *almost pure tactical fouls*. Występuje też zachowanie przeciwstawne, tj. agresja brutalna, negatywna, grożąca nawet śmiercią lub trwałym kalectwem, która nie powinna pojawiać się w sporcie. Nie da się jej jednak wykluczyć. Notabene ona też sprzyja wzrostowi oglądalności widowiska sportowego.

Rozróżnienie agresji na pozytywną i negatywną wywodzi się, w sensie inspiracyjnym, od Fromma (1973, s. 25), który pisząc w *The Anatomy of Human Destructiveness* o agresji z psychologicznego i filozoficznego punktu widzenia, stwierdza, że „[...] obronna agresja ‘nieszkodliwa’ pozostaje w służbie przeżycia jednostki i gatunków, ustaje, kiedy zagrożenie przestaje istnieć. Agresja ‘szkodliwa’, to znaczy okrucieństwo i destruktywizm, jest cechą charakterystyczną dla ludzi i nie istnieje u większości ssaków”. Owo rozróżnienie przeniesione na grunt sportu wskazuje, że agresja łagodna i nieszkodliwa to agresja wynikająca z konieczności dostosowania się do przepisów danej dyscypliny, natomiast agresja brutalna i szkodliwa występuje przeciw jej zasadom, podważa jej tożsamość celem zaszkodzenia rywalowi – na tyle, na ile jest to możliwe w określonej sytuacji. Jest to aktywność wzmagająca i wspomagająca destruktywność sportową za pomocą środków dodatkowych i zarazem niedozwolonych, które nie wchodzi w skład akceptowanego oficjalnie kanonu szkoleniowego i rywalizacyjnego sportu. Tego typu postać agresji zaskakuje, wywołuje dyskomfort i niechęć zawodników do takiej formy rywalizacji. Dotyczy to głównie poszkodowanych, a nie agresywnych osób.

Pozaregulaminowe zachowania agresywne zawodników mogą być spowodowane m.in. następującymi przyczynami jednostkowymi i społecznymi:

- a) nieumiejętnością tłumienia popędu negatywnej agresji emocjonalnej;
- b) brakiem znajomości lub nieumiejętnością zastosowania odpowiedniego mechanizmu kompensacyjnego;
- c) chęcią wyrządzenia krzywdy przeciwnikowi w pozaregulaminowej formie, wynikającą z frustracji, bezradności wobec do wyższego poziomu techniczno-taktycznego i wytrzymałości rywala;
- d) potrzebą odwetu, odpowiedzi na faul;

- e) niekorzystną atmosferą wytworzoną przez bliższe lub dalsze otoczenie faworyzowanych sportowców. Dotyczy to kolegów z drużyny, trenerów, pracowników klubu, sponsorów, a także dziennikarzy prasy, radia, telewizji, polityków oraz innych osób okazujących mniej lub bardziej otwarcie niechęć w stosunku do przeciwników.

Przyczyny i ewentualne przejawy agresji mogą także wynikać z:

- a) nieświadomych bądź niezdefiniowanych jasno i wyraźnie przyczyn jednostkowych (immanentnych) i środowiskowych (transcendentnych);
- b) przyjętej wcześniej koncepcji (scenariusza, partytury) gry, np. zaplanowanych fauli taktycznych bądź brutalnego i szkodliwego faulowania.

Pierwsza forma zachowań, jeśli objawia się u zawodnika zbyt często, powinna być neutralizowana, leczona, eliminowana w wyniku profesjonalnych i konsekwentnych działań szkoleniowych oraz terapii psychologicznej lub psychiatrycznej. Należy ją także wykluczyć, jeśli jest nazbyt drażniąca, dokuczliwa i szkodliwa, stosując selekcję, czyli odsuwając agresywnego zawodnika od rywalizacji, treningu, a nawet od sportu. Na drugą formę największy wpływ mają trenerzy, którzy mogą w wyniku własnych przekonań lub pod presją mocodawców wyraźnie ją złagodzić i częściowo wyeliminować.

ZACHOWANIA AGRESYWNE KIBICÓW

Sport stał się katalizatorem uzewnętrzniania agresji u osób, które w życiu społecznym są permanentnie niedowartościowane. Dotyczy to zwłaszcza sfrustrowanych fanów piłkarskich nieumiejących znaleźć sobie miejsca w życiu, którzy w grupie czują swoją siłę, więc starają się wpływać na sytuację na stadionie i poza nim. To, że przez pewien czas znajdują się za sprawą wszczynanych awantur i chuligańskich wybryków w centrum społecznej uwagi, kreuje ich – w ich własnym mniemaniu i w przekonaniu „kumpli” – na swoistych bohaterów. Pokazuje ich telewizja, udzielają wywiadów, kluby prowadzą z nimi pertraktacje. Są przekonani, że stanowią nieodzowną część sportowego spektaklu, że go twórczo współkreują, walcząc na stadionach z kibicami – ich przeciwnikami i przeciwnikami ich ulubieńców. Gdy ich sportowi idole toczą jedynie symboliczną i konwencjonalną walkę, opartą na regulaminach i przepisach, oni ścierają się na serio, przy użyciu środków, które mogą okaleczyć i zabić. Żyją na mar-

ginesie innych, kulturowych i cywilizacyjnych, wydarzeń, między jednym a drugim meczem, czekając na swoje „pięć minut”, na publiczną demonstrację bezkarnej zbiorowej agresywnej siły, na pokazowe dewastacje hal, stadionów oraz ich okolic, na uliczne bijatyki z policją, na zorganizowane ustawki. Sport pomógł zogniskować i uzewnętrznić ich agresję, stał się mechanizmem kompensacyjnym, neutralizującym w sposób iluzoryczny i zastępczy ich frustrację, niedowartościowanie oraz niezaspokojone na innym polu potrzeby.

W wielu krajach udało się owo zło społeczne opanować za pomocą sprzężonych ze sobą, konsekwentnych oddziaływań polegających na właściwie ukierunkowanej aktywności klubów kibica, sprawnym monitorowaniu obiektów sportowych, wprowadzaniu kart identyfikacyjnych i rejestrowaniu chuliganów, instalowaniu zabezpieczeń pomiędzy sektorami kibiców oraz pomiędzy widzami a boiskiem, przeprowadzaniu kontroli osobistych przed wejściem na obiekt sportowy u osób podejrzanych o wnoszenie alkoholu i przedmiotów mogących służyć do bicia. Jednakże, zdaniem filozofów, socjologów, pedagogów oraz psychologów społecznych zajmujących się sportem, tego typu działania zapobiegawcze nie są adekwatne i wystarczające, noszą bowiem znamiona terapii objawowej, a nie przyczynowej. Nie eliminują prawdziwych przyczyn owej – poszukującej spektakularnego ujścia – choroby społecznej. Nie wystarczy powierzchowne neutralizowanie symptomów choroby, która toczy niedowartościowane grupy młodzieży w społeczeństwie okresu postindustrialnego i postmodernistycznego. Tego typu zabiegi mogą przyczynić się do jeszcze groźniejszego w skutkach, skumulowanego wybuchu jej niezadowolenia – w nieznanym miejscu, w nieznanym czasie i w nieznanej formie (Kosiewicz, 2004, s. 330–331).

PODSUMOWANIE

Wszystkie agresywne zachowania niewynikające z przepisów rywalizacji dotyczącej danej dyscypliny sportowej mogą zawierać w sobie znamiona przypadkowego lub rozmyślnego (zaplanowanego wcześniej) faulu (Kosiewicz, 2014a, s. 32–33). Takie zachowania traktuje się z punktu widzenia regulaminów zawodów jako zachowania naganne (nawet w przypadku *tactical fouls*, *good fouls*, *professional fouls* i *almost pure tactical fouls*) i są one (i te łagodne, i te brutalne formy agresji oraz przemocy) obłożone przewidzianymi w przepisach stosownymi karami. Regulaminy i penalizacja

z nimi związana mają charakter uniwersalny. Są powszechnie uznawane i aplikowane bez względu na kontynent, państwo, narodowość, rasę, grupę społeczną czy też miejsce i czas rozgrywek. Nie ma tu przewidzianej żadnej istotnej relatywizacji.

Szkodliwe zachowania agresywne podczas rywalizacji sportowej mogą być dodatkowo obłożone miej lub bardziej uciążliwymi sankcjami zapisanymi w KPK, KPA bądź KPC państwa, w którym przebiegała rywalizacja lub państwa, którego obywatelem jest wskazany zawodnik (do którego wróci on po zawodach). Nie ma uniwersalnego prawa, aprobowanego i stosowanego bez wyjątków przez wszystkie kraje świata.

Penalizacja może dotyczyć m.in. stosowania zakazanych form dopingu farmaceutycznego. Jednakże ewentualne sankcje karne, administracyjne i cywilne zrelatywizowane są do prawodawstwa charakterystycznego dla danego państwa. Na przykład w Stanach Zjednoczonych Ameryki i we Włoszech sportowcy stosujący wzmiankowany wyżej doping mogą być nawet skazani na karę więzienia. W polskim KPK nie przewidziano tego typu sankcji.

Ewentualne sankcje moralne nałożone na zawodnika nie mają znaczenia, ponieważ etyka normatywna ma charakter pluralistyczny, uznaniowy, zmienny (pantareistyczny) i relatywny (Kosiewicz, 2014c). To, co jakiejś jednostce bądź mniejszej lub większej grupie społecznej wydaje się naganne (Kosiewicz, 2014b, c), to dla innej może być godne aprobaty czy wręcz staje się powodem do dumy narodowej. Przykładem tego punktu widzenia był i jest słynny „gest Kozakiewicza” – wyraz lekceważenia rozgrywanej stadionowej publiczności. Chodzi o zachowanie tyczkarza – złotego medalisty Igrzysk Olimpijskich w Moskwie w 1980 r. – które zostało nagannie ocenione przez kibiców rosyjskich, a w Polsce wywołało powszechny entuzjazm.

W zakresie oceny zachowań i postaw moralnych mamy do czynienia z niczym nieograniczoną, niezliczoną liczbą istniejących i możliwych do zaistnienia etyk normatywnych, absolutnym, tj. niepoliczalnym pluralizmem, spontanicznym i nieokiełznanym relatywizmem oraz ciągłą mniej lub bardziej istotną, mniej lub bardziej zauważalną bądź mniej lub bardziej radykalną zmiennością – powszechnym i niczym nieskrępowanym pantareizmem etycznym (Kosiewicz, 2015c), nawet tam, gdzie był, bądź jest głoszony obecnie, zdawałoby się niepodważalny, rygoryzm, autorytaryzm czy totalitaryzm moralny.

Zachowania agresywnych kibiców (brutalne, szkodliwe, destruktywne, wrogie, gniewne, złośliwe i odwetowe), zarówno na stadionie, jak i poza nim, mają charakter amoralny. Są amoralne z punktu widzenia osób zachowujących się agresywnie, nie są bowiem ekspozycją ich poglądów z zakresu etyki normatywnej. Powinny być rozpatrywane wyłącznie z kontekście szkodliwości społecznej i jednostkowej. Ewentualny kontekst moralny i związane z nim wartości, oceny, zakazy i nakazy, wzory, wzorce czy modele postępowania moralnego są dla nich zupełnie nieistotne. Ważne jest tu przede wszystkim:

- a) umiejętne zapobieganie szkodliwym zachowaniom;
- b) ich właściwe neutralizowanie, tak aby optymalnie minimalizować efekty agresywnych działań;
- c) odstrasżające, konsekwentne i skuteczne penalizowanie za pomocą prawa: karnego, cywilnego i administracyjnego.

Zarówno kibiców agresywnych, sprawiających kłopot społecznemu otoczeniu, jak i kibiców spokojnych nie obowiązują żadne przepisy dotyczące dyscyplin sportowych. Agresywni kibice – np. kibole czy stadionowi chuligani – lekceważą wszelkie zasady oraz normy prawne, a także oczekiwania innych osób. Interesuje ich tylko wyładowanie własnej agresji i zaspokojenie własnych potrzeb. Na zmianę ich zachowania mogą wpłynąć przede wszystkim, jak sądzę, zdecydowane kroki prawodawców oraz sprawna zapobiegawcza działalność stróżów prawa na każdym etapie realizowania rozgrywek sportowych.

BIBLIOGRAFIA

- Aronson, E. (1995). *Człowiek jako istota społeczna*. Warszawa: PWN.
- Bandura, A. (1973). *Aggression. A Social Learning Analysis*. New York: Prentice Hall.
- Berkowitz, L. (1970). Experimental investigations of hostility catharsis. *Journal of Consulting and Clinical Psychology*, 35(1), 1–7.
- Bredemeier, B.J., Shields, D.L., Waiss, M.R., Cooper, B.A.B. (1986). The relationship sport involvement with children's moral reasoning and aggression tendencies. *Journal of Sport Psychology*, 8(4), 304–318.
- Brown, J.M., Devies, N. (1978). Attitude towards violence among college athletes. *Journal Sport of Behavior*, 1, 61–70.
- DeWachter, F. (1987). Education for peace in sport education. [W:] J.W.J. Molly, R.C. Adams (red.), *The Spirit in Sport. Essays about Sport and Values* (ss. 17–29). Bristol: Wyndham Hall Press.
- Fromm, E. (1973). *The Anatomy of Human Destructiveness*. New York: Holt, Rinehart and Winston.

- Fromm, E. (2016). *Anatomia ludzkiej destrucyjności*. Poznań: Rebis, ISBN 83-73012-92-3.
- Gąsowski, J. (1993). Psychologiczne problemy agresywności w sporcie. *Sport Wyczynowy*, 9–10, 13–19.
- Holowchak, M.A. (2003). Aggression, gender and sport: reflection on sport as a means of moral education. *Journal of Social Philosophy*, 34(3), 387–399.
- Ingham, R. (1985). Psychologiczna i socjologiczna ocena przemocy w sporcie. Przypadek brytyjskiego chuligaństwa sportowego. *Kultura Fizyczna*, 7–8, 29–33.
- Kemler, D.S. (1988). *Level of Athletic, Instrumental and Reactive Aggression between Contact and Non-contact male High School Athletes Under Pre- and Post-testing conditions*. Unpublished M.S. Thesis, Southern Connecticut University.
- Karolczak-Biernacka, B. (1998). Agresywny sport w agresywnym świecie. Percepcja sytuacji. *Trening*, 1, 16–17.
- Karolczak-Biernacka, B. (2000). Agresywny sport w agresywnym świecie. *Sport Wyczynowy*, 7–8, 6–8.
- Kosiewicz, J. (2004). *Filozoficzne aspekty kultury fizycznej i sportu*. Warszawa: BK.
- Kosiewicz, J. (2005). Is the fair play principle the highest value in sport? [W:] J. Kosiewicz (red.), *Sport, Culture and Society* (ss. 363–370). Warszawa: AWF.
- Kosiewicz, J. (2010a). Aggression in sport. [W:] J. Kosiewicz, *Sport and Philosophy. From Ethics to Sport* (ss. 284–295). Warszawa: BK.
- Kosiewicz, J. (2010b). The Sporting spectacle from the point of view of aleatorism. [W:] J. Kosiewicz, *Sport and Philosophy. From Ethics to Sport* (ss. 277–283). Warszawa: BK.
- Kosiewicz, J. (2014a). Foul play in sport as a phenomenon inconsistent with the rules, yet acceptable and desirable: ethical conditions. *Physical Culture and Sport. Studies and Research*, 62, 32–46, doi: <https://doi.org/10.2478/pcssr-2014-0010>.
- Kosiewicz, J. (2014b). Sport beyond moral good and evil. *Physical Culture and Sport. Studies and Research*, 62, 22–30, doi: <https://doi.org/10.2478/pcssr-2014-0009>.
- Kosiewicz, J. (2014c). Normatives ethics and sport: a moral manifesto. *Physical Culture and Sport. Studies and Research*, 62, 5–21 doi: <https://doi.org/10.2478/pcssr-2014-0008>.
- Kosiewicz, J. (2015a). Common sense thinking and common sense in philosophy and philosophical reflection on sport. [W:] D. Seabra, J. Kosiewicz (red.), *Social Determinants of Sport Activity* (ss. 121–131). Porto: University Fernando Pessoa.
- Kosiewicz, J. (2015b). New paradigm: science on aggression with sport in the background. *Physical Culture and Sport. Studies and Research*, 67, 65–75, doi: <https://doi.org/10.1515/pcssr-2015-0022>.
- Kosiewicz, J. (2015c). Why pluralism, relativism, and panthareism: an ethical landscape with sport in the background. *Physical Culture and Sport. Studies and Research*, 66, 75–87, doi: <https://doi.org/10.1515/pcssr-2015-0015>.

- Kosiewicz, J. (2016a). Agresja w sporcie jako zjawisko konieczne i naganne. [W:] J. Kosiewicz, *Moralność i sport* (ss. 163–197). Warszawa: MTNSS.
- Kosiewicz, J. (2016b). Considerations on relation between philosophy of sport and common sense thinking. *Physical Culture and Sport. Studies and Research*, 70, 79–87, doi: <https://doi.org/10.1515/pcssr-2016-0010>.
- Krokiewicz, A. (2000). *Studia orfickie. Moralność Homera i etyka Hezjoda*. Warszawa: Aletheia.
- Li-Hong (Leo) Hsu (2005). Revisiting fair play: cheating, the ‘good foul’ and sport rules. *Academic Supplement of Fair Play! The Official Publication of the European Fair Play Movement*, 4, 6–7.
- Lorenz, K. (1966). *On Aggression*. New York: Bantam Books.
- Lorenz, K. (1977). *Odwrotna strona zwierciadła. Próba historii naturalnej ludzkiego poznania*. Warszawa: PIW.
- Ossowska, M. (1966). *Podstawy nauki o moralności*. Warszawa: PWN.
- Parry, J. (2002). Violence and aggression in contemporary society. [W:] M.J. McNamee, S.J. Parry (red.), *Ethics and Sport* (ss. 205–224). London–New York: Spon Press.
- Reykowski, J. (1975). Zadania pozaosobiste jako regulator czynności. [W:] I. Kurcz, J. Reykowski (red.), *Studia nad teorią czynności ludzkich* (ss. 103–143). Warszawa: PWN.
- Simon, R.L. (2007). The ethics of strategic fouling: a replay to Fraleigh. [W:] W.J. Morgan (red.), *Ethics in Sport* (ss. 219–227). Champaign: Human Kinetics.
- Smith, D., Stewart, S. (2003). Sexual aggression and sport participation. *Journal of Sport Behavior*, 26(4), 384–395.

Adres do korespondencji

e-mail: kosiewicz.jerzy@gmail.com

ORCID: <https://orcid.org/0000-0001-5215-6478>

TOMASZ MICHALUK

Akademia Wychowania Fizycznego
im. Polskich Olimpijczyków we Wrocławiu

ESPORT¹: MODA CZY TRWAŁE ZJAWISKO W KULTURZE GIER WIDEO?

MROCZNE DOBREGO POCZĄTKI

W ostatniej dekadzie XX w. pojawiła się fala krytyki gier komputerowych, które zaczęto medialnie łączyć, jako inspirację, z drastycznymi incydentami przemocy, zwłaszcza z użyciem broni palnej, przez rzekomych graczy. Jednym z najtragiczniejszych wydarzeń, które również przyczyniło się do zwiększenia negatywnego odbioru społecznego gier i graczy, była masakra w Columbine High School (USA) w 1999 r. Dokonali jej dwaj nastoletni uczniowie, którzy zamordowali na terenie swojej szkoły trzynaścioro osób i ranili kolejne dwadzieścia cztery, zanim popełnili samobójstwo. W licznych opisach tej zbrodni trudno nie zauważyć przewijającej się informacji o fascynacji jednego z morderców komputerami i grami komputerowymi (zwłaszcza grami *Doom*, 1993, i *Quake*, 1996)². A to już był tylko krok do uznania, że gry przyczyniły się do przekroczenia granicy szaleństwa. Medialnie nośna rzekoma koincydencja gier i aktów przemocy dała początek wyraźnej zmianie nastawienia opinii publicznej do grania i graczy. Proste gry wideo i gry komputerowe, powszechnie dostępne w latach 80. ubiegłego wieku za sprawą automatów do gier, konsol i 8/16-bitowych domowych komputerów, były postrzegane w najgorszym razie jako sposób marnotrawienia czasu przez dzieci. Dwie dekady później

¹ W języku polskim, podobnie jak w angielskim, spotyka się zarówno termin „e-sport”, jak i „esport”. Autor prezentowanej pracy preferuje użycie pojęcia esportsu ze względu na jego koherentność. Przyjęcie pisowni rozdzielającej literę „e” od wyrazu „sport” myślnikiem sugeruje, że sport elektroniczny jest rozszerzeniem sportu tradycyjnego, jego nadbudówką, elektronicznym ekwiwalentem. Tak w istocie nie jest, pomijając mało liczny zbiór gier, które lepiej lub gorzej imitują sport tradycyjny. Esport jest elementem szerszej kultury cyfrowej, a nie próbą przełożenia tradycyjnego sportu na wersję cyfrową.

² Nawet dwadzieścia lat później w opisie sylwetek sprawców masakry podkreślane są wątki związane z graniem w gry komputerowe; np. Użarowska (2021).

gry przeobraziły się w świadomości krytyków w narzędzie frustrujące młodzież, prowadzące do przemocy i agresji, gry urosły do problemu społecznego. Przekaz o szkodliwości gier był wzmacniany z różnej strony, twórcy gier też mieli w tym swój świadomy udział. W 1997 r. ukazała się niezwykle kontrowersyjna gra *Postal* nawiązująca do zabójstw dokonywanych przez pracowników US Postal Service w latach 1983–1997. W *Postal* gracz wciela się w osobnika bezsensownie masakrującego napotkane na ulicach postaci. Tytuł, a następnie seria gier, stały się znane ze względu na swoją brutalność i brak poszanowania jakichkolwiek wartości i zasad etycznych-moralnych. Zaskakujące, ale niedługo po zabójstwach w Columbine i po fali krytyki gier ponoć fascynujących zabijaniem armia Stanów Zjednoczonych udostępniła nieodpłatnie wszystkim zainteresowanym taktyczną grę komputerową typu First Person Shooter (FPS) zatytułowaną *America's Army* (AA, 2002).

Gry FPS są prowadzone z perspektywy pierwszej osoby, a sukces gracza jest zwykle uzależniony od uśmiercenia jak największej liczby wrogów, którzy mogą przypominać fantastyczne i przerażające stwory (tak jak w wymienionych *Doom* czy *Quake*), ale też ludzi, np. żołnierzy nieprzyjazznych wojsk czy terrorystów. W grach FPS najbardziej pożądane jest granie z innymi graczami (tryb wieloosobowy, ang. *multiplayer*) na zasadzie współpracy lub wzajemnego uśmiercania się. Kontrowersyjna gra wydana przez United States Department of the Army do dziś jest wspierana i każdy może w nią zagrać. Oznacza to przynajmniej dwie możliwości interpretacyjne. Po pierwsze, amerykańskie wojsko uznaje szkoleniowy wymiar tego typu gier, które zaliczają się do rodziny symulatorów. Po drugie, zabijanie ludzi ma zasadniczo podobny charakter co strzelanie do ich wyobrażeń w grze komputerowej. Doświadczając uśmiercania wirtualnych wrogów, bezpiecznie i wygodnie z fotela przed monitorem, gracz może poddać się rekrutacji do prawdziwej armii. Jest przy tym przekonany, że wojna wygląda w sposób przedstawiany w AA lub podobnej grze, np. *Arma 3* (2013). Jest to absolutnie nieprawdziwe pod każdym względem i szczególnie szkodliwe w wymiarze aksjologicznym³.

³ Podobny problem pojawia się w ocenie użycia wojskowych bezzałogowych statków powietrznych (ang. *unmanned aerial vehicle*, UAV) do zabijania uznanych przez polityków i wojskowych za wrogów ludzi poza polem walki i na obszarze innego kraju niż ten, z którego armia podejmuje działanie. Operator UAV pracuje na całkowicie bezpiecznym stanowisku przed monitorem, oddalony setki, a nawet tysiące kilometrów od swojej ofiary.

Innym tragicznym wydarzeniem, które postawiło graczy i gry komputerowe w czarnym świetle, była masakra, jaka się wydarzyła w Norwegii w 2011 r. Opisując uwarunkowania zbrodni dokonanych przez Andersa Breivika – odpowiedzialnego za zabójstwo 77 osób – znana dziennikarka Åsne Seierstad w swojej pracy *Jeden z nas* (2015) zauważa, że Breivik przez lata grał w niezwykle popularną grę sieciową *World of Warcraft* (2004), kreując swoją postać pod pseudonimem Andersnordic. Był też zagorzałym graczem *Call of Duty: Modern Warfare* (2007). Na tego typu grach spędzał po kilkanaście godzin dziennie. Warto tu wspomnieć, że wyewoluowane odsłony wspomnianych gier są zaliczane również do dyscyplin esportowych.

Powyżej przedstawiono wybrane przypadki tragicznych aktów przemocy, w których tle pojawiają się gry komputerowe. Nie ulega wątpliwości, że treści wielu produkcji rozrywkowych mogą być nieodpowiednie dla niektórych graczy, zwłaszcza dzieci, i powinny podlegać oznaczeniu i reglamentacji⁴. Nie wykazano jednak w sposób naukowy żadnych związków przyczynowo-skutkowych między byciem graczem a realizowaniem chęci mordowania ludzi. Można tu postawić odwrotną hipotezę i przyjąć, że gry są sposobem na zredukowanie agresji powstałej z przyczyn leżących poza dziedziną gier i komputerów. Odżywające przy różnych tragicznych zajęciach medialne konfabulacje jakoby dany morderca grał i interesował się grami komputerowymi przez dekady podtrzymywały opinię, że granie jest czymś wręcz wstydliwym, ukrywanym przez osoby dorosłe.

TERMINOLOGIA

Odnosząc się do szeroko rozumianego zjawiska esportów, konieczne jest dokonanie pewnych uściśleń terminologicznych (przynajmniej w języku polskim) porządkujących analizowaną tu tematykę. W prezentowanej pracy terminy „esport” (liczba pojedyncza) i „esporty” (liczba mnoga)

Skutki użycia broni też widzi tylko na monitorze. Zaskakujące, ale to nie psychopatyczne nastolatki-mordercy, ale przede wszystkim wojsko kreatywnie wykorzystuje do swoich działań operacyjnych cechy i techniki rodem z gier komputerowych.

⁴ Istnieją systemy klasyfikacji i oznaczania treści rozrywki elektronicznej ze względu na niepożądaną zawartość (przemoc, wulgarne słownictwo, krew, narkotyki itp.), np. Pan European Game Information (PEGI) <http://www.pegi.info/> [24.05.2021] czy Entertainment Software Rating Board (ESRB); <https://www.esrb.org/> [24.09.2021]. Nie są one jednak obligatoryjne dla twórców, choć mogą utrudnić późniejszą dystrybucję tytułów, których autorzy nie poddali klasyfikacji.

zostały użyte w podobnym znaczeniu jak sport i sporty, czyli w odniesieniu do ogólnego zjawiska lub do zbioru dyscyplin. Liczba mnoga w esportach konotuje skończony zbiór wszystkich obecnie uznanych gier-dyscyplin, choć w niedalekiej przyszłości mogą pojawić się nowe, których nie będą obowiązywały dzisiejsze ustalenia. Rozgrywane obecnie esporty zakładają rywalizację między ludzkimi graczami. W przyszłości możliwe, że pojawiają się gry-dyscypliny, w których rywalem będzie sztuczna inteligencja, tak jak ma to miejsce w grach tylko dla jednego gracza (ang. *singleplayer*). Liczba pojedyncza esport podkreśla, że dane stwierdzenie odnosi się do esportu jako ogólnego zjawiska, np. areną rywalizacji esportu jest środowisko wirtualne, wygenerowane cyfrowo. Jest to prawda ogólna, w pewnym sensie analityczna, która dotyczy wszystkich możliwych dyscyplin, ponieważ w innym wypadku nie byłyby to dyscypliny esportowe.

CZY W ESPORTY GRAJĄ PRAWDZIWI SPORTOWCY?

Wzrastająca moda na esport przyczyniła się do rehabilitacji, a wręcz nobilitacji zajęcia, jakim jest granie na komputerze czy konsoli. Szczególnie w krajach azjatyckich czołowi zawodnicy esportowi są powszechnie rozpoznawani i sownie wynagradzani. Porównać ich można do zachodnich gwiazd popu i tzw. celebrytów. Esport stał się na tyle znaczącym kulturowo zjawiskiem na świecie, że coraz więcej państw oficjalnie uznaje zawód esportowca. Wystarczy wymienić tu Koreę Południową, Chiny, USA czy Turcję. Od 2013 r. esportowcy grający w grę-dyscyplinę *League of Legends* (2008) mogą skutecznie ubiegać się o wizę sportową (P-1A) do USA, umożliwiającą im uczestniczenie w profesjonalnych zawodach. Oczywiście nie jest to odpowiedzią na pytanie, czy esport jest w ogóle sportem i czy powinien być podobnie traktowany jak tradycyjny sport. Pokazuje jednak pewien rzeczywisty stan prawodawstwa związanego z omawianym zjawiskiem, które rozwija się niezależnie od normatywnych postulatów niektórych środowisk naukowych.

Ustalenie precyzyjnego początku esportu nie należy do zadań prostych i wydaje się mieć wartość przede wszystkim historyczną. Częściowo wynika to z szerokiego zakresu użycia pierwotnego terminu „sport”, którym określa się bardzo często aktywność zbliżoną do sportu, np. rekreację i turystykę. Czasami nazwanie czegoś sportem bywa absurdalne, zwłaszcza w kontekście dzisiejszych norm etyczno-moralnych, np. polowanie dla sportu, czyli sport jako zabijanie zwierząt dla przyjemności. Niektóre pro-

blemy definicyjne zostały przeniesione na pojęcie esportu i do tej pory wydają się nie mieć satysfakcjonującego rozwiązania. Czym np. miałyby być amatorstwo w esportach? Czy jeśli zakupię powszechnie dostępną grę-dyscyplinę i rozpocznę grę, to już jestem esportowcem amatorem, czy muszę spełnić jakieś dodatkowe warunki, np. zapisać się do drużyny? Fenomen wydaje się pozbawiony wymiaru amatorskiego na poziomie rozgrywek kwalifikowanych – autorowi prezentowanego artykułu nie są znane przypadki zrzeczenia się wynagrodzenia przez esportowców z powodu deklarowanego amatorstwa w uprawianiu esportu lub odmowa używania sprzętu marek sponsorujących zawody. Problematyczny jest również podział na dyscypliny indywidualne i zespołowe. Czy grę jednoosobową (*singleplayer*) można traktować jako dyscyplinę esportową? Czy esportem zespołowym jest wirtualna drużyna piłkarska kontrolowana przez pojedynczego esportowca? Podobnie nie sposób wyobrazić sobie znaczących wydarzeń esportowych bez reklam, których brak jest jeszcze standardem w przypadku igrzysk olimpijskich.

HARDWARE

Zawody czy imprezy esportowe to estradowe widowiska multimedialne, które w istocie bardziej przypominają występy gwiazd muzyki pop niż rywalizację sportową. Jest to dość ważna różnica pomiędzy esportem a sportem tradycyjnym, który w znacznej mierze może liczyć na mecenat państwowy; a zawodnicy na długoterminowe kontrakty i finansową pomoc państwa – choćby przez udostępnienie infrastruktury koniecznej do treningów i organizacji zawodów. Nie zawsze jest brane pod uwagę to, że komercyjnie pobudzany wzrost zainteresowania esportami przyczynił się do istotnych zmian w ofercie rynkowej podzespołów komputerowych. Pojawiły się opracowane specjalnie dla graczy linie takich produktów, jak płyty główne, karty graficzne, pamięć, układy chłodzenia, procesory oraz urządzenia dodatkowe, tzw. peryferyjne (ang. *peripherals*): klawiatury, myszki i podkładki, monitory, obudowy, fotele itd. Rynek poszerzył się w zaskakujący sposób, który jeszcze w latach 90. ubiegłego stulecia nie były nawet przeczuwany. Dziś niektóre z wymienionych części kosztują tyle co całe komputery, choć funkcjonalnie porównywalne są do swoich tanich, standardowych odpowiedników. Klawiatury gamingowe (dla graczy), mające gwarantować ponadprzeciętną precyzję i szybkość działania, jako istotną przewagę w dążeniu do zwycięstwa, bywają nawet dziesiątki razy

droższe od typowych klawiatur. Podobny „wyścig zbrojeń” jest widoczny w przypadku monitorów dla graczy, naszpikowanych najnowocześniejszymi technologiami. Jednym z podstawowych parametrów obrazu jest szybkość jego odświeżania (ang. *refresh rate*) dochodząca w gamingowych monitorach nawet do 240 Hz, co ma stwarzać jakościową różnicę między świadomym graczem, profesjonalistą a graczem przypadkowym (ang. *casual player*). Oko ludzkie zwykle postrzega jako płynny obraz odświeżany z częstotliwością 60 Hz i gracze nie są tutaj jakimś szczególnym wyjątkiem. Należy podkreślić, że topowe karty graficzne, ultraszybkie klawiatury mechaniczne i specjalnie projektowane myszki nie są konieczne do uprawiania esportów na poziomie umożliwiającym start w zawodach. Profesjonalni esportowcy dostają sprzęt od swoich sponsorów, więc z konieczności go używają na turniejach. Rzeczywistą grupą docelową tego typu produktów są zamożni gracze (ich rodzice, opiekunowie), którzy przestali być postrzegani jako nastolatki wykluczone społecznie, w dodatku z problemem kontroli gniewu. Masowa popularność esportów napędzana jest stosunkowo małymi wymaganiami odnośnie do sprzętu, czyli małymi kosztami, które umożliwiają uznanie się za zawodnika i wzięcie udziału w klasyfikacjach/zawodach. Wyobraźmy to sobie na przykładzie tradycyjnego sportu. Udział w regatach morskich wymaga, oprócz koniecznej wiedzy i umiejętności, dysponowania odpowiednią łódką, której cena przekracza możliwości finansowe większości obywateli. Z drugiej strony są sporty, np. różnego rodzaju biegi, które cieszą się dużym zainteresowaniem społecznym ze względu na łatwą dostępność dla praktycznie każdego chętnego, o ile pozwala mu na to stan zdrowia. Dyscypliny esportu są jak bieganie i są możliwe do uprawiania na stosunkowo tanich komputerach, w przeciwieństwie do najnowszych produkcji AAA, których pełnia możliwości ujawnia się dopiero na najnowocześniejszym sprzęcie konsolowym i komputerowym. Z tego powodu takie tytuły, jak *Cyberpunk 2077* (2020) czy *Metro Exodus* (2019) nie są i nie będą dyscyplinami esportowymi, nawet jeśli pominie się tu podstawowy warunek dyskwalifikujący te tytuły, czyli brak trybu wieloosobowego (*multiplayer*)⁵.

⁵ Jednak nie każdy tytuł z trybem multiplayer może stać się dyscypliną esportu, a to ze względu na długość rozgrywki i warunki osiągnięcia sukcesu, które niekoniecznie są tak samo czytelne jak wynik meczu czy konkurencji biegowej, w której w sposób jednoznaczny zwycięża zawodnik z najkrótszym czasem przebycia określonego dystansu. Nie w każdej grze dąży się w przejrzysty sposób do pokonania przeciwnika (przykładem może

ESPORTY W KULTURZE CZY KULTURA ESPORTU, A MOŻE GAMING?

Na świecie i w kulturze europejskiej esports jest zjawiskiem stosunkowo nowym, liczącym około 20 lat udokumentowanej historii. Jego powstanie i rozwój nie ma ani chronologicznego, ani merytorycznego związku z początkiem gier wideo, które pojawiły się przynajmniej o 30 lat wcześniej (pierwsza tego typu gra – *Pong* ukazała się w 1972 r.), i ich rozwinięciem do dzisiejszej postaci zaawansowanych gier komputerowych. Jedna z hipotez przyjętych w prezentowanej pracy zakłada, że w miarę upływu czasu coraz bardziej widoczne jest rozejście się głównego nurtu gier komputerowych, tzw. wysokobudżetowych produkcji AAA, z grami-dyscyplinami uznanymi za esportowe i to zarówno pod względem formalnym, czyli sposobów i kryteriów zwycięstwa, jak i teleologicznym, czyli ze względu na cel grania. Twierdzenie to może zaskakiwać obserwatora przestrzeni medialno-komercyjnej, w której pojawia się coraz więcej informacji o esportach. Popularność esportu wzrasta, nawet w obszarze refleksji naukowej, choć proporcja liczby dyscyplin esportowych do innych gier wideo nieustannie się zmniejsza. Jedna z najnowszych i najpopularniejszych dyscyplin esportowych *League of Legends* została wydana, jak na przemysł związany z grami, wieki temu, bo w październiku 2009 r. Archetypiczna, koronna dyscyplina *Counter-Strike* (v1.6) pojawiła się w 2003 r. i od tego czasu nadal jest prestiżową platformą turniejową. Jak na dzisiejsze standardy, jest to gra bardzo prosta, o prymitywnej, w porównaniu z innymi współczesnymi tytułami, mechanice i grafice. Minimalne warunki do grania w CS spełniają nawet przestarzałe komputery.

Na turniejach na zwycięzców czekają coraz większe pieniądze, idące w setki tysięcy dolarów. Kwoty zależą od hojności sponsorów i nie są ustalane według niezależnych kryteriów. Innymi słowy, sponsoring to forma marketingu, z którego zysk przekłada się na sprzedaż produktów dla graczy. Zbiorową wyobraźnię rozpala wizja pozornie łatwego zarobku za udział w grze, czyli za zabawę, którą przecież reglamentuje się dzieciom ze względu na jej rzekomą wielopłaszczyznową szkodliwość⁶. Na pewno jest

być tu *Proteus* (2013) lub *The Stillness of the Wind* (2019), co jest warunkiem koniecznych, choć nie jedynym, uznania gry jako dyscypliny esportowej.

⁶ Jednym z zagrożeń, jakie niesie ze sobą granie, podobnie jak wiele innych aktywności, jest uzależnienie. 1 stycznia 2022 r. wszedł w życie przygotowywany przez WHO

to wizja kusząca, ale jednocześnie bardzo złudna. Graczy są setki tysięcy, a tylko garstka przebija się na tyle wysoko, aby móc na tym zarabiać.

Esport jest precyzyjnie zakreślonym obszarem, podobnym do sportu kwalifikowanego czy sportu profesjonalnego. W tym sensie nazwanie kogoś sportowcem lub esportowcem jest uwarunkowane jego udziałem w rywalizacji sportowej/esportowej, której wyniki wpływają na oficjalne rankingi zawodników i drużyn. Niewątpliwie więcej osób gra w gry komputerowe, lub inaczej „oddaje się gamingowi”, niż jest esportowcami. Termin „gaming” ma znaczenie dużo szersze niż esport i odnosi się do każdego gracza. Można przyjąć, że pojęcie to pojawiło się jako próba odcięcia gier i graczy od opisanych powyżej dramatycznych wydarzeń medialnie łączonych z graniem na komputerze. Jeszcze kilka lat temu ludzi oddających się rozrywce w postaci gier wideo nazywano graczami, graczami komputerowymi lub po prostu dziećmi, co oznaczało, że są niedojrzałymi jednostkami ulegającymi nieproduktywnej pokusie marnotrawienia czasu lub uciekającymi od wyzwań rzeczywistości. Dzisiejszy gaming jest uznanym sposobem spędzania czasu wolnego zarówno przez młodzież, jak i osoby dorosłe. Gry zmieniły się w rozbudowane wirtualne światy, przyciągające swoją złożonością, pięknem i otwartością. Zyski i nakłady na produkcję gier znacznie przekraczają obroty produkcji filmowych legendarnego Hollywood. Gra może przybrać formę odprężającej eksploracji, w której nie trzeba nikogo pokonywać ani uśmiercać. W niektórych grach ich uczestnicy mają inne cele niż zwycięstwo, np. rozwijają wątki poboczne (ang. *quests*), poświęcając na to wiele godzin. Czy tego typu rozgrywka jest w ogóle porównywalna z celem realizowanym w edyscyplinie, czyli zwycięstwem nad innym graczem-zawodnikiem? Jest to dalekie od esportu, w którym jednoznacznie liczy się pokonanie przeciwnika, zwykle oznaczające jego wirtualną eksterminację w wyznaczonym czasie.

WNIOSKI

Esport nie jest synonimem gamingu, choć zjawiska za nimi stojące są ze sobą łączone i zestawiane, zwłaszcza w ofercie sprzętowej. Esportowcy

dokument *International Statistical Classification of Diseases and Related Health Problems* (ICD-11), w którym rozpoznaje się jednostkę chorobową *gaming disorder*, będącą negatywnym skutkiem nadmiernego korzystania z gier komputerowych.

reklamują marki, po które mają sięgać osoby zainteresowane gamingiem, czyli docelowo wszyscy ceniący dobrą, interaktywną rozrywkę. Monitor, przed którym siedzi znany esportowiec, jest dla graczy jak marka i model butów noszonych przez znanego piłkarza czy biegacza. Popularność esportu jest zasilana komercyjnym zainteresowaniem dużych firm, producentów komputerów, podzespołów i peryferiów. Mechanizm wydaje się znany ze sportu tradycyjnego. Sportowe marki odzieżowe czerpią zyski ze sprzedaży swoich produktów przeciętnemu użytkownikowi, który nawet nie musi uprawiać jakiejkolwiek aktywności fizycznej. Na tej samej zasadzie można kupić najnowocześniejszy monitor gamingowy i przeglądać na nim strony internetowe. Tak zwane produkty gamingowe wyróżniają się wzornictwem, które podlega ocenie graczy i użytkowników komputerów. Płyta główna komputera (ang. *motherboard*), element niegdyś ukryty w blaszanym pudle, dziś jest przez graczy eksponowana w przeszklonych obudowach. Całość może być podświetlana diodami w dowolnych kolorach i wzorach. Nie dość, że granie stało się modne, to jeszcze zapanowała moda na wzornictwo sprzętu do grania. Dziś jest ono bardziej dyskretne, choć jeszcze kilka lat temu preferowano, aby było więcej i jaśniej. Gaming i esport jawią się jako zjawiska wzajemnie się warunkujące. Im więcej osób sięgnie po produkty reklamowane jako gamingowe, tym chętniej firmy produkujące peryferia i podzespoły komputerowe będą łożyć na esport, który jest ukoronowaniem gamingu, jego profesjonalną odmianą. Im więcej esportowców będzie znanych ze swoich osiągnięć, tym częściej będą oni reklamować produkty dla graczy. W czasie „społecznego dystansu” wymuszonego przebiegiem pandemii COVID-19 gaming zyskał na ogromnej popularności, o czym świadczą statystyki sprzedaży sprzętu komputerowego oraz zyski wydawców i dystrybutorów gier. Czy ten trend się utrzyma? Na to pytanie nie ma prostej odpowiedzi. Oceniając sytuację z perspektywy zainteresowania esportami – prawdopodobnie w najbliższej dekadzie esporty będą zyskiwały na popularności, zarówno wśród zawodników jak i w środowisku badaczy owego fenomenu.

BIBLIOGRAFIA

- Entertainment Software Rating Board (ESBR). <https://www.esrb.org/> [24.09.2021].
International Statistical Classification of Diseases and Related Health Problems (ICD). <https://www.who.int/standards/classifications/classification-of-diseases> [24.09.2021].
Pan European Game Information (PEGI). <http://www.pegi.info/> [24.09.2021].

- Seierstad, Å. (2015). *Jeden z nas. Opowieść o Norwegii*. Przeł. I. Zimnicka. Warszawa: WAB, ISBN 83-280-2233-8.
- Użarowska, M. (2021). *Masakra w Columbine*. <https://www.rp.pl/Rzecz-o-historii/305099908-Masakra-wColumbine.html> [23.05.2021].

Gry

- America's Army* (2002). United States Army.
- Arma 3* (2013). Bohemia Interactive.
- Call of Duty: Modern Warfare* (2007). Infinity Ward.
- Counter-Strike* (wersja 1.6) (2003). Valve.
- Cyberpunk 2077* (2020). CD Project RED.
- Doom* (1993). id Software.
- League of Legends* (2009). Riot Games.
- Metro Exodus* (2019). 4A Games.
- Pong* (1972). Atari.
- Postal* (1997). Running with Scissors.
- Proteus* (2013). Twisted Tree/Curve Digital.
- Quake* (1996). id Software.
- The Stillness of the Wind* (2019). Memory of God/Lambic Studios, Lambic Studios.
- World of Warcraft* (2004). Blizzard Entertainment.

Adres do korespondencji

e-mail: tomasz.michaluk@awf.wroc.pl

ORCID: <https://orcid.org/0000-0001-7760-1662>

MARCIN MURZYN

Uniwersytet Komisji Edukacji Narodowej w Krakowie
Makalu-Media – Odrabiamy.pl

FILOZOFIA TOMASZA Z AKWINU A SPORT

Próba odtworzenia poglądów, jakie św. Tomasz z Akwinu (1225–1274, Akwinata, nazywany także Doktorem Anielskim) wyznawał w kwestii aktywności sportowej, wydaje się przedsięwzięciem dość dziwnym, gdyż średniowiecze było epoką, w której sport nie odgrywał dużej roli, a w związku z ludyczną stroną działalności człowieka częściej mówiono o „grze” i „zabawie” (Lipowski, 2012, s. 175–177). W czasach Doktora Anielskiego podejmowano oczywiście rywalizację w różnego rodzaju konkurencjach, lecz dyscypliny, jakie znamy współcześnie, nie były wówczas uprawiane.

Natura ludzka, jak utrzymuje się na gruncie myśli św. Tomasza, jest jednak niezmienna, co sprawia, że w zasadniczych sprawach człowiek może zrozumieć nie tylko współczesnego sobie bliźniego z innego kręgu cywilizacyjnego, ale też kogoś, kto Ziemię zamieszkiwał setki, a nawet tysiące lat wcześniej. Wszyscy przecież, w związku z odpowiedniością natur, partycypujemy w ludzkim losie (Ślipko, 2010, s. 216). Dzięki rozumności i świadomości staramy się zbliżyć do prawdy o rzeczywistości, potrzebujemy innych ludzi, aby realizować się i doskonalić osobowość, przeżywamy radość, cierpienie i lęk przed śmiercią, chcemy wykonywać pracę zgodną z naszymi zainteresowaniami i usposobieniem, a po niej odpocząć i oddać się rozrywce. Formami tej ostatniej są przeróżne gry i zabawy, a także sport. Mimo że współcześnie upowszechnia się model zawodowego uprawiania sportu, a liczne grono fanów zyskują takie typy rozrywki, o których naszym przodkom nawet się nie śniło (na przykład e-sport), to jednak sama skłonność rywalizacji w określonych grach i zabawach, opartych na sprecyzowanych regułach, zdaje się towarzyszyć człowiekowi od zarania dziejów (Lipiec, 1988, s. 55).

NAJWAŻNIEJSZE ZAŁOŻENIA ANTROPOLOGII FILOZOFICZNEJ TOMASZA Z AKWINU

Przez sport rozumiemy różną aktywność fizyczną człowieka, która polega na intensywnym wysiłku muskularno-fizjologicznym, a oprócz

tego zawiera w sobie elementy gry, zabawy i konkurencji zarówno między jednostkami, jak i mniejszymi lub większymi grupami osób (Janik, 2005, s. 417). Oprócz strony ludycznej można zatem wyróżnić w nim aspekty somatyczne. Bez ciała nie da się uprawiać sportu, toteż szkoły filozoficzne lekceważące ludzką cielesność nie są w stanie odpowiednio uchwycić jego fenomenu. Inaczej jest natomiast z dowartościowującą sferę somatyczną myślą św. Tomasza z Akwinu.

Podczas gdy Platon (423–347 p.n.e.) zaproponował zasadniczo spirytualistyczną wizję antropologiczną, uważając, że ciało jest ledwie więzieniem, grobem czy klatką, w której dusza – stanowiąca istotę bytu ludzkiego – przebywa niejako za karę, to św. Tomasz z Akwinu – podążając za Arystotelesem (384–322 p.n.e.) – podkreślał, że zarówno dusza, jak i ciało ze wszystkimi swoimi elementami budulcowymi składają się wspólnie na istotę człowieka. Dusza nie znajduje się w ciele jedynie tak jak żeglarz na okręcie, gdyż ze sferą somatyczną łączy ją więź znacznie ściślejsza. Można nawet powiedzieć, że zespolenie duszy i ciała tworzy rzecz absolutnie jedną, mianowicie człowieka, który faktycznie nie jest ani samą duszą, ani samym ciałem. Stanowi on bytową jedność, nie będąc li tylko luźnym zlepkiem dwóch substancji zupełnych (duszy i ciała), ale najściślejszym połączeniem czynników, które składają się na infrastrukturę wszystkich jestestw cielesnych: materii pierwszej i formy substancjalnej. Jeden konkretny człowiek jest tym, który pojmuje i rozumuje, a z drugiej strony czuje i doznaje wrażeń zmysłowych. Nie może ich jednak odbierać bez ciała, stąd i ono, a nie tylko sama dusza, przysługuje bytowi ludzkiemu (Andrzejuk, 2019, s. 52–59).

Trzonem antropologii filozoficznej w wydaniu św. Tomasza z Akwinu jest przyjęcie za Arystotelesem hylemorficznego złożenia substancji bytu ludzkiego z duszy i ciała, a także przekonanie o jedności formy substancjalnej w substancji. Wobec tego w bycie ludzkim istnieje tylko jedna forma substancjalna, która kształtuje materię bezpośrednio – nie ma wszakże oddzielnych wegetatywnych i zmysłowych form substancjalnych. Człowiek stanowi przeto element aktualny i formalny, czyli dusza, jak też element możliwościowy, a więc materia. Ten ostatni – poprzez formę – urealniany jest dzięki aktualnemu istnieniu (Chaberek, 2019, s. 113–115).

Związek duszy z ciałem – wbrew temu, co twierdził Platon – wychodzi jej na dobre. Materia nie jest przecież niebytem – jest czymś, a w tej mierze, w jakiej jest, nie jest zła. Jest stworzona przez Boga, który jej w związku z tym chce i uznaje ją za dobrą. Oczywiście nie jest ona dobra w sensie

absolutnym, lecz tylko – jak wszystko, co przygodne – w sposób partykularny i zawężony. Istnieje nie wbrew duszy, lecz dla niej. Za właściwą człowiekowi czynność uchodzi poznanie umysłowe, ale do jego spełnienia nieodzowne są doznania zmysłowe, ponieważ ludzki intelekt nie ma żadnych idei wrodzonych i musi je dopiero tworzyć na kanwie doświadczenia sensorycznego. Po to więc, aby dusze ludzkie mogły odpowiednio poznać rzeczy, muszą – jak konstatuje Akwinata – łączyć się z ciałami i z samych podpadających pod zmysły przedmiotów czerpać stosowne dane. Nie da się wszakże poznawać umysłowo bez zwracania się do wyobrażeń. Wynika z tego, że dusza – w wypadku bytu ludzkiego – nie osiąga pełnej doskonałości w oderwaniu od sfery somatycznej. Ścisła relacja do ciała jest jej niezbędna do działania zgodnego ze swoją naturą. Święty Tomasz z Akwinu, wypowiadający się o duszy i ciele w kategoriach formy i materii oraz aktu i możliwości, uznaje realne różnice, jakie między nimi zachodzą, mimo że w bycie ludzkim tworzą one substancjalną jedność. Podmiotem różnego typu działań nie jest ani sama dusza, ani samo ciało, ale cały człowiek jako integralna psychofizyczna kompozycja (Krapiec, 1959, s. 434).

Dla św. Tomasza z Akwinu, idącego w tej kwestii za teorią Arystotelesa, dusza stanowi formę substancjalną ciała. Czystą formą może być anioł, lecz w wypadku człowieka dusza bezpośrednio kształtuje materię pierwszą i okazuje się przyczyną wszystkich ludzkich działań na poziomie wegetatywnym, zmysłowym i intelektualnym. Dusza jako forma jest zawsze aktem – w odniesieniu do bytu ludzkiego będąc aktem pierwszym ciała. Podejmuje ona działania nieorganiczne (umysłowe), przeto jest niematerialna. Jest tożsama z jedyną formą substancjalną ustanawiającą konkretnego człowieka w zakresie całego bytu, kształtując ciało, życie, zmysły i rozumność jestestwa ludzkiego. Warto dodać, że spośród wszystkich ożywionych bytów cielesnych jedynie człowiek został wyposażony w formę duchową, a dusza jego jest natury rozumnej. Mimo że nie jest ona proveniencji materialnej, tak jak dusze roślinne i zwierzęce, to jednak staje się podmiotem działań zarówno czysto duchowych, jak i cielesnych. Innymi słowy, to dusza jest przyczyną tego, że człowiek jest człowiekiem, czyli bytem rozumnym, ożywionym i zajmującym określone miejsce w przestrzeni dzięki materialnym wymiarom. Element materialny jest kształtowany przez duszę na potrzeby człowieka (Andrzejuk, 2018, s. 169–172).

Dusza – jak twierdzi Akwinata – nie tylko porusza ciało, ale w ogóle sprawia, że ono istnieje. Trup nie jest ludzkim ciałem, gdyż jedynie dusza powoduje, że określone porcje materii są faktycznie tym, co zwykło się

nazywać „ciałem”. Dusza jako forma substancjalna skupia i zestraja składniki materialne i buduje z nich żywe ciało, odpowiadając za to, że jest ono uorganizowaną na rzecz ludzkich potrzeb materią. Połączenie z ciałem jest zatem czymś naturalnym dla duszy. Wynika z tego też, iż śmierć oznacza rozerwanie bytowej jedności człowieka i swego rodzaju rozłam w jego naturze. Samej duszy nie uznaje się przecież za zupełną osobę ludzką. Przerwanie związku duszy z ciałem to koniec istnienia człowieka i jego ciała. Dusza jest bowiem zasadą, która udziela ciału aktualnego bytu. Kiedy więc je opuszcza, to ciało rozkłada się i powraca do postaci materii nieorganizowanej, kształtowanej następnie przez inne formy substancjalne (Borgosz, 1962, s. 87–89).

Czy jednak oznacza to dla człowieka definitywny koniec? Niezupełnie. O ile człowiek, będący ścisłym zespoleniem duszy i ciała, ginie wtedy, gdy umiera jego ciało, o tyle sama dusza, zaopatrzona we własny akt bytu i stanowiąca byt we właściwym tego słowa znaczeniu (o charakterze substancjalnym), jest nieśmiertelna. Rozumna dusza ludzka nie zostaje zniszczona za sprawą rozpadu ciała. Gdyby dusza była niszczalna, to musiałaby być przypadłością, czyli bytować nie przez siebie, ale przez coś innego, podobnie jak nie mogłaby też sama przez siebie działać. Intelpekt oraz jego akty są jednak niecielesne i nie ulega wątpliwości, że człowiek, dzięki duszy rozumnej, spełnia działania niematerialne – przykładem czynności, jaką dusza wykonuje sama przez się, jest rozumienie. Choć potrzebuje ona ciała, by zrozumienie mogło zaistnieć, to sam ów proces okazuje się od ciała niezawisły. Podmiotem niecielesnych działań – zdaniem Doktora Anielskiego – powinna być substancja niecielesna, czyli duchowa i niezniszczalna (Krąpiec, 1987, s. 13–14).

Święty Tomasz z Akwinu stwierdza więc, że istnienie duszy bez ciała jest możliwe, ale dodaje, iż nie jest to naturalny sposób jej istnienia. Jako oddzielona od ciała posiada wyłącznie te informacje, które nabyła niegdyś, korzystając z własnych narządów zmysłowych, i ewentualnie także te, których bezpośrednio zechce jej udzielić Bóg. Ściśle rzecz biorąc, dusza ludzka po śmierci ciała, będąc formą niezniszczalną, znajduje się w stanie oczekiwania, któremu kres położy zmartwychwstanie ciała. Dopiero to ostatnie sprawi, że wszystkie typowe dla owej formy funkcje będą mogły być z powrotem realizowane.

Naturalne dla duszy ludzkiej jest ukierunkowanie na złączenie się z ciałem i to nie jakimikolwiek, lecz jednym tylko, wyłącznie jej przyporządkowanym, które stanowi jednocześnie zasadę jej jednostkowienia,

sprawiając, że konkretny człowiek nie jest, na wzór anioła, odrębnym gatunkiem, ale partycypuje w człowieczeństwie, dzielonym przez niego z innymi – odmiennymi niż on sam, chociaż pod pewnymi względami podobnymi – indywiduami (Stępień, 2013, s. 53–55).

SPORT I AKTYWNOŚĆ FIZYCZNA W UJĘCIU TOMASZA Z AKWINU

Akwinata może uchodzić za myśliciela, który dowartościował ciało, wskazując na jego wysoką rangę, godność i wieczyste przeznaczenie (Kuna, 2019, s. 276). To właśnie sfera somatyczna umożliwia nam dokonywanie zmysłowych postrzeżeń rzeczy konkretnych, od czego zaczyna się wszelkie poznanie – z uwagi na specyfikę strukturalno-funkcjonalną bytu ludzkiego mogące być nade wszystko poznaniem aposteriorycznym i receptywnym. Aby poznawać, czyli wzbogacać formę podmiotu poznającego o przyswajaną dzięki intelektowi formę przedmiotu (ogląd i obraz rzeczy), człowiek musi skorzystać z pośrednictwa zmysłów. Bez nich, a co za tym idzie również bez ciała, nie sposób wyobrazić sobie aktywności sportowej.

Gry, zabawy i zawody sportowe, jak również wszelka aktywność rekreacyjno-motoryczna człowieka, mogą zostać kompleksowo wyjaśnione tylko na gruncie filozofii realistycznej i personalistycznej, ujmującej naszą egzystencję możliwie szeroko. Taką perspektywę przyjmuje niewątpliwie bazujący na arystotelesowskim realizmie i biblijnym docenieniu osoby ludzkiej św. Tomasz z Akwinu. Postrzega on człowieka przez pryzmat całego bogactwa bytowego, jakim się odznacza. Nie pomija w związku z tym ani charakteryzującej nas intelektualności, ani nieodłącznej od naszej bytowej struktury cielesności. Dlatego też współcześni uczeni nawiązujący do myśli Akwinaty – tacy jak np. Wincenty Granat (1900–1979) – widzą człowieka jako swoisty mikrokosmos, z jednej strony zanurzony w porządku kosmologicznym, z drugiej zaś zdolny do jego przekraczania. Według Granata (2018, s. 146) integralna osoba ludzka to jednostkowy, substancjalny i całkowity podmiot cielesno-duchowy zdolny działać w sposób rozumny, dobrowolny i społeczny w celu ubogacania siebie i ludzkości w zakresie całego bytu. Jeśli duszę łączy z ciałem w wypadku jestestwa ludzkiego ścisła więź, to wynika z tego, że czynniki te nie są względem siebie antagonistyczne, lecz oddziałując na siebie, okazują się wzajemnie potrzebne i warunkują swoją aktywność. Chociaż ludzkie ciało nie jest dobrem najwyższym i nie należy go absolutyzować ani tym bardziej upra-

wiać jego kultu, to jednak stanowi rodzaj ontycznego dobra, w ramach swej struktury odznacza się do pewnego stopnia doskonałością, a nawet jaśniej naturalnym pięknem. Jest integralną częścią człowieka, zatem trzeba się o nie troszczyć i wypełniać przynoszące mu korzyść niezbędne obowiązki higieniczno-medyczne. Postulat ten jest tym bardziej istotny, że brak zdrowia cielesnego może okazać się przeszkodą w praktykowaniu cnoty, a ponadto niekorzystnie wpłynąć na kondycję psychiczną jestestwa ludzkiego, utrudniając funkcjonowanie władz umysłowych – intelektu i woli. Zaniedbywanie ciała i pogarda wobec niego – forsowana m.in. przez manichejczyków – to czyny naganne moralnie (Bednarski, 1962, s. 51).

Ciało, jako integralny element człowieka, zasługuje na poszanowanie i ochronę (Tomasz z Akwinu, 2005, s. 190–192). Jedną z naturalnych inklinacji każdego bytu ożywionego – w tym także osoby ludzkiej – jest zresztą zachowanie własnego istnienia. W pewnym sensie owej ochronie swego jednostkowego bytowania służą odpoczynek i regeneracja po wyczerpanej pracy. Ludzie, będąc bytami przygodnymi i ograniczonymi, mają wszakże skończony zasób sił. Nie mogą zatem – twierdzi Doktor Anielski – bez przerwy pracować. Kiedy ktoś pracuje nadmiernie, to męczy się i ulega znużeniu, a pewnej eksploatacji doznaje nawet dusza, bowiem jej władze posługują się narządami cielesnymi, z czego wypływa wniosek, że wyczerpująca może być nie tylko aktywność fizyczna, ale i umysłowa. Po intensywnej pracy – na mocy prawa naturalnego – człowiekowi przysługuje przeto chwila odpoczynku. Formami odprężenia i rekreacji są zaś gry, zabawy i konkurencje sportowe. Wszelkie praktyki ludyczne, jak też czynności ruchowo-rekreacyjne, są przez Akwinatę aprobowane, niemniej z zastrzeżeniem, że winny być one prowadzone w perspektywie odpowiedzialności i pod kontrolą rozumu. To ten ostatni musi stać na straży gier i zabaw, tak aby nie przerodziły się one w irracjonalną i niezdyscyplinowaną swawolę, mogącą stanowić zagrożenie dla ich uczestników. Święty Tomasz z Akwinu potępia wobec tego wszelkiego rodzaju sytuację, w których zarówno zawodnicy, jak i śledzący ich poczynania widzowie (kibice) tracą nad sobą panowanie.

Aktywność fizyczna, a także zabawa, są dla człowieka pożądane, ale tylko wtedy, gdy czuwa nad nimi rozum, który potrafi wziąć górę nad emocjami. Nie chodzi przy tym o to, aby te ostatnie tłumić bądź całkowicie wyeliminować, lecz raczej o to, by je wysublimować, wyrabiając w sobie sprawności moralne ułatwiające dobre działanie (cnoty). Kultura fizyczna, sport i rozmaite formy rekreacji są są dobrem, do którego człowiek ma na-

turalne prawo. Co więcej, powinien realizować je wspólnie z innymi ludźmi, ponieważ jego natura ma rys społeczny. Zawsze – również podczas rywalizacji sportowej – powinien jednak postępować tak, aby nie naruszać godności swojej i bliźnich. Zabawa i gra powinny służyć dobru człowieka pojmowanego integralnie, a więc z uwzględnieniem jego aspektów somatycznych i duchowych. W związku z tym te rodzaje sportu, które szkodzą zdrowiu fizycznemu i psychicznemu jestestwa ludzkiego, Akwinata stanowczo piętnuje. Negatywnie odnosi się zresztą także do wszelkich gier i zabaw, które podejmowane są nierozsądnie i bez należytego umiaru (np. nadmiernie eksploatując zdrowie jednostki i nadwątlać jej kondycję biofizyczną). Roztropność i odpowiedzialność obowiązują człowieka w każdych okolicznościach – nawet wówczas, gdy próbuje się on odprężyć. Dlatego w katalogu sprawności moralnych Doktor Anielski, nawiązując do etyki Arystotelesa, wyróżnia cnotę eutrapelii, czyli mądrej, umiarkowanej i odpowiedzialnej zabawy (Kowalczyk, 2002, s. 180–183).

ZAKOŃCZENIE

Święty Tomasz z Akwinu, którego życie przypadło na czasy uznawanego za ascetyczne lub nawet „ciemne” średniowiecza, wcale nie forsuje umartwiania ani tym bardziej poniżania ciała. Wprost przeciwnie, pragnie je docenić, wskazując na fakt, że jest ono niezbędne w procesie poznawczego docierania do świata. Poznanie zaś okazuje się czynnością najbardziej dla człowieka typową, wręcz bazową, czyli taką, bez której trudno parać się innego typu działaniami. Drugi człowiek i świat zmysłowy ukazują się nam poprzez fakt zanurzenia w materii. Ta ostatnia jest też nieodzowna – jako swoisty nośnik – w funkcjonowaniu kultury. Jej ważnymi elementami są sport i rekreacja. Akwinata uczy nas, że ich uprawianie godne jest pochwały i leży w ludzkiej naturze. Owa natura jest jednak rozumna, z czego wynika, że każdy świadomy czyn człowieka powinien podlegać kontroli intelektualnej i moralnej – także w zakresie aktywności rekreacyjno-motorycznej.

BIBLIOGRAFIA

- Andrzejuk, A. (2018). *Filozofia bytu w tekstach Tomasza z Akwinu*. Warszawa: von borowiecky, ISBN 978-83-65806-37-6.
- Andrzejuk, A. (2019). *Tomasz z Akwinu jako filozof*. Warszawa: von borowiecky, ISBN 978-83-65806-35-2.
- Bednarski, F. (1962). *Sport i wychowanie fizyczne w świetle etyki św. Tomasza z Akwinu*. Londyn: Veritas.

- Borgosz, J. (1962). *Tomasz z Akwinu*. Warszawa: WP.
- Chaberek, M. (2019). *Święty Tomasz z Akwinu a ewolucja*. Kęty: M. Derewiecki, ISBN 978-83-65031-19-8.
- Granat, W. (2018). *Personalizm chrześcijański. Teologia osoby ludzkiej*. Sandomierz: Wydawnictwo Diecezjalne, ISBN 978-83-81012-30-0.
- Janik, P. (2005). Sport. [W:] A. Muszala (red.), *Encyklopedia bioetyki* (ss. 415–419). Radom: Polwen.
- Kowalczyk, S. (2002). *Elementy filozofii i teologii sportu*. Lublin: Towarzystwo Naukowe KUL, ISBN 978-83-7363-985-0.
- Krąpiec, M.A. (1959). *Realizm ludzkiego poznania*. Poznań: Pallottinum.
- Krąpiec, M.A. (1987). *Kim jest człowiek?* Warszawa: Wydział Nauki Katolickiej Kurii Metropolitalnej Warszawskiej.
- Kuna, D. (2019). Wpływ sportu na życie moralne człowieka – korzyści, wynaturzenia i próby ich przezwyciężania w świetle nauki św. Tomasza z Akwinu. *Studia Pelplińskie*, 53, 275–290.
- Lipiec, J. (1988). *Kalokagatía. Szkice z filozofii sportu*. Warszawa: PWN, ISBN 83-01-09145-2.
- Lipowski, W. (2012). *Historia sportu. Na tle rozwoju kultury fizycznej*. Warszawa: PWN, ISBN 978-83-01-17001-1.
- Stępień, T. (2013). *Wprowadzenie do antropologii filozoficznej św. Tomasza z Akwinu*. Warszawa: Warszawskie Towarzystwo Teologiczne, ISBN 978-83-63476-03-8.
- Ślipko, T. (2010). *Spacerem po etyce*. Kraków: Petrus, ISBN 978-83-615533-19-1.
- Tomasz z Akwinu (2005). *Wykład pacierza*. Przeł. K. Suszyło, M. Starowieyski, W. Giertych. Poznań: W drodze, ISBN 83-7033-523-3.

Adres do korespondencji

e-mail: marcinmkraow@interia.pl

ORCID: <https://orcid.org/0000-0002-1417-0831>

ALICJA PRZYŁUSKA-FISZER, WITOLD REKOWSKI,
AGNIESZKA WÓJCIK, EMILIA DADURA

Akademia Wychowania Fizycznego Józefa Piłsudskiego w Warszawie

WARTOŚĆ TROSKI W RELACJI Z PACJENTEM W OPINII POLSKICH FIZJOTERAPEUTÓW – RAPORT Z BADAŃ¹

WPROWADZENIE

W literaturze dotyczącej etycznego wymiaru praktyki klinicznej fizjoterapeuty podkreśla się wagę intymnego związku fizjoterapeuty z pacjentem, opartego na zaufaniu, dotyku, komunikacji i czasami – zależności pacjenta (Delany, Edwards, Jensen i Skinner, 2010; Poulis, 2007). Praca fizjoterapeuty z ciałem pacjenta, a także praca ciałem, wymaga wkraczania w sferę intymną drugiego człowieka. Istotny jest tu nie tylko terapeutyczny, ale także psychospołeczny wymiar dotyku. Fizjoterapeuta powinien brać pod uwagę znaczenie przypisywane kontaktowi fizycznemu w danym kręgu kulturowym, uwzględniać stosunek pacjenta do własnego ciała, a także dotychczasowe pozytywne i traumatyczne przeżycia pacjenta. W „pamięci ciała” zapisane są nie tylko informacje dotykowe, ale też stany emocjonalne, które mogą ujawnić się w trakcie zabiegu. Za pomocą dotyku fizjoterapeuta może przekazywać wsparcie i akceptację, budując prawidłową, a zatem skuteczną, relację terapeutyczną. Dotyk może więc pełnić funkcję nieformalnej formy komunikacji oraz wyrażać troskę o pacjenta (Benjamin i Sohnen-Moe, 2014; Bjorbækmo i Mengshoel, 2016; Dadura, Wójcik i Gajewski, 2013; Rusin, 2013; Silverman, Kurtz i Draper, 2018).

Troska jest traktowana w bioetyce jako jedna z naczelnych wartości (Dobrowolska, 2010; Ramsey, 1977; Szewczyk, 2009), a szczególną wagę przywiązuje się jej w etyce zawodowej fizjoterapeuty (APTA, 2021; KIF 2022). Nie wchodząc w toczące się dyskusje filozoficzne na temat rozumienia pojęcia troski (postawa, wartość, emocja, cnota, praktyka), warto za-

¹ Praca powstała w wyniku realizacji projektu badawczego o nr 2016/21/B/HS1/01824 pt. „Etyka fizjoterapeuty. Dotyk, cielesność, intymność” finansowanego ze środków Narodowego Centrum Nauki.

uważyć, że w kontekście pracy z ciałem w relacji terapeutycznej w fizjoterapii istotą troski jest profesjonalne działanie na rzecz dobra pacjenta z poszanowaniem jego wrażliwości i autonomii.

W przyjętym przez autorów niniejszej pracy modelu aksjonormatywnym relacji fizjoterapeuta–pacjent (Przyłuska-Fischer i Wójcik, 2020) troska stanowi wartość podstawową. Operacjonalizację tego pojęcia rozpoczęto, wychodząc od potocznego sposobu jego rozumienia. W języku polskim słowem „troska” określa się „uczucie niepokoju wywołane trudną sytuacją lub przewidywaniem takiej sytuacji, samą taką sytuację, w której doświadczamy takiego uczucia oraz dbałość o kogoś, o coś lub zabieganie o coś”². Jeżeli odniesiemy to do sytuacji terapeutycznej postrzeganej z perspektywy fizjoterapeuty, to będzie można w niej wyróżnić dwa aspekty: jeden będzie dotyczył profesjonalnych, związanych z wykonywaniem czynności terapeutycznych, standardów troski, drugi będzie się wiązał z relacyjnymi standardami troski, czyli z przekonaniami i zachowaniami fizjoterapeuty przejawianymi w procesie budowania relacji z pacjentem w sytuacji terapii.

CEL BADAŃ

Celem badania było sprawdzenie stopnia realizacji profesjonalnych i relacyjnych standardów troski w praktyce terapeutycznej oraz określenie, jaki wpływ na ich spełnianie mogą mieć charakterystyki demograficzne i społeczne, takie jak płeć, wiek, pochodzenie społeczne, liczba miejsc pracy, zadowolenie z pracy oraz uczestnictwo w trakcie studiów w zajęciach z etyki i poziom akceptacji roli zawodowej badanych fizjoterapeutów.

MATERIAŁ I METODY

Po konceptualizacji problemu badawczego polegającej na opracowaniu aksjonormatywnego modelu zespołu wartości, na których można oprzeć zasady etyki zawodu fizjoterapeuty, modelu składającego się z takich wartości jak troska, wrażliwość, zaufanie, intymność, integralność moralna (profesjonalizm) oraz zasady związane ze stosowaniem dotyku w pracy terapeutycznej przystąpiono do konstrukcji narzędzia badawczego. Narzę-

² <https://sjp.pwn.pl/slowniki/troska.html> [10.07.2021].

dziem badawczym był kwestionariusz złożony z pozycji testowych, które opisywały zachowania lub opinie z obszaru relacji terapeutycznej fizjoterapeuta–pacjent. Łącznie przygotowano 456 pozycji, grupując je w odniesieniu do powyższych wartości. Tak uporządkowane pozycje poddano ocenie metodą ekspertów, którzy oceniali, w jakim stopniu dana pozycja testowa jest związana z przyporządkowaną jej wartością. Zebrane dane poddano analizie statystycznej z zastosowaniem współczynnika konkordancji W Kendalla (Cabała, 2010). Do kwestionariusza włączono 156 pozycji testowych, dla których wartość W Kendalla wynosiła 0,4 i więcej.

Następnie przeprowadzono badanie pilotażowe kwestionariusza w grupie 149 fizjoterapeutów. Rzetelność zebranego materiału oceniono metodą α Cronbacha. Dla całości skali współczynnik α wyniósł 0,943. Dokonując analizy rzetelności, obliczano również współczynniki dyskryminacji dla wszystkich pozycji testowych. Do ostatecznej wersji kwestionariusza włączono 130 pozycji, dla których wartości tego współczynnika były najwyższe. Narzędzie badawcze można traktować jako skalę mierzącą stopień realizacji wymienionych wartości w relacji pacjent–fizjoterapeuta.

Badanie przeprowadzono on-line, korzystając z usług portalu Webankieta we współpracy z Krajową Izbą Fizjoterapeutów, w dwóch turach: w lipcu i październiku 2020 r. Łącznie zebrano 1306 wywiadów z aktywnymi zawodowo fizjoterapeutami (910 kobiet, 396 mężczyzn) zarejestrowanymi w bazie KIF. Średni wiek badanych wyniósł 37,73 lat ($SD = 10,16$).

Ze względu na wielowymiarowy charakter narzędzia badawczego i obszerność bazy danych wyniki badań są prezentowane w postaci cyklu prac. W niniejszym raporcie przedstawiono opinie fizjoterapeutów na temat wartości troski w relacji terapeutycznej.

PROFESJONALNE I RELACYJNE STANDARDY TROSKI

Z bazy danych wybrano metodą sędziów kompetentnych 50 pozycji testowych, które mieściły się w zakresie przyjętego rozumienia wartości troski oraz dokonano podziału pozycji na dwa obszary, do których włączono po 25 pozycji. Oceniono rzetelność całości tak skonstruowanej skali oraz dwóch wyróżnionych podskal. Współczynniki α osiągnęły następujące wartości: α dla całości skali troski wyniósł 0,952, dla podskali profesjonalnych standardów 0,910, a dla podskali standardów relacyjnych 0,908, co pozwala uznać zarówno całą skalę, jak i dwie jej podskale za rzetelne.

Trafność narzędzi sprawdzono za pomocą analizy czynnikowej. Zastosowano analizę metodą głównych składowych, wyróżniając jedną składową, czego efektem było ujawnienie stosunkowo niezależnych czynników, które zostały poddane interpretacji merytorycznej. W analizie wzięto pod uwagę tylko te ładunki czynnikowe, które przekroczyły wartość 0,6 (Brzyski, Knurowski i Tobiasz-Adamczyk, 2003) (tab. 1, 2).

W obu podskalach analiza czynnikowa wskazała 10 pozycji z 25 poddanych analizie. Ich analiza merytoryczna wyraźnie potwierdziła trafność użytych narzędzi, wskazując jednocześnie na możliwość ograniczenia liczby pozycji w skali do 20, a w podskalach do 10 w przypadku podjęcia podobnych badań w przyszłości. W tabeli 1 zwraca uwagę obecność

Tabela 1. Wyniki analizy czynnikowej dla podskali profesjonalnych standardów troski w relacji fizjoterapeuta–pacjent

Lp.	Pozycje testowe obszar profesjonalnych standardów troski	Ładunki czynnikowe
1	Dostosowuję sposób mówienia do specjalnych potrzeb mojego pacjenta (ograniczenia poznawcze, deficyt słuchu).	0,657
2	Rozmowę z pacjentem starszym lub ze szczególnymi deficytami rozpoczynam od ustalenia kanału komunikacyjnego (pisanie, mruganie powiekami).	0,621
3	Dbam o to, aby temperatura w gabinecie była komfortowa dla pacjenta.	0,679
4	Ostrzegam pacjenta, gdy wiem, że środek bezpośrednio stosowany na skórę może być zimny.	0,632
5	Staram się ustalić zgodność moich priorytetów usprawniania z priorytetami pacjenta.	0,665
6	W trakcie terapii modyfikuję siłę nacisku, kiedy widzę, że staje się to dla pacjenta bardzo trudne.	0,642
7	Dostosowuję dotyk do stanu klinicznego pacjenta.	0,649
8	Pracując z pacjentem, zwracam uwagę na to, jak reaguje on na mój dotyk.	0,704
9	Jeśli terapia wymaga pracy w obszarze intymnym pacjenta, wyjaśniam celowość takiej ingerencji.	0,624
10	Niektóre sygnały z ciała pacjenta powodują, że podejmuję decyzję o zmianie sposobu pracy.	0,674

pozycji odnoszących się do wysokiego poziomu klinicznej fachowości i jakości prowadzonej terapii. W tabeli 2 z kolei wysoki ładunek czynnikowy zyskały pozycje odnoszące się głównie do możliwych stanów emocjonalnych i ewentualnych obaw pacjenta wobec stosowanej terapii.

Tabela 2. Wyniki analizy czynnikowej dla podskali relacyjnych standardów troski w relacji fizjoterapeuta– pacjent

Lp.	Pozycje testowe obszar relacyjnych standardów troski	Ładunki czynnikowe
1	Prowadząc terapię, mówię pacjentowi, dlaczego, kiedy i jak go dotknę.	0,636
2	Uprzedzam pacjenta, że w trakcie terapii (np. cranio-sacralnej) mogą pojawić się u niego silne emocje.	0,627
3	Dostosowuję jakość i intensywność mojego dotyku do odczuć pacjenta.	0,615
4	Informuję pacjenta, że jeżeli będzie się czuł nieswojo w trakcie prowadzonej terapii, to powinien mi o tym powiedzieć.	0,610
5	Wyjaśniam pacjentowi, że dla postawienia diagnozy konieczne jest obejrzenie większego obszaru ciała niż część objęta dolegliwościami.	0,686
6	Wyjaśniam pacjentowi cel pytań, które mogą mu się wydawać niezwiązane z jego dolegliwościami (np. problemy seksualne przy bólu).	0,680
7	Podczas badania proszę pacjenta o odsłonięcie obszaru większego niż rejon, na który się skarża i wyjaśniam, dlaczego.	0,646
8	Poprzez dotyk pewnych części ciała pacjenta w trakcie terapii można wyzwolić silne emocje związane z przeszłymi doświadczeniami cielesnymi.	0,609
9	Jeżeli zdarzy się, że w trakcie terapii naruszyłam/em intymność pacjenta, wyjaśniam to i przepraszam.	0,613
10	Dotyk może wywoływać różne reakcje emocjonalne w ciele pacjenta.	0,622

WYNIKI

Statystyki opisowe (tab. 3) dla skali realizacji wartości troski oraz dwóch podskal wskazują na wysokie średnie. Oceniane w procentach do maksymalnych możliwych wyników osiągają one w całość skali 84,17%. Skala profesjonalnych standardów 85,46% i skala relacyjnych standardów 82,88%. Może być to wskaźnikiem wysokiego stopnia realizacji normatywnych oczekiwań co do ważności wartości troski w sytuacjach terapeutycznych, a na pewno świadectwem ich znajomości wśród fizjoterapeutów, ale też może być wynikiem deklaratywności odpowiedzi badanych.

Na podstawie wyników testu *t*-Studenta dla prób zależnych odnotowano, że średnia punktów uzyskiwanych na podskali profesjonalnych standardów troski okazała się istotnie większa dla $p = 0,001$ niż średnia na podskali relacyjnych standardów. Obliczono również miarę wielkości efektu dla tych średnich w postaci statystyki *d* Cohena; wyniosła ona 0,636, co wskazuje na większą od średniej wielkość efektu dla podskali profesjonalnych standardów troski (Bedyńska i Cypryńska, 2013, s. 178). Oznacza to, że badani kładli większy nacisk na kwestie związane z profesjonalizmem niż na budowanie relacji z pacjentem.

Tabela 3. Statystyki opisowe skali realizacji wartości troski oraz podskal profesjonalnych i relacyjnych standardów troski

Skale troski	Średnia	SD	Min.	Max.	Błąd s. śr.
Profesjonalne standardy	106,82	10,83	61,0	125	0,29
Relacyjne standardy	103,60	11,54	56,0	125	0,31
Suma skal	210,43	21,80	117,0	250	0,60

Tabela 4. Płeć badanych a statystyki opisowe skali realizacji wartości troski oraz podskal profesjonalnych i relacyjnych standardów troski oraz wyniki testu *t*-Studenta

Skale troski	Płeć	Średnia	SD	Błąd std. śr.	<i>t</i>	<i>p</i>	Różnica śr.
Profesjonalne standardy	K	107,41	10,66	0,35	2,98	0,001	1,93
	M	105,47	11,10	0,55			
Relacyjne standardy	K	104,29	11,16	0,37	3,26	0,001	2,26
	M	102,03	12,24	0,61			
Suma skal	K	211,71	21,25	0,70	3,12	0,001	4,20
	M	207,51	22,77	1,14			

W badaniu uczestniczyło 910 kobiet i 396 mężczyzn. Wyniki testu *t* wskazują (tab. 4), że różnice średnich uzyskiwane na skali i na podskalach były istotne statystycznie. Na podstawie różnic średnich wykazano, że kobiety osiągały wyższe wyniki.

Średnia wieku badanych wynosiła 37,74 roku ($SD = 10,13$). Respondentów podzielono na trzy grupy wiekowe. Jedną grupę stanowili najmłodsi fizjoterapeuci – do 30 roku życia, którzy rozpoczynali karierę zawodową. Druga grupa – osoby w wieku 31–45 lat – składała się z fizjoterapeutów znajdujących się w stadium względnej stabilizacji zawodowej. Do trzeciej grupy włączono osoby w wieku powyżej 45 roku życia. Aby prześledzić wpływ wieku na wyniki uzyskiwane na skalach realizacji wartości troski, wykonano jednoczynnikową analizę wariancji z testami *post hoc* Scheffégo. Różnice średnich okazały się nieistotne statystycznie.

Pochodzenie społeczne badanych, mierzone poziomem wykształcenia ojca, nie różnicowało średnich na skalach realizacji wartości troski. Interesujący jest skład społeczny rodzin, z których wywodzili się badani: 535 osób (41%) pochodziło z rodzin, w których ojciec miał wykształcenie podstawowe lub zasadnicze zawodowe, w przypadku 410 (31,4%) respondentów ojcowie mieli wykształcenie średnie, a u 361 (27,6%) – wykształcenie wyższe. Warto w tym miejscu zwrócić uwagę, że zdobycie zawodu fizjoterapeuty w Polsce w ostatnich dekadach XX i pierwszych XXI w. w przypadku aż 72,4% badanych stanowiło o ich międzypokoleniowym awansie społecznym.

Kolejne analizy dotyczyły czynnego wykonywania zawodu fizjoterapeuty. Jedną ze zmiennych, której wpływ na wyniki uzyskiwane na skalach zamierzano prześledzić, było uczestnictwo w trakcie studiów w zajęciach z etyki. Trzy czwarte badanych (75,8%) przyznało, że brało udział w zajęciach z etyki bądź bioetyki. Pozostali nie brali udziału w tego typu zajęciach. Założono, że może to różnicować średnie, jednak po wykonaniu testu *t*-Studenta nie stwierdzono takich różnic (różnice średnich na trzech skalach osiągały wartości od 0,1 do 0,3 pkt).

Drugą zmienną była liczba miejsc, w których badani wykonują pracę. Respondentów podzielono na dwie grupy: na osoby pracujące w jednym miejscu i osoby pracujące w dwóch lub więcej miejscach. Porównanie średnich testem *t*-Studenta pozwoliło wykazać, że liczba miejsc pracy nie wpływała na wyniki na skalach troski. Różnice średnich między tak wyodrębnionymi grupami okazały się nieistotne statystycznie.

Analizie podano też ogólne zadowolenie badanych z wykonywanej pracy. Określono je na 6-punktowej skali porządkowej z wyłączonym środkiem

(od 0 – zdecydowanie niezadowolony do 5 – zdecydowanie zadowolony), na której badani zaznaczali odpowiedzi na pytanie: „Czy generalnie rzecz biorąc, jesteś zadowolony/a z pracy, którą aktualnie wykonujesz?”.

Deklarację zadowolenia z pracy złożyło aż 93,3% badanych, niezadowoleni stanowili zaledwie 6,6%. Aby ocenić, czy poziom zadowolenia z pracy różnicuje wyniki uzyskiwane na skalach realizacji wartości troski, wykonano jednoczynnikową analizę wariancji w planie dla grup niezależnych z testami post hoc Scheffégo. Różnice między średnimi w 6 grupach poziomu zadowolenia z pracy okazały się istotne statystycznie przy $p = 0,001$ (tab. 5).

Analiza testów post hoc pozwoliła wykazać istotne statystycznie różnice średnich na wszystkich trzech skalach jedynie pomiędzy osobami udzielającymi odpowiedzi „zdecydowanie zadowolony z pracy (5)” a badanymi, którzy odpowiadali „raczej niezadowolony (2)”, „raczej zadowolony (3)” i „zadowolony (4)”. Świadczą o tym wartości różnic między średnimi oraz zmniejszające się wraz ze wzrostem poziomu zadowolenia

Tabela 5. Zadowolenie z pracy a wyniki na skalach realizacji wartości troski – testy post hoc Scheffégo

Skale troski	Zadowolenie z pracy	Różnica śr.	Błąd std. śr.	p	95% przedział ufności	
					dolna granica	górną granica
Profesjonalne standardy	0	8,64	3,36	0,25	-2,55	19,83
	1	7,37	2,46	0,11	-0,84	15,58
	2	5,41	1,49	0,02	0,43	10,41
	3	6,85	0,78	0,001	4,25	9,46
	4	4,72	0,70	0,001	2,36	7,07
Relacyjne standardy	0	6,72	3,56	0,61	-5,15	18,60
	1	7,81	2,61	0,11	-0,90	16,52
	2	5,71	1,58	0,02	0,42	11,00
	3	7,74	0,82	0,001	4,98	10,51
	4	5,72	0,74	0,001	3,24	8,22
Suma skal	0	15,36	6,73	0,39	-7,08	37,81
	1	15,18	4,94	0,09	-1,28	31,640
	2	11,13	3,00	0,01	1,12	21,13
	3	14,61	1,56	0,001	9,38	19,82
	4	10,44	1,41	0,001	5,73	15,16

z pracy wielkości 95% przedziałów ufności dla różnicy średnich między grupą osób „zdecydowanie zadowolonych” a pozostałymi respondentami. Inne różnice między średnimi okazały się nieistotne statystycznie.

Wskaźnik poziomu akceptacji roli zawodowej został utworzony z odpowiedzi respondentów na dwa pytania: (1) „Gdybyś miał/a możliwość ponownego wyboru studiów, to czy wybrałbyś/łabyś studia na kierunku fizjoterapia?” i (2) „Wyobraź sobie, że twoje dziecko stoi przed decyzją wyboru studiów. Czy nakłaniałbyś/łabyś je do studiowania fizjoterapii?”. Badani odpowiadali na 6-punktowych skalach porządkowych z wyłączonego środkiem i mogli uzyskać maksymalnie 10 punktów. Konstruując wskaźnik akceptacji roli zawodowej, przyjęto, że wynik do 3 pkt świadczy o niskiej akceptacji, 4–6 pkt oznacza akceptację na średnim poziomie (najczęściej była to akceptacja dla siebie i odrzucenie dla dziecka), a powyżej 6 pkt wskazuje na wysoki poziom akceptacji roli fizjoterapeuty (zarówno w odniesieniu do siebie, jak i dziecka). Wśród badanych było 30,8% w pełni akceptujących rolę zawodową fizjoterapeuty, 51,5% akceptujących ją na średnim poziomie oraz 17,7% wykazujących niski poziom akceptacji.

Oceniając wpływ poziomu akceptacji roli zawodowej na wyniki uzyskiwane przez badanych na skalach realizacji wartości troski, wykonano jednoczynnikową analizę wariancji w planie dla grup niezależnych z testami post hoc Scheffégo. Istotne statystycznie różnice średnich na skalach ujawniono między grupą badanych o wysokim poziomie akceptacji roli a dwoma pozostałymi grupami. W żadnej ze skal troski różnice średnich

Tabela 6. Akceptacja roli zawodowej fizjoterapeuty a wyniki na skalach realizacji wartości troski – testy post hoc Scheffégo

Skale troski	Akceptacja roli zawodowej		Różnica śr.	Błąd std. śr.	p	95% przedział ufności	
						dolna granica	górna granica
Profesjonalne standardy	wysoka	średnia	3,46	0,67	0,001	1,81	5,11
		niska	4,25	0,88	0,001	2,08	6,42
Relacyjne standardy	wysoka	średnia	4,39	0,72	0,001	2,63	6,15
		niska	4,78	0,93	0,001	2,48	7,08
Suma skal	wysoka	średnia	7,85	1,35	0,001	4,53	11,17
		niska	9,03	1,77	0,001	4,69	13,38

pomiędzy średnim i niskim poziomem akceptacji roli nie były istotne statystycznie. Wyniki analizy wariancji przedstawiono w tabeli 6.

Odpowiadając na pytanie dotyczące wpływu miejsca zatrudnienia na deklarowany poziom realizacji wartości i norm troski, posłużono się analizą profili procentowych w tabelach krzyżowych dla wielokrotnych odpowiedzi. W celu przeprowadzenia analiz konieczne było pogrupowanie badanych za pomocą tercyli na skali realizacji wartości troski na osoby, które realizują je na niskim poziomie, na poziomie średnim i na poziomie wysokim (tab. 7). Wykonano analizę dla sumy skal troski, czyli dla wszystkich 50 pozycji testowych.

Na pytanie o typ wykonywanej praktyki zawodowej badani odpowiadali, że pracują często w dwóch lub więcej miejscach pracy. Na pracę w publicznym zakładzie opieki zdrowotnej wskazało 40,6%, w zakładzie niepublicznym (prywatnym) 47,3%, a prywatną praktykę prowadziło 42% badanych. Pracę w jednym miejscu zadeklarowało 57,7% respondentów.

Tabela 7. Statystyki opisowe dla grup badanych wyróżnionych ze względu na poziom realizacji wartości troski

Poziom realizacji wartości troski	Średnia	SD	Min. pkt	Max. pkt	Błąd std. śr.
Niski	187,11	12,58	117	200	0,59
Średni	210,0	5,62	201	220	0,27
Wysoki	221,00	8,35	221	250	0,39

Tabela 8. Typ wykonywanej praktyki zawodowej a poziom realizacji wartości troski

Typ praktyki	Poziom realizacji wartości troski (%)			Ogółem (n, %)
	niski	średni	wysoki	
Publiczny ZOZ	38,87	30,94	30,19	530 (40,6)
Niepubliczny ZOZ	34,07	33,15	32,78	540 (47,3)
Praktyka prywatna	30,24	30,05	39,71	549 (42,0)
Ogółem (n, %)	451 (34,5%)	415 (31,8%)	440 (33,7%)	1306 (100)

Chi² = 14,41; *p* = 0,001; ZOZ – zakład opieki zdrowotnej

Rozkłady danych zawartych w tabeli 8 są istotne statystycznie. Analiza profili procentowych pozwala stwierdzić, że różnice w poziomie realizacji wartości troski ujawniły się pomiędzy fizjoterapeutami deklarującymi pracę w publicznych zakładach opieki zdrowotnej a osobami prowadzącymi praktykę prywatną. Zindywidualizowany kontakt z pacjentem w jego domu lub w prywatnym gabinecie terapeuty skutkuje większym o blisko 10 pkt procentowych poziomem realizacji wartości troski niż ma to miejsce w zakładach publicznych.

WNIOSKI I PODSUMOWANIE

W przeprowadzonym badaniu analizowano opinie fizjoterapeutów na temat wartości troski w sytuacji terapeutycznej oraz starano się ustalić, czy na poziom jej realizacji mają wpływ charakterystyki społeczno-demograficzne badanych oraz inne czynniki związane z wykonywanym zawodem. Na podstawie przedstawionych wyników można sformułować następujące wnioski:

1. Wykorzystane w badaniu skale realizacji norm i wartości troski w relacji fizjoterapeuta–pacjent cechują się wysokim stopniem rzetelności oraz są trafne, co wykazały wyniki analizy czynnikowej.
2. Badani uzyskiwali bardzo wysokie wyniki na obydwu podskalach realizacji wartości troski i w efekcie na całej skali, co świadczy o znajomości i pośrednio realizacji norm i wartości etyki zawodowej. Kwestionariusz chętniej wypełniały osoby doceniające ważność zagadnień etycznych i właściwego podejścia do pacjenta, dlatego nie można wnioskować, że wszyscy fizjoterapeuci w Polsce wykazują się tak wysokim poziomem dbałości o pacjenta.
3. Badani fizjoterapeuci uzyskiwali istotnie wyższe wyniki na skali profesjonalnych standardów troski niż na skali standardów relacyjnych, co wskazuje, że w kontakcie z pacjentem zwracają większą uwagę na zachowania profesjonalne zgodne ze standardami zawodowymi niż na budowanie relacji.
4. Spośród charakterystyk społeczno-demograficznych na wyższe wyniki istotnie wpływała jedynie płeć badanych. Kobiety cechowały się wyższym poziomem realizacji wartości troski. Wiek i pochodzenie społeczne nie różnicowały respondentów.
5. Uczestnictwo w zajęciach z etyki lub bioetyki w trakcie studiów nie miało istotnego wpływu na wyniki.

6. Badani deklarowali stosunkowo wysoki poziom zadowolenia z wykonywania pracy fizjoterapeuty i to istotnie wpływało na poziom realizacji norm i wartości troski.
7. Poziom akceptacji wykonywanej roli zawodowej istotnie różnicował wyniki na skalach: im wyższa była akceptacja, tym wyższe różnice średnich.
8. Praca fizjoterapeutów prowadzona w formie indywidualnej prywatnej praktyki oraz w niepublicznych zakładach opieki zdrowotnej sprzyja wyższemu poziomowi realizacji wartości troski. Praca w zakładach publicznych ten poziom obniża.

Uzyskane w badaniu wyniki pozwalają sformułować twierdzenie, że niektóre cechy badanych fizjoterapeutów różnicowały ich deklaracje – miejmy nadzieję, że również realizację w praktyce – dotyczące norm i wartości troski. Wysoki poziom średnich wyników na skalach troski może świadczyć także o istnieniu silnie społecznie i kulturowo uwarunkowanego postrzegania ram dla interakcji pacjent–fizjoterapeuta w sytuacji terapeutycznej. Ramy te wydają się mieć powszechny charakter, tzn. dotyczą wszystkich profesji, które stosują w działalności zawodowej dotyk jako środek terapeutycznego oddziaływania. Twierdzenie to należałoby oczywiście sprawdzić empirycznie.

BIBLIOGRAFIA

- APTA, American Physical Therapy Association (2021). *Core Values for the Physical Therapist and Physical Therapist Assistant*. <https://www.apta.org/contentassets/1787b4f8873443df9ceae0656f359457/corevaluesptandptahodp09-21-21-09.pdf> [20.11.2022].
- Bedyńska, S., Cypryańska, M. (2013). *Statystyczny drogowskaz*. Tom 1. Warszawa: Sedno.
- Benjamin, B.E., Sohnen-Moe, C. (2014). *The Ethics of Touch*. Wyd. 2. Tucson: Sohnen-Moe Associates, ISBN 978-1882908424.
- Bjorbaekmo, W.S., Mengshoel, A.M. (2016). "A touch of physiotherapy" – the significance and meaning of touch in the practice of physiotherapy. *Physiotherapy Theory and Practice*, 32(1), 10–19, doi: <https://doi.org/10.3109/09593985.2015.1071449>
- Brzyski, P., Knurowski, T., Tobiasz-Adamczyk, B. (2003). Trafność i rzetelność kwestionariusza oceny ogólnego stanu zdrowia SF-20 w populacji osób w podeszłym wieku. *Przegląd Epidemiologiczny*, 57, 693–702.
- Cabała, P. (2010). Zastosowanie współczynnika konkordancji w pomiarze zgodności ocen ekspertów. *Przegląd Statystyczny*, 57(2–3), 36–52.

- Dadura, E., Wójcik, A., Gajewski, J. (2013). Dotyk w praktyce zawodowej – postrzeganie dotyku przez fizjoterapeutów. *Postępy Rehabilitacji*, 27(2), 13–19, doi: <https://doi.org/10.2478/rehab-2014-0009>.
- Delany, C.M., Edwards, I., Jensen, G.M., Skinner, E. (2010). Closing the gap between ethics knowledge and practice through active engagement: an applied model of physical therapy ethics. *Physical Therapy*, 90, 1068–1078.
- Dobrowolska, B. (2010). *Wprowadzenie do medycznej etyki troski*. Bydgoszcz: Branta, ISBN 978-83-61668-97-8.
- KIF, Krajowa Izba Fizjoterapeutów. (2022). *Zasady etyki zawodowej fizjoterapeuty*. <https://kif.info.pl/zasady-etyki-zawodowej/> [20.11.2022].
- Poulis, J. (2007). Bioethics and physiotherapy. *Journal of Medical Ethics*, 33(8), 435–436, doi: <https://doi.org/10.1136/jme.2007.021139>.
- Przyłuska-Fiszera, A., Wójcik, A. (2020). Ethics of touch – axiological model of therapeutic relation in physiotherapy. *Analiza i Egzystencja*, 49, 119–133, doi: <https://doi.org/10.18276/aie.2020.49-05>.
- Ramsey, P. (1977). *Pacjent jest osobą*. Przeł S. Łypacewicz. Warszawa: PAX.
- Rusin, M. (2013). *Postawa i zasady etyczne fizjoterapeuty*. Bielsko-Biała: Wyższa Szkoła Administracji, ISBN 978-83-931916-0-4.
- Silverman, J., Kurtz, S., Draper, J. (2018). *Umiejętności komunikowania się z pacjentami*. Kraków: Medycyna Praktyczna, ISBN 978-83-7430-558-7.
- Szewczyk, K. (2009). *Bioetyka. Medycyna na granicach życia*. Warszawa: WN PWN, ISBN 978-83-01-15795-1.
- Troska*. <https://sjp.pwn.pl/slowniki/troska.html> [10.07.2021].

Adres do korespondencji

e-mail: alicja.fiszera@awf.edu.pl

ORCID: <https://orcid.org/0000-0001-6668-9216>

JOANNA FEMIAK

Akademia Wychowania Fizycznego Józefa Piłsudskiego w Warszawie

**ZNACZENIE AKTYWNEJ SUBIEKTYWNOŚCI
W KSZTAŁTOWANIU TOŻSAMOŚCI PSYCHOFIZYCZNEJ
CZŁOWIEKA. FILOZOFICZNE REFLEKSJE NAD KONCEPCJĄ
CIAŁA W TEORII PSYCHOLOGII REHABILITACJI¹**

Kategorie dotyczące człowieka są w naukach o kulturze fizycznej często przyjmowane intuicyjnie, natomiast ich źródła to z jednej strony filozofia, z drugiej zaś sposoby rozumienia samej nauki i kanonów w niej obowiązujących. Watro spojrzeć na teorię psychologii rehabilitacji z perspektywy antropologii filozoficznej, bowiem odsłania ona związki między założeniami dotyczącymi ciała człowieka a możliwościami poznawczymi. Owe relacje są często zakładane w sposób intuicyjny i nieświadomy, co sprawia, że dane ujęcie teoretyczne jest niepełne, zubożone i bywa, że z tego powodu pojawiają się w nim nieścisłości, a nawet sprzeczności.

Teoria rehabilitacji wyróżnia się spośród innych nauk o kulturze fizycznej głęboką analizą dotyczącą koncepcji ciała. Analiza ta pozwala na uporządkowanie aspektów cielesności opisywanych w procesie adaptacji do zmiany, jakim jest często proces rehabilitacji. W psychologii rehabilitacji rozbudowana koncepcja ciała wpływa na przyjmowane możliwości poznawcze człowieka, co pozwala wyjaśniać problemy i zagadnienia, które są specyficzne dla rehabilitacji, np. bóle fantomowe. Ponadto informacje płynące z konfrontacji wiedzy o ja cielesnym z niepełnosprawnością może przyczynić się do jeszcze lepszego rozumienia związku między funkcjonowaniem organizmu a funkcjonowaniem psychologicznym także ludzi pełnosprawnych (Kowalik, 2009, s. 305).

W prezentowanym artykule pragnę przedstawić koncepcję ciała opisaną przez polskiego psychologa rehabilitacji i socjologa Stanisława Kowalika – wskazać na jej źródła filozoficzne i odsłonić podstawy antropologiczne, tak aby z jednej strony wzbogacić ją o perspektywę filozoficzną,

¹ Praca zrealizowana w ramach Szkoły Naukowej nr 2, projekt 21, Akademii Wychowania Fizycznego w Warszawie.

z drugiej zaś wskazać na inspiracje dla praktyków: psychologów i fizjoterapeutów.

Kowalik postrzega cielesność człowieka jako konstrukt psychiczny, fenomenologiczny, który określa jako „ja-cielesne”, rozumiejąc je w trojaki sposób: (a) jako reprezentację poznawczą własnej cielesności w postaci jej wzorca i wizerunku (przedmiotowe ja cielesne), (b) jako ciągłe przeżywanie wrażeń pochodzących z własnego organizmu (podmiotowe ja cielesne), (c) jako ocenę własnego wyglądu i sprawności fizycznej z punktu widzenia kulturowych standardów (normatywno-ewaluatywne ja cielesne). Autor podkreśla, że każdy aspekt ciała pełni odrębne funkcje, które współdziałają ze sobą. W związku z tym, że podmiotowe ja cielesne jest pierwotne w stosunku do przedmiotowego, od niego należy rozpocząć krótką analizę.

Za protoplastę podmiotowego ja cielesnego w teorii rehabilitacji Kowalik uznaje Paula Ferdinanda Schildera, psychiatrę i neurologa (1886–1940), który wskazywał, że obraz ciała zaczyna się formować od urodzenia. Jest konstruktem psychicznym i nie ogranicza się do struktur mózgowych. Schilder (2014, s. 104–105) podkreśla, że dwa czynniki mają szczególny udział w tworzeniu obrazu ciała. Jeden to ból, a drugi to kontrola motoryczna członków. Ból pomaga człowiekowi zdecydować, do czego chce się zbliżyć, a od czego chce trzymać z daleka swoje ja cielesne. Autor wskazał, że doświadczenie wizualne odgrywa także wiodącą rolę w tworzeniu obrazu ciała. Schemat ciała może zatem ulegać zmianie na podstawie wrażeń wizualnych i ruchowych. Ruch jest ważnym czynnikiem jednoczącym różne części ciała człowieka, wobec wrażeń płynących z eksploracji świata zewnętrznego. Psychiatra zwrócił uwagę na dynamikę obrazu ciała, który rozwija się równolegle do rozwoju percepcji, myśli i relacji z obiektem (Schilder, 2014, s. 104–105). Tym samym zmodyfikował wcześniejszą koncepcję schematu ciała angielskiego neurologa, pioniera prac nad nerwami czuciowymi Henry’ego Head’a, jako względnie stałej mózgowej struktury (Kowalik, 2003, s. 10).

Konstruktem teoretycznym, który tłumaczy rozwój tożsamości psychofizycznej pacjenta, jej zmianę generowaną zmianami fizycznymi, np. niepełnosprawnością, jest podmiotowe ja cielesne. Ta koncepcja wyjaśnia utrzymanie ciągłości wrażeń płynących z ciała i monitorowanie zmian zachodzących w organizmie. Głównym założeniem koncepcji Kowalika jest wskazanie na możliwość przekształcania wrażeń z ciała w ja podmiotowe. Ja przedmiotowe, czyli psychologiczny wizerunek własnego ciała,

jest wtórne, czyli jest efektem ja podmiotowego, a zatem odczuwania, świadomego doświadczania własnego organizmu (Kowalik, 2007, s. 180). Zachodzi pytanie, jak inicjować rozwój ja podmiotowego. Jak wpływać na rozwój, zmianę ja przedmiotowego? Proces zmiany ja przedmiotowego wydaje się najważniejszy podczas rehabilitacji osób z nabytą niepełnosprawnością, która jest wynikiem naruszenia struktur ciała. Jak podkreśla Kowalik (2007, s. 180), uszkodzenie ciała sprawia, że ukształtowane wcześniej ja przedmiotowe, czyli wizerunek ciała, jest nieadekwatne. Bez dostosowania i zmiany ja przedmiotowe nie może kontrolować ciała, ponieważ nie przystaje do jego fizycznego kształtu. Proces zmian w psychologicznym wizerunku własnego ciała jest okupiony bólem i cierpieniem pacjenta, które przejawiają się w „opłakiwaniu”, „żegnaniu się” z utraconą sprawnością. W prezentowanym artykule chcę pogłębić założenia teoretyczne, które temu towarzyszą. Lepszy opis procesu może wpłynąć na dobór metod pracy z pacjentem. U podstaw psychologii rehabilitacji leżą założenia antropologiczne, czyli model myślenia o człowieku. Wybrane elementy tego modelu pragnę nazwać i pokazać ich źródła, aby wzbogacić teorię psychologii rehabilitacji, jak również zainspirować praktyków do zgłębiania procesów „aktywnej subiektywności”.

Kowalik za istotę narodzin tożsamości psychosomatycznej uważa jej dynamikę, na którą składają się mechanizmy nieświadome i świadome. Przykładem mechanizmu nieświadomego jest układ nerwowy. Bez udziału świadomości zapisuje on wzorzec ciała odtwarzający morfologiczną budowę organizmu, w postaci neuronalnej reprezentacji w płacie ciemniowym, na bazie doświadczenia ruchowego, dzięki czuciu prioreceptywnemu. Dzięki temu wzorcowi neuronalnemu ja podmiotowe może doznawać wrażeń i umiejscawiać je w ciele (Kowalik, 2007, s. 178–179). Proces ten kategorii zaczerpnięte z filozofii, a dokładnie z jej nurtu fenomenologicznego, takie jak „aktywna subiektywność” i „bierna subiektywność”, opisują dokładnie i stanowią jego antropologiczny fundament. Chciałabym podkreślić ten aspekt, gdyż rozważania teoretyczne mogą wskazać na dodatkowy obszar pracy z pacjentem podczas zabiegów rehabilitacyjnych. Tym bardziej że istnieją już metody pracy z pacjentem oparte na fenomenologicznym rozumieniu cielesności, np. focusing. Praca z obrazem ciała pacjenta nie jest zarezerwowana dla psychologów. Wydaje się nawet, że ze względu na zaangażowanie na poziomie ciała będzie lepiej wspomagany w ramach fizjoterapii, a nie psychoterapii. Warunkiem jest świadomość i wiedza fizjoterapeuty na temat prezentowanych mechanizmów.

Kowalik przedstawia proces, który zachodzi na poziomie percepcji ciała pacjenta, często automatyczny i nieświadomy, a jednak kluczowy dla utworzenia nowego obrazu ciała. Nazywa go kształtowaniem ja podmiotowego, niezbędnego do zmiany ja przedmiotowego, czyli wizerunku ciała. To tutaj Kowalik upatruje możliwości poszukiwania nowej identyfikacji cielesnej, adekwatnej tożsamości pacjenta. Konfrontując doznania cielesne z ja, podmiot zdobywa wiedzę o sobie, tworzy tożsamość osobową. Niezbędna okazuje się tu pomoc fizjoterapeuty, który dzięki nazywaniu procesów skupiania uwagi, rozszerzaniu percepcji, pozwoli pacjentowi zauważyć to, co czuje, a tym samym nazwać i nakreślić nowy obraz ciała, adekwatny do fizycznych zmian. Bez narracji fizjoterapeuty, która buduje dystans poznawczy, daje pojęcia, pokazuje skutki, pozwala na integrację zmian na poziomie fizycznym z obrazem ciała na poziomie psychicznym, proces ten przebiega wolniej i wiąże się z dużym kosztem emocjonalnym ponoszonym przez pacjenta.

Proces opisany przez Kowalika w teorii psychologii rehabilitacji jest jednym ze sposobów ujmowania integracji psychosomatycznej, którego wagi nie trzeba uzasadniać. Należy jednak podkreślić, że od czasów Kartezjusza poszukuje się teoretycznych rozwiązań na rozłam, jaki ów francuski filozof wprowadził między duszą a ciałem. Koncepcja Kowalika jest jednym z nich, nawiązuje bowiem do aktywnej subiektywności, która została wprowadzona do nowożytnej filozofii, a potem do psychologii przez fenomenologów. Warto to podkreślić, gdyż bez zaplecza wykształcenia filozoficznego może być przez praktyków niedoceniany i pomijany.

Należy zauważyć, że Kowalik używa w swojej pracy terminu „tożsamość psychosomatyczna”. Trafniejsze wydaje się jednak określenie „osobowe poczucie tożsamości psychosomatycznej”. „Osobowe”, aby podkreślić, że zawsze owo poczucie jest czyjeś, a „poczucie tożsamości”, aby odróżnić od „tożsamości” rozpoznawanej i opisywanej przez osoby z zewnątrz².

² Analizując pojęcie tożsamości, należy podkreślić różnicę między terminami „poczucie tożsamości” i „tożsamość”. Przyjmuję za Grzegorkiem (2000), że tożsamość nie jest tym samym, co poczucie tożsamości. Tożsamość jest zawsze czyjaś, ale stwierdzana przez kogoś. Poczucie tożsamości jest dostępne tylko dla podmiotu i jest ujmowane na trzy sposoby: jako moje poczucie odrębności od reszty świata lub jako uważanie siebie z dzisiaj i wczoraj za tę samą osobę oraz jako poczucie własnej spójności. Poczucie tożsamości jest aktem, stwierdzeniem istnienia własnej tożsamości. To czucie emocjonalne, akt podmiotu, w który wpisane jest doświadczenie wewnętrzne. Poczucie tożsamości jest dla podmiotu, natomiast tożsamość – dla innych.

Stosowanie empirycznego kryterium tożsamości, czyli perspektywy osób trzecich: „ja stwierdzam twoją tożsamość, bo widzę, że ciągle masz to samo ciało”, nie jest wystarczające do stwierdzenia własnej tożsamości i udzielenia odpowiedzi na pytanie, kim jestem. Ta koncepcja pozwala odpowiedzieć na pytanie, kim ty jesteś. Ciągłość fizyczna nie jest postrzegana z perspektywy podmiotu poznającego, ale z punktu widzenia osoby trzeciej: ktoś postrzega mnie. Poczucie własnej tożsamości jest kategorią, która nie jest budowana na podstawie obrazu ciała jako przedmiotu zewnętrznego, dlatego pojęcie osobowego poczucia tożsamości psychosomatycznej jest bardziej adekwatne do modelu, który opisuje Kowalik.

Kolejnym aspektem w modelu ja cielesnego Kowalika (2007) jest milcząco zakładana możliwość poznawcza podmiotu zwana aktywną subiektywnością. Kształtowanie własnego poczucia tożsamości, którego elementem jest nowy adekwatny obraz ciała, wymaga aktywnej subiektywności, świadomego odczuwania ciała, owego ja przedmiotowego. Bierna subiektywność, brak świadomego odczuwania wrażeń z ciała, nie sprzyja, a może wręcz uniemożliwia pacjentowi kształtowanie adekwatnego obrazu własnego ciała, a dokładnie – używając terminologii Kowalika – adekwatnego ja podmiotowego.

Poszerzając kontekst teoretyczny aktywnej świadomości, należy wskazać na źródła filozoficzne tej koncepcji, tak aby podkreślić jej znaczenie i rolę w teorii rehabilitacji i zachęcić praktyków do zwrócenia uwagi na aktywną subiektywność i wspieranie jej rozwoju w percepcji pacjenta. W aktywnej subiektywności można upatrywać źródła integracji psychofizycznej, która w procesie rehabilitacji jest podstawowym celem nie tylko psychologa, ale również fizjoterapeuty. Analizy teoretyczne są w każdej dziedzinie ważne, ponieważ dają kontekst umożliwiający interpretację danych empirycznych, wzbogacają dorobek teoretyczny i inspirują praktyków w codziennej pracy z pacjentem. To koncepcje teoretyczne stanowią często podstawę narodzin nowych technik terapeutycznych, czego przykładem może być psychoanaliza, a w obecnych czasach focusing, terapia tańcem i ruchem.

Można stwierdzić, że świadoma uwaga, o której pisze Kowalik w kontekście narodzin tożsamości psychofizycznej, jest źródłem doświadczenia pacjenta. Mimo że autor nie używa tego pojęcia, to w swoich pracach przywołuje Williama Jamesa, fenomenologów i egzystencjalistów w celu opisania procesów wyłaniania się „podmiotowego ja cielesnego” na podstawie doświadczeń wewnętrznych. Píše: „[...] w nieprzerwanym stru-

mieniu bodźców płynących z ciała, jego powierzchni i wnętrza” (Kowalik 2007, s. 179). W tym doświadczeniu Kowalik upatruje źródła poczucia tożsamości psychofizycznej, tym samym ciało i płynące z niego wrażenia stają się częścią podmiotu, inaczej mówiąc – zostają upodmiotowione. Kowalik milcząco zakłada zdolność pacjenta do aktywnej subiektywności, co wcale nie jest takie oczywiste i daleko wykracza poza biologiczny model człowieka.

Sposób myślenia o ciele jako źródle wrażeń postrzeganych subiektywnie został zainicjowany przez filozofów nurtu fenomenologicznego. To oni wprowadzili do antropologii filozoficznej refleksję nad aktami świadomości człowieka. Dlatego też to w nurcie fenomenologicznym znajdujemy wizję ciała jako przedmiotu doznawanego wewnętrznie w akcie świadomości, który czyni ciało podmiotowym i niejako odbiera go naturze, której prawa działają bez potrzeby świadomego oglądu człowieka. Dzięki pracom fenomenologów, którzy nadawali podmiotowi zdolności doświadczenia wewnętrznego, a ciału autonomię w jego kształtowaniu, możliwe staje się odsłonięcie znaczenia pojęć aktywnej świadomości, biernej subiektywności i autonomicznego ciała, które w psychologii rehabilitacji są używane wprost, a w innych dziedzinach rehabilitacji przywołuje się je intuicyjnie, bez pełnego zrozumienia ich znaczenia. O ile można to zaakceptować, bowiem są to pojęcia filozoficzne, o tyle nie można zaakceptować braku chęci i dążenia do ich filozoficznego wyjaśnienia i ustalenia porządku pojęciowego.

Psychologia rehabilitacji stawia przed filozofią trudne zadanie, ponieważ porusza problemy związane z utratą ciała, jego deformacją, ograniczeniem lub brakiem ruchu. Koncepcja filozoficzna i prezentowany przez nią model podmiotu, wraz z jego możliwościami poznawczymi, wizją cielesności, musi uzasadniać takie procesy, jak naruszenie integracji osoby w wyniku urazu fizycznego, poczucie własnej spójności i odrębności fizycznej, organizacja działalności ruchowej, koncepcja schematów ruchowych. Innym problemem w psychologii rehabilitacji jest nieadekwatność przedmiotowego ja cielesnego do faktycznych możliwości podmiotu w trakcie starzenia się lub po zabiegach operacyjnych. Jedną z odmian tej nieadekwatności są bóle fantomowe (Kowalik, 2007, s. 177).

Nie mniej istotnym elementem jest zaangażowanie pacjenta, jego decyzyjność, autonomia, świadomość. Do takiej wizji człowieka odwołuje się Kowalik (2007, s. 191), który pisze o procesie usprawniania pacjenta i ko-

nieczności jego świadomego zaangażowania w rekonstrukcję ja cielesnego i budowanie nowej tożsamości psychofizycznej: „Chodzi o poznanie własnych odczuć cielesnych wynikających z przebywania w różnych warunkach zewnętrznych oraz nauczenia się reakcji organizmu na podejmowane konkretne działania. Jedynym sposobem osiągnięcia tych celów jest włączenie osoby niepełnosprawnej w proces intencjonalnie podejmowanej aktywności ruchowej. Dzięki temu można w taki sposób doświadczyć własnego ciała, aby ustalić różnice pomiędzy wcześniejszymi możliwościami a aktualną sytuacją”. Koncepcja filozoficzna odsłaniająca antropologiczne podwaliny teorii psychologii rehabilitacji musi odwoływać się do związku psychofizycznego, który w filozofii jest przedmiotem sporów od czasów Kartezjusza i który został poważnie naruszony. Kategoria „obrazu ciała” wymaga spojrzenia na podmiot jako na jedność psychofizyczną. Ciało jest zawsze wyrazem ego, osobowości i jego pozycji w świecie i odwrotnie (Scatolin, 2014, s. 250). Koncepcja aktywnej subiektywności jako źródła doświadczenia wewnętrznego uzasadnia zdolność podmiotu do utożsamiania się ze swoimi odczuciami, do poznawania ich, nadawania znaczenia. Dzięki koncepcji aktywnej subiektywności podmiot jest w stanie budować swoje poczucie tożsamości, rozwijać je, weryfikować, aktualizować na podstawie odczuć płynących z ciała. Nie jest zniewolony opiniami osób trzecich, wizerunkami kulturowymi. Kategoria aktywnej subiektywności pozwala na opis procesu integracji psychofizycznej, tak potrzebnej w teorii rehabilitacji.

W biernej subiektywności ciało i jego wrażenia są niedostępne dla podmiotu lub ignorowane, bowiem ciało przynależy do świata rzeczy i jest jedynie postrzegane jako element doświadczenia zewnętrznego. Ciało jest dostępne wyłącznie poza podmiotem, a to oznacza, że przysługują mu takie same kategorie opisu, jak każdej rzeczy zewnętrznej, czyli można je standaryzować, porównywać, a nawet tworzyć wzorce do powielania. Ten sposób myślenia o cielesności – obecny w naukach biologicznych – jest niewystarczający, aby na jego podstawie wytłumaczyć procesy zachodzące na poziomie psychiki pacjenta w trakcie procesu rehabilitacji.

Bierność pacjenta w odczuwaniu i percepcji subiektywnych wrażeń powoduje, że podmiot nie utożsamia się ze swoimi odczuciami, separuje się od nich, nie podejmuje wysiłku, aby je zrozumieć. Potrzebuje osoby trzeciej, która mu pozwoli na wgląd w jego własny świat wewnętrzny, opowie mu o nim, pozwoli wtedy nadać mu strukturę i zinternalizować ze światem

myśli oraz wiedzy. To przez fenomen biernej subiektywności, która rozdziła się powoli, ale konsekwentnie w filozofii, świat doświadczenia wewnętrznego staje się obcy podmiotowi i aby do niego wrócić, podmiot potrzebuje fizjoterapeuty i psychologa. Swoje żniwo bierna subiektywność zebrała także w medycynie i behawioralnie zorientowanej psychologii dzięki koncepcji świata wewnętrznego, który jest opisywany w trzeciej osobie. W ten sposób powstała wizja człowieka, dla którego własny świat wewnętrzny jest niedostępny. Człowieka potrzebującego autorytetu, który mu o nim opowie. Bierna subiektywność zaowocowała w nauce wizją podmiotu, który jest bezradny wobec swojego świata wewnętrznego, oraz metodami leczenia i terapii nieuwzględniającymi owej subiektywności. Dlatego psychologia rehabilitacji, a co za tym idzie – teoria rehabilitacji potrzebuje modelu podmiotu, którego możliwości poznawcze będą obejmować także ciało dostępne w doświadczeniu wewnętrznym. Nie wystarczy tu zatem empiryzm, racjonalizm, obiektywizm.

Aktywną subiektywność obecną w *Psychologii rehabilitacji* Kowalika omawiają w swoich pracach Merleau-Ponty (2001), Patočka (1998), Shusterman (2010) i Damasio (2011). Zaprezentowane w fenomenologii poglądy są próbą włączenia ciała w sferę podmiotu w dwóch znaczeniach. Jedno z nich jest związane z kategorią „autonomii ciała”, która ujmuje jego autonomiczne względem ja zdolności uczenia się (pamięć mięśniowa), interpretowania danych kinestetycznych i przestrzennych, przejawiania reakcji odruchowych. Drugie znaczenie wiąże się z aktywną subiektywnością, która stanowi źródło integracji psychofizycznej i „upodmiotowienia ciała”. To aktywna subiektywność pozwala podmiotowi na świadome odczuwanie ciała w doświadczeniu wewnętrznym. To fenomenologiczne kategorie stanowią fundament podziału Kowalika na przedmiotowe ja cielesne i podmiotowe ja cielesne (Femiak, 2018, s. 53–68).

Na podstawie prac fenomenologów możemy pogłębić wiedzę na temat używanego przez Kowalika pojęcia uważności, które umożliwia aktywną subiektywność i stanowi ważny element wykorzystywany i aplikowany w metodach terapeutycznych pracy z ciałem, takich jak focusing, terapia ruchem i tańcem. Kategoria „uważności” otwiera drogę do indywidualnego przeżycia, dzięki niej podmiot może doznać indywidualności swojego doświadczenia i nadawać mu sens. Uważność jest zdolnością poznawczą podmiotu, którą obdarza on swoje ciało, a ono – jako jedyny przedmiot – może być jednocześnie obserwowane i obserwujące. Ciało, któremu odebrana jest możliwość objęcia go uważnością, jest skazane na percepcję

i rozumienie jako jeden z wielu przedmiotów zewnętrznych. Pojęcie uważności można porównać do receptywności, którą Rosińska (2013, s. 222) definiuje jako „gotowość do przyjęcia tego, co się pojawia”. To pozwala na stwierdzenie, że ciało jest poznawane, odsłanianie świadomości w trakcie tego procesu i na tyle faktycznie istnieje. Nie jest obecne poza tym faktem, w jakimś świecie obiektywnym, poza podmiotem. Parafrazując za Rosińską (2013, s. 230) myśl Husserla, można napisać: „ciało jest i jest obecne na mocy uważności”. Kategoria uważności jest pierwotna w stosunku do innych kategorii, bowiem niejako je umożliwia i otwiera drogę do indywidualnego doświadczenia i przeżycia, dzięki niej podmiot może doświadczyć swojej jednostkowości swojego doświadczenia i nadawać mu sens. Uważność obejmuje świat wewnętrzny i jako kategoria dynamiczna tworzy go i jednocześnie pozwala na jego poznawanie. Oczywiście jej istnienie jest możliwe, jak wcześniej pisałam, po założeniu fenomenologicznej metafizyki i pojęć, nie wpisuje się ona w jedynie biologiczną wizję rzeczywistości.

Przykładem zastosowania w praktyce terapeutycznej fenomenologicznej wizji ciała i możliwości poznawczych podmiotu, takich jak aktywna subiektywność, jest focusing. Focusing rozwinął się głównie dzięki pracy amerykańskiego filozofa Eugene’a Gendlina z Uniwersytetu w Chicago. Gendlin (1973) określał początkowo swoje podejście jako empiryczna psychoterapia, kładąc nacisk na proces doświadczenia pacjenta. Jest to proces, w którym człowiek zwraca uwagę na „odczucie”, a następnie próbuje je nazwać i wyrazić. „Odczucie” jest cielesne, więc focusing kładzie nacisk na rozwój świadomości cielesnej pacjenta. Ciało niejako nosi w sobie odczucia, emocje, obrazy, które podczas focusingu można odtworzyć, nadać im sens. To, jakie znaczenie zostanie im nadane, to już zależy od pacjenta, osoby, która odkrywa sens (Gendlin, 1973). Focusing jest zatem sprawdzoną już techniką terapeutyczną, której elementy można wykorzystać w pracy fizjoterapeuty w celu rozwijania uważności, percepcji ciała i aktywnej subiektywności pomagającej w aktualizowaniu obrazu własnego ciała. Ufam, że powyższe rozważania, odsłaniające zakładaną – często nieświadomie – wizję człowieka, po pierwsze, na poziomie teoretycznym wzbogacą teorię psychologii rehabilitacji, po drugie, uzasadnią konieczność rozwoju kompetencji fizjoterapeutów, które pomogą pacjentom rozwijać i ćwiczyć swoją uważność, aktywną subiektywność i percepcję ciała.

Teoria psychologii rehabilitacji może być wzbogacona o terminy pochodzące z antropologii filozoficznej, takie jak „aktywna subiektywność”,

„uważność”, „bierna subiektywność”, „upodmiotowione ciało”, „doświadczenie wewnętrzne” (Femiak, 2018, s. 139–144). Zabieg włączenia fenomenologicznych pojęć nie jest nowy, wpisuje się w koncepcję człowieka, która leży u podstaw prac Kowalika i opracowań, do których sięga on świadomie i celowo. Ponadto kategoria doświadczenia wewnętrznego i aktywnej subiektywności pozwala na doprecyzowanie procesu budowania obrazu własnego ciała i tożsamości psychofizycznej pacjenta. Kategoria aktywnej subiektywności pozwala na opisanie tak potrzebnego teoretykom i praktykom modelu integracji psychofizycznej. Teoretyczne rozważania, które wykraczają poza biologiczny model człowieka, mogą stanowić inspirację do rozważań praktycznych. Z fenomenologii skorzystali twórcy focusingu, somatoterapii, terapii ruchem i tańcem, może zatem i dla psychologów rehabilitacji i fizjoterapeutów będzie wskazówką.

BIBLIOGRAFIA

- Damasio, A.R. (2011). *Jak umysł zyskał jaźń. Konstruowanie świadomego mózgu*. Przeł. N. Radomski. Poznań: Rebis, ISBN 978-83-75102-82-6.
- Femiak, J. (2018). *Ciało a możliwości poznawcze podmiotu w filozofii i w naukach społecznych o kulturze fizycznej*. Studia i Monografie AWF w Warszawie, 152, ISBN 978-83-61830-78-8.
- Gendlin, E.T. (1973). Experiential psychotherapy. [W:] R. Corsini, D. Wedding (red.), *Current Psychotherapies* (ss. 317–352). Itasca: Peacock.
- Grzegorek, T. (2000). Tożsamość a poczucie tożsamości. Próba uporządkowania problematyki. [W:] A. Gałdowa (red.), *Tożsamość człowieka* (ss. 53–70). Kraków: UJ.
- Kowalik, S. (2003). Ja-cielesne – próba nowego spojrzenia. *Polskie Forum Psychologiczne*, 8(1–2), 5–29.
- Kowalik, S. (2007). *Psychologia rehabilitacji*. Warszawa: WAiP, ISBN 978-83-60501-26-9.
- Kowalik, S. (2009). Ja cielesne w psychologii rehabilitacji. *Psychological Journal*, 15(2), 305–320.
- Kowalik, S. (2018). *Stosowana psychologia rehabilitacji*. Warszawa: Scholar.
- Lakoff, G. Johnson, M. (1999). *Philosophy in the Flesh. The Embodied Mind and its Challenge to Western Thought*. New York: Basic Books.
- Merleau-Ponty, M. (2001). *Fenomenologia percepcji*. Przeł. M. Kowalska, J. Migasiński. Warszawa: Aletheia, ISBN 83-87045-80-2.
- Patočka, J. (1998). *Body, Community, Language, World*. Chicago: Open Court.
- Purton, C. (2010). Introduction to the special issue on focusing-oriented therapy. *Person Centered and Experiential Psychotherapies*, 2, 89–94.
- Rosińska, Z. (2012). Ogląd kształtujący. [W:] Z. Rosińska (red.), *Ruch myśli* (ss. 219–235). Warszawa: Eneteia.

- Scatolin, H.G. (2014). The body image constitution. *Psychology Research*, 4, 243–250.
- Schilder, P.F. (2014). *The Image and Appearance of the Human Body. Studies in Constructive Energies of the Psyche*. London: Kegan Paul, Trench, Trubner.
- Shusterman, R. (2010). *Świadomość ciała. Dociekania z zakresu somaestetyki*. Przeł. W. Małecki, S. Stankiewicz. Kraków: Polskie Towarzystwo Estetyczne, ISBN 978-83-24212-83-5.
- Weiser Cornell, A. (2015). *Focusing. Mądrość ciała*. Podkowa Leśna: Mind, ISBN 978-83-62445-54-7.

Adres do korespondencji

e-mail: joanna.femiak@awf.edu.pl

ORCID: <https://orcid.org/0000-0001-6087-7486>

DOMINIKA ZAWADZKA, JOANNA PISCHING,
AGNIESZKA ZYGMONT, BOŻENA OSTROWSKA

Akademia Wychowania Fizycznego
im. Polskich Olimpijczyków we Wrocławiu

PROMOWANIE DOSTĘPNOŚCI I RÓWNOŚCI SZANS DLA OSÓB Z NIEPEŁNOSPRAWNOŚCIAMI – DOŚWIADCZENIA WROCŁAWSKIE

WPROWADZENIE

Dostępny według *Słownika Języka Polskiego PWN* to: „1. «taki, do którego można dojść bez przeszkód, na który można wejść stosunkowo łatwo» 2. «nietrudny do zdobycia» 3. «łatwy do przyswojenia» 4. «taki, z którym łatwo można nawiązać kontakt, do którego jest łatwy dostęp»”¹. Słowo „dostępność” stało się w ostatnim czasie niezwykle popularne, a wręcz modne. Jest wymieniane w różnych kontekstach i obszarach życia społecznego. Wzrost popularności tematyką dostępności wynika z przyjętego przez rząd programu „Dostępność Plus” zaplanowanego na lata 2018–2025. Program powstał na bazie szeroko konsultowanego społecznie projektu „Dostępność Plus” (2018) i *Ustawy o zapewnieniu dostępności osobom ze szczególnymi potrzebami* (2019). Polskie ustawodawstwo nie posługiwało się do tej pory pojęciem uniwersalnego projektowania, a Polska jako jedno z czterech państw europejskich nie posiadało prawnie przyjętych standardów dostępności dla przestrzeni publicznej. Jest to więc pierwsza tak kompleksowa inicjatywa w zakresie znoszenia barier, podnoszenia jakości życia i zagwarantowania samodzielności wszystkich obywateli, w tym osób starszych i osób z ograniczoną sprawnością².

Proces niwelowania barier w zakresie dostępności wymaga działań na wielu polach. Mieszkalnictwo i możliwość swobodnego przemieszczania się stanowią jedno z podstawowych praw i potrzeb społeczeństwa. Program „Dostępność Plus” jest podzielony na 8 obszarów dotyczących archi-

¹ <https://sjp.pwn.pl/slowniki/dostepnosc.html> [15.06.2022].

² <https://www.funduszeuropejskie.gov.pl/strony/o-funduszach/fundusze-europejskie-bez-barier/dostepnosc-plus/ustawa-o-dostepnosci/> [01.07.2022].

tektury, transportu, edukacji, służby zdrowia, cyfryzacji, usług, konkurencyjności i koordynacji. W obszarze „Architektura budynków i przestrzeni” wymaga, aby nowe budownictwo uwzględniało wszystkie grupy użytkowników, w tym także osoby ze specjalnymi potrzebami. Założeniem projektu jest również modernizacja istniejącej infrastruktury, tak aby spełniała ona takie warunki, jak: dostępność wind, brak progów, łatwość otwierania drzwi, automatyzacja oświetlenia itp. Ważną kwestią jest tu również kształcenie kadr oraz wdrażanie modelowych programów edukacyjnych obejmujących projektowanie uniwersalne na uczelniach i kierunkach technicznych. „Dostępność” ujęta w ramy przedmiotu obowiązkowego nauczania pozwoli np. architektom, urbanistom czy inżynierom na zdobycie niezbędnych umiejętności i kompetencji praktycznych.

Dostępność systemu transportu publicznego to działania zapewniające pełną swobodę w poruszaniu się środkami komunikacji, bez ograniczeń związanych z barierami w infrastrukturze, taborze czy świadczeniu usługi transportowej. Obszar „Transport indywidualny i zbiorowy” zakłada dostosowywanie autobusów, pociągów, tramwajów, a także przestrzeni okołotransportowej (przystanków, węzłów przesiadkowych) do potrzeb zarówno osób jeżdżących na wózku, jak i niewidomych, starszych czy kobiet z dziećmi.

Usługi medyczne zawarte w obszarze „Służba zdrowia bez barier” dotyczą przede wszystkim działań ukierunkowanych na dostosowanie szpitali i przychodni pod względem architektonicznym, jak również ułatwienie dostępu do rozwijającego się sektora usług telemedycznych. Placówki medyczne każdego dnia są tłumnie odwiedzane przez pacjentów. Ważne jest więc, aby każdy miał do nich swobodne dojście, niezależnie od tego, czy jest osobą sprawną czy z widoczną niepełnosprawnością.

Wytyczne w sprawie usuwania barier w dostępie do edukacji znalazły swoje miejsce w obszarze „Edukacja dla dzieci i dorosłych”. Szczególny nacisk kładzie się tu na potrzebę wyposażenia placówek oświatowych w sprzęt ułatwiający naukę osób ze specjalnymi potrzebami, w tym z niepełnosprawnością ruchową, intelektualną czy z problemami w komunikowaniu się.

Celem projektu w obszarze „Cyfryzacja zasobów, procesów, usług” jest umożliwienie korzystania ze stron internetowych różnych instytucji, tak aby załatwianie spraw urzędowych mogło się odbywać bez wychodzenia z domu. Proces przystosowania stron internetowych do osób niedosłyszących, niedowidzących, z niepełnosprawnością ruchową, intelektualną bądź poznawczą jest ogromnym krokiem w stronę dostępności.

W obszarze „Usługi powszechne, e-commerce, mobilność, aktywność, komunikacja” ważne dla twórców projektu było wprowadzenie ułatwień w handlu internetowym dla wszystkich. Dzięki dostawom do domu niweluje się bariery związane z koniecznością odbioru zamówionych towarów. W obszarze „Konkurencyjność przedsiębiorstw” zwrócono uwagę na tworzenie nowych technologii, tworzenie innowacyjnych produktów, ulepszanie sprzętu, po to, aby czynności dnia codziennego były proste i nie sprawiały trudności osobom z niepełnosprawnością. Obszar „Koordynacja” stanowi unormowanie prawne wszystkich zaleceń ujętych w *Ustawie o zapewnieniu dostępności* (2019). Za koordynację wdrażania ustawy odpowiada minister ds. rozwoju regionalnego oraz koordynator ds. dostępności. Adresatem jest 30% społeczeństwa³.

„DOSTĘPNOŚĆ PLUS” W KSZTAŁCENIU TERAPEUTÓW ZAJĘCIOWYCH

Kształcenia terapeutów zajęciowych na poziomie akademickim odbywa się w Polsce według standardów europejskich i światowych oraz zgodnie z innowacyjnym spojrzeniem na zadania „dostępności”. Student, zdobywając wiedzę na temat rodzajów i stopni niepełnosprawności, modeli i narzędzi działania terapeutycznego oraz prawidłowej praktyki, uczy się odbierać i postrzegać otoczenie z perspektywy osoby z niepełnosprawnością. Program studiów na Wydziale Fizjoterapii AWF we Wrocławiu na kierunku terapia zajęciowa przewiduje 25 przedmiotów kierunkowych. Wiedza teoretyczna obejmuje wszystkie obszary terapii zajęciowej w pracy z osobą lub grupą osób wymagających wsparcia. Treści przedmiotów realizowanych na pierwszym roku pozwalają zrozumieć idee kierunku studiów, zapoznać się ze specyfiką zawodu oraz opanować podstawowe umiejętności terapeuty zajęciowego. W kolejnych semestrach umiejętności i kompetencje zostają poszerzone o zagadnienia dotyczące terapii zajęciowej dzieci, młodzieży i dorosłych z problemami uczenia się; terapii zajęciowej w dysfunkcjach narządu ruchu, neurologii, pediatrii, psychiatrii, geriatryi; ergonomii i adaptacji środowiska życia; dostosowań; wykluczeń (Bac, 2016; <https://omnis.awf.wroc.pl/public/krk/21/188>).

³ <https://www.funduszeuropejskie.gov.pl/strony/o-funduszach/fundusze-europejskie-bez-barier/dostepnosc-plus/ustawa-o-dostepnosci/> [01.07.2022].

Podczas trzech lat nauki student terapii zajęciowej odbywa 1050 godzin praktyk, co spełnia wymogi World Federation of Occupational Therapists (WFOT). Przebywając w różnych placówkach i oddziałach terapii zajęciowej, uczestnicząc w warsztatach i pracach rozmaitych fundacji, poznając środowisko życia osób z niepełnosprawnością, a także biorąc czynny udział w projektach międzyuczelnianych („Wspólna Inicjatywa Architektoniczna”, WIA), akcjach charytatywnych, olimpiadach specjalnych i wydarzeniach sportowych (onkoigrzyskach), niemal na każdym kroku spotyka się z tematem dostępności. Poznając potrzeby różnych ludzi, lepiej rozumie potrzebę wprowadzania rozwiązań w dostosowywaniu przestrzeni publicznej i prywatnej oraz założenia „client centered practice” (człowiek – klient/pacjent – jest najważniejszy w projekcie) (Law, Baptiste i Mill, 1995). Wyposażony w wiedzę i bagaż doświadczeń, własnym przykładem może promować ideę dostępności, np. zaoferować pomoc studentom z niepełnosprawnościami (Law, 2002).

Zagadnienie dostępności wymaga podejścia interdyscyplinarnego, zespołowego i kompleksowego. Tutorzy wraz ze studentami wykonują różne projekty często we współpracy z innymi profesjonalistami: architektami, fizjoterapeutami, urzędnikami, nauczycielami itp. W projektach tworzonych przez studentów wykorzystywana jest pozyskana w trakcie nauki wiedza oraz zdobyte w codziennym życiu doświadczenie. Udział w kreowaniu projektów jest okazją nie tylko do poszerzania kompetencji społecznych, ale również do wymiany poglądów, dzielenia się wiedzą, zyskania nowych doświadczeń. Głównym założeniem projektów jest zapoznanie studentów ze specyfiką i różnorodnością niepełnosprawności oraz umożliwienie opracowania i zaproponowania osobom nią dotkniętym ułatwień w codziennym funkcjonowaniu, a co za tym idzie – pełnego i satysfakcjonującego uczestnictwa w życiu. Przygotowanie i przedstawienie projektu jest często jednym z warunków zaliczenia przedmiotu lub – tak jak w projektach międzyuczelnianych – stanowi podstawę do wymiany doświadczeń między studentami. Przykładem interdyscyplinarnego projektu, któremu przyświeca hasło dostępności, jest „Wspólna Inicjatywa Architektoniczna”.

WSPÓLNA INICJATYWA ARCHITEKTONICZNA

Projekt „Wspólna Inicjatywa Architektoniczna” jest od 2008 r. realizowany na Wydziale Architektury Politechniki Wrocławskiej we współpracy ze Stowarzyszeniem Wspierania Rozwoju Osób Niepełnosprawnych

(Ratajczak-Szponik, Zawadzka, Lis i Hamela, 2019; Trocka-Leszczyńska i Ratajczak-Szponik, 2013). W 2017 r. projekt WIA wszedł w kolejny etap. Do zespołu tutorów i studentów Wydziału Architektury Politechniki dołączyli studenci i tutorzy z kierunku terapii zajęciowej. Inicjatywa zyskała nowy wymiar i stała się interdyscyplinarnym przedsięwzięciem koncentrującym się na różnorodnych potrzebach inwestora – klienta – osoby z niepełnosprawnością. Rok później do udziału w projekcie zostali zaproszeni również studenci Wydziału Architektury Wnętrz i Wzornictwa Akademii Sztuk Pięknych we Wrocławiu (Zawadzka, Ratajczak-Szponik i Marek, 2018).

Założeniem WIA jest powołanie interdyscyplinarnych zespołów, które będą miały za zadanie tworzenie środowiska bez barier. Odbiorcy projektów (inwestorzy, klienci, pacjenci, beneficjenci) mają bez przeszkód korzystać z przestrzeni architektonicznej, środków technicznych oraz komunikacji. Utworzone przez studentów grupy multiprofesjonalne wykorzystują w swojej pracy wiedzę, narzędzia i zdobytą praktykę, „dopasowując” projekt idealnie do potrzeb osób objętych inicjatywą. Projekt zakłada uczestnictwo studentów w szkoleniach i warsztatach, które pozwalają zrozumieć specyfikę danej niepełnosprawności oraz dają możliwość „odczucia” na sobie, jakich problemów w życiu codziennym doświadczają osoby ze szczególnymi potrzebami (Ratajczak-Szponik i wsp., 2019).

TUTORZY I STUDENCI JAKO KREATORZY DOSTĘPNOŚCI

Poprawa dostępności jest dla wszystkich uczestników projektu WIA priorytetem. Udział w interdyscyplinarnych warsztatach koordynowanych przez tutorów daje gwarancję, że każdy projekt (np. modernizacja mieszkania osoby z niepełnosprawnością) będzie opracowany z ogromną precyzją. Do zadań studentów architektury należy przeprowadzenie tzw. inwentaryzacji, tj. pomiaru lokalu, oraz pozyskanie wiedzy o możliwościach modernizacji lub rozbudowy przestrzeni mieszkalnej. Ich rolą jest również wykonanie graficznej wizualizacji. Studenci fizjoterapii proponują odpowiednie sprzęty i urządzenia, z których można będzie wygodnie i bezpiecznie korzystać. Edukują również w zakresie prozdrowotnych zachowań zapobiegających nowym dysfunkcjom. Za estetykę i funkcjonalność wyposażenia (w tym m.in. za właściwą kolorystykę) odpowiadają studenci Wydziału Architektury Wnętrz i Wzornictwa.

Przyszli terapeuci zajęciowi rozpoczynają pracę w zespole od zapoznania się z rodzajem niepełnosprawności klienta oraz od przeprowadze-

nia z nim pogłębionego wywiadu (COPM). Podczas rozmowy uzyskują niezbędne informacje na temat jego codziennego funkcjonowania oraz poruszania się w bliższym i dalszym środowisku. Ich zadaniem jest przeanalizowanie sposobu wykonywania różnych czynności, w tym rozpoznanie przestrzeni utrudniającej prawidłowe uczestnictwo w życiu. Dzięki niezbędnej wiedzy o potrzebach osób z niepełnosprawnościami mogą wywierać duży wpływ na decyzje dotyczące doboru specjalistycznego sprzętu, dostosowanego do indywidualnych potrzeb klienta (Ratajczak-Szponik i wsp., 2019; Zawadzka i wsp., 2018).

Współpraca interdyscyplinarna między specjalistami różnych dziedzin naukowych: technicznych, medycznych i społecznych – znacznie zwiększa skuteczność prac związanych z dostępnością i projektowaniem uniwersalnym. W wyniku takiej kooperacji powstaje specyficzna, bardziej rozszerzona, uaktualniona wiedza, której efektem może być wyspecjalizowany, profesjonalny projekt. Spojrzenie na problem przez różnych profesjonalistów, często prezentujących odmienne perspektywy, daje inne sposoby podejścia do problematyki, wymianę doświadczeń i kompetencji.

W projektowaniu uniwersalnym istnieją obszary synergii między terapeutą zajęciowym a architektem, każdy zawód ma swoje mocne strony mogące wnieść wiele korzyści do procesu projektowania. W trakcie kształcenia można nabyć dodatkowe umiejętności współpracy między dwoma odmiennymi profesjami (Hitch, Larkin, Watchorn i Ang, 2012; Larkin, Hitch, Watchorn, Ang i Stagnitti, 2013). Terapeuci zajęciowi są wykwalifikowani do udzielenia porad pod kątem potrzeb osób z niepełnosprawnościami oraz osób starszych. Stanowią swoisty „pomost” w komunikowaniu się pomiędzy projektantami/architektami a inwestorem (Wagenfeld,



Rycina 1. Warsztaty „Wchodzę w rolę”
fot. D. Zawadzka, N. Ratajczak-Szponik

Reynolds i Amiri, 2017). Przykładem mogą być tu wspólne aktywności, takie jak np. „Wchodzę w rolę”, czyli wspólne działania mające na celu wcielanie się w różne rodzaje niepełnosprawności (ryc. 1).

DO KOGO JEST SKIEROWANY PROJEKT WIA?

Głównym celem WIA jest poprawa w zakresie dostępności, a tym samym podwyższenie poziomu jakości życia osób z niepełnosprawnościami. Jest rosnąca potrzeba w utrzymaniu starszych, często niedołącznych ludzi w ich środowisku domowym. Wiąże się to z mniejszymi kosztami państwa, ponieważ koszty opieki w domu są mniejsze niż w placówkach opiekuńczych (Liu, 2014).

Darmowy projekt architektoniczny, niezależnie od rodzaju dysfunkcji, może otrzymać każda osoba, która zgłosi się do programu. W dotychczasowych edycjach wzięły udział osoby z niepełnosprawnościami fizycznymi, z dysfunkcją narządu wzroku i słuchu, dysfunkcją poznawczą oraz osoby z niepełnosprawnościami sprzężonymi. Największym wyzwaniem było stworzenie projektu ośrodka dla Fundacji „Potrafię pomóc” (Zawadzka i wsp., 2018).

WIA OD WEWNĄTRZ

Dużą inspiracją dla uczestników WIA były wizyty studyjne w miejscach, gdzie zasady dostępności i projektowania uniwersalnego są wpisane w obszar prowadzonej działalności. Spotkanie w firmie Vermeiren w Trzebnicy



Rycina 2. Wizyta w firmie Vermeiren w Trzebnicy
fot. D. Zawadzka, N. Ratajczak-Szponik



Rycina 3. Wizyta w Milickim Stowarzyszeniu Przyjaciół Dzieci i Osób Niepełnosprawnych w Miliczu
 fot. D. Zawadzka, N. Ratajczak-Szponik



Rycina 4. „Akcja miejska”
 fot. D. Zawadzka, N. Ratajczak-Szponik



Rycina 5. Warsztaty „Godzina ciemności”
 oraz nauka podstaw języka migowego
 fot. D. Zawadzka, N. Ratajczak-Szponik

nicy, producenta sprzętu oraz urządzeń mobilnych dla osób z niepełnośprawnościami, było okazją do zapoznania się z najnowszymi technologiami i przetestowania takich produktów, jak wózki inwalidzkie, stabilizatory, łóżka rehabilitacyjne, rowery itp. (ryc. 2). Pobyt w placówkach Milickiego Stowarzyszenia Przyjaciół Dzieci i Osób Niepełnosprawnych pozwolił na zapoznanie się z wieloma pomysłami dostępnego budownictwa. Studenci mieli okazję wizytować mieszkania treningowe, dzienny ośrodek rehabilitacyjno-wychowawczy z warsztatami terapii zajęciowej oraz środowiskowy dom samopomocy (ryc. 3).

Uczestnicy projektu brali także udział w różnych akcjach. Jedną z nich była „Akcja miejska”, przedsięwzięcie mające na celu uświadomienie, jak osoba używająca wózka inwalidzkiego lub poruszająca się za pomocą kul funkcjonuje na co dzień w przestrzeni publicznej (miejskiej). Studenci mieli za zadaniem przemieszczać się po Wrocławiu na wózku inwalidzkim lub o kulach, korzystając wyłącznie z środków transportu publicznego. Innym zadaniem było dokonanie zakupów w hipermarkecie. Dzięki zdobytym w ten sposób doświadczeniom studenci uświadomili sobie, jak ważna jest dostępność i jak należy ją rozumieć – nie tylko przez pryzmat modernizacji mieszkań, ale również w odniesieniu do dostosowania przestrzeni publicznej i środków transportu czy handlu (ryc. 4).

Ciekawym szkoleniem była też „Godzina ciemności” wprowadzająca studentów do świata osób niedowidzących. Każdy uczestnik projektu miał możliwość poczuć, przed jakim wyzwaniem każdego dnia staje człowiek z dysfunkcją wzroku. Doświadczenie z użyciem gogli imitujących wybrane wady wzroku czy przemieszczanie się z zawiązaną na oczach chustą było kolejną ważną lekcją dostępności (ryc. 5). Studenci mieli również możliwość zapoznania się z podstawami języka migowego (alfabetu Lorma), który pozwala przełamywać bariery w komunikowaniu się z osobami dotkniętymi niepełnosprawnością narządu słuchu (Ratajczak-Szponiki wsp., 2019; Zawadzka i wsp., 2018).

PRZYKŁADOWE ROZWIĄZANIA DOSTOSOWAŃ I PRZEBUDOWY MIESZKAŃ

W ramach projektu WIA uczestnicy przygotowywali projekty przestrzeni mieszkalnej dla osób z różnymi niepełnosprawnościami. Poniżej przedstawiono dwa wybrane projekty.

1. Mieszkanie osoby z demencją poruszającą się o kulach

Najbardziej problematyczną przestrzenią w tym projekcie była łazienka. Trudności w korzystaniu sprawiała wanna, za wysoko powieszone szafki, śliska nawierzchnia i zbyt mała umywalka. Brakowało specjalnych uchwytów w łazience i miejsca do swobodnego poruszania się. Celem prac było stworzenie łazienki dostępnej, bezpiecznej, przyjaznej, intuicyjnej oraz nieingerującej w przyzwyczajenia jej właściciela. W projekcie znalazły się takie dostosowania, jak: zamiana wanny na prysznic, ułożenie mat antypoślizgowych na podłodze, zorganizowanie przejścia o szerokości minimum 75 cm, przymocowanie uchwytów obok toalety, zmiana sposobu otwierania drzwi – na zewnątrz, zamontowanie półek na przybory na wysokości nie większej niż 1,5 m (ryc. 6).



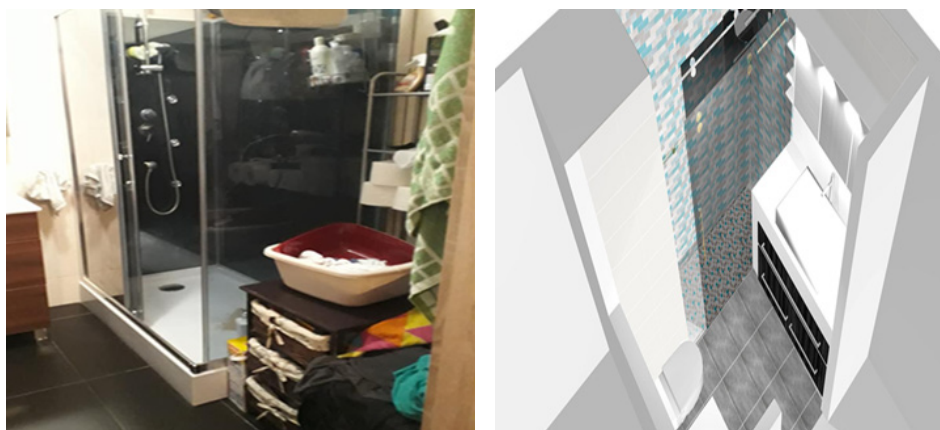
Rycina 6. Przestrzeń łazienki przed dostosowaniem (po lewej)
i projekt dostosowania (po prawej)

Twórcy i fot. Katarzyna Chłodek, Beata Suścicka, Martyna Gwiazda,
Arkadiusz Gnabasiak, Alicja Adamczewska

2. Mieszkanie osoby niewidomej

Przedmiotem pracy projektowej nie była modernizacja przestrzeni czy wybranego miejsca, ale dostosowanie poszczególnych przedmiotów, urządzeń i mebli. Problemem okazały się: za wysoki brodzik w łazience, drzwi do łazienki oraz źle ustawione szafki, o które właściciel mieszkania się potykał i uderzał, za mało schowków do przechowywania, przestrzeń

niesprzyjająca orientacji przestrzennej, płyta indukcyjna i kanty stołu. Celem projektu było zapewnienie klientowi bezpieczeństwa, komfortu poruszania się i ergonomicznego korzystania z przestrzeni mieszkalnej. Dokonano następujących modernizacji: wprowadzono odpływ liniowy w łazience (usunięto brodzik), zmieniono płytę indukcyjną, uporządkowano przestrzeń, zwrócono uwagę na rozkład przedmiotów, wprowadzono szafki otwierane do góry oraz przesuwne drzwi (ryc. 7, 8).



Rycina 7. Przestrzeń przed projektem (po lewej) i projekt zmiany (po prawej)
Twórcy i fot. Urszula Budzińska, Ewa Majer, Paula Mazur,
Anna Szweda, Anna Zagrobska



Rycina 8. Przestrzeń przed projektem (po lewej) i projekt zmiany (po prawej)
Twórcy i fot. Urszula Budzińska, Ewa Majer, Paula Mazur,
Anna Szweda, Anna Zagrobska



Rycina 9. Wyróżnienie w konkursie Najlepszy Projekt Społeczny (po lewej) i certyfikat „Wrocław Bez Barier” (po prawej)

WIA – WYRÓŻNIENIA

„Wspólna Inicjatywa Architektoniczna” to projekt społeczny realizowany dla dobra mieszkańców oraz pozwalający rozwijać nowe kompetencje studentów – osób, które w bliskiej przyszłości będą zajmowały się poprawą dostępności. Najwyższą jakość WIA potwierdza Certyfikat „Wrocław Bez Barier” przyznany przez Prezydenta Wrocławia oraz wyróżnienie w konkursie „Najlepszy Projekt Społeczny” organizowanym przez Laboratorium Odpowiedzialnego Biznesu (ryc. 9).

PODSUMOWANIE

Proces niwelowania barier dostępnościowych wymaga wielu skoordynowanych działań, w tym także świadomościowych i organizacyjnych. Wciąż jest wiele do zrobienia w sferze zmiany mentalności, uświadamiania i uwrażliwiania społeczeństwa na potrzeby osób z niepełnosprawnościami. Wiedza na temat różnic między poszczególnymi grupami odbiorców, jest warunkiem budowania dostępnego i przyjaznego kraju.

Działania promujące dostępność są ważnym krokiem w walce z wykluczeniem społecznym, ponieważ umożliwiają osobom z niepełnosprawnościami podejmowanie zatrudnienia, naukę oraz udział w życiu społeczno-kulturalnym. Studia na kierunku terapia zajęciowa mocno wpisują się w krzewienie dostępności i godnego życia w społeczeństwie bez barier.

BIBLIOGRAFIA

- Bac, A. (2016). *Terapia zajęciowa*. Warszawa: PZWL, ISBN 978-83-20051-27-8. Dostępny. <https://sjp.pwn.pl/slowniki/dostepnosc.html> [15.06.2022].
- Hitch, D., Larkin, H., Watchorn, V., Ang, S. (2012). Community mobility in the context of universal design: Interprofessional collaboration and education. *Australian Occupational Therapy Journal*, 59(5), 375–383, doi: <https://doi.org/10.1111/j.1440-1630.2011.00965.x>.
- <https://omnis.awf.wroc.pl/public/krk/21/188> [20.07.2022].
- Larkin, H., Hitch, D., Watchorn, V., Ang, S., Stagnitti, K. (2013). Readiness for interprofessional learning: a cross faculty comparison between architecture and occupational therapy students. *Journal of Interprofessional Care*, 27(5), 413–419, doi: 10.3109/13561820.2013.779233.
- Law, M. (2002). Participation in the occupations of everyday life. *American Journal of Occupational Therapy*, 56(6), 640–649, doi: <https://doi.org/10.5014/ajot.56.6.640>.
- Law, M., Baptiste, S., Mills, J. (1995). Client-centred practice: what does it mean and does it make a difference? *Canadian Journal of Occupational Therapy*, 62(5), 250–257, doi: <https://doi.org/10.1177/000841749506200504>.
- Liu, L. (2014). Evolution of universal design in the context of occupational therapy practice. *Occupational Therapy Now*, 16(5), 3–4.
- Ratajczak-Szponik, N., Zawadzka, D., Lis, K., Hamela, A. (2019). Wspólna inicjatywa architektoniczna – interdyscyplinarny projekt na rzecz likwidacji barier. [W:] K. Jach (red.), *Sprawni dzięki technice i dostępnym przestrzeniom* (ss. 57–72). Wrocław: PWr.
- Trocka-Leszczyńska, E., Ratajczak-Szponik, N. (2013). Rola warsztatów projektowych w kształceniu studentów architektury w zakresie dostosowania przestrzeni mieszkalnych do potrzeb osób niepełnosprawnych. [W:] J. Charzytonowicz (red.), *Wybrane kierunki badań ergonomicznych w 2013 roku* (ss. 235–242). Wrocław: Polskie Towarzystwo Ergonomiczne.
- Ustawa o zapewnianiu dostępności osobom ze szczególnymi potrzebami* (2023). <https://www.funduszeuropejskie.gov.pl/strony/o-funduszach/fundusze-europejskie-bez-barier/dostepnosc-plus/ustawa-o-dostepnosci/> [01.07.2022].
- Ustawa z dnia 19 lipca 2019 r. o zapewnianiu dostępności osobom ze szczególnymi potrzebami*. Dz.U. 2019 poz. 1696.
- Wagenfeld, A., Reynolds, L., Amiri, T. (2017). Exploring the value of interprofessional collaboration between occupational therapy and design: a pilot survey study. *Open Journal of Occupational Therapy*, 5(3), 2, doi: <https://doi.org/10.15453/2168-6408.1354>.
- Zawadzka, D., Ratajczak-Szponik, N., Marek, T. (2018) Wspólna Inicjatywa Architektoniczna (WIA). [W:] M. Cyłkowska-Nowak, M. Pawlaczyk, S. Tobis (red.), *Innowacje w terapii zajęciowej* (ss. 60–66). Poznań: UM.

Adres do korespondencji

e-mail: dominika.zawadzka@awf.wroc.pl

ORCID: <https://orcid.org/0000-0003-1233-342X>

II

ETYCZNE ASPEKTY SPORTU

JOLANTA E. KOWALSKA

Uniwersytet Łódzki

**SPORT I OLIMPIZM W ZAPOBIEGANIU
ANTYSPÓŁECZNYM ZACHOWANIOM
DZIECI I MŁODZIEŻY.
OD DIAGNOZY POTRZEB DO REALIZACJI
PROJEKTU „JESTEM FAIR”**

Humanistyczne wartości, przyświecające zdrowej działalności sportowej i rywalizacji w duchu fair play, pozwalają na kształtowanie akceptowanych społecznie postaw. Mogą stanowić źródło hierarchii wartości młodego człowieka, którymi będzie się on kierował w sytuacjach życia codziennego. Sport wraz z przyświecającą mu zasadą fair play, szczególnie podkreślaną w drugiej połowie XX i w XXI w. jako wzorzec arystokratycznego dżentelmena i etosu rycerskiego (Lipoński, 2014, s. 138; Lis i Olszański, 2014, s. 34), może stanowić drogę do wzmacniania, budowania oraz zmieniania postaw dzieci i młodzieży (Żukowska i Żukowski, 2010, s. 85).

Obecnie, ze względu na deficyt pożądanych postaw moralnych zarówno na potrzeby samego sportu jako zjawiska o znaczącym oddziaływaniu społecznym, jak i w odniesieniu do pozostałych obszarów życia, potrzebujemy myślenia i o wychowaniu do sportu, i o wychowaniu przez sport (Nowocien, 2019, s. 7). Współcześnie olimpizm może stać się – za Wołoszynem (2014a, s. 77) – odpowiedzialną, globalną humanistyczną siłą oddziaływania pedagogicznego. Ważna jest jednak przy tym świadomość uniwersalnej wartości zasady fair play, możliwości wykorzystania jej w pracy z uczniami, gdyż to właśnie poprzez jej przestrzeganie możemy uczyć dokonywania – jak wskazuje Żukowska (2014, s. 168) – wyborów moralnych.

Osiągnięcia naukowe pozwalają uznać sport i olimpizm za wychowawczy potencjał w zdobywaniu zamierzonych celów sportowych, ale również w wymiarze pozasportowym, przede wszystkim za wsparcie działań profilaktycznych ukierunkowanych na młodzież w odniesieniu do zachowań antyspołecznych (Kowalska, 2020).

Jako punkt odniesienia można ukazać edukacyjne, zwłaszcza etyczne, wartości sportu niesione przez zasadę uczciwości, dzięki którym można

wspierać harmonijny rozwój dzieci i młodzieży w różnych środowiskach wychowawczych. Wizjonerem był tu baron Pierre de Coubertin, który wartość sportu w wychowaniu oparł na pięciu opisanych przez Naula (2008, s. 26) zasadach olimpizmu. Kosiewicz (2016, s. 147) wskazuje wprawdzie na ich nieaktualne postulaty, ale jednocześnie podkreśla znaczenia badań naukowych określających rolę sportu i olimpizmu w kształtowaniu społecznych postaw zarówno dzieci i młodzieży, jak i osób dorosłych, oraz akcentujących potrzebę realizacji programów wdrożeniowych.

Zasada fair play już od samego początku odnosiła się nie tylko do rywalizacji sportowej, ale ogólnie do życia codziennego, w którym niejednokrotnie człowiek dokonuje różnych wyborów moralnych. W sporcie zatem tkwi potencjał dla wychowania moralno-społecznego. Ma on swój wewnętrzny sens. Złożoność relacji pomiędzy wychowaniem a sportem jest również przedmiotem zainteresowań badaczy innych nauk społecznych: psychologii i socjologii oraz dyscyplin naukowych: oczywiście nauk o kulturze fizycznej, ale także filozofii (zwłaszcza aksjologii sportu). Efekty ich pracy pozwalają na budowanie podstaw teoretycznych ku wychowawczej pragmatyce, w tym tworzenie projektów i programów edukacyjnych.

Z badań przeprowadzonych przez różnych autorów (m.in. przedstawicieli akademii wychowania fizycznego w Warszawie, Poznaniu, Krakowie czy Uniwersytetu Łódzkiego) wyłania się ciekawa różnorodność postaw młodzieży wobec zasady fair play. Nie zawsze są one pojmowane jako czyste intencje. Wszelkie dotychczasowe projekty badawcze w obszarze pedagogiki sportu i olimpizmu polegały jednak na analizach teoretycznych, a poznanie empiryczne ograniczało się do rozpoznawania opinii na temat idei olimpijskiej i znajomości zasady fair play w różnych środowiskach. Wciąż brakuje badań, w których nie tylko podjęto by się próby pokazania szerszego kontekstu zasady fair play i wyrażających ją zachowań, ale także wykazano by skuteczność oddziaływania projektów edukacyjnych w tym obszarze.

Jedną z okazji sprzyjających badaniom nad poruszaną problematyką przestrzegania zasady fair w sporcie były Mistrzostwa Europy w Piłce Nożnej w 2012 r., które odbyły się w Polsce i Ukrainie. W celu zapewnienia bezpieczeństwa podczas rozgrywek piłkarskich utworzono w Polsce, na podstawie wskazań Rady Europy dotyczących przeciwdziałania patologiom społecznym poprzez sport, Radę ds. Bezpieczeństwa Imprez Sportowych, która rozpoczęła współpracę nie tylko z instytucjami rządowymi, ale i organizacjami pozarządowymi. Wyniki badań pilotażowych, przepro-

wadzonych przez autorkę w 2009 r. w wybranych szkołach podstawowych działających przy klubach sportowych, potwierdziły skuteczność podejmowanych działań edukacyjnych w aspekcie rozumienia zasady fair play w sporcie i poza nim oraz potrzebę kontynuowania programu i zasadność objęcia projektem większej liczby szkół (Kowalska i Kaźmierczak, 2010).

W obszar zainteresowań badawczych włączono szczególnie uczniów-kibiców piłkarskich w wieku adolescencji, dla których identyfikowanie się z klubem jest wyrazem przynależności do wspólnoty lokalnej zamieszkującej określone terytorium. W dużych miastach, gdzie funkcjonuje kilka klubów sportowych (zwłaszcza piłkarskich), dochodzi do „podziałów terytorialnych”, w wyniku których dana dzielnica lub ulica utożsamia się z określonym klubem. Można nawet powiedzieć, że jest do niego przypisana. Tak jest w Krakowie, gdzie rywalizują ze sobą kibice Cracovii i Wisły, w Warszawie (Polonia i Legia) Poznaniu (Lechia i Warta) i Łodzi (Łódzki Klub Sportowy i RTS Widzew). Chuligani stadionowi starają się zaznaczyć swoją obecność siłą. Głoszone przez nich hasła rasistowskie czy antysemityczne tak naprawdę nie wynikają z przekonań, ale bardzo często z bezmyślnego powtarzania słów i braku zrozumienia ich sensu. I właśnie w tym obszarze potrzebna jest edukacja. W wielu miastach, również w Łodzi, zaszłości historyczne dotyczące ksenofobii czy antysemityzmu (mimo braku znajomości ich znaczenia) nie zostały do końca zatarte, a często nadal jeszcze się pogłębiają (Kowalska, 2015).

W obawie przed dominacją grup chuligańskich wśród młodych kibiców podjęto próbę przeciwdziałania zachowaniom antyspołecznym poprzez wdrożenie działań edukacyjnych. Przy realizacji tych zamierzeń zakładano wykorzystanie popularności rozgrywek piłkarskich i ich potencjalnego masowego wpływu na kształtowanie pozytywnych wzorców zachowań. Postanowiono przełożyć zasady fair play w sporcie na codzienne życie uczniów, w tym również kibiców (Kowalska, 2020, s. 101–110). Autorka wyszła z założenia, że rolą wychowania przez sport jest obecnie – zgodnie ze współczesną koncepcją olimpizmu – propagowanie postępowania zgodnego z zasadą fair play jako przygotowywanie młodego człowieka do całonocnych wyborów. Zasada fair play ma ogromne znaczenie dla procesu kształtowania się charakteru w wieku adolescencji, jakości nawiązywanych relacji rodzinnych i społecznych oraz dla stylu życia. Może także obejmować system wartości oraz wpływać na samorozwój młodego człowieka. Należy zatem założyć, że fair play jako główna zasada olimpizmu ma silne walory wychowawcze, a nawet resocjalizacyjne, i może być

wykorzystywana nie tylko przy realizacji projektów edukacyjnych, ale również jako ważna, integralna część systemu wychowawczego w szkołach. Uniwersalizm wartości fair play stwarza szansę, jak piszą Żukowska i Żukowski (1996, s. 102), „[...] dla nowych pól eksploracji wychowawczej również poza sportem, szczególnie w szerszym kontekście rozpatrywania fair play jako składowego i nieodzownego elementu postaw etycznych współczesnego człowieka”.

Wskazany wyżej projekt, który był skierowany do uczniów łódzkich szkół (w tym kibiców piłkarskich) oparto na pięciu zasadach olimpizmu Pierre’a de Coubertina: *religio athletae*, *citius-altius-fortius*, zasadzie fair play, rozejmie i eurytmii (Kowalska, 2020, s. 46–47). Obejmował on zagadnienia związane z dostrzeganiem zasady fair play zarówno w sporcie, jak i życiu codziennym, które były realizowane w formie warsztatów prowadzonych przez studentów, debat na temat rasizmu, ksenofobii i antysemityzmu wobec innych osób, kultur i wyznań, krótkich filmów o zachowaniach fair play w sporcie i nie tylko, które mieli przedstawić uczniowie według własnego scenariusza. W każdej edycji projektu w ramach pierwszej zasady olimpizmu – *religio athletae*, zgodnie z którą sportowcy powinni być ambasadorami nowoczesnej edukacji, organizowane były w halach sportowych i szkołach spotkania z olimpijczykami, piłkarzami, rugbystami. Warto podkreślić, że ważne rozgrywki sportowe, takie jak igrzyska olimpijskie czy mistrzostwa piłki nożnej, i ich bohaterowie (sportowcy) mogą przyczyniać się do lepszego rozumienia czystej gry również w życiu codziennym (Kowalska, 2020). Na przykład, kiedy sportowiec własną postawą na boisku odsłania swoje granice uczciwości i sam rozstrzyga sprawy sporne. I, jak wskazuje Lipiec (1999, s. 171), wówczas dostrzegamy realnego człowieka odpowiedzialnego za swój czyn. Kant określił takie zachowanie jako kategoriyczny imperatyw moralny. W ramach drugiej zasady – *citius, altius, fortius*, czyli powinności rozwoju własnych zdolności fizycznych, intelektualnych i kulturowych, organizowane były rozgrywki sportowe w grach zespołowych i lekkoatletyce połączone z konkursami na kibicowanie fair play. Czwarta zasada – rozejm – dotyczyła cykliczności spotkań, podczas których panował (tak, jak w czasie rozgrywanych co cztery lata igrzysk) pokój. Ostatnią, czyli piątą zasadę – eurytmii, obejmującą związek sportu ze sztuką, realizowano poprzez konkursy literackie, plastyczne i muzyczne o tematyce olimpijskiej.

Przy opracowywaniu założeń projektu autorka uwzględniła wytyczne zawarte w schemacie profilaktyki Potejki (2005, s. 259), tj. zaangażowanie

w poszczególne jego zadania kadry szkoły oraz oddziaływania organizatorów, rodziców i środowiska lokalnego. Ze względu na subkulturę kibiców do utworzenia ram projektu zastosowano model Wysockiej (2010, s. 475).

Podstawą wychowania przez sport uczyniono wartość edukacyjną zasady fair play, uznając za Wołoszynem, że może być ona uniwersalną wartością wspierającą wszechstronny rozwój dzieci i młodzieży. Konstruując badania, kierowano się kryterium sprawdzenia, na ile można przenieść zasadę fair play ze sportu na życie codzienne – bez względu na środowisko oddziaływań. Autorka postawiła sobie pytanie, jakie to może mieć znaczenie dla wychowania. Warto tutaj dodać, że uczestniczący w projekcie uczniowie brali udział nie tylko w imprezach masowych, ale również w warsztatach oraz konkursach szkolnych i międzyszkolnych, w ramach których realizowali wiele zadań wymagających przygotowania w domu. Interesujące jest to, że badani zaczęli postrzegać zasadę fair play wielowymiarowo i w rodzicach odnaleźli jej krzewicieli, jak wskazywały wyniki badań. Może to oznaczać, że znaleźli wspólny obszar porozumienia, łączący sport i zasadę fair play z życiem codziennym (Kowalska, 2020, s. 145–164). Funkcje wychowawcze sportu i olimpizmu mogą zatem stanowić uniwersalne źródło wartości w praktyce pedagogicznej we wszystkich środowiskach edukacyjnych.

Obecnie sport rozwinął się jako samodzielny system społeczny, a traktowany instrumentalnie, może odgrywać ważną rolę jako środek oddziaływania pedagogicznego, kształtując człowieka o wszechstronnie rozwiniętej osobowości, z wysokim poczuciem odpowiedzialności oraz szanującego innych i siebie. I mimo że postawa fair play koncentruje się współcześnie, jak podkreśla Kosiewicz (2016, s. 152), przede wszystkim na relacjach społecznych, mających na względzie potrzeby i oczekiwania, dobro ludzi związanych i niezwiązanych ze sportem, a nie na samej rywalizacji sportowej, w której najistotniejszy jest wynik, to – zdaniem autorki – w trudnej rzeczywistości niezwykle ważne okazują się wartości czyniące w pierwszej połowie XX w. sport szlachetnym, tj. przestrzeganie przepisów, odpowiedzialność, szacunek i wzajemna pomoc. Może na to wskazywać również obecna sytuacja popandemiczna, w związku z którą obserwujemy coraz liczniejsze problemy zdrowotne dzieci i młodzieży spowodowane brakiem ruchu, kontaktu z naturą, relacji z rówieśnikami, a także coraz większą presją społeczną dotyczącą odnoszenia sukcesów, najlepiej we wszystkim. Ten ostatni aspekt, poruszany m.in. przez Karolczak-Biernacką (1994), która wskazuje na ogromny ciężar bycia najlepszym kładziony na barki młodych

ludzi, skutkuje obniżeniem poczucia własnej wartości czy niechęcią do rozwijania zainteresowań w czasie wolnym. A przecież tak istotny z punktu widzenia nauk o wychowaniu sport w czasie wolnym można odnieść także do profilaktyki, ochrony zdrowia i wszechstronnego rozwoju osobowości. Aktywność sportowa w czasie wolnym kształtuje – za Kaźmierczakiem (2019, s. 77) – wiele właściwości, nawyków i upodobań jednostki, które następnie rzutują na jej postępowanie wobec innych ludzi.

Sport można potraktować jak środek, za pomocą którego zaspokajane są potrzeby współczesnego społeczeństwa. Zwraca na nie uwagę Karolczak-Biernacka (1994, s. 10–15), która wymienia potrzeby: rekreacyjne, ciekawości, zainteresowania (czymś), patriotyczne, znaczenia, osiągnięć, kompensacyjne, tężyzny fizycznej (w znaczeniu budowania kultury fizycznej narodu). Istotne jest przy tym zachowanie aksjologicznego i praktycznego sensu sportu, a w kontekście trwającego konfliktu zbrojnego w Ukrainie pragnienia pokoju. Jak podkreśla Pawłucki (2022, s. 259): „[...] pokój olimpijski – jako pojednanie – jest potrzebny kulturze życia w celu zachowania ciągłości pokoleń”. W tym ujęciu ważny jest powrót do źródeł sportu po to, aby przywracając mu jego humanistyczne znaczenie, człowiek – za Wołoszynem (2014b) – uwierzył w wartości prawdy, dobra i piękna i aby podejmował trud ich realizacji w życiu indywidualnym i społecznym.

Na zakończenie warto zadać sobie pytanie, czy współcześnie sport i olimpizm mogą wspomagać przeciwdziałanie antyspołecznym zachowaniom dzieci i młodzieży. Odpowiedź brzmi „tak”, gdyż – jak wskazuje Parry (1998) – poprzez aktywność fizyczną i uczestnictwo w sporcie można realizować wyznaczone cele edukacji moralno-społecznej. Oznacza to, że sport i olimpizm mogą, poprzez budowanie relacji między uczestnictwem w sporcie a postawami etycznymi, być nieodłączną częścią wychowania (Müller, 1998). Zasada fair play jako jedna z podstawowych wartości sportu jest zrozumiała i akceptowana przez młodzież (Maszczak, 2001), pozytywnie się kojarzy i dlatego otwiera nowe pola eksploracji wychowawczej, również poza sportem, zwłaszcza w szerszym jej kontekście, jako nieodzowny element postaw etycznych współczesnego człowieka (Culpan, 2019). Ponieważ sport może być jednym z ogniw w działaniach zapobiegających patologiom społecznym, można go włączać, zarówno poprzez edukację profilaktyczną, jak i programy edukacyjne, do szkół (Gibbons, Ebbeck i Weiss, 1995) oraz innych placówek edukacyjnych (np. ośrodków wychowawczych). Wskazuje na to m.in. zainteresowanie sportem jako środkiem zapobiegawczym ze strony instytucji rządowych i pozarządowych, tj. Mi-

nisterstwa Spraw Wewnętrznych, Ministerstwa Zdrowia czy stowarzyszeń i fundacji zajmujących się przeciwdziałaniem uzależnieniom wśród dzieci i młodzieży (Kowalska i Kaźmierczak, 2010).

Działania edukacyjne obejmujące zasadę fair play odnoszą się do wartości autotelicznych, bezinteresownych, mających na celu dobro jednostki i jej środowiska, a sport – za Lipcem (2007, s. 17) – jest „[...] generatorem i manifestacją wartości oryginalnej i autotelicznej zarazem, a jest nią bezinteresowna sprawiedliwość ludzkiej mocy życiowej”. Jak podkreśla Kowalczyk (2014, s. 103), „[...] należy przypominać i konsekwentnie egzekwować zasadę, że sport jest dla dobra człowieka, a nie człowiek dla sportu”. W innym przypadku odnosiłaby się ona jedynie do przestrzegania przepisów ustanowionych w określonej rywalizacji sportowej.

Podsumowując, wychowanie nie potrzebuje sportu, aby siebie określić, ale sport może być wsparciem dla wychowania, co ponad 100 lat temu docenił i propagował poprzez stworzenie koncepcji pedagogicznej (pedagogiki sportu) Pierre de Coubertin (1910). Jego postulat wciąż jest, jak pokazują wyniki projektu „Jestem fair”, aktualny.

BIBLIOGRAFIA

- Coubertin, P. de (1901). *Notes sur l'Éducation Publique*. Paris: Librairie Hachette et Cie.
- Culpan, I. (2019). Olympism, physical education, and critical pedagogy. *European Physical Education Review*, 5, 847–858.
- Gibbons, S.L., Ebbeck, V., Weiss, R. (1995). Fair play for kids: effects on the moral development of children in physical education. *Research Quarterly for Exercise and Sport*, 66(3), 247–255.
- Karolczak-Biernacka, B. (1994). Agresja w sporcie. *Kultura Fizyczna*, 5–6, 10–15.
- Kaźmierczak, A. (2019). *Zarys pedagogiki sportu. Podręcznik dla studentów nauk o wychowaniu*. Łódź: UE, ISBN 978-83-8142-424-0.
- Kosiewicz, J. (2016). *Moralność i sport*. Warszawa: MTNNS, ISBN 978-83-936 610-3-9.
- Kowalczyk, S. (2014). Olimpiady a olimpizm. [W:] K. Zuchora (red.), *Polska myśl olimpijska (1984–2014)* (ss. 98–103). Kraków: Fall.
- Kowalska, J. (2015). Zachowania łódzkich gimnazjalistów w roli kibiców (na podstawie badań własnych). [W:] J. Nowocień, K. Zuchora (red.), *Praktyczny i teoretyczny wymiar aktywności fizycznej i sportu* (ss. 546–557). Warszawa: Oficyna Drukarska J. Chmielewski.
- Kowalska, J., Kaźmierczak, A. (2010) *Zasada fair play jako wartość wychowawcza w edukacji szkolnej i przeciwdziałaniu chuligaństwu na stadionach. Raport z badań w ramach projektu pilotażowego „Jestem fair” realizowanego w łódzkich szkołach*. Warszawa: Centrum Szkolenia Policji w Legionowie.

- Kowalska, J.E. (2020). *Znaczenie edukacyjne projektu „Jestem fair” opartego na idei neoolimpizmu*. Łódź: UŁ, ISBN 978-83-8142-810-1.
- Lipiec, J. (1999). *Filozofia olimpizmu*. Warszawa: Sprint, ISBN 83-86777-48-6.
- Lipiec, J. (2007). *Pożegnanie z Olimpią*. Kraków: Fall, ISBN 978-83-60117-52-1.
- Lipoński, W. (2010). Od filotomii do fair play i sportsmanship. Kilka uwag z historii etyki sportu. [W:] Z. Żukowska, R. Żukowski (red.), *Fair play w sporcie i olimpizmie. Szansa czy utopia* (ss. 16–33). Warszawa: Estrella.
- Lipoński, W. (2014). Brytyjska geneza sportu i koncepcji fair play [W:] K. Hądzelek, M. Rejf, H. Zdebska-Biziewska, R. Żukowski (red.) *Czysta gra. Fair play* (ss. 122–139). Warszawa: Fall.
- Lis, J., Olszański, T. (2014). Czysta gra. [W:] K. Hądzelek, M. Rejf, H. Zdebska-Biziewska, R. Żukowski (red.), *Czysta gra. Fair play* (ss. 19–99). Warszawa: Fall.
- Maszczyk, T. (2001). Fair play jako obszar edukacji dzieci i młodzieży. [W:] Z. Żukowska, R. Żukowski (red.), *Zdrowie. Ruch. Fair play* (ss. 221–226). Warszawa: Estrella.
- Müller, N. (1998). Olympic education. *The Sport Journal*, 24.
- Naul, R. (2008). *Olympic education*. Oxford: Meyer and Meyer Sport.
- Nowocien, J. (2019). *Pedagogika sportu*. Warszawa: AWF, ISBN 978-83-61830-03-0.
- Parry, J. (1998). Physical education as Olympic education. *European Physical Education Review*, 4(2), 153–167, doi: <https://doi.org/10.1177/1356336X98004002>.
- Pawłucki, A. (2022). *Pedagogika olimpijska. Homo physicus*. Kraków: Impuls, ISBN 978-83-8294-039-8.
- Potejko, P. (2005). Dewiacyjne zachowania kibiców sportowych jako zjawisko patologii społecznej. [W:] M. Prokosz, (red.), *Dewiacyjne aspekty współczesnego świata. Przejawy – zapobieganie – terapia* (ss. 255–263). Toruń: A. Marszałek.
- Wołoszyn, S. (2014a). Olimpizm – edukacją globalną. [W:] K. Zuchora (red.), *Polska myśl olimpijska (1984–2014)* (ss. 74–77). Kraków: Fall.
- Wołoszyn, S. (2014b). Ratujmy humanistyczne wartości sportu. [W:] K. Hądzelek, M. Rejf, H. Zdebska-Biziewska, R. Żukowski (red.), *Czysta gra. Fair play* (ss. 117–121). Warszawa: Fall.
- Wysocka, E. (2010). *Doświadczenie życia w młodości – problemy, kryzysy i strategie ich rozwiązywania*. Katowice: UŚ, ISBN 978-83-226-1811-0.
- Żukowska, Z. (2014). Edukacja olimpijska w Polsce i wybranych krajach. [W:] K. Zuchora (red.), *Polska myśl olimpijska (1984–2014)* (ss. 165–173). Kraków: Fall.
- Żukowska, Z., Żukowski, R. (1996). Fair play wartością uniwersalną dla sportu i wychowania. [W:] Z. Żukowska (red.), *Fair play. Sport. Edukacja* (ss. 97–110). Warszawa: Estrella.
- Żukowska, Z., Żukowski, R. (2010). Fair play jako wartość moralna w edukacji olimpijskiej. [W:] Z. Żukowska, R. Żukowski (red.), *Fair play w sporcie i olimpizmie. Szansa czy utopia* (ss. 83–89). Warszawa: Estrella.

Adres do korespondencji

e-mail: jolanta.kowalska@now.uni.lodz.pl

ORCID: <https://orcid.org/0000-0002-2708-2873>

JOANNA KOWALSKA

Uniwersytet Łódzki

FAIR PLAY NA TRENINGACH PŁYWACKICH DZIECI W WIEKU 7–10 LAT Z PERSPEKTYWY TRENERÓW

WPROWADZENIE

Sport cieszy się na całym świecie ogromną popularnością. Wraz z pojawieniem się igrzysk olimpijskich ważnym elementem współzawodnictwa stała się etyka sportu. Anglicy wprowadzili pojęcie, które od średniowiecza nie straciło na aktualności – fair play (czyli czysta gra, czyste moralne zachowanie podczas gry). Jak pisze Bodasińska (2007, s. 43): „Sport i związane z nim wartości, mogą w sposób bezpośredni lub pośredni wpływać na zmianę współczesnego świata, poprawę kontaktów międzyludzkich i zachowań samego człowieka. Nie ma żadnej wątpliwości co do tego, że szereg wartości sportowych przenika do życia codziennego” – do życia każdego sportowca, trenera, kibica. Tym samym sportowcy i trenerzy odgrywają ogromną rolę w promowaniu właściwych zachowań moralnych wśród dzieci i młodzieży.

Obecnie ideał sportowca określany jest przez zasadę fair play. „Fair play nadaje sens sportowej rywalizacji. Kształtuje też wrażliwość moralną, stanowiącą dyspozycję swoiście ludzką, przejawiającą się wyculeniem na niesprawiedliwość i krzywdę, chęcią niesienia pomocy słabszym i potrzebującym. Fair play stanowi zarazem najbardziej elegancki sposób bycia – w sporcie i poza nim” (Zdebska, 2010, s. 59). Zasada ta najczęściej sprowadzana jest do „[...] bezinteresownego poszanowania reguł gry, szacunku dla przeciwnika, zachowania równych szans w walce, niewykorzystywania przewagi losowej, rezygnowania z praktycznych korzyści zwycięstwa, minimalizacji cierpień przeciwnika” (Przyłuska-Fiszer i Misiunia, 1993, s. 102).

„W całym systemie kształtowania zawodnika, sportowca najwyższego poziomu, centralną postacią był, jest i będzie trener” (Żukowski, 2014, s. 186). Trener w życiu młodego zawodnika powinien odgrywać głównie rolę wychowawczą. Już od najmłodszych lat dziecko powinno poznawać uniwersalne wartości. Jak twierdzi Łobocki (2002, s. 77), „[...] wychowanie, które nie wprowadza dzieci w świat wartości, jest z reguły wychowaniem

połowicznym i mało skutecznym, a nierzadko bezmyślnym (byle jakim) i społecznie szkodliwym”. Trener ma za zadanie zapoznać swoich zawodników zarówno z uniwersalnymi, jak i sportowymi wartościami. Żukowska (1992, s. 51–53) podaje następujący podział wartości sportu: perfekcjonistyczne, allocentryczne, emocjonalne, estetyczne, socjocentryczne, prestiżowe, zdrowotne, przyjemnościowe, materialne i intelektualne.

Dzieci rozpoczynają swoją przygodę ze sportem zazwyczaj w pierwszej klasie szkoły podstawowej. Uczestnicząc w lekcjach wychowania fizycznego, mają okazję poznać różne dziedziny sportu. Często decydują się też na przystąpienie do klubu sportowego. I już wtedy powinny być wprowadzane przez swojego trenera w zasadę fair play.

Wraz ze zmianą środowiska z przedszkolnego na szkolne u dziecka zmienia się również jego sfera poznawcza. „Dziecko zdobywa liczne zdolności związane z przyswajaniem i przetwarzaniem informacji o sobie i o otaczającym je świecie [...]. Analizowanie, planowanie, przewidywanie konsekwencji własnych działań oraz działań innych osób to czynności umysłowe rozwijane w okresie szkolnym. [...] Dodatkowo u dzieci w wieku 7–8 lat rozwija się zachowanie stałości uczuć i wartości, zarówno w odniesieniu do siebie samego, jak i innych. [...] Zaczyna obejmować refleksją swoje przeżycia, analizuje je i dopiero w wyniku tej analizy podejmuje określone zachowanie. [...] Dzieci zaczynają być coraz bardziej świadome swoich stanów emocjonalnych i ich wpływu na zachowanie, potrafią coraz lepiej wyrażać swoje emocje w sposób dostosowany do wymagań społecznych” (Brzezińska, 2016, s. 265–272). Jest to więc wiek, w którym trener – wychowawca odgrywa istotną rolę. Jego wiedza, umiejętności i to, że można się od niego czegoś nauczyć stają się bardzo ważne w oczach dziecka. Także właściwy sposób reagowania w różnych sytuacjach, a tym samym wprowadzania podopiecznych w świat zasady fair play, jest znaczący w wychowaniu młodego zawodnika. „Uczący jest traktowany jako źródło kompetencji, których opanowanie przybliży dziecko do świata dorosłych i do pełnego udziału w życiu społecznym” (Brzezińska, 2016, s. 280).

Zdaniem Żukowskiej (2014, s. 188), „trener [...] stanowi zwykle osobowość o pewnych pozytywnych walorach i osiągnięciach zawodowych i jego osobiste zaangażowanie w fair play, jak również wykorzystanie tego w trakcie treningu i zawodów staje się niezwykle cenne i ważne. [...] Jako pedagog – tak zresztą rozumiany – potrafi pokazać, że niezależnie od presji wyniku sportowego, w każdym sporcie, nie tylko zawodowym, są ważne, realizowane i osiągane inne cele, pozwalające na godne życie wsparte na

określonym systemie wartości. [...] Jako kreator osobowości zawodników jak nikt inny, ma możliwość oddziaływania na wychowanka”.

CEL BADAŃ

Celem badań było poznanie stosunku trenerów do respektowania zasady fair play podczas zajęć szkoleniowych z młodszymi (w wieku 7–10 lat) zawodnikami pływania.

MATERIAŁ I METODA

Badania przeprowadzono w celowo wybranych łódzkich międzyszkolnych i uczniowskich klubach pływackich. Objęto nimi 5 celowo wybranych trenerów pływania. Projekt badawczy trwał od czerwca do lipca 2022 r.

Przedmiotem badań były wypowiedzi trenerów na temat przestrzegania zasady fair play w trakcie prowadzenia treningów.

Postawiono następujące główne pytanie badawcze: Jaki jest stosunek trenerów pływania do zasady fair play? Na potrzeby niniejszej pracy sformułowano również pytania szczegółowe:

1. Jaka jest opinia trenerów pływania na temat wykorzystywania aspektu wychowawczego w pracy z zawodnikami w wieku 7–10 lat?
2. Jaka jest opinia trenerów na temat respektowania zasady fair play w sporcie?
3. Czy trenerzy wymagają od swoich najmłodszych zawodników zachowań zgodnych z zasadą fair play w życiu codziennym?
4. Czy trenerzy edukują swoich najmłodszych zawodników odnośnie do stosowania zasady fair play?
5. W jaki sposób trenerzy przekazują wiedzę o przestrzeganiu zasady fair play?

W badaniach wykorzystano metodę sondażu diagnostycznego oraz technikę wywiadu. Narzędziem badawczym był skonstruowany na potrzeby projektu kwestionariusz wywiadu zawierający 7 pytań.

WYNIKI

Analizując odpowiedzi trenerów na pierwsze pytanie: „Czy uważa Pan/Pani, że trener w swojej pracy z dziećmi w wieku 7–10 lat powinien uwzględniać również aspekt wychowawczy? Jeśli tak/nie, to dlaczego? W jaki

sposób powinno się to przejawiać? Jaki aspekt wychowawczy jest dla Pana/Pani najważniejszy i dlaczego?”, stwierdzono, że wszyscy respondenci byli jednomyślni. Uznali oni, że trener w swojej pracy powinien brać pod uwagę też aspekt wychowawczy: „Uważam, że w pracy z dziećmi na każdym etapie należy uwzględniać aspekt wychowawczy. Trener powinien na ten temat przeprowadzać z zawodnikami rozmowy i pogadanki”; „Uprawianie sportu przez najmłodsze dzieci stanowi wprowadzenie ich w świat wartości i zasad, które obowiązują nie tylko w sporcie, ale i w życiu. Trener powinien wyznaczać zasady, normy zachowania. Dotyczyć powinny postępowania i zachowania dzieci wobec siebie w grupie sportowej, w stosunku do trenera, przeciwników w przypadku startu w zawodach, sędziów itd.”; „Oczywiście, dzieci w tym wieku dopiero poznają świat i panujące w nim zasady, wchodzą w świat wartości, dlatego należy im pomóc je poznać. Skoro dziecko dużą część swojego czasu spędza na pływalni, to właśnie tam doświadcza wielu sytuacji z rówieśnikami, a trener powinien pomóc mu je zrozumieć. Trener powinien przede wszystkim rozmawiać ze swoimi zawodnikami, wyjaśniać wszelkie konflikty i zawsze zwracać uwagę na nieodpowiednie, ale też i odpowiednie zachowanie”.

Najważniejszymi aspektami wychowania okazały się według badanych wzajemny szacunek i tolerancja: „Trudno stwierdzić, jaki aspekt jest najważniejszy, ale myślę, że wzajemny szacunek zawodników, trenerów, rodziców”; „Według mnie na zajęciach nie będzie miłej i zdrowej atmosfery bez szacunku. Zawodnicy powinni szanować się nawzajem, powinni szanować swojego trenera, jak również trener swoich podopiecznych. Szacunek powinien być też w relacjach rodzic–trener, ponieważ to znacznie ułatwia współpracę, jak również pozytywnie wpływa na cały proces wychowania dziecka”; „Najważniejszy jest szacunek, umiejętność pogratulowania rywalowi bez względu na wynik sportowy”.

W odpowiedziach na drugie pytanie: „Czy uważa Pan/Pani, że przestrzeganie zasady fair play w sporcie jest potrzebne? Jeśli tak/nie, to dlaczego?”, trenerzy pływania znów byli jednogłośni, wskazując, że jest ono szczególnie ważne, zwłaszcza jeśli chodzi o zdrową rywalizację: „Przestrzeganie zasady fair play w sporcie jest nie tylko potrzebne, ale priorytetowe. Spektakularne sukcesy w sporcie osiągają nieliczni. W przypadku większości najważniejsze, co można osiągnąć dzięki uprawianiu sportu, to poza walorami zdrowotnymi, wyposażenie podopiecznych w system wartości i norm zachowania, kształtowanie charakteru, umiejętności radzenia sobie w sytuacjach wysokiego napięcia emocjonalnego itp. Stąd też

w sporcie nie powinno chodzić wyłącznie o osiągnięcie wyniku za wszelką cenę, ale o realizację tych właśnie celów oraz o czerpanie radości z rywalizacji sportowej”; „Przestrzeganie zasady fair play jest potrzebne. Istotą sportu jest przestrzeganie zasad fair play. Każdy uczestnik gier, zabaw powinien znać i przestrzegać zasady zdrowej rywalizacji. Każdy zawodnik powinien potrafić odrzucić jakiegokolwiek korzyści płynące z oszustwa rywala lub błędu sędziego, nie powinien dążyć do zwycięstwa za wszelką cenę”; „Przestrzeganie zasady fair play jest potrzebne. Bez idei fair play sport przestaje mieć sens. Tylko uczciwa rywalizacja pozwala nam zobaczyć, w jakim miejscu w danym momencie się znajdujemy”.

Trenerzy zostali zapytani również o to, czy stosują zasadę fair play podczas treningów i zawodów dzieci w wieku 7–10 lat. Wszyscy zadeklarowali, że trzymają się tej zasady, ponieważ zależy im na tolerancji wobec innych zawodników: „Każdy cykl zajęć powinien rozpoczynać się od nauki tolerancji. Kształtowanie tolerancyjnych postaw uczniów powinno obejmować akceptację «inności», niepowtarzalności, oryginalności fizycznych cech i możliwości drugiego człowieka, a także akceptację cech charakterologicznych”; na prawidłowym funkcjonowaniu dzieci w społeczeństwie w życiu dorosłym: „Staram się uczyć, ponieważ mam świadomość, że przestrzeganie zasady poszanowania, lojalności, uczciwości wobec innych ludzi nie ogranicza się wyłącznie do zachowania na treningach czy zawodach. Jest to aspekt wychowawczy sportu, który przekłada się na późniejsze funkcjonowanie w społeczeństwie” oraz na zdrowej, motywującej rywalizacji: „Sport tylko z zasadą fair play ma sens, uczciwa rywalizacja pokazuje nam, co naprawdę wypracowaliśmy, na jakim jesteśmy poziomie i nad czym więcej popracować. Zwycięstwo wbrew przepisom nie będzie smakowało tak samo jak wygrana w uczciwej walce. W trakcie treningu uczę zawodników, że mają płynąć dystanse zgodnie z przepisami, wykonywać prawidłowe nawroty, kończyć dystans zgodnie z przepisami czy nie robić falstartów w trakcie sztafet”.

Większość badanych trenerów (80%) przyznała, że wymaga od swoich podopiecznych zachowań zgodnych z fair play również w życiu codziennym. Odnosili się oni głównie do tolerancji w relacjach koleżeńskich: „Wymagam tej zasady od swoich zawodników głównie jeśli chodzi o relacje koleżeńskie, klasowe, aby byli tolerancyjni, okazywali szacunek drugiej osobie, byli wyrozumiali, nawiązywali relacje koleżeńskie i przyjacielskie”; „Zawsze wymagałem, wymagam i będę wymagać od podopiecznych stosowania zasady fair play, nie tylko w trakcie treningów, ale i poza nimi. Co

prawda, mam możliwość kontrolowania zachowań swoich zawodników tylko w trakcie treningów lub zawodów, natomiast staram się wpływać na nich tak, aby stosowali tę zasadę również w życiu codziennym. Zawsze, gdy pojawiają się jakieś konflikty między zawodnikami, brak poszanowania drugiej osoby, nieodpowiednie słownictwo czy drobne oszustwa, staram się rozwiązywać niewygodne sytuacje w taki sposób, by nie powtórzyło się to ani na treningach czy zawodach, ani w życiu codziennym – w relacjach z rówieśnikami, rodzicami, nauczycielami i innymi osobami”; „Oczywiście, że wymagam zasady fair play w życiu codziennym, chociaż dzisiaj jest to bardzo trudne. Staram się utrzymywać komunikację z zawodnikami i wyjaśniać kwestie związane ze stosowaniem się do pewnego kanonu wartości i zasad oraz piętnuję zachowania niewłaściwe, niepożądane”.

W odpowiedzi na pytanie: „W jaki sposób jako trener przekazuje Pan/Pani dzieciom w wieku 7–10 lat zasadę fair play?” wszyscy respondenci odpowiedzieli, że czynią to w sposób werbalny w trakcie rozmów/pogadek dotyczących konkretnych, głównie nieakceptowanych przez nich, zachowań: „Przekazuję w czasie rozmów z zawodnikami, ale także wykorzystuję sytuacje, które mają miejsce w czasie treningów, zawodów, wspólnych wyjazdów”; „Nie przekazuje tej zasady w jakiś konkretny sposób. W zasadzie reaguję wtedy, kiedy nadarzy się ku temu okazja. Jeśli zauważę lub usłyszę od innego zawodnika o jakimś nagannym zachowaniu, staram się to wyjaśnić poprzez pogadankę. Ale nie reaguję jedynie na te złe zachowania, ale i na te dobre. Jeśli zauważę, jak któryś z zawodników zachowa się w ładny sposób, również to akcentuję i chwale osobiście lub na tle grupy. Zdarza się, że na koniec treningu lub zawodów organizuję krótką pogadankę z zawodnikami i podkreślam, kto zachował się w ładny lub nieładny sposób i wyjaśniam, dlaczego, jak też tłumaczę konsekwencje”.

Dla wszystkich badanych najważniejszą zasadą fair play okazały się szacunek i tolerancja wobec drugiego człowieka: „Szacunek dla drugiego zawodnika. Umiejętność wygrywania i przegrywania. To, że na zawodach jesteśmy rywalami nie oznacza, że nie można się przyjaźnić w życiu codziennym”; „Zdecydowanie szacunek do wszystkich ludzi. Nie zbuduje się miłej atmosfery na treningach ani zdrowej rywalizacji na zawodach, jeśli zawodnicy będą sobie dokuczać, dogryzać, wyśmiewać się. Dla niektórych takie zawody czy uczęszczanie na treningi mogą się okazać traumatyczne. Zachowania dzieci w stosunku do siebie łatwo odbijają się na ich psychice. Jedno niemiłe słowo może zniechęcić dzieci do uprawiania jakiegokolwiek sportu, zatem należy dbać o zdrowe relacje i szacunek

między zawodnikami”. Jeden z trenerów wymienił „umiejętność przegraną, szacunek dla zwycięzcy, przestrzeganie reguł gry, brak woli zwycięstwa za wszelką cenę, umiejętność przyznania się do popełnienia błędu”. Inny, oprócz szacunku, za bardzo ważny uznał aspekt zdrowia: „Oczywiście szacunek do innych i tolerancja są kluczowe do tego, aby treningi czy zawody odbywały się bez zbędnych konfliktów, ale osobiście zwracam uwagę także na zdrowie swoich zawodników. Uczę ich przede wszystkim dbania o siebie. Moi podopieczni wiedzą, że nie należy robić czegoś za wszelką cenę, a tym bardziej kosztem zdrowia. Jeśli zawodnik zgłasza ból, oboje wiemy, że musi on zaprzestać nadmiernego wysiłku. Moi najmłodszy zawodnicy uczą się tego od samego początku. Muszą wiedzieć, że ich zdrowie jest najważniejsze”.

Ostatnie pytanie brzmiało: „Czy według Pana/Pani należałoby wprowadzić do szkolenia trenerów metodykę nauczania zasady fair play? Jeśli tak/nie, to dlaczego?”. Zdania były podzielone. Większość trenerów uznała, że osobny przedmiot z metodyki nauczania zasady fair play nie jest konieczny. Jeden z nich odpowiedział: „Myślę, że każda szanująca się uczelnia (AWF) posiada lub powinna posiadać w programie metodyki wychowania fizycznego treści dotyczące zasady fair play. Nie sądzę, żeby w tym celu należało tworzyć oddzielną metodykę nauczania, wystarczy omówić te kwestie i ukazać ich znaczenie uniwersalne w późniejszym życiu dzieci”. Inny respondent przyznał, że programy szkoleniowe obejmują aspekt zasady fair play i nie ma potrzeby tworzyć z tego osobnego przedmiotu: „Každy trener powinien znać wartości i przesłanki fair play, natomiast to doświadczenie w pracy z dziećmi dopiero uczy trenera prawidłowego reagowania na określone zachowania. Jak wiadomo, dzieci są różne, a ich zachowania nie są schematyczne, zatem nie sądzę, żeby konkretna metodyka nauczania zasady fair play odniosła skutek w pracy trenera z dzieckiem”. Kolejni badani wypowiadali się w następujący sposób: „Nie uważam, żeby był potrzebny taki przedmiot, ale jeżeli osoba nie uznaje zasady fair play, to według mnie nie powinna być trenerem”; „Ciężko stwierdzić. Na uczelniach, szkoleniach czy kursach temat fair play zawsze jest obecny, lecz często zdawkowo omawiany. Być może gdyby był z tego osobny przedmiot, to trener byłby lepszym wychowawcą. Często trenerzy sami nie przestrzegają zasady fair play, więc co dopiero ich zawodnicy”.

DYSKUSJA

Przedstawione dane są zbieżne z wybranymi wynikami badań innych autorów oraz mogą stanowić ich uzupełnienie. Zespół badawczy w składzie Bronikowska, Korcz, Pluta, Krzyszostanek, Ludwiczak, Łopatka, Wawrzyniak, Kowalska i Bronikowski (2019) przeprowadził w latach 2017–2018 badania obejmujące 827 uczniów szkół ponadgimnazjalnych z województwa wielkopolskiego, 437 studentów kierunku wychowanie fizyczne w Akademii Wychowania Fizycznego w Poznaniu oraz 130 nauczycieli wychowania fizycznego i trenerów. Celem projektu była analiza poziomu zrozumienia przez badanych zasady fair play. Do badań wykorzystano dwa ustrukturyzowane kwestionariusze ankiet: trzystopniową Skalę Koncepcji Fair Play Moral Dimensions oraz Skalę Czynników Moralnego Wpływu. Okazało się, że objęci badaniami trenerzy odnosili się nie tylko do skondensowanych reguł sportowych podczas zawodów, ale także do stosowania kodeksu zachowania wynikającego z profesjonalnej etykiety uczestników sportu wyczynowego oraz określili wszystkie pożądane zachowania sportowców, którymi będą się oni wyróżniać nie tylko w życiu sportowym, ale i w życiu codziennym. Oprócz tego odnotowano znaczącą rolę trenera w życiu zawodników/uczniów. Zdaniem dzieci uczących się na poziomie gimnazjum największy wpływ na ich moralność miał nauczyciel wychowania fizycznego, trener, mass media i wykształcenie. Należy zauważyć, że dorastający chłopcy wyżej oceniali wpływ nauczycieli i trenerów na swój rozwój moralny, a dziewczęta były w tym zakresie bardziej pod wpływem mass mediów i edukacji.

Wyniki badań Seweryniaka, Murackiej i Stosik (2016, s. 54–64) potwierdzają, że trenerzy należący do środowiska pływackiego mają pozytywny stosunek do zasady fair play i uwzględniają ją w swojej pracy z zawodnikami. Autorzy objęli badaniami 5 trenerów pływania legitymujących się dużym stażem pracy zawodowej w swojej dyscyplinie oraz osiągających wyniki pozwalające uznać ich za osoby o wiedzy eksperckiej. Przeprowadzono z nimi wywiady pogłębione, na podstawie kwestionariusza wywiadu, który został zbudowany w oparciu o wnikliwą analizę literatury przedmiotu. Celem projektu badawczego było opracowanie i analiza kompetencji trenerów pływania. Najważniejszymi okazały się, obok wiedzy specjalistycznej i motywowania sportowców: dawanie własnego przykładu, odpowiedzialność, samodyscyplina, umiejętność tworzenia dobrej atmosfery, umiejętności komunikacyjne oraz współpraca. Wśród wymienianych

przez trenerów cech sprzyjających wysokim umiejętnościom komunikacyjnym odnotowano takie, jak życzliwość, otwartość, szczerść, szacunek, tolerancja oraz wyrozumiałość. Jako składowe wiedzy komplementarnej badani podawali pedagogikę, psychologię, fizjologię, biomechanikę, którym powinno towarzyszyć funkcjonowanie w życiu codziennym i konsekwencja w działaniu. Oprócz tego trenerzy wskazali na cechy sprzyjające samodyscyplinie. Były to uczciwość, poświęcenie, odpowiedzialność, dokładność, sumienność, punktualność, wytrwałość, rzetelność.

Analiza wyników badań własnych i innych autorów potwierdza pozytywny stosunek trenerów do przestrzegania zasady fair play na treningach zarówno z zawodnikami rozpoczynającymi swoją przygodę ze sportem, jak i tymi z doświadczeniem sportowym.

WNIOSKI

Wszyscy respondenci mieli pozytywny stosunek do zasady fair play. Twierdzili, że trener w swojej pracy z dziećmi w wieku 7–10 lat powinien uwzględniać aspekt wychowawczy. Jego zadaniem jest wyznaczanie zasad i norm postępowania, a tym samym reagowanie i na złe, i na dobre zachowania. Dzięki temu dzieci mogą być stopniowo wprowadzane w świat wartości i zasad panujących w społeczeństwie.

Przestrzeganie zasady fair play w sporcie było według badanych kluczowe, zwłaszcza jeśli chodzi o rywalizację w trakcie zawodów sportowych. Respondenci uznali, że dzięki niej zawodnicy wiedzą, iż nie należy dążyć do celu za wszelką cenę, że rywalizacja ma przynosić radość, że nie oszukując, są w stanie dokładnie ocenić, na jakim poziomie się znajdują, nad czym muszą popracować.

Wszyscy trenerzy zadeklarowali, że podczas treningów i zawodów uczą swoich podopiecznych zasady fair play (poprzez rozmowy i pogadanki), ponieważ zależy im na tolerancji wobec innych zawodników, prawidłowym funkcjonowaniu w społeczeństwie w życiu dorosłym, zdrowej, motywującej rywalizacji, a nie rywalizacji za wszelką cenę. Większość badanych przyznała, że wymaga tej zasady od swoich podopiecznych również w życiu codziennym. Dotyczyło to zwłaszcza szacunku do drugiego człowieka.

Według badanych wśród wielu zachowań zgodnych z zasadą fair play najważniejsze były szacunek i tolerancja dla drugiego człowieka. Kolejne to umiejętność przegranej, przestrzeganie reguł gry, brak woli zwycięstwa

za wszelką cenę, umiejętność przyznania się do popełnienia błędu oraz zachowanie dobrego stanu zdrowia ponad zwycięstwo w zawodach.

Pomimo pozytywnego stosunku do przestrzegania zasady fair play trenerzy nie byli przekonani co do konieczności wprowadzania odrębnego przedmiotu z metodyki jej nauczania. Ich zdaniem tematyka dotycząca uczciwości w sporcie została już uwzględniona w programach studiów czy szkoleń i jest to wystarczające.

BIBLIOGRAFIA

- Bodasińska, A. (2007). *Czysta gra w sporcie i życiu codziennym*. Warszawa: AWF Zamiejscowy Wydział WF w Białej Podlaskiej, ISBN 978-83-92366-60-7.
- Bronikowska, M., Korcz, A., Pluta, B., Krzysztozek, J., Ludwiczak, M., Łopata, M., Wawrzyniak, S., Kowalska, J.E., Bronikowski, M. (2019). Fair Play in physical education and beyond. *Sustainability*, 11(24), 7064, doi: <https://doi.org/10.3390/su11247064>.
- Brzezińska, A.I. (2016). *Psychologiczne portrety człowieka. Praktyczna psychologia rozwojowa*. Gdańsk: GWP, ISBN 978-83-7489-6.
- Łobocki, M. (2002). *Wychowanie moralne w zarysie*. Kraków: Impuls, ISBN 978-83-7587-162-3.
- Przyłuska-Fischer, A., Misiunia, B. (1993). *Etyczne aspekty sportu*. Warszawa: AWF.
- Seweryniak, T., Muracka, J., Stosik, A. (2016). Kompetencje trenerów pływania w opinii trenerów-ekspertów. *Quality in Sport*, 3(2), 54–64, doi: <http://dx.doi.org/10.12775/QS.2015.019>.
- Zdebska, H. (2010). Fair play a etyka współpracy. [W:] Z. Żukowska, R. Żukowski (red.), *Fair play w sporcie i olimpizmie. Szansa czy utopia* (ss. 52–59). Warszawa: Estrella.
- Żukowska, Z. (1992). Wartości wychowawcze sportu. [W:] T. Ulatowski (red.), *Teoria sportu* (ss. 51–53). Warszawa: UKFiT.
- Żukowski, R. (2014). Sport – fair play – oczekiwania i rzeczywistość. [W:] K. Hądzulek, M. Rejf, H. Zdebska-Biziewska, R. Żukowski (red.), *Czysta gra. Fair play* (ss. 182–188). Warszawa: Fall, ISBN 978-83-62275-84-7.

Adres do korespondencji

e-mail: joanna.kowalska@now.uni.lodz.pl

OCID: <https://orcid.org/0000-0001-9878-6248>

BARTŁOMIEJ LASSEK

Uniwersytet Łódzki

FAIR PLAY W DEKLARACJACH ZAWODNIKÓW PŁYWANIA I ICH TRENERA

WPROWADZENIE

Twórcą nowożytnego olimpizmu jest historyk i pedagog baron Pierre de Coubertin. Założył on również w 1894 r. Międzynarodowy Komitet Olimpijski w celu sformalizowania międzynarodowej rywalizacji sportowej. Ponadczasowy wymiar projektu barona zakładał, że sport to nie tylko trenowanie ciała, ale przede wszystkim uniwersalna metoda wychowywania, zwłaszcza moralnego, współczesnego człowieka. Odnosząc się do zasady fair play jako głównej wartości w sporcie, Coubertin mówił początkowo o „duchu rycerskości” (fr. *l'esprit chevaleresque*), który doskonale oddaje moralne znaczenie owego wyrażenia. Rycerz kojarzy się głównie z honorem, lojalnością oraz sprawiedliwością. I właśnie w taki sposób wyobrażał sobie baron postać współczesnego sportowca – jako wzorowy przykład moralny, estetyczny, intelektualny, fizyczny, zdrowotny. Projekt Coubertina zakładał również ustalenie reguł rywalizacji sportowej, które miały promować takie hasła, jak „równość szans”, „sprawiedliwa gra” czy „no to racism” – „nie dla rasizmu” (Lipoński, 2014, s. 139–140). Niewątpliwie zasada fair play zakłada określenie istoty sportu w kontekście aksjologicznym. Wartości, o których mowa, ewoluują w zależności od bieżących wydarzeń i problemów dotyczących współcześnie sportu.

Zasada fair play towarzyszy sportowcom w procesie wychowania, co mogą pokazywać zarówno podczas codziennych treningów, jak i w trakcie rywalizacji sportowej. Trudno jest jednoznacznie stwierdzić, jak precyzyjnie dla obecnych czasów można zdefiniować termin „fair play”. *Manifest Sportowy* (1996) zestawia pojęcie fair play z określeniem „duch sportowy”, które Żukowska (1996, s. 213) nazywa „[...] tożsamością zasady fair play, postawy wobec przeciwnika, a wobec sędziego – bezwzględnej dyscypliny. Zakłada on pogodne zachowanie się tak w sytuacji zwycięstwa, jak i klęski. Jest on podstawowym prawem w sporcie i nadaje mu rycerski charakter”. Lipiec (1999, s. 170) o fair play wyraża się następująco: „[...] nie

wolno! Nie wolno wygrywać w sposób nieuczciwy lub niezbyt czysty, albowiem taki sposób zwycięstwa jest zaprzeczeniem radykalnie ujętej sprawiedliwości”. Żukowska (2009, s. 5–6) do aspektów charakteryzujących fair play, zalicza:

- regułę równości zewnętrznych warunków walki (równości szans);
- regułę świadomej rezygnacji z szansy nieuczciwego zwycięstwa (odpowiedzialności);
- regułę dobrowolnego podporządkowania się przepisom i tradycjom kultury (przestrzegania przepisów);
- regułę szacunku dla przeciwnika w ramach obowiązującej etyki sportowej (zdrowie psychiczne i fizyczne).

Ideą sportu w kontekście wychowania jest również kształtowanie zawodników do bycia wzorem do naśladowania po zakończeniu kariery sportowej, w życiu zawodowym i osobistym. Istotnym ogniwem w tym procesie jest niewątpliwie trener-szkoleniowiec, specjalista nie tylko w zakresie specyfiki swojej dyscypliny, ale również sprawiedliwy sędzia stojący na straży reguł sportu. Osoba, która sprawuje pieczę nad rozwojem wychowanka oraz ma realny wpływ na jego postępy.

Wraz z umiejętnościami technicznymi i sprawnością fizyczną u młodego sportowca powinna się rozwijać również moralność. Wszelkie zachwiania czy gapiostwo w tym zakresie mogą negatywnie wpłynąć na karierę i osobiste życie zawodnika. Nieprzestrzeganie reguł fair play jest równoznaczne z oszustwem, którego nie powinno się tolerować w świecie sportu. Oszustwo, brak tolerancji, brak szacunku to wartości, które świadczą również o zachowaniu pasującym do postawy antyautorytetu. Codzienne życie, a w tym także świat sportu, jest przepełnione wieloma problemami natury moralnej. Sport jako widowisko uwielbiane przez społeczeństwa oraz sportowcy z pierwszych stron gazet, którzy są wychowywani zgodnie z zasadą fair play, mogą z powodzeniem wskazywać na takie pozytywne wartości, jak empatia, troska o drugiego człowieka, pracowitość, tolerancja czy zdrowy styl życia. Drugą stroną medalu zdają się coraz liczniejsze afery dopingowe, postępująca komercjalizacja sportu, korupcja oraz wielkie pieniądze, wraz z którymi utalentowani sportowcy tracą umiejętność racjonalnego myślenia. Problemy sportu nie dotyczą tylko jednostek, ale również struktur organizacyjnych oraz samego systemu, co udowodniła afera dopingowa podczas Zimowych Igrzysk Olimpijskich w Soczi w 2014 r. Rezultatem działań koordynowanych przez ówczesnego ministra sportu Federacji Rosyjskiej Witalija Mutki było dożywotnie zdyskwalifikowanie 25

rosyjskich zawodników z wyczynowego uprawiania sportu. Innym przykładem łamania reguł fair play było „przycinanie punktów” przez amerykańskich koszykarzy grających w lidze NCAA (National Collegiate Athletic Association – stowarzyszenia zrzeszającego amerykańskich studentów-sportowców, które organizuje np. mistrzostwa Stanów Zjednoczonych w wybranych dyscyplinach sportowych) w celach zarobkowych. Pływak Michael Phelps, najbardziej utytułowany sportowiec w historii, również zachwiał się na swojej drodze do sukcesu, zażywając marihuanę czy jeżdżąc pod wpływem alkoholu. On jednak do swoich błędów się przyznał i więcej ich nie powtarzał. Został poddany krytyce i musiał zderzyć się ze zjawiskiem „hejtu”, co wywołało u niego depresję.

Naganne postawy organizacji sportowych i sportowców wiążą się z pojęciem dehumanizacji. Dehumanizacja, czyli odczłowieczenie, to „proces zanegowania człowieczeństwa drugiej osoby” (Winław, 2016, s. 93), „czyli zmiany stosunków interpersonalnych, w wyniku którego zaczyna się postrzegać drugiego człowieka jako zwierzę” (Starego, 2013) lub „przedmiot pozbawiony jakichkolwiek uczuć, afektów i emocji” (Haslam, 2006). Jak traktować osobę, która dąży do osiągnięcia swoich celów kosztem drugiego człowieka? Nieprzestrzeganie reguł w sporcie przez zawodników i osoby związane ze sportem może wiązać się z nieprzestrzeganiem przez nich zasad w życiu codziennym. Przeciwnostawne zdanie na temat uniwersalności zasady fair play w sporcie ma Kosiewicz (2004, s. 234–235), który uważa, że jedyną uniwersalną cechą sportu jest aleatoryczność, czyli „nieprzewidywalność i przypadkowość behawioralna występująca dla wszelkiego rodzaju spektakli sportowych”. Profesor wskazuje na istotę wartości użytecznych i pragmatycznych w dążeniu do sukcesu (finansowego, społecznego, politycznego), w szczególności we współczesnym sporcie wyczynowym. W ten sposób obala pogląd, że istotą sportu, najwyższą lub konstruktywną jego wartością, jest fair play.

CEL BADAŃ

Przestrzeganie reguł zasady fair play jest jednym z czynników kształtujących wychowawcze postawy sportowca. Jest zagadnieniem obejmującym obszar działań pedagogicznych. Przedmiotem badań było sprawdzenie, jak zasadę fair play postrzegają pływacy Klubu Uczelnianego Akademickiego Związku Sportowego Politechniki Łódzkiej oraz ich trener. Celem poznawczym było określenie roli trenera w przekazywaniu wartości fair

play, a celem praktycznym ukazanie, jak poprzez trening pływacki można kształtować u zawodników postawę fair play. W pracy poszukiwano odpowiedzi na pytanie: Czy badani zawodnicy i trener pływania przestrzegają zasady fair play?

MATERIAŁ I METODY

Materiał badawczy stanowiły opinie trenera oraz 33 zawodników (14 kobiet i 19 mężczyzn) wyczynowej sekcji pływania KU AZS Politechniki Łódzkiej dotyczące przestrzegania przez nich zasady fair play. Badania wykonano w 2018 r. Należy zaznaczyć, że z przyczyn organizacyjnych działalność sekcji została zakończona w roku 2020. Zawodnicy nadal realizują swoje sportowe cele, trenując w innych łódzkich klubach. Dobór grupy badanej był celowy: zawodnicy zostali wyselekcjonowani przez badacza. Znaleźli się wśród nich: pływak z klasą mistrzowską międzynarodową, 6 pływaków z klasą mistrzowską krajową (mężczyźni), 9 z pierwszą klasą sportową, 12 z drugą klasą sportową oraz 5 z klasą niższą od wymienionych. Staż sportowy 17 osób wynosił od 11 do 17 lat. Trener, który został objęty badaniami, legitymował się drugą klasą sportową, a swoją działalność wychowawczą rozpoczynał od pracy z dziećmi w przedszkolu. Z zawodnikami na poziomie mistrzowskim pracuje od 4 lat.

Do badań wykorzystano metodę sondażu diagnostycznego z technikami wywiadu i ankiety. Wybór ten był podyktowany wielkością grupy badanej. Użyte w badaniach narzędzia to kwestionariusz ankiety (badanie zawodników) oraz kwestionariusz wywiadu, który został przeprowadzony z trenerem i częściowo był kierowany przez badacza.

Ze względu na małą liczebność próby do analizy wyników badań nie wykonano obliczeń statystycznych. Nie postawiono również hipotezy badawczej.

WYNIKI

Analiza wyników badań własnych, przeprowadzonych w ramach badań pilotażowych, a przedstawionych w pracy magisterskiej (Lassek, 2018), pozwoliła ukazać szeroki zakres wychowawczej roli trenera sportu w kształtowaniu moralnie dojrzałego sportowca (pływaka) poprzez m.in. propagowanie i wdrażanie do przestrzegania zasady fair play.

Zawodnicy

Pierwsze pytanie ankiety: „Czy uważasz, że uprawianie pływania rozwija Cię w kontekście procesu wychowania?” odnosiło się do wychowawczej roli sportu (pływania). Spośród 33 osób tylko jeden badany mężczyzna uznał, że pływanie nie rozwija go w kontekście procesu wychowania. Pozostali respondenci (mężczyźni i kobiety, 94,7%) udzielili odpowiedzi afirmatywnej (tab. 1).

W odpowiedzi na drugie pytanie wszyscy ankietowani jednogłośnie stwierdzili, że trener nie przekonywał ich do ignorowania zasad fair play podczas zawodów sportowych (tab. 2). Pozwala to wierzyć w rzetelność wypowiedzi trenera (przedstawionych w dalszej części tego artykułu) na temat wychowawczej roli sportu.

Tabela 1. Odpowiedzi badanych na pytanie: „Czy uważasz, że uprawianie pływania rozwija Cię w kontekście procesu wychowania?”

Odpowiedź		Kobiety	Mężczyźni	Ogółem
Tak	<i>n</i>	14	18	32
	%	100,0	94,7	97,0
Nie	<i>n</i>	0	1	1
	%	0,0	5,3	3,0
Ogółem	<i>n</i>	14	19	33
	%	100,0	100,0	100,0

Źródło: badania własne

Tabela 2. Odpowiedzi badanych na pytanie: „Czy Twój trener namawia Cię do omijania przepisów na zawodach?”

Odpowiedź		Kobiety	Mężczyźni	Ogółem
Tak	<i>n</i>	0	0	0
	%	0,0	0,0	0,0
Nie	<i>n</i>	14	19	33
	%	100,0	100,0	100,0
Ogółem	<i>n</i>	14	19	33
	%	100,0	100,0	100,0

Źródło: badania własne

Tabela 3. Odpowiedzi badanych na pytanie: „Czy przestrzegasz zasady fair play?”

Odpowiedź		Kobiety	Mężczyźni	Ogółem
Tak	<i>n</i>	14	18	32
	%	100,0	94,7	97
Nie	<i>n</i>	0	1	1
	%	0,0	5,3	3
Nie wiem	<i>n</i>	0	0	0
	%	0,0	0,0	0,0
Ogółem	<i>n</i>	14	19	33
	%	100,0	100,0	100,0

Źródło: badania własne

Tabela 4. Odpowiedzi badanych na pytanie: „W jaki sposób najczęściej zachowuje się trener po przegranych zawodach?”

Typy zachowań		Kobiety	Mężczyźni	Ogółem
Cieszy się z sukcesu rywali	<i>n</i>	0	0	0
	%	0,0	0,0	0,0
Uczy pokory zawodników	<i>n</i>	1	0	1
	%	7,1	0,0	3,0
Wyciąga wnioski do dalszej pracy	<i>n</i>	13	15	28
	%	92,9	78,9	84,8
Obojętnie traktuje porażkę	<i>n</i>	0	1	1
	%	0,0	5,3	3,0
Planuje następne kroki z zawodnikiem	<i>n</i>	0	3	3
	%	0,0	15,8	9,1
Jest rozdrażniony	<i>n</i>	0	0	0
	%	0,0	0,0	0,0
Nie rozmawia z zawodnikami	<i>n</i>	0	0	0
	%	0,0	0,0	0,0
Jest agresywny	<i>n</i>	0	0	0
	%	0,0	0,0	0,0
Ogólnie	<i>n</i>	14	19	33
	%	100,0	100,0	100,0

Źródło: badania własne

Respondenci niemal jednogłośnie deklarowali, że przestrzegają zasady fair play (tab. 3). Tylko jeden mężczyzna wskazał, że jej nie respektuje. Warto dostrzec tu jego konsekwencję w wypowiedziach dotyczących negatywnego wychowawczego aspektu sportu (tab. 1 i 3).

W odpowiedzi na pytanie: „W jaki sposób najczęściej zachowuje się trener po przegranych zawodach?” 13 kobiet wskazało, że wyciąga wnioski do dalszej pracy, a jedna ankietowana zaznaczyła, że uczy pokory zawodników. Wśród mężczyzn 15 respondentów odpowiedziało, że trener wyciąga wnioski do dalszej pracy, 3 że planuje następne kroki z zawodnikiem, a jeden że traktuje porażkę obojętnie (tab. 4).

Zawodnicy w większości zadeklarowali stosowanie się do zasady fair play zarówno w życiu codziennym, jak i na zawodach. Z odpowiedzi na pytanie dotyczące zachowań trenera po przegranych zawodach można wywnioskować, że ma on neutralne podejście do tego typu sytuacji i skupia się na dalszej pracy. Nie okazuje ani nadmiernej radości, ani agresji, uczy pokory i wraz z zawodnikami planuje kolejne kroki, co dowodzi zgodności z zasadami ducha sportowego.

Trener

Na pytanie dotyczące namawia zawodników do omijania przepisów podczas zawodów trener odpowiedział: „Kategorycznie nie. Trzeba bardzo ciężko pracować, by wygrywać z ludźmi, którzy sięgają po doping, są nieuczciwi wobec sportowego świata. Uważam, że oszukiwanie kompletnie rozmija się z podstawową ideą sportu, jaką jest idea fair play”.

Trener podkreślał specyfikę treningu pływackiego, który dla wyczerpanego pływaka zakłada 11 jednostek tygodniowo. Trudno mówić o równości szans, kiedy zawodnicy próbują za wszelką cenę osiągnąć lepsze rezultaty, nie okazując szacunku kolegom trenującym przez 6 dni w tygodniu po 4 godziny dziennie. W przypadku gdy zawodnicy stosują doping, nie można mówić o sporcie. Trener uświadamia swoją grupę, dlaczego jest to takie ważne.

W odpowiedzi na pytanie odnoszące się do negatywnych skutków pływania na proces wychowania trener stwierdził: „Zdarzają się również przypadki zawodników, którzy w wyniku niespełnienia sportowego wpadali w stany depresyjne. Rolą trenera w ścisłej korelacji z jego umiejętnościami pedagogicznymi jest wspieranie takiego zawodnika. Jest to bardzo smutne zjawisko, gdyż zdarza się, że zawodnicy przygotowują się do jednej

imprezy latami. W przypadku niepowodzenia, każdy zadaje sobie to fundamentalne pytanie: Dlaczego się nie udało?”.

Najczęstszym powodem stosowania dopingu jest frustracja wywołana brakiem satysfakcjonujących rezultatów. Pływacy przygotowują swoją formę dwa razy w roku. Treningi są żmudne i monotonne, nie dają stu-procentowych szans na odniesienie sukcesu. Rolą trenera jest opiekowanie się zawodnikiem, tak aby pamiętał o przestrzeganiu reguł oraz o szacunku dla koleżanek i kolegów z grupy, jak też dla przeciwników w rywalizacji sportowej, niezależnie od wyników. Zawodnicy okazują szacunek również wtedy, gdy wzajemnie się wspierają, nawet jeśli są rywalami. Dzięki temu mogą uniknąć moralnych uchybień.

Podczas wywiadu trener w pełni utożsamiał się z regułami zgodnymi z zasadą fair play. Powołując się na przykład sportu pływackiego, zwrócił uwagę na przestrzeganie reguły równości szans poprzez niestosowanie dopingu oraz na trzymanie się reguły dotyczącej szacunku dla przeciwnika w ramach obowiązującej etyki sportowej, w tym przypadku pływackiej.

DYSKUSJA

Sport tworzy w edukacji szansę na rzeczywiste nauczanie przez przeżywanie, a trenerzy powinni być mentorami na tej drodze. Wyniki badań założenia Nowocienia (2019, 2021) i Żukowskiej (2004) są tożsame z wynikami badań własnych. Trener starannie i świadomie kierujący zawodnikiem, kształtując poprzez zdrową rywalizację jego właściwe postawy (empatii, zrozumienie, współczucie itp.), ma wpływ na jego moralność.

Kostencka i Lewandowska (2015) na podstawie badań dotyczących wpływu trenera na rozwój osobisty zawodnika stwierdziły, że jest on znaczny. Mowa tu nie tylko o rozwoju fizycznym, ale przede wszystkim wychowawczym. Wśród analizowanych czynników na pozytywny wpływ złożyły się takie zachowania, jak zwracanie uwagi na uczciwość i szacunek dla przeciwnika, osiągnięcie dojrzałości emocjonalnej, odpowiedzialności i niezależności oraz uzyskanie przez zawodników wartości najważniejszych w życiu (Kostencka i Lewandowska, 2015, s. 15). Przestrzeganie zasady fair play w sporcie ma znaczący wpływ na to, jakim człowiekiem stanie się zawodnik i czy odniesie on sukces sportowy. Badania wskazują, że w dużym stopniu zależy to od postawy trenera. Autorki doszły również do wniosku, że skoro praca trenera jest wysoko oceniana przez zawodników, to uzupełnia ona wychowawczą pracę nauczycieli w szkole. Pewien

związek z przedstawionymi wnioskami można dostrzec w wynikach badań własnych. Trener, mówiąc w wywiadzie o zasadzie fair play, zwracał uwagę na uczciwość i szacunek dla przeciwnika. Ponadto zadeklarował, że wzmacnia swoje stanowisko poprzez postawy zgodne z duchem sportowym, co zwiększa szanse na odniesienie przez zawodników sukcesu i co jest widoczne w reprezentowanym już przez nich wysokim poziomie sportowym.

O zasadzie fair play w sporcie wyczynowym piszą również Makarczuk i Własny (2015), które odnotowały, że badane przez nie zawodniczki wśród najistotniejszych zadań w pracy trenera wymieniły kształtowanie postaw moralnych, a w tym przestrzeganie zasady fair play. Również Czajkowski (1994) wskazuje na wyzwania, z jakimi musi mierzyć się trener na drodze kształtowania postaw moralnych u zawodników. Na podstawie wyników swoich badań wysnuwa wniosek, iż „[...] trener powinien pamiętać, że samo uprawianie sportu bez odpowiedniego oddziaływania wychowawczego nie kształtuje wartościowego człowieka. Sport może również kształtować postawy negatywne, uznawane przez społeczeństwo jako szkodliwe. Często do sportu wkraczają osoby egocentryczne, samolubne, konfliktowe, co czyni pracę trenera bardzo trudną, wymagającą rozwagi, delikatności, a jednocześnie stanowczości. W oddziaływaniu wychowawczym należy stosować różne sposoby i środki adekwatne do wieku oraz poziomu zawodników i ich cech charakteru, przy czym najlepiej działa przykład osobisty” (Czajkowski, 1994, za: Makarczuk i Własny, s. 127). Trener objęty wywiadem w badaniach własnych również wskazał na istotę wychowywania zawodników w wymagającym procesie treningowym. Podzielał też pogląd, że sport może kreować postawy negatywne, czyli np. frustrację, która może zmusić zawodników do podejmowania działań samolubnych lub egocentrycznych (np. stosowania dopingu).

Zagadnieniem dotyczącym roli trenera w przekazywaniu wartości zgodnych z zasadą fair play zajmowała się także Kowalska (2015), która swoimi badaniami dotyczącymi fair play w sporcie i w życiu objęła zawodników Greig City. Uczniowie ze zgłoszonych gimnazjów – zgodnie z regulaminem – oprócz tego, że uczestniczyli w imprezach masowych, brali również udział w części konkursowej, w ramach której przedstawiciele zwycięskich szkół utworzyli drużynę piłki nożnej i piłki koszykowej reprezentującą w dniach 28 października – 3 listopada 2012 r. miasto Łódź w Międzynarodowym Turnieju „Jestem fair” w Londynie. Turniej był rozgrywany na terenie szkoły Greig City Academy³, do której uczęszczają uczniowie

wielu kultur i narodowości. Sportowcy określili, że drugim, zaraz po rodzicach, największym źródłem wiedzy o fair play jest nauczyciel wychowania fizycznego. Tylko jeden spośród respondentów zaznaczył osobę trenera. Wyniki badań mogą wskazywać na problem braku wystarczającej wiedzy trenerów sportowych w zakresie istoty stosowania reguł uczciwej rywalizacji, czego w badaniach własnych trener nie podzielił. Warto w tym miejscu zaznaczyć, że przy interpretowaniu badań prowadzonych na terenie Anglii należy brać pod uwagę różnice programowe czy też kulturowe w stosunku do warunków polskich. Derbich (2004, s. 158) uważa, że zawodnicy powinni mieć do czynienia z postawami prosportowymi nie tylko podczas zajęć wychowania fizycznego, ale również w czasie treningów w klubie. Autorka podkreśla rolę zagrożenia w postaci postaw *faul play*, które niszczą sport poprzez wypaczanie wartości. Kędzia (2012, s. 9) dostrzega na przykładzie zjawisk zachodzących w piłce nożnej, iż fair play to wartości kroczące w opozycji do takich zagrożeń, jak korupcja, brutalność gry oraz chuligaństwo. Piłka nożna w porównaniu z pływaniem jest sportem dużo bardziej popularnym, przyciągającym wielu kibiców. Stosowana w niej zasada fair play ma zatem szansę na dotarcie do dużo większej grupy.

WNIOSKI

Na podstawie przeprowadzonych badań można stwierdzić, że w analizowanej grupie pływaków jest przestrzegana zasada fair play, zarówno przez zawodników, jak i trenera – co jest zgodne z przedstawionymi w dyskusji postulatami innych autorów. Zagrożenia związane z niemoralnymi zachowaniami w tej dyscyplinie sportu wynikają głównie z trudów treningu pływackiego oraz z braku wysokich (satysfakcjonujących) efektów, co według opinii badanego trenera może prowadzić do stosowania przez zawodnika dopingu. Jest to jednoznaczne ze złamaniem zasad odpowiedzialności, równości szans i szacunku do przeciwnika. Trener poprzez rzetelne przekazywanie wartości fair play przyczynił się do zwiększenia świadomości zawodników o wychowawczej roli sportu. Wyniki badań wskazują, że po przegranych zawodach nie okazuje radości ani agresji. Wyciąga wnioski do dalszej pracy i wraz ze swoimi podopiecznymi planuje kolejne kroki w celu poprawy rezultatów, zgodnie z zasadami rywalizacji sportowej. Zwraca uwagę na takie cechy, jak pokora i cierpliwość, które są jednym z warunków osiągnięcia sukcesu sportowego.

W przyszłości warto rozszerzyć badania o elementy zagrożeń wynikających z postaw foul play. Może z nich wynikać, że rola trenerów sportowych w przekazywaniu wartości fair play jest większa niż mogłyby wskazywać na to badania zawodników Greig City Academy. Próba zmiany planu treningowego na rzecz warsztatów obejmujących tematykę fair play, etyki i moralności w sporcie mogłaby wpłynąć pozytywnie na postępowe postawy zawodników, bez nadmiernej utraty objętości treningu. Pływacy spędzają w sumie na treningach niemal dobę w tygodniu, zatem warto by było wygospodarować część czasu na edukację z zakresu moralności w sporcie. Dowodem skuteczności takiego podejścia są wypowiedzi badanych zawodników oraz trenera.

BIBLIOGRAFIA

- Czajkowski, Z. (1994). *Poradnik trenera. Rozważania o sporcie, osobowości, umiejętnościach zawodowych i pracy trenera*. Warszawa: RCMSKFiS, ISBN 83-86504-02-1.
- Derbich, J. (2004). Fair play w świadomości i zachowaniach młodych zawodników piłki nożnej. [W:] Z. Żukowska, R. Żukowski (red.), *Fair play w europejskiej kulturze i edukacji* (ss. 156–162). Warszawa: Klub Fair Play PKOl.
- Haslam, N. (2006). Dehumanization: an integrative review. *Personality and Social Psychology*, 10(3), 252–264, doi: https://doi.org/10.1207/s15327957pspr1003_4.
- Kędzia, P. (2012). Fair play jako kategoria etyczna współczesnego sportu. Szanse i zagrożenia. [W:] J.E. Kowalska (red.), *Fair play w wychowaniu do kulturalnego odbioru widowiska sportowego* (ss. 7–13). Warszawa: MSW Departament Nadzoru.
- Kosiewicz, J. (2004). *Filozoficzne aspekty kultury fizycznej i sportu*. Warszawa: BK, ISBN: 83-91685-97-7.
- Kostencka, A., Lewandowska, E. (2015). Wpływ trenera na rozwój osobowy zawodnika. [W:] H. Żukowska, A. Kostencka, M. Klimczyk, K. Buśko, R. Muszkieta (red.), *Osoba – Sport, Wychowanie, Zdrowie* (ss. 8–27). Bydgoszcz: Akademia Sportu i Nauki.
- Kowalska, J.E. (2015). Fair play i foul play w świadomości uczniów Greig City Academy w Londynie. *Journal of Education, Health and Sport*, 5(8), 457–473.
- Lassek, B. (2018). *Wychowawcza rola sportu w opinii zawodników i trenera pływania Akademickiego Związku Sportowego*. Praca magisterska. Łódź: UŁ.
- Lipiec, J. (1999). *Filozofia olimpizmu*. Warszawa: Polskie Wydawnictwo Sportowe Sprint, ISBN 83-86777-48-6.
- Lipoński, W. (2014). Brytyjska geneza sportu i koncepcji fair play. [W:] K. Hądzelek, M. Rejf, H. Zdebska-Biziewska, R. Żukowski (red.), *Czysta gra, fair play* (ss. 122–139). Warszawa: Fall.
- Manifest Sportowy Międzynarodowej Rady do spraw Wychowania Fizycznego i Sportu. (1996). [W:] Z. Żukowska (red.), *Fair play – Sport – Edukacja* (ss. 208–216). Warszawa: Estrella.

- Makarczuk, A., Własny, S. (2015). Ideal trenera w opinii zawodniczek piłki nożnej. [W:] H. Żukowska, A. Kostencka, M. Klimczyk, K. Buśko, R. Muszkiet (red.), *Osoba – Sport, Wychowanie, Zdrowie* (ss. 119–134). Bydgoszcz: Akademia Sportu i Nauki.
- Nowocien, J. (2019). *Pedagogika sportu*. Warszawa: AWF, ISBN 978-83-61830-03-0.
- Nowocien, J. (2021). Edukacja przez sport i olimpizm w stronę dialogu, który nie dzieli, lecz zbliża. [W:] A. Karpińska, K. Borawska-Kalbarczyk, A. Szwarc (red.), *Edukacja w przestrzeni społecznej – paradygmaty zmian* (ss. 171–187). Białystok: Uniwersytet w Białymstoku.
- Starego, K. (2013). Biedny jako Inny – orientalizacja i dehumanizacja biednych w procesie dyskursywnego konstruowania reprezentacji codzienności. *Rocznik Pedagogiczny*, 36, 221–242.
- Winclaw, D. (2016). Obcy czy po prostu Inny? Wybrane etyczne aspekty dehumanizacji. *Kultura i Wartości*, 19, 93–115, doi: <http://dx.doi.org/10.17951/kw.2016.19.93>.
- Żukowska, Z. (2004). Dzieci o sporcie a jego wartości edukacyjne. [W:] E.A. Weśółowska (red.), *Człowiek i edukacja. Studia ofiarowane Profesorowi Józefowi Półturzyckiemu z okazji 70-lecia urodzin i 50-lecia pracy naukowej* (ss. 273–281). Płock: Novum.
- Żukowska, Z. (2009). *Klub Fair Play Polskiego Komitetu Olimpijskiego*. Warszawa: Estrella.

Adres do korespondencji

e-mail: bartlomiej.lassek@now.uni.lodz.pl

ORCID: <https://orcid.org/0000-0002-3651-2759>

III

SPORT W PERSPEKTYWIE HISTORYCZNEJ

MICHAŁ MAZURKIEWICZ

Uniwersytet Jana Kochanowskiego w Kielcach

**„OTO TU JEST NAJWIĘKSZE COLOSSEUM ŚWIATA”¹ –
SPORT A LITERATURA (WYBRANE ASPEKTY)**

WPROWADZENIE I CEL BADAŃ

Sport jest ważnym elementem szeroko rozumianej kultury, stanowiącym o tożsamości poszczególnych społeczeństw. Widać to na przykładzie twórców, którzy poświęcają rywalizacji sportowej wiele uwagi w swoich dziełach. Dramaturgia agonu inspirowała liczne grono przedstawicieli świata literackiego eksplorujących poprzez sport zawirowania życiowe, poczynając od wyzwań i rozczarowań aż po wielkie przyjemności. Celem niniejszego artykułu jest ukazanie – w zarysie – dokonań zainteresowanych sportem autorów, częstokroć prekursorów na polu swojej działalności, oraz ich wybranych utworów. Co ciekawe, wielu ludzi pióra łączyło twórczą fascynację sportem z czynnym jego uprawianiem. Przykładowo, Albert Camus i Vladimir Nabokov byli bramkarzami piłkarskimi, co prawdopodobnie umożliwiło im doskonałe wykorzystanie sportu jako narzędzia do ukazania rozmaitych aspektów życia. Istnieją nawet futbolowe reprezentacje narodowe pisarzy, choćby w Polsce.

Dzieła literackie poruszające temat zawodów i praktyk sportowych mają częstokroć wartość historyczną. Przykładem jest tu słynny tom poetycki *Laur olimpijski* autorstwa Kazimierza Wierzyńskiego. Ów zbiór znakomitych wierszy jest niezwykle trafnym zestawieniem najważniejszych wydarzeń sportowych z lat 1925–1927. Obecność historii w poezji sportowej zostanie również omówiona na przykładzie twórczości innego Polaka, niezłomnego propagatora idei olimpijskiej, Krzysztofa Zuchory.

Warto odnotować, że związki sportu z literaturą są przedmiotem zainteresowania licznych badaczy tworzących własne stowarzyszenia naukowe, takie jak np. Sport Literature Association (SLA), organizujące coroczne

¹ Cytat pochodzi z wiersza *Match footballowy* (tom *Laur olimpijski*) autorstwa Kazimierza Wierzyńskiego (1927).

konferencje i wydające czasopismo *Aethlon: The Journal of Sport Literature*. Powstaje w ostatnich dekadach coraz więcej publikacji poświęconych temu zagadnieniu, co także zostanie pokrótce przeanalizowane.

Metody badawcze obejmowały analizę źródeł historycznych, w których sport zajmuje poczesne miejsce (m.in. przywołane dzieła literackie), a także przegląd licznych monografii i artykułów (głównie wskazanych w bibliografii) poświęconych tematom związanym z szeroko rozumianą historią kultury.

SPORT W LITERATURZE

Bez cienia przesady można zgodzić się z twierdzeniem, że „nie sposób w pełni zrozumieć współczesnego społeczeństwa i kultury bez uznania znaczenia sportu” (Jarvie, Thornton i Mackie, 2018, s. 28). Jest on jednym z najbardziej fascynujących zjawisk społecznych i kulturowych, a inspiracje sportowe przenikają różne sfery życia. Amerykański socjolog Harry Edwards (1973, s. 7) słusznie zauważa: „W naukach humanistycznych i w sztuce napotykamy przejawy znaczącego zainteresowania sportem. Literatura, malarstwo, rzeźba, filozofia, a nawet balet usiłują uchwycić i interpretować zmagania sportowe na swój własny sposób”. Jako że rywalizacji sportowej od wieków przypisywano liczne znaczenia symboliczne, wielu autorów chętnie podejmowało tematykę sportową, manifestując niejednokrotnie fascynację ową istotną sferą życia.

Sport w różnych jego odmianach jest obecny na kartach zdumiewająco wielu dzieł literackich powstałych w różnych zakątkach świata. Wystarczy przyrzeć się kolebce licznych dyscyplin sportowych – Wielkiej Brytanii. Wątki o tematyce sportowej pojawiały się w brytyjskiej literaturze już wcześniej (np. u Szekspira), ale to XVIII-wieczna kultura sportowa wyraźnie wpłynęła na twórczość ówczesnych pisarzy, m.in. Lorda Byrona, Jonathana Swifta czy Henry’ego Fieldinga (Harrow, 2019). W kolejnym stuleciu rozrywki sportowe pojawiały się choćby w dorobku Anthony’ego Trollope’a czy Charlesa Dickensa. Wyrośła na religijnym podglebiu ideologia „muskularnego chrześcijaństwa” wpłynęła znacząco na kształt słynnej powieści *Lata szkolne Toma Browna* (1857) autorstwa Thomasa Hughesa. Nieobojętna na sport była także wiktoriańska poezja (np. Alfreda E. Housmana). Rywalizacja sportowa przewija się też w dziełach autorów tworzących w XX w.: Sydneya Horlera, Alana Sillitoe oraz Davida Storeya. Sport stanowi inspirację dla współczesnej szkockiej poetki Carol

Ann Duffy opisującej np. rozejm bożonarodzeniowy z 1914 r. oraz towarzyszący mu mecz futbolowy. Jeśli chodzi o Stany Zjednoczone, to zdaniem Davisa (2004, s. 213) „[...] sport jako temat, metafora oraz inspiracja przyczynił się znacząco do rozwoju amerykańskiej literatury”. Zaznaczył swoją obecność w dziełach Edgara Allana Poe, Francisa Scotta Fitzgeralda, Ernesta Hemingwaya, Thomasa Wolfe’a, Bernarda Malamuda, Normana Mailera, Roberta Coovera, Philipa Rotha, Dona DeLillo, Joyce Carol Oates oraz Davida Foster Wallace’a (Davis, 2004).

Warto odnotować, że sport to nie tylko literatura piękna. Jak podaje Tomasz Sahaj (2011, s. 175), „[...] różnej proveniencji literatura ‘wspominkowa’ z boisk piłkarskich (i nie tylko) stanowi dział literatury brytyjskiej, wnosząc ważny wkład do kultury masowej”. Mamy tu do czynienia z prawdziwym wysypem biografii piłkarzy (Paula Gascoigne’a, Wayne’a Rooney’a, Davida Beckhama i wielu innych) oraz trenerów (np. Bobby’ego Robsona czy Alexa Fergusona). Są także książki przedstawiające środowisko kibicowskie, w tym wszelkiego rodzaju kibicowskie narracje, wspomnienia zakochanych w piłce nożnej fanów, takie jak słynna *Futbolowa gorączka* (1992) autorstwa Nicka Hornby’ego (Mazurkiewicz, 2021), ale również publikacje Martina Kinga, Martina Knighta, Cassa Pennanta czy Jamesa Bannona. Stanowią one kolejny niezwykle popularny nurt literatury o tematyce piłkarskiej.

Sport odcisnął też swoje piętno na literaturze polskiej. Dzieła takich pisarzy, jak np. Tadeusz Boy-Żeleński, Tadeusz Peiper, Jan Parandowski, Kazimierz Wierzyński, Kazimierz Wyka, Stanisław Dygat, Tadeusz Konwicki, Ryszard Kapuściński, Jerzy Pilch, Wojciech Kuczok, a także reprezentujący twórczość dla młodzieży Adam Bahdaj czy Jacek Podsiadło, również zawierają interesujące wątki sportowe (Warnke, 2018). Powyższa lista to jedynie skromna reprezentacja polskiego środowiska literackiego czerpiącego inspiracje ze świata sportu.

Jak zauważa historyk sportu Wojciech Lipoński (1970, s. 11), „[...] trudno jest znaleźć w historii literatury polskiej pisarza, który by nie strząsnął ze swego pióra jakiegoś sportowego drobiazgu. Czasem jest to większy czy mniejszy utwór samodzielny, niekiedy kilka luźnych uwag lub opisów w dziele większego formatu – zawsze jednak jest to świadectwo zainteresowania problematyką sportu; antycznego czy współczesnego”. Potwierdzają to przywołani przez Lipońskiego wielcy ludzie pióra dostrzegający sportowy wyczyn, zainteresowani lub wręcz zafascynowani sportem: Jan Kochanowski, Adam Mickiewicz, Bolesław Prus, Kazimierz Przerwa-

-Tetmajer, Bolesław Leśmian, Hanna Malewska, Tadeusz Boy Țeleński i wielu innych.

POEZJA SPORTOWA

Sport niewątpliwie dysponuje wielką siłą oddziaływania. Cechuje go przy tym potencjał kreowania zjawisk niekiedy tak odległych od siebie, jak np. fenomen kibicowania, świat mediów sportowych czy literatura i sztuka o tematyce sportowej. Poezja o sporcie to kolejne ciekawe zagadnienie, z którego istnienia nie zawsze zdają sobie sprawę oddani miłośnicy agonu. Charakteryzuje ją zazwyczaj emocjonalność i nacechowana nostalgią retrospekcja (Johnson, 2004, s. 22).

Historia związków poezji ze sportem jest długa, choć niekoniecznie wystarczająco zbadana. Historycy sportu częstokroć przywołują obecność rywalizacji sportowej w dziełach Homera oraz w greckich odach olimpijskich (epinikionach). W kolejnych wiekach urok i znaczenie sportu doceniali liczni artyści słowa – lirycy. Przypomnijmy kilku wybranych poetów chętnie wykorzystujących w swoich utworach tematykę sportową. Są to Henri de Montherlant z Francji, Bertolt Brecht z Niemiec, Amerykanin Ernest Thayer, Grek Takis Doxas, Rumun Tudor George, Chińczyk Lin Mang, jak również przedstawiciele poezji włoskiej – Raniero Nicolai, Ermanno Eandi i Enrico Mario Lazarin (Lipoński, 2012, s. 584).

Warto odnotować obecność sportu w dziełach wielu – także nadal aktywnych – poetów amerykańskich, np. Williama Heyena. Heyen, często porównywany do wielkiego Walta Whitmana, to jeden z licznych grona współczesnych pisarzy wyraźnie doceniających rolę sportu w historii i kulturze Stanów Zjednoczonych. Był on znakomitym sportowcem w czasach studenckich i pasja ta towarzyszy mu przez całe życie. Świadectwem sportowej przeszłości i sprawności Heyena, jak również szczerej miłości do sportu, są wiersze o baseballu, prowrestlingu oraz koszykówce (przykładem jest elegia poświęcona koszykarzowi Wiltonowi Chamberlainowi). W poezji artysty widoczne jest też jego zamiłowanie do przyrody i jej uważna obserwacja. W grupie amerykańskich poetów zainteresowanych sportem znajdziemy także takich twórców, jak np. Cynthia Macdonald, Louis Jenkins, Richard Wilbur czy William Carlos Williams. Szeroka ich reprezentacja została przedstawiona w antologii *Motion: American Sports Poems* (Blau-stein, 2001). Z kolei inna antologia, *Crossing Boundaries: An International Anthology of Women's Experiences in Sport* (Bandy i Darden, 1999), przed-

stawia utwory o tematyce sportowej autorstwa jedynie kobiet, nie tylko Amerykanek.

Na kartach literatury polskiej złotymi zgłoskami zapisał się bez wątpienia Kazimierz Wierzyński. Przełomowym momentem w jego twórczości było uhonorowanie powstałego w 1927 r. słynnego tomu poezji *Laur olimpijski* (w przekładzie na język niemiecki) złotym medalem w konkursie literackim na Igrzyskach Olimpijskich w Amsterdamie w 1928 r. Dzieło to jest niezaprzeczalnie świadectwem bogatej wiedzy sportowej autora. Opiewani są tu ze swadą zwycięzcy, sławni mistrzowie przedwojennego sportu – np. fiński biegacz długodystansowy Paavo Nurmi, hiszpański piłkarz (grający na pozycji bramkarza) Ricardo Zamora, amerykański sprinter Charles Paddock i inni. Jak słusznie podkreślił Michał Sprusiński (1979, s. 10), „[...] urzeczenie młodością, fizycznym pięknem, harmonią czynu zyskało tutaj nową symbolikę”. Sport to jednak nie tylko walory estetyczne. Niezwykle cenna według autora jest nauka uczciwej walki, szacunku dla przeciwnika, przyjęcia drugiego człowieka jako brata, pokonywanie przeszkód, urzeczywistnianie postawionych celów poprzez przekraczanie granic człowieczeństwa, wreszcie próba osiągnięcia pełni życia, a nawet wejście w wymiar nieskończoności, aby w jeszcze większym stopniu stawać się człowiekiem. Tom *Laur olimpijski* dzięki przyznaniu mu niezwykle cennej olimpijskiej nagrody przyniósł Wierzyńskiemu popularność na całym świecie.

W kolejnych dekadach XX w. wielu polskich poetów próbowało dorównać Wierzyńskiemu. Byli to m.in. Jarosław Iwaszkiewicz, Roman Sadowski i Aleksander Rymkiewicz. Na szczególną uwagę zasługuje tworzący wciąż poezję sportową Krzysztof Zuchora, urodzony 10 stycznia 1940 r. w Głownie (koło Łodzi) – poeta, pracownik naukowy i wykładowca kultury fizycznej, były redaktor naczelny czasopisma *Kultura Fizyczna*, wielki orędownik wartości sportowych i idei olimpijskiej. Jego twórczość ma dwa oblicza. Z jednej strony są to monografie i artykuły koncentrujące się na różnych aspektach kultury fizycznej, z drugiej – poezja inspirowana w dużym stopniu sportem, ale także przyrodą. Sport jest postrzegany przez Zuchorę jako szeroko pojęte zjawisko kulturowe, mające wielki potencjał prowadzenia człowieka ku rzeczom pięknym. Autor kładzie nacisk na różne aspekty sportowej rzeczywistości. W jego dziełach obecna jest więc szczerza miłość wyrażona do szczególnego miejsca z własnym duchem – stadionu, do którego kibice sportowi przywykli i który zwykle traktują z czułością, obecna jest fascynacja postacią i ideą olimpijską Pierre’a de

Coubertina, ojca nowożytnego ruchu olimpijskiego, widoczne jest wreszcie uznanie dla bohaterów sportowych, którzy stanowią integralną część historii sportu i historii w ogóle: beznogiego maratończyka Amerykanina Boba Wielanda, legendarnej sprinterki Ireny Szewińskiej czy nieustraszonych alpinistów biorący udział w słynnej akcji ratunkowej w 2018 r. mającej na celu sprowadzenie z Nanga Parbat opuszczonych i zdanych na łaskę losu kolegów Tomasza Mackiewicza i Élisabeth Revol.

Fascynację sportem można też dostrzec w twórczości kolejnych pokoleń poetów, a wśród nich Michała Zabłockiego, Artura Tomaszewskiego czy (*toutes proportions gardées*) autora niniejszego artykułu.

ŁUDZIE PIÓRA A SPORT

Sport ekscytuje i rozbudza pasję, czego dowody znajdujemy w biografiach rozmaitych pisarzy. Lord Byron oddawał się pasji bokserkiej i pływackiej, Samuel Beckett był utalentowanym krykieciwą, Malcolm Lowry zdobył juniorskie mistrzostwo w golfie, Stephen Crane bardzo dobrze grał w baseball, zaś Albert Camus i Vladimir Nabokov należeli do drużyn futbolowych. Mówiąc o predylekcjach sportowych przedstawicieli literatury, nie można zapomnieć, że wielkim wyznawcą kultu sprawności fizycznej (w szczególności wyśmienitym pływakiem) był mistrz opowiadań grozy Edgar Allan Poe, co dało się zauważyć zarówno w jego życiu prywatnym, jak i w niektórych jego dziełach (Mazurkiewicz, 2017). Znany z popularnych thrillerów współczesny norweski pisarz Jo Nesbø, który spędził młodość w Molde, grał w miejscowym klubie piłkarskim Molde FK (fotballklubb), ale w wieku 19 lat doznał fatalnego urazu – zerwał więzadła – i w konsekwencji porzucił marzenia o zostaniu gwiazdą futbolu. Podobne przykłady można mnożyć. W Polsce ciekawe exemplum stanowi wspomniany wcześniej Kazimierz Wierzyński, który w młodości uprawiał piłkę nożną, grając w barwach Pogoni Stryj. Słynny poeta występował na pozycji prawego pomocnika albo też bramkarza do 1912 r., kiedy to po zdaniu matury opuścił Stryj i wyjechał na studia do Krakowa (Mazurkiewicz, 2020, s. 40).

Liczni autorzy z różnych krajów, którzy byli lub są pasjonatami sportu, otwarcie doceniają jego rolę w społeczeństwie. Są również częstokroć oddanymi kibicami swoich ulubionych drużyn. Dla angielskiego literata Juliana Barnes a miłość do klubu Leicester City stała się sentymentalnym łącznikiem między nim a jego rodzinnym miastem. Przyznaje on, iż jest

to zazwyczaj uczucie nieodwzajemnione: „[...] bycie wieloletnim kibicem Leicester to dekady życia w zawieszeniu pomiędzy łagodną beznadzieją a wyczerpującym rozczarowaniem” (Barnes, 2016). Piłkarska pasja charakteryzuje także pisarzy z innego kręgu kulturowego, takich jak turecki noblista Orhan Pamuk, prywatnie kibic Fenerbahçe Sport Kulübü. Są to tylko wybrane przypadki. Jest ich o wiele więcej. Należy podkreślić, że znaczna część twórców nie ogranicza się jedynie do przedstawiania na kartach swoich utworów rywalizacji o charakterze sportowym, a co za tym idzie – emocji z niej wynikających, lecz także czynnie tworzy swoistą wspólnotę ludzi pióra kochających sport w pełnym tego słowa znaczeniu.

Ciekawy przykład manifestacji sportowej pasji stanowią reprezentacje pisarzy grających w piłkę nożną, łączące w swojej działalności promocję sportu i literatury. Reprezentacja Polskich Pisarzy w Piłce Nożnej, skupiająca zafascynowanych futbolem ludzi kultury, została założona w 2012 r. przez Zbigniewa Masternaka. Ów prozaik (twórca m.in. cyklu powieściowego *Księstwo*), autor scenariuszy filmowych, reportażysta, jak również piłkarz, były gracz m.in. Korony Kielce i innych klubów, kilkakrotny mistrz Polski w piłce błotnej, pełni od początku funkcję kapitana drużyny. Tematyka sportowa jest silnie obecna w jego utworach. Jak deklaruje, „[...] piłka nożna będzie stale obecna w mojej twórczości, jak nawet przestanę w nią grać” (Kusier, 2011). Drużyna narodowa pisarzy wykazuje dużą aktywność – bierze udział w licznych turniejach, ale także w imprezach o charakterze sportowo-literackim, często z charytatywnym przesłaniem, przez co jej odbiór społeczny jest niezwykle pozytywny. Odnosi też sukcesy na silnie obsadzonych międzynarodowych turniejach pisarzy. Co warto odnotować, Reprezentacja Polskich Pisarzy ma swoje odpowiedniki w innych krajach, gdzie podobne inicjatywy – zrzeszające popularnych nie tylko na lokalnych rynkach literatów – cieszą się dużą popularnością.

SPORT LITERATURE ASSOCIATION

Związki sportu z literaturą stanowią ciekawe pole badań naukowych, przyciągające coraz większą liczbę osób zainteresowanych tą tematyką. Dostrzegają one niewątpliwie jej wielki potencjał. Badaniom nadawane są niekiedy ramy organizacyjne, czego dowodzi działalność założonego w 1983 r. amerykańskiego międzynarodowego stowarzyszenia Sport Literature Association. Organizuje ono coroczne konferencje przyciągające liczne grono reprezentantów świata nauki – miłośników zarówno sportu, jak

i literatury; ponadto wydaje swoje czasopismo *Aethlon: The Journal of Sport Literature*, którego celem jest eksploracja intersekcji literatury ze światem zabawy, gier i sportu. W rezultacie podobnych inicjatyw powstaje w ostatnich dekadach coraz więcej publikacji poświęconych temu zagadnieniu, np. zawierająca interesujące case studies praca *Sport, Literature, Society*, wydana przez wydawnictwo Routledge (Tadié, Mangan i Chaudhuri, 2014).

Wśród członków stowarzyszenia, oprócz badaczy, znajdują się również pisarze zajmujący się w swoich utworach tematyką sportową. Ciekawym przykładem jest tu Kanadyjka Angie Abdou. Jej pierwsza powieść, opublikowana w 2007 r., pt. *The Bone Cage*, przedstawia życie dwojga olimpijczyków na końcowym etapie ich kariery zawodniczej. Autorka analizuje związek między ciałem a tożsamością. Koncentruje się przy tym na kwestii ograniczeń ludzkiego ciała i próbach ich pokonania. Opisuje elitarny sport z dużą szczegółowością, obejmując także jego ciemne strony. Pierwsza książka Angie z gatunku non-fiction, pamiętnik zatytułowany *Home Ice. Reflections of a Reluctant Hockey Mom* (2018), trafiła na kanadyjską listę bestsellerów, zyskując uznanie szczególnie u rodziców, których dzieci uprawiają sporty zorganizowane (Dr. Angie Abdou).

UWAGI KOŃCOWE

Sport ma niewątpliwie wielką siłę przyciągania – swoisty, nie do końca wytłumaczalny magnetyzm. Dramaturgia, walka z przeciwnościami losu, próba charakteru, niespodziewane zwroty akcji, porażki i zwycięstwa, przejawy odwagi, lojalność i honor, to tylko niektóre elementy rywalizacji sportowej, które pociągają zarówno osoby czynnie uprawiające sport, jak i biernych (choć często równie zaangażowanych) uczestników sportowego agonu. Jako niezwykle złożona rzeczywistość sport generuje zjawiska niekiedy bardzo odległe od siebie. Literatura o tematyce sportowej powstaje w rezultacie silnego zainteresowania sportem, częstokroć pasji i fascynacji. Dla kibica skupiającego swą uwagę jedynie na grze o punkty odkrycie jej istnienia może stanowić doświadczenie iluminujące.

Na rzeczywistość sportową można patrzeć z różnych perspektyw. Badacze analizujący sport czynią to częstokroć z perspektywy historycznej, socjologicznej bądź fizjologicznej. Jeśli chodzi o obecność sportu w kulturze, mamy tu wciąż do czynienia z wieloma niezgłębionymi obszarami. Przez długi czas ignorowano zwłaszcza wkład literatury w zrozumienie,

czym jest sport. Przedstawiona w niniejszej pracy eksploracja tego zagadnienia świadczy o wyraźnej poprawie w tym zakresie. Należy jednak podkreślić, że temat dotyczący związków sportu z literaturą jest niezwykle szeroki i jako taki może być rozpatrywany jako rezerwuuar zjawisk często-kroć wciąż nieprzebadanych, czekających na odkrycie i rzeczową analizę naukową. Powyższe rozważania dotyczą zaledwie fragmentu relacji sport–literatura, ale mimo że są selektywne, pozwalają dostrzec mnogość zagadnień mogących stanowić źródło inspiracji i dla badacza historii kultury, i dla badacza historii sportu. Obejmują zarówno zagadnienia obecności poszczególnych dyscyplin sportowych w dziełach literackich, jak i roli sportu w życiu konkretnych ludzi pióra różnych narodowości. Literatura polska nie stanowi tu wyjątku, sport jest bowiem zjawiskiem uniwersalnym, przekraczającym granice międzypaństwowe.

BIBLIOGRAFIA

- Abdou, A. (2007). *The Bone Cage*. Edmonton: NeWest Press, ISBN 978-1897126172.
- Abdou, A. (2018). *Home Ice. Reflections of a Reluctant Hockey Mom*. Toronto: ECW Press, ISBN 978-1770414457.
- Bandy, S.J., Darden, A.S. (1999). *Crossing Boundaries: An International Anthology of Women's Experiences in Sport*. Champaign: Human Kinetics, ISBN 0-7360-0088-7.
- Barnes, J. (2016). My stupid Leicester City love. *The Guardian*, 06.05.2016, <https://www.theguardian.com/football/2016/may/06/julian-barnes-leicester-city-premier-league-stupid-love> [16.12.2020].
- Blaustein, N. (red.) (2001). *Motion: American Sports Poems*. Iowa City: University of Iowa Press, ISBN 0-87745-755-7.
- Davis, J.E. (2004). Literature, sport in. [W:] J.D. Duncan (red.), *Sport in American Culture. From Ali to X-Games* (ss. 213–215). Santa Barbara–Denver–Oxford: ABC-CLIO, ISBN 978-1576070246.
- Dr. Angie Abdou. <https://www.athabasca.ca/humanities-and-social-sciences/our-people/angie-abdou.html> [15.11.2022].
- Edwards, H. (1973). *Sociology of Sport*. Homewood: The Dorsey Press, ISBN 0-256-01415-9.
- Harrow, S. (2019). *British Sporting Literature and Culture in the Long Eighteenth Century*. Abingdon–New York: Routledge, ISBN 978-0-367-88111-5.
- Hornby, N. (1992). *Futbolowa gorączka*. Poznań: Zys i S-ka, ISBN 83-7298-285-6.
- Hughes, T. (1913). *Lata szkolne Toma Browna*. Warszawa: Wieczory Rodzinne.
- Jarvie, G., Thornton J., Mackie, H. (2018). *Sport, Culture and Society. An Introduction*. Abingdon–New York: Routledge, ISBN 978-1-138-91752-1.
- Johnson, D. (2004). *The Sporting Muse: A Critical Study of Poetry about Athletes and Athletics*. Jefferson: Mcfarland and Co, ISBN 0-7864-1767-6.

- Kusier, K. (2011). *Kapitan Reprezentacji Polskich Pisarzy Zbigniew Masternak w rozmowie z Ekstraklasa.net*. <https://gol24.pl/kapitan-reprezentacji-polskich-pisarzy-zbigniew-masternak-w-rozmowie-z-ekstraklasanet/ar/9639232> [21.11.2021].
- Lipoński, W. (1970). *Zapomniani piewcy sportu*. Warszawa: SiT.
- Lipoński, W. (2012). *Historia sportu*. Warszawa: WN PWN, ISBN 978-83-01-17001-1.
- Masternak, Z. (2011). *Księstwo. Trylogia młodzieńcza*. Poznań: Zysk i S-ka, ISBN 978-83-7506-801-6.
- Mazurkiewicz, M. (2017). Edgar Allan Poe – a Question of Sport. *Literatura i Kultura Popularna*, 23, 199–206.
- Mazurkiewicz, M. (2020). *Sport w literaturze i kulturze. Konteksty historyczne i współczesne*. Kielce: UJK, ISBN 978-83-7133-906-6.
- Mazurkiewicz, M. (2021). Miłość czy obsesja? Futbolowa gorączka Nicka Hornby’ego – zagadka fenomenu piłki nożnej. [W:] Z. Dziubiński, Z. Mazur (red.), *Kultura fizyczna w interakcyjnej perspektywie* (ss. 153–166). Warszawa: AWF, Salos RP.
- Sahaj, T. (2011). Kibicowskie narracje w utworach polskich prozaików. Wojciech Kuczok i Jerzy Pilch. [W:] Z. Dziubiński, M. Lenartowicz (red.), *Kultura fizyczna a kultura masowa* (ss. 175–184). Warszawa: AWF, ISBN 978-83-924538-8-8.
- Sport Literature Association. <https://sportliteratureassociation.wordpress.com/> [10.11.2022].
- Sprusiński, M. (1979). Anioł śmiechu, lutnista ciemnego czasu. [W:] M. Sprusiński (oprac.), *Wierzyński. Wiersze wybrane* (ss. 5–23). Warszawa: PIW, ISBN 83-06-00316-0.
- Tadié, A., Mangan, J.A., Chaudhuri, S. (red.) (2014). *Sport, Literature, Society*. London–New York: Routledge, ISBN 978-0-415-82568-9.
- Warnke, A. (2018). *Literacka reprezentacja futbolu*. <https://culture.pl/pl/artykul/literacka-reprezentacja-futbolu> [14.12.2021].
- Wierzyński, K. (2008) [oryg. 1927]. *Laur olimpijski*. Warszawa: Heliodor, ISBN 978-83-60854-30-3.
- Zuchora, K. (red.) (2019). *Wieniec ze słów. 100 wierszy na stulecie Polskiego Komitetu Olimpijskiego (1919–2019)*. Kraków–Warszawa: PKOl, Urząd Miasta Krakowa, Fall, ISBN 978-83-955370-1-1.

Adres do korespondencji

e-mail: michal.mazurkiewicz@ujk.edu.pl

ORCID: <https://orcid.org/0000-0001-9078-6622>

BARBARA PĘDRASZEWSKA

Akademia Wychowania Fizycznego Józefa Piłsudskiego w Warszawie

MODA NA SPORT WIOŚLARSKI W DAWNEJ WARSZAWIE (DO 1914 ROKU)

Problematyka dotycząca genezy i rozwoju sportu warszawskiego jest ściśle związana z sytuacją polityczną na ziemiach polskich w drugiej połowie XIX stulecia. Brak suwerenności państwowej, realizowanie tragicznych w skutkach dla Polaków interesów państw zaborczych wpływało negatywnie na większość dziedzin społecznych, w tym także sportu i rekreacji ruchowej. W krajach zachodnich już od dawna pojawiały się idee organizowania instytucji i klubów sportowych, szybko zdobywając liczne grono entuzjastów. Niestety, na ziemiach dawnej Rzeczypospolitej tego typu nowinki przybywały z dużym opóźnieniem, a próby przeprowadzenia podobnych inicjatyw były ograniczone, a czasem wręcz niemożliwe. Europejskie czy nawet światowe trendy, takie jak pojawianie się nowych dyscyplin sportowych, ustalanie oraz kodyfikowanie ich zasad, a także sama moda na aktywne spędzanie wolnego czasu były następstwem zmian zachodzących w ówczesnej rzeczywistości, co implikowało fakt, że nowoczesne społeczeństwa szybciej wchodziły w erę, w której sport i rekreacja fizyczna odgrywały doniosłą rolę.

Wiek XIX, nazywany wiekiem pary i elektryczności, zaznaczył się wzmożonym rozwojem fabryk i zakładów, co spowodowało również znaczący postęp cywilizacyjny, w tym np. rozwój technologii w różnych dziedzinach przemysłu i ogromny progres w transporcie ludności związany z jej większą migracją. Konsekwencją tego był niespotykany dotąd w historii napływ robotników do miast i związane z tym powiększanie się ich obszarów. W błyskawicznym tempie postępowała industrializacja i urbanizacja. Jakkolwiek nowo przybyli obywatele, stanowiący przede wszystkim siłę roboczą w zakładach przemysłowych, odgrywali niezwykle ważną rolę w kształtującym się systemie gospodarczym, to ich warunki bytowe nierzadko pozostawały wręcz tragiczne. Niosło to za sobą negatywne skutki zdrowotne, generując jednocześnie znaczne koszty leczenia. Z potrzeby przeciwdziałania powyższemu zjawisku zaczęto więc w ówczesnym robotniczym społeczeństwie upowszechniać wiedzę na temat dbałości o ciało,

zwłaszcza w kontekście profilaktyki zdrowotnej. Należy podkreślić, że wraz z rosnącą świadomością znaczenia ćwiczeń fizycznych w świetle zdrowia i higieny nastąpił również intensywny rozwój wychowania fizycznego i sportu. Powstało wiele programów edukacji fizycznej w szkołach, pozaszkolnego ruchu rekreacyjnego, a także pojawiło się wiele nowych dyscyplin sportowych. Czynniki i tempo warunkujące rozwój szeroko pojętej aktywności fizycznej były różne w różne krajach, a popularność wybranych dyscyplin sportowych zależała od możliwości jej rozwoju i preferencji społecznych (Pędraszewska-Sołtys, 2014).

Rozwój polskiego sportu jako odrębnej dziedziny społecznej postępował powoli i zależał od sytuacji w poszczególnych zaborach. Pionierską rolę w tym zakresie należy przypisać Galicji – paradoksalnie najbardziej zacofanym pod względem gospodarczo-przemysłowym ziemiom polskim. Ze względu na uzyskanie tam znacznej autonomii Polacy mieli możliwość podejmowania działalności społecznej w różnych dziedzinach, w tym także w sporcie i rekreacji, czego rezultatem było zakładanie polskich instytucji i zrzeszeń o sportowym rodowodzie. Pionierem w upowszechnianiu ruchu gimnastycznego było utworzone we Lwowie w 1867 r. Towarzystwo Gimnastyczne Sokół. Do rozwoju idei sportowej na ziemiach galicyjskich przyczyniły się także inne towarzystwa: cyklistów, wioślarzy, łyżwiarzy oraz szermierzy. Zorganizowany sport w postaci klubów sportowych pojawił się na początku XX w. (Gaj i Woltmann, 1999).

Na ziemiach zaboru pruskiego zajęcia sportowa były realizowane w ramach TG Sokół. Polacy chcący uprawić dyscypliny inne niż te oferowane w Sokole musieli korzystać z nacjonalistycznych klubów niemieckich. Dopiero u progu ubiegłego wieku nasi działacze sportowi zaczęli angażować się w zakładanie polskich klubów.

Sport w zaborze rosyjskim narodził się w latach 70. XIX stulecia. Społeczność Warszawy starała się uczestniczyć w krystalizującym się ruchu sportowym i rekreacyjnym, mimo że było to sporym wyzwaniem, biorąc pod uwagę brak odrębności narodowej. Warszawa, będąca formalnie stolicą Królestwa Polskiego, nie posiadała atrybutów stołeczności. Jako ośrodek przemysłu, handlu, rodzącej się przedsiębiorczości, jak również centrum szeroko pojętej kultury, była narażona na działanie ostrej polityki rusyfikacyjnej, co w zamyśle miało zapobiegać tworzeniu wszelkich ruchów o charakterze niepodległościowym. Władze carskie reagowały zdecydowanymi krokami na wszelkie inicjatywy Polaków w zakresie rozwijania rodzimej kultury, obyczajowości czy kultywowania narodowych tradycji.

Niemniej jednak działalność taka była podejmowana z dużym powodzeniem. „Raczkujący” ruch sportowy zaczął się od wioślarstwa, znamienne jest więc, że pierwsze towarzystwo sportowe związane było z upowszechnianiem właśnie tej dyscypliny (Hądzelek, 1979).

CEL BADAŃ

Celem badań było przybliżenie okoliczności powstania pierwszej organizacji wioślarskiej w Warszawie, ale przede wszystkim uchwycenie przyczyny popularności wioślarstwa w stolicy w czasach do pierwszej wojny światowej. Swoista moda na sport pojawiła się wraz z następującymi zmianami społecznymi, a potrzebę uczestnictwa w tej dziedzinie determinowały różne czynniki, które zostały zasygnalizowane w dalszej części pracy. Moda na wioślarstwo była w owym czasie wyznacznikiem nowatorskich trendów i narzucała specyficzny styl życia ówczesnych entuzjastów tej dyscypliny. Charakterystyczne dla towarzystw wioślarskich trendy inspirowały do aktywności nie tylko samych członków towarzystw, ale też pozostałą część populacji danego ośrodka miejskiego. Ta dotąd nieznana działalność szybko stała się pożądana w wielu kręgach społecznych. O nastaniu mody na wioślarstwo decydował pierwiastek sportowy, kulturalny oraz rozrywkowy i towarzyski. Zagadnienia związane z organizacją i przebiegiem regat sportowych stanowią bardzo obszerny temat, dlatego na potrzeby niniejszej pracy zostały one jedynie zasygnalizowane.

MATERIAŁ BADAWCZY

Podstawowy materiał badawczy stanowiły archiwalia, prasa warszawska i prasa sportowa, opracowania monograficzne, a także dokumenty Polskiego Związku Towarzystw Wioślarskich.

WYNIKI

Powodzenie zorganizowania polskich instytucji (stowarzyszeń) na terenach Królestwa Polskiego mogły gwarantować zabiegi podejmowane przez wpływowych, godnych zaufania obywateli, zazwyczaj wywodzących się z polskiego ziemiaństwa, zamożnego mieszczaństwa, arystokracji, bankierów, wyższych urzędników administracyjnych (Drozdowski, 1968). Władze carskie wydawały zezwolenia na tworzenie polskich organizacji

tylko wtedy, gdy nie miały najmniejszych wątpliwości, że nie będą one stanowiły zaczynu do ruchów niepodległościowych. Organizatorami warszawskich towarzystw sportowych byli przedstawiciele elity finansowej. Należy wspomnieć, że wraz z pojawianiem się mieszczańskich stowarzyszeń sportowych słabła popularność arystokratycznych towarzystw, takich jak Carskie Towarzystwo Wyścigów Konnych oraz Warszawskie Towarzystwo Myśliwskie. Pozytywny wpływ na powołanie pierwszych stowarzyszeń o charakterze sportowym miała społeczna świadomość zdrowotnej, rozrywkowej i towarzyskiej roli aktywności fizycznej. Mimo trudnych warunków, wynikających z rozbiorowej rzeczywistości, pionierskie inicjatywy w zakresie sportu pojawiły się na przełomie lat 70. i 80. XIX w. Znamienne, że począwszy od tego okresu, sport w Warszawie systematycznie zdobywał sobie grono zwolenników, a wkrótce stał się częścią codziennego życia jej społeczności.

Pierwsze wzmianki o zorganizowanym wioślarstwie w Warszawie pochodzą z 1872 r., kiedy to niemieccy entuzjaści tego sportu utworzyli Yacht Klub Rzeczny organizujący z dużym powodzeniem liczne regaty na Wiśle. W skład osad wchodziła także polska młodzież, która z powodu braku rodzimego klubu wstępowała w szeregi niemieckich wioślarzy. Ci, dostrzegając potencjał polskich sportowców, chętnie udostępniali im swoją nowoczesną bazę treningową.

Pod wpływem rosnącej atrakcyjności wioślarstwa również Polacy zapragnęli mieć samodzielnie działającą instytucję sportową. Pierwsze kroki w tym kierunku podjął Konrad Prószyński, który zainicjował założenie w 1873 r. Kółka Wioślarskiego Młodzieży Uniwersyteckiej (*Sport*, 1912). Członkowie Kółka kilka razy w tygodniu zaprawiali się w technice wiosłowania, urządzając wycieczki w okolice Cytadeli, Bielana, a także Wilanowa. Niestety nie ma zbyt wielu informacji na temat jego działalności, nie mniej jednak dało ono przyczynę do utworzenia kilka lat później Warszawskiego Towarzystwa Wioślarskiego (*Przegląd Sportowy*, 1977).

Chociaż początki sportu w Królestwie Polskim nie były łatwe, to zapał i determinacja członków pierwszego towarzystwa sportowego okazały się w dalszej perspektywie nieocenione. Szybko ustalili oni ramy organizacyjne swojej działalności, a także z własnych funduszy zakupili łódź wioślarską o nazwie „Nimfa”, na której trenowali dwa razy dziennie, aby jak najszybciej opanować właściwą technikę wioślarską. Wioślarze, chcąc zaakcentować swoją odrębność organizacyjną, nosili jednolite stroje składające się z białoszarej płóciennej bluzy z błękitnymi mankietami i koł-

nierzem, szarej czapki z naszytymi błękitnymi wstążkami oraz skórzanego pasa (Kobendza, 2003; *Sport*, 1913). Własna łódź, stroje wioślarskie oraz nakreślone ramy organizacyjne wskazujące na samodzielne funkcjonowanie i perspektywy na dalszy rozwój sprawiły, że to grono zapaleńców wioślarskich zyskało społeczne zainteresowanie, które przełożyło się na systematycznie rosnącą liczbę członków Kółka. Na początku 1879 r. grupa liczyła już 26 osób, a dzięki składkom członkowskim można było zakupić kolejne, bardziej profesjonalne łodzie umożliwiające prowadzenie zaawansowanych ćwiczeń wioślarskich (Szeller, 1903). Warto wspomnieć, że w początkowej fazie działalności Kółka jego członkowie kierowali się chęcią rywalizowania z konkurencyjnym niemieckim Yacht Klubem, w którego szeregach nadal trenowali polscy zawodnicy.

W 1878 r. podjęto zabiegi zmierzające do zalegalizowania polskiego kółka wioślarskiego, a także opracowania jego statutu i umocnienia bazy materialnej. Dzięki zaangażowaniu wysoko postawionych protektorów, m.in. lekarza Henryka Stankiewicza, uzyskano pozwolenie władz carskich na zalegalizowanie działalności. Zarejestrowana 12 czerwca 1882 r. a pierwsza legalna organizacja wioślarska w Królestwie Polskim przyjęła nazwę Warszawskiego Towarzystwa Wioślarskiego (WTW) (*MT Światowid*, 1987). Towarzystwo stało się prekursorem tej dyscypliny, inicjując tym samym nowoczesny rozwój sportu w stolicy (Hądzelek, 1979). Warto też podkreślić, że było jednocześnie jednym z pierwszych stowarzyszeń wioślarskich w Europie (*Sport*, 1902). W ślad za WTW ideę popularyzacji wioślarstwa szybko podjęły inne ośrodki: w Płocku, Włocławku i Kaliszu (Olczuk, 2002).

Pierwsze lata pracy WTW przebiegały pod hasłem ustalania i porządkowania struktury organizacyjnej, a także zatwierdzania regulaminów sportowych. Do 1939 r. wprowadzono cztery razy zmiany w statucie, niemniej jednak zapis dotyczący nadrzędnej roli WTW, a mianowicie rozpowszechniania sportu wioślarskiego, pozostał niezmienny. Ważne postanowienie dotyczyło również innych dyscyplin sportowych, a także działalności turystycznej, kulturalnej i towarzyskiej.

W szeregi WTW nie dostawali się wszyscy chętni. Członkowie, wyłącznie mężczyźni, rekrutowali się głównie z zamożnych obywateli Warszawy. Byli wśród nich urzędnicy państwowi, kupcy, przemysłowcy, rzemieślnicy. O wejściu do ich grona decydowały wyniki obszernego wywiadu mającego na celu sprawdzenie, czy kandydat jest godny miana członka WTW. Jeśli wyniki były zadowalające, wówczas przeprowadzano tzw. balotowa-

nie (tajne głosowanie) i tak zdecydowano o przyjęciu kandydata w szeregi Towarzystwa (Pędraszewska i Olczuk, 2020). Jak wskazuje znawca tematyki, Kobendza (1990), liczba członków WTW nie była jednolita i w różnych okresach jego działalności ulegała zmianie. W latach 1882–1938 „przeciętny stan członków w ciągu roku sprawozdawczego wynosił 884 osoby!”, a w innych latach liczba mężczyzn stowarzyszonych w WTW przekraczała 1000. Elitarność środowiska „wutewiaków” wpływała na duże nim zainteresowanie ze strony określonych grup: osoby o wysokim statusie społecznym zabiegały o przyjęcie do zaszczytnego grona warszawskich wioślarzy.

Moda na wstępowanie do Towarzystwa pod koniec XIX w. wynikała z tego, że szeregi WTW zasilali ludzie powszechnie szanowani i lubiani, wywodzący się z elit kulturalnych. Obecność uznanych osób stanowiła niezwykłą reklamę, ale przede wszystkim gwarantowała prestiż. Potencjalnych członków przyciągały m.in. osobistości z kręgów kulturalnych, do których należeli Henryk Sienkiewicz i Bolesław Prus. Warto wspomnieć, że honorowe członkostwo za szczególne zasługi dla WTW otrzymali tuż po odzyskaniu przez Polskę niepodległości premier Ignacy Paderewski, generał Józef Haller i marszałek Sejmu Wojciech Trąpczyński.

Towarzystwo utrzymywało się z wysokich składek członkowskich (20–26 rubli rocznie), które pozwalały na doskonały rozwój infrastruktury sportowej i klubowej. Dzięki wewnętrznej polityce, zgodnie z którą głównym źródłem dochodów (ponad 70%) były właśnie składki, nie trzeba było ubiegać się o dotacje rządowe. Towarzystwo mogło sobie pozwolić na wybudowanie okazałej przystani wioślarskiej wraz z taborem pływającym, który zapewniał możliwość korzystania z uroków uprawiania turystyki i rekreacji na Wiśle. W architekturze Nowego Świata i przylegających do niej pomniejszych uliczek na pierwszy plan wysuwa się kamienica przy ul. Foksał 19. Monumentalna budowla, wzniesiona dla warszawskich wioślarzy z WTW na potrzeby zimowej siedziby, powstała w 1897 r. i była uważana już wówczas za luksusową rezydencję. Uznawano ją za perłę architektury miejskiej. Charakterystyczne dla stylu belle époque zdobienia zachwycają do dzisiaj wyszukany stylem i elegancją. Budynek przetrwał zawirowania wojenne, jednak już nigdy więcej nie służył stołecznym entuzjastom wioślarstwa. W czasach swojej świetności, a więc przez niemal całe dwudziestolecie międzywojenne, był kojarzony z aktywnością kulturalną, towarzyską i rozrywkową. To właśnie tutaj odbywały się największe i najświetniejsze koncerty, rauty, wieczornice, tzw. podwie-

czorki taneczne. Miały tam miejsce też wieczorki poetyckie, na których deklamowano polskie utwory, co wskazuje na patriotyczne postawy członków Towarzystwa. Siedziba przy ul. Foksal 19 była modnym adresem w Warszawie.

Warszawskie wioślarstwo pojawiło się w nieco innych okolicznościach niż w pozostałych miastach europejskich, co było związane z dużym opóźnieniem w stosunku do innych zachodnich ośrodków oraz brakiem odpowiednich warunków lokalowych i bazy sportowej. Mimo to w krótkim czasie nastąpił fenomenalnie szybki wzrost zainteresowania tą dyscypliną. Być może pojawienie się wioślarstwa wypełniło niszę związaną z zaspokajaniem potrzeb mieszkańców Warszawy w sferze sportowej, społecznej, kulturalnej.

Aktywność sportowa Warszawy była realizowana poprzez regaty i zawody lokalne, ale też ogólnopolskie i międzynarodowe. Kalendarz wewnętrzklubowych imprez był ustalany przez Komisję Wyścigową (regatową). Na jej wzór powstała, wybierana co roku, Międzyklubowa Komisja Regatowa (utworzona w 1901 r.), która zajmowała się ustalaniem planu zawodów z udziałem pozawarszawskich towarzystw. Początkowo regaty odbywały się tylko raz – w sezonie wiosennym, a ekipę WTW tworzyli wyłącznie jego członkowie. W kolejnych latach wprowadzono także zawody letnie oraz rywalizację rozgrywaną na długim dystansie, np. na trasie Warszawa–Płock, Warszawa–Miedzeszyn–Warszawa lub Warszawa–Łacha Wilanowska–Warszawa (Kobendza, 2003). W miarę przybywania towarzystw wioślarskich w innych rejonach ziem polskich, w Płocku, Włocławku, Kaliszu i Krakowie, zawiązywała się między nimi owocna współpraca na niwie społecznej, kulturalnej, ale przede wszystkim sportowej (*Kurier Warszawski*, 1897). Zawody przeprowadzano w sezonie trwającym od kwietnia do października każdego roku. Warszawscy wioślarze byli bardzo zaangażowani w tę działalność, a nawet wiedli prym wśród innych polskich ośrodków.

Wysoki poziom sportowy wioślarzy zachwycił ówczesnych mieszkańców Warszawy, którzy nie mieli, jak dotąd, okazji uczestniczyć w wydarzeniach sportowych czy to w formie biernej, jako widzowie, czy to aktywnie, w roli zawodników. Pokazy rywalizacji warszawskich sportowców w czasie licznych zawodów cieszyły się zawsze dużą popularnością. Kibice, oglądając zmagania sprawnych i pięknie zbudowanych zawodników, doceniali walory tej widowiskowej dyscypliny, która czyniła w pewnym sensie z i wioślarzy elitę społeczną.

W działalności WTW podziw budzi nie tylko aspekt sportowy. Istotne miejsce zajmowała w niej, zarówno w początkach Towarzystwa przypadających na lata 70. i 80. XIX w., jak i w rozkwicie sportu wioślarskiego w okresie międzywojennym, sfera kulturalna. Mogło to wynikać z potrzeby realizowania i rozwijania talentów samych członków Towarzystwa, a mogło też być spowodowane tym, że wioślarze w dużej mierze wywodzili się z warszawskiej elity intelektualnej, która zabiegała o podtrzymywanie życia kulturalnego i organizowanie zajęć rozrywkowych czy spotkań towarzyskich. Taka prawidłowość była też charakterystyczna dla towarzystw wioślarskich z powodzeniem rozwijających się w pozostałych zaborach, a później także w niepodległej Polsce. Formy kulturalne były różnorodne: od muzycznych przez teatralne aż po literackie. Na szczególną uwagę zasługuje tu aktywność znanego chóru „Duda”, założonego w 1882 r., a więc już na samym początku zalegalizowanej działalności warszawskiego kółka wioślarzy. Zajęcia chóru odbywały się w sezonie pozasportowym, czyli od późnej jesieni do wczesnej wiosny. Były organizowane dość często i regularnie – dwa razy w tygodniu (*Ruch*, 1908). Chórzyści brali udział w wielu różnych imprezach, do których należały przede wszystkim uroczystości otwarcia i zamknięcia sezonów sportowych, obchody jubileuszy, rocznice historyczne, jak również wieczorki, rauty, okolicznościowe spotkania (śluby i pogrzeby członków Towarzystwa). Chórowi poświęcono jeden z numerów *Jednodniówki*, w której zapisano słowa uznania dla wykonawców za uczestnictwo w koncertach organizowanych w celach charytatywnych. Dochody z koncertów przekazywano na cele społeczne oraz dobroczynne dla osób najbardziej potrzebujących wsparcia finansowego lub materialnego. Poziom chóru był tak wysoki, że podczas koncertów zasilali go artyści (śpiewacy i aktorzy) z warszawskich teatrów, np. z Teatru Rozmaitości – Mikulski, Ujejski (*Sport*, 1905).

Członkowie WTW realizowali się także w ramach rozrywek muzycznych związanych z życiem klubowym. Ich ambicją było szerzenie kultury muzycznej i związanych z nią pasji. Organizowali w tym celu, nie tylko dla wioślarzy i ich rodzin, ale także dla zaproszonych gości, wieczorki wokalne, koncerty oraz podwieczorki muzyczne. Podobnie jak w przypadku chóru, odbywały się one w okresie jesienno-wiosennym, poza sezonem wioślarskim. Dużą i zdaje się zasłużoną popularnością cieszyły się sobotnio-niedzielne zabawy taneczne pod nazwą: „kawka” lub „podwieczerek taneczny” (*Sport*, 1902). Podczas tych zabaw zaproszeni soliści: pianiści, skrzypkowie, wiolonczeliści wykonywali utwory Moniuszki, Paderew-

skiego, Chopina, a także innych znanych kompozytorów. Do tradycji przeszły tzw. wieczornice męskie skupiające znane osobistości związane ze sztuką i literaturą oraz z różnymi instytucjami społecznymi, naukowymi, edukacyjnymi czy medycznymi. Warto dodać, że nie zawsze były to spotkania wyłącznie z udziałem mężczyzn, bowiem również kobiety mogły w nich uczestniczyć (najczęściej w mityngach przeznaczonych dla rodzin członków WTW) i wówczas były to wieczornice z udziałem dam. Wieczorki wioślarskie były niezwykle lubiane, bywało, że gromadziły nawet 400 osób (Kolarz, *Wioślarz, Łyżwiarz*, 1901). Nie zapomniano także o dzieciach, które zapraszano np. na spotkania z okazji świąt Bożego Narodzenia.

Odrębną działalnością kulturalną WTW było organizowanie dla członków i ich rodzin różnego rodzaju pogadanek, odczytów, prelekcji i wykładów, podczas których poruszano aktualne tematy społeczne czy edukacyjne, jak chociażby te dotyczące zachowania higieny, profilaktyki zdrowotnej czy ratownictwa wodnego. Omawiane kwestie niejednokrotnie wywoływały żywe dyskusje, a nawet spory, co stawało się inspiracją do społecznych inicjatyw.

Dużą atrakcję dla mieszkańców Warszawy stanowiły wydarzenia związane z otwarciem i zamknięciem sezonu wioślarskiego. Imprezy te, dość huczne i spektakularne w okresie międzywojennym, odbywały się często z udziałem osobistości zasiadających w rządzie, nawet przyszłego prezydenta RP Stanisława Wojciechowskiego. Stałym punktem harmonogramu były całodienne wycieczki łodziami i parostatkami po Wiśle. Wyruszano z siedziby WTW i kierowano się na Kępę Potocką, Saską Kępę lub do Młocin, gdzie odbywał się piknik połączony z biesiadowaniem. Zdarzało się, że statek holował zadaszoną baręk-werandę przeznaczoną na tańce. Uczestnicy pikniku brali udział w różnego rodzaju zabawach i grach rekreacyjnych.

Kulturalno-rozrywkowe potrzeby członków WTW zaspokajały także zabawy związane z rzucaniem wianków na Wiśle podczas obchodów Nocy Kupały. Repertuar tych czerwcowych imprez był niezwykle bogaty. Składały się na niego występy chóru „Duda”, pokazy gimnastyczne, parady łodzi.

Zarząd WTW dążył do jak największej popularyzacji poczyniań Towarzystwa wśród mieszkańców stolicy, ale nie tylko. O działalności warszawskich wioślarzy informowano też na szerszą, ogólnopolską, skalę. W owym czasie najlepszą i jedyną formą przekazu medialnego była prasa, w związku z czym wioślarze utrzymywali bardzo dobre relacje z redak-

cjami poczytnych warszawskich dzienników. Zapraszali dziennikarzy na regaty, eventy kulturalno-towarzyskie, zdarzało się też przyjmowanie przedstawicieli prasy w poczet członków WTW. Takie kroki gwarantowały pozytywny rozgłos, a rozpowszechnianie wieści o klubowym życiu warszawskich wioślarzy przyczyniało się do zakładania podobnych towarzystw w innych miastach w kraju.

Analizując dorobek stołecznego wioślarstwa, nie sposób pominąć jego odrębnej karty, którą stanowi wioślarstwo kobiece. Jak pisze Rotkiewicz (2005, s. 260): „[...] Sport kobiecy w Warszawie podążył wytrwale za budzącym się ruchem sportowym pań w Europie i odegrał w nim ważną rolę [...]. Pierwsze wzmianki prasowe na temat upodobań sportowych warszawianek w zakresie wioślarstwa, pływania, fechtunku i hipiki znalazły się na łamach «Kuriera Warszawskiego» już w roku 1884”. Wskutek wielu zabiegów i dużego zaangażowania ówczesnych aktywistek powołano w 1912 r. Warszawski Klub Wioślarek (WKW) liczący wówczas 30 członkiń. Do grona najznamienitszych działaczek Klubu należały m.in. Wanda Stokowska (pierwsza prezes WKW), Helena Prawdzic-Kuczalska, Józefa Gebethner (pionierki wychowania fizycznego dla kobiet), Lucyna Kotarbińska, Justyna Budzińska-Tylicka i Stanisława Hann. Na siedzibę Klubu wynajęto lokal przy ul. Żurawiej 25, gdzie oprócz spotkań towarzyskich i okolicznościowych odbywały się zajęcia z rytmiki i gimnastyki szwedzkiej, których wielką propagatorką była H. Prawdzic-Kuczalska. Wioślarki mogły się też poszczycić zorganizowaną w 1913 r. przystanią. Obiekt znajdował się w pobliżu Mostu Kierbedzia, nieopodal Warszawskiego Towarzystwa Wioślarskiego (*Sport*, 1913). Początkowo w skład taboru wchodziły trzy łodzie wioślarskie o wdzięcznych nazwach: Laszka, Stachna i Syrena. Regulamin Klubu wzorował się na uregulowaniach WTW. Kryterium naboru była indywidualna ocena kandydatki. Warszawskie wioślarki wyróżniał charakterystyczny strój składający się z białej bluzki z marynarskim kołnierzykiem, granatowej spódnicy i białego pikowanego kapelusza. Symbolem WKW została biała flaga z dwoma krzyżującymi się niebieskimi liniami i znakiem klubu w dolnej części flagi. Za godło przyjęto sylwetkę syrenki warszawskiej usytuowaną na tle łodzi i dwóch skrzyżowanych wiosł w czerwonym trójkątnym polu (Rotkiewicz, 2011).

Godna uwagi jest pomoc członków WTW, jakiej udzielali oni swoim koleżankom w organizowaniu Klubu. Po początkowej rezerwie wobec poczynań kobiet chcących zajmować się wioślarstwem „wutewiaczy” zaczęli wspierać ich inicjatywę, służąc swoją ogromną wiedzą. Nieocenioną po-

moc okazali na polu szkolenia z zakresu techniki pływania, wiosłowania i sterowania. Kobiety mogły używać łodzi dopiero po zdaniu egzaminu z tych umiejętności. Zdobywane systematycznie doświadczenie wiosłarskie pozwalało na organizowanie kobiecych regat, które szczególnie rozwinęły się po odzyskaniu niepodległości.

Podstawą działalności WKW była aktywność turystyczno-rekreacyjna, ale także popularyzowanie wśród kobiet takich form sportowych, jak gimnastyka, pływanie, szermierka, tenis ziemny, gry sportowe (*Sport*, 1913). Duże znaczenie w pracach Klubu miała również sfera oświatowa, społeczna oraz charytatywna. Podobnie jak w przypadku WTW, zgromadzenie warszawskich wioślarek szybko stało się też ważnym ośrodkiem życia kulturalnego, skupiającym światło, odważne umysły promujące nowe idee i zyskujące przy tym powszechny podziw. Na łamach *Wioślarza Polskiego* (1925) ukazała się taka informacja: „Powołany do życia klub cieszy się niezwykłą sympatią społeczeństwa, a w ciągu pierwszych 1,5 lat istnienia osiąga imponującą cyfrę 200 członkiń, a życie na wodzie – pomimo ogólnego skrępowania podówczas przez władze rosyjskie polskiego życia publicznego, rozwija się bujnie i szeroko, daje ładne wyniki sportowe”.

Wioślarstwo dotarło na ziemię polską pod koniec lat 70. XIX w. i już od samego początku zyskało spore grono zwolenników, a pionierskie organizacje WTW i WKW, będące masowymi instytucjami sportowymi, narzucały wysoki poziom podczas rywalizacji na zawodach międzyklubowych. Do czasów pierwszej wojny światowej życie społeczne, kulturalne oraz towarzyskie Warszawy toczyło się pod szyldem wioślarstwa. Stołeczne towarzystwa wioślarские dały podwaliny sportu w Królestwie Polskim. Przystanie i lokale klubowe stały się ostoją nowoczesnej myśli w wielu dziedzinach życia, były też kuźnią opinii publicznej. Działalność protektorów sportu wioślarского oraz samych członków i członkiń organizacji wioślarских nadawała ton warszawskiej codzienności.

BIBLIOGRAFIA

- Drozdowski, M. (1968). *Warszawa II Rzeczypospolitej*. Warszawa: PWN.
- Gaj, J., Woltmann, B. (red.) (1999). *Zarys historii sportu w Polsce (1867–1996)*. Gorzów Wlkp.: PTNKF, Sekcja Historii KF.
- Hądzelek, K. (1979). Sto lat warszawskiego sportu 1878–1978. *Sport Wyczynowy*, 2, 46–48.
- Kobendza, R. (1990). *Korzenie i gałęzie wioślarstwa w Polsce*. Warszawa: PZTW, Komisja Historyczna.

- Kobendza, R. (2003). *Warszawskie Towarzystwo Wioślarskie 1878–1939*. Warszawa: PZTW.
- Olczuk, R. (2002). *120 lat Płockiego Towarzystwa Wioślarskiego – wydarzenia, fakty, ludzie*. Płock: PTW.
- Pędraszewska-Sołtys, B. (2014). Warszawskie tradycje zdrowotne i rekreacyjne. *Turystyka i Rekreacja*, 11(2), 149–156.
- Pędraszewska, B., Olczuk, R. (2020). *100 lat działalności Polskiego Związku Towarzystw Wioślarskich (1919–2019)*. Warszawa: PZTW, ISBN 978-83-91504-31-4.
- Rotkiewicz, M. (2005). Początki i rozwój kobiecych klubów sportowych w Warszawie (do 1939 roku). [W:] S. Zaborniak (red.), *Z dziejów kultury fizycznej w Polsce* (ss. 259–267). Rzeszów: UR.
- Rotkiewicz, M. (2011). Prekursorki wolontariatu w ruchu sportowym kobiet w Polsce – na przykładzie Warszawskiego Klubu Wioślarek (1912–1949). [W:] J. Nowocien, K. Zuchora (red.), *Wolontariat w edukacji, sporcie, w ruchu olimpijskim i paraolimpijskim* (ss. 270–281). Warszawa: AWF, Polska Akademia Olimpijska, Fundacja „Centrum Edukacji Olimpijskiej”.
- Szeller, L. (1903). *Pierwociny sportu wioślarskiego*. Warszawa: WTW.

Czasopisma

- Kurier Warszawski* (1897). 211.
- Kolarz, Wioślarz, Łyżwiarz* (1901). 49.
- Przegląd Sportowy* (1977). 251.
- Magazyn Turystyczny Światowid* (1987). 826.
- Ruch* (1908). 20–22.
- Sport* (1902). 34.
- Sport* (1905). 52.
- Sport* (1912). 12, 13.
- Sport* (1913). 5, 13.
- Wioślarz Polski* (1925). 6.

Adres do korespondencji

e-mail: barbara.pedraszewska@awf.edu.pl

ORCID: <https://orcid.org/0000-0002-4668-7085>

BARBARA PĘDRASZEWSKA, INGA MARUSZYŃSKA
Akademia Wychowania Fizycznego Józefa Piłsudskiego w Warszawie

PROPAGOWANIE AKTYWNOŚCI FIZYCZNEJ W OKRESIE PRL NA PRZYKŁADZIE TYGODNIA KULTURY FIZYCZNEJ

Idea popularyzowania aktywności fizycznej w czasach Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej (PRL, lata 1944–1989) odnosiła się do całego społeczeństwa, a koncepcja upowszechniania kultury fizycznej odbywała się w oparciu o najbardziej popularne sporty i imprezy masowe. Ówczesny aparat rządzenia dużą wagę przywiązywał do sprawy szkolnego wychowania fizycznego i sportu oraz organizowania różnego rodzaju imprez sportowych, zwłaszcza spartakiad terenowych, zakładowych, szkolnych i środowiskowych.

CEL BADAŃ

Celem badań było poznanie mechanizmów popularyzowania aktywności fizycznej młodzieży w okresie Polski Ludowej poprzez duże imprezy sportowo-rekreacyjne. Problem został przedstawiony na przykładzie ogólnopolskich zawodów znanych pod nazwą Tygodnia Kultury Fizycznej (TKF). Przez pryzmat tej corocznej, obowiązkowej w całym kraju, imprezy sportowej omówiono założenia upowszechniania aktywności fizycznej młodzieży w okresie PRL. Aby ukazać skalę przedsięwzięcia, przybliżono warunki, w jakich organizowano TKF.

MATERIAŁ I METODY

W badaniach wykorzystano źródła archiwalne, a przede wszystkim dokumenty znajdujące się w zbiorach archiwów państwowych. Należały do nich głównie protokoły z zebrań Prezydium Rady Narodowej m.st. Warszawy oraz z plenarnych posiedzeń Prezydium Głównego Komitetu Kultury Fizycznej i Turystyki (GKKFiT) i Stołecznego Komitetu Kultury Fizycznej i Turystyki. Unikatowy materiał badawczy stanowiła także korespondencja między GKKFiT a związkami sportowymi. Dotyczyła ona spraw koncentrujących się na wdrażaniu i kontroli poziomu realizacji kultury fizycznej

w poszczególnych grupach społecznych. Uzupełnieniem kwerendy była analiza popularnych w czasach PRL czasopism związanych ze sportem i rekreacją ruchową.

WYNIKI

Reaktywacja działalności społecznej narodu polskiego po drugiej wojnie światowej uwidoczniła się m.in. w odrodzeniu kulturalnej i rozrywkowej aktywności mieszkańców spragnionych normalizacji stosunków społecznych po trudnych latach działań wojennych. Ponieważ na pierwszym planie znalazła się w owym czasie potrzeba szeroko rozumianej odbudowy, poza pracą u podstaw dążono też do uporządkowania wielu dziedzin życia, w tym sportu, który zdawał się świetnie wpisywać w potrzebę dostarczania społeczeństwu powszechnie dostępnej uciechy.

Na potwierdzenie powyższej tezy można się odwołać do licznych materiałów archiwalnych (zachowanych w postaci np. dokumentalnych kronik filmowych z okresu PRL) traktujących o powojennej codzienności. Widz bez trudu dostrzeże w nich charakterystyczne ujęcia z różnych imprez sportowych, na których kibice, choć zmęczeni otaczającą ich siermiężną rzeczywistością, zdają się entuzjastycznie podchodzić do zmagania piłkarzy, kolarzy czy lekkoatletów.

W drugiej połowie lat 40. XX w. wprowadzono w PRL nową organizację instytucji zajmujących się sprawami sportu, rekreacji i turystyki (Gaj, 1987). Utworzono następujące jednostki: w 1946 r. Państwowy Urząd Wychowania Fizycznego i Przysposobienia Wojskowego, a w 1949 r. Główny Komitet Kultury Fizycznej (GKKF) przy Prezesie Rady Ministrów. GKKF był państwowym organem planowania, kierowania oraz kontroli spraw kultury fizycznej i sportu i przejął większość zadań spoczywających na Naczelnej Radzie dla Spraw Młodzieży i Kultury Fizycznej. Zgodnie z wytycznymi władz politycznych reorganizacja polskiego sportu opierała się na doświadczeniach zaczerpniętych ze Związku Radzieckiego. W 1960 r. powołano Główny Komitet Kultury Fizycznej i Turystyki (GKKFiT) – organ koordynujący całokształt działań związanych z tworzeniem i rozwojem sportu i turystyki. Był to kolejny etap w procesie wprowadzania zmian w kulturze fizycznej (Szymański, 1996a). Ówczesne władze przypisały jej ważną rolę w kreowaniu życia społecznego i politycznego w państwie, ale także wykorzystywały jej wymiar w tworzeniu pozytywnego wizerunku kraju na arenie międzynarodowej. Program działania w tej sferze był oparty

na daleko idących hasłach umasowienia sportu. Głoszone idee realizowano, podejmując różne działania. Jednym z nich było organizowanie wielkich imprez o szerokim zasięgu społecznym. Pozytywny aspekt tych przedsięwzięć wiązał się z docieraniem inicjatywy sportowej do wielkiej liczby obywateli, umożliwieniem uczestnictwa w wielu dyscyplinach i spędzenia czasu wolnego w sposób aktywny, a także rozbudzeniem zainteresowań związanych z aktywnością sportowo-rekreacyjną. Negatywne było niewątpliwie całkowite podporządkowanie spraw kultury fizycznej państwu i tym samym wyeliminowanie wszelkich inicjatyw społecznych. Sport, jak też wiele innych dziedzin, został wykorzystany jako nośnik propagandy politycznej (Ordyłowski, 2002).

W okresie PRL odbywały się m.in. takie imprezy masowe, jak: festiwale młodzieży, Varsowiady, Olimpiady Młodzieży (olimpiady szkół zawodowych) – system sportu szkolnego (co 2 lata), spartakiady (letnie i zimowe) – pierwsza miała miejsce w 1951 r., Olimpijski Alert Młodzieży, Biegi Zwycięstwa, Biegi Narodowe, Marsze Jesienne, akcje pt. „Sport na podwórku”, Narodowe Biegi Przełajowe. Na szczególną uwagę zasługuje też coroczne wydarzenie znane pod nazwą Tydzień Kultury Fizycznej (TKF), propagujące hasła upowszechniania sportu wśród młodzieży. Celem TKF było realizowanie różnorodnych form aktywności rekreacyjno-sportowej oraz angażowanie młodych Polaków do udziału w nich. Sprawy związane z organizacją Tygodnia zajmowały wiele miejsca na zebraniach najwyższych władz sportowych, a zasięg imprez i stopień ich realizacji był skrupulatnie kontrolowany. Jednostki zajmujące się przeprowadzaniem TKF były zobligowane do składania GKKFiT szczegółowych sprawozdań.

Tydzień Kultury Fizycznej miał ogólnopolski charakter. Obejmował swoim zasięgiem szkoły, zakłady pracy, organizacje młodzieżowe w miastach, dzielnicach i osiedlach. Wydarzenie było prawnie umocowane na podstawie uchwały nr 7 Prezydium GKKFiT z dnia 27 czerwca 1968 r.¹ Dokument ten ustalał szczegółowe wytyczne organizacji TKF jako święta wychowania fizycznego, sportu i rekreacji fizycznej. Opiekę nad programowaniem i koordynacją całokształtu działań podejmowanych w ramach TKF sprawował centralnie GKKFiT. Na poziomie województwa był to wo-

¹ Archiwum Akt Nowych w Warszawie (dalej AAN), sygn. 21/148. Ogólnopolskie imprezy masowe. Wytyczne GKKFiT z dn. 28.04.70 w sprawie organizacji „Tygodnia Kultury Fizycznej” w 1970 r.

jewódzki komitet kultury fizycznej i turystyki, a na poziomie powiatu – powiatowy (miejski, dzielnicowy) komitet kultury fizycznej i turystyki. W realizację obchodów imprezy zaangażowane były: Akademicki Związek Sportowy, Liga Obrony Kraju, Ludowy Zespół Sportowy, Zrzeszenie Sportowe „Start”, Szkolny Związek Sportowy, Towarzystwo Krzewienia Kultury Fizycznej².

Inauguracja TKF odbywała się zazwyczaj w pierwszym tygodniu czerwca. Jej organizacja była niejednokrotnie łączona z treściami ideowo-politycznymi, takimi jak np. obchody 25 rocznicy zwycięstwa nad faszyzmem i powrotem Ziemi Zachodnich i Północnych do Polski. Notabene w 1970 r. obchodzono także stulecie urodzin Lenina, które również uczczono podczas jednej z tych sportowo-rekreacyjnych imprez młodzieżowych. Jak zatem widać, przy okazji popularyzacji aktywności fizycznej społeczeństwa głoszone hasła zgodne z polityką władzy.

W analizie dokumentów archiwalnych na pierwszy plan wysunęły się, wielokrotnie powtarzane w czasie zebrań GKKFiT, główne cele i założenia TKF, a także wytyczne dla poszczególnych jednostek odpowiedzialnych za przygotowanie tej imprezy. Stwierdzano, iż „kilkudniowy okres obchodów «Tygodnia» jest dla każdej organizacji kultury fizycznej okazją do bezpośredniego zainteresowania dużej części społeczeństwa swoim programem działania poprzez organizowanie otwartych, atrakcyjnych imprez i zawodów sportowych, dostosowanych dla każdego z punktu różnic wieku i sprawności fizycznej”³. Zgodnie z dzisiejszymi trendami zdrowego stylu życia można założyć, że jedną z koncepcji TKF było motywowanie społeczeństwa do spędzania czasu wolnego według takich zasad. Określając cele Tygodnia, uznano, że dzięki niemu nastąpi „[...] utrwalenie dobrych nawyków, kształtowanie na co dzień właściwych postaw i wzorów kulturowych w dziedzinie organizowania wypoczynku dnia codziennego i świątecznego, będzie ponad to przyczynkiem do zapewnienia naszemu społeczeństwu godziwej rozrywki po pracy lub nauce, utrzymania zdrowia i dobrego samopoczucia oraz regeneracji sił fizycznych i psychicznych wszystkich ludzi pracy i ich rodzin”⁴. Aby uzyskać powyższe cele, obligowano do współpracy wszystkie instytucje zajmujące się kulturą fizyczną,

² *Tamże.*

³ *Tamże.*

⁴ *Tamże.*

a także organizacje społeczno-polityczne, organizacje administracji gospodarczej oraz organizacje młodzieżowe. Tydzień Kultury Fizycznej miał przede wszystkim upowszechniać sport i rekreację ruchową wśród osób nieuczęszczających do klubów sportowych, a także wyrobić w nich stały nawyk systematycznego uprawiania aktywności fizycznej.

Zgodnie z wytycznymi GKKFiT zachęceniu dzieci i młodzieży do uprawiania ćwiczeń fizycznych miały służyć różne zawody sportowo-rekreacyjne, imprezy z elementami sportowo-widowiskowymi, np. spotkania mistrzowskie czy towarzyskie z udziałem znanych zawodników, liderów sportowych, oraz pokazy gimnastyczno-taneczne. Pomocne miało być też zastosowanie wizualnych form prezentacji dorobku kultury fizycznej, a także spotkania z teoretykami i działaczami sportu. Powyższe założenia stanowiły podstawę formułowania programu TKF, który musiał uwzględniać dwie zasadnicze składowe. Pierwsza dotyczyła różnorodnych imprez rekreacyjnych umożliwiających powszechne uczestnictwo, a druga musiała mieć formę widowiskową: pokazy, zawody sportowe, imprezy kulturalno-rozrywkowe. W pierwszej części, przeznaczonej dla osób zainteresowanych bezpośrednim uczestnictwem, należało przewidzieć rozgrywki i turnieje w grach sportowych, takich jak siatkówka, piłka nożna, koszykówka, piłka ręczna, kometka, oraz wieloboje w dyscyplinach indywidualnych: lekkoatletyce, strzelectwie, kolarstwie, kajakarstwie, pływaniu, tenisie, sportach motorowych, dźwiganiu ciężarów, kulturystyce, wyścigach na wrotkach oraz sportach świetlicowych, takich jak tenis stołowy, brydż, szachy, kręgle. Dużą popularnością cieszyły się gry i zabawy ruchowe, konkursy tańca, muzyki i śpiewu. Uczestnicy imprezy mogli wziąć udział w wycieczkach pieszych, rowerowych, motocyklowych, kajakowych, żeglarskich, jak również sprawdzić swoje umiejętności podczas zgadywanek terenowych i marszów na orientację.

Druga składowa TKF była zorientowana na propagowanie aktywności fizycznej poprzez widowiska, podczas których prezentowano atrakcyjne formy ruchowe. Organizowano różne pokazy zespołów akrobatycznych, gimnastycznych oraz tanecznych, sportowe rozgrywki w grach zespołowych, pokazy takich dyscyplin sportu, jak judo, dźwiganie ciężarów, jeździectwo, sporty wodne, strzelectwo. Atrakcją były również pokazy w zakresie samobrony, spadochroniarstwa, rywalizacji w ramach toru przeszkód. Poza elementem zmagania sportowych program imprezy miał być wzbogacony występami zespołów artystycznych.

W programie TKF trzeba było także przewidzieć imprezy o charakterze ogólnokrajowym, wynikające z kalendarza na dany rok. Należały do nich: Święto Sportu Szkolnego⁵, spartakiady zakładów pracy, igrzyska szkolne, finały olimpiad szkół przy- i międzyzakładowych, festyny ludowe, powszechne zdobywanie odznak masowych i specjalistycznych. Aby urozmaicić, a tym samym uatrakcyjnić święto, prowadzenie zajęć w poszczególne dni oddawano w ręce różnym instytucjom-organizatorom. I tak był np. dzień TKKF, dzień LOK lub dzień PTTK. Istniała także możliwość podziału imprezy ze względu na dyscypliny: dzień lekkiej atletyki, dzień gier sportowych itp. Kwestie związane z udostępnieniem sprzętu i bazy sportowo-rekreacyjnej leżały w gestii wojewódzkich komitetów kultury fizycznej i turystyki. Zadaniem związków i klubów sportowych było udzielanie fachowej pomocy w zakresie przeprowadzania imprez i zawodów. Na podstawie podanych wytycznych czy propozycji poszczególne organizatorzy TKF mieli we własnym zakresie, w miarę swoich możliwości, opracować i zrealizować program obchodów.

Jak już wspomniano, programy dużych, ogólnopolskich, imprez starano się łączyć z treściami ideowymi, gdyż wydarzenia sportowe, rekreacyjne czy turystyczne miały służyć propagandzie partyjnej. Podobnie było w 1975 r., kiedy to obchodzono 30 rocznicę zwycięstwa nad faszyzmem. To ważne wydarzenie połączono z zadaniami i dotychczasowymi osiągnięciami Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej, a także z wkładem partii w nowoczesny rozwój państwa. Organizację TKF wykorzystano jako tło do wyeksponowania znaczenia PZPR. Obchody Tygodnia miały zaakcentować: Maraton Pokoju na trasie Moskwa–Warszawa–Berlin⁶, rajdy, wycieczki, zloty, sztafety szlakami upamiętniającymi walkę narodowo-wyzwoleńczą w czasie drugiej wojny światowej. Specjalnym punktem programu, należy przyznać interesującym, były wieczory wspomnień i prelekcje z udziałem bohaterów walkach wyzwoleniczych. Przy okazji TKF nawoływano także do popularyzowania imprez sportowo-rekreacyjnych przeznaczonych dla kobiet (w 1975 r. obchodzono Międzynarodowy Rok Kobiet), współorganizowania imprez rekreacyjnych dla dzieci i młodzieży

⁵ Święto Sportu Szkolnego zostało ustanowione zarządzeniem Ministra Oświaty i Szkolnictwa Wyższego z dnia 22 września 1967 r.

⁶ Maraton odbywał się w dniach 26 maja – 6 czerwca 1975 r. i na ziemiach polskich przebiegał przez województwo lubelskie, warszawskie, łódzkie, poznańskie i zielonogórskie.

związanych z Międzynarodowym Dniem Dziecka oraz tworzenia warunków do przeprowadzania zawodów umożliwiających zdobywanie Powszechnej Odznaki Sportowej. Warto podkreślić, że TKF służył zachęcaniu do korzystania z różnych form rekreacji, zarówno indywidualnej, jak i grupowej, tzw. rodzinnej. Proponowano przede wszystkim uprawianie aktywności fizycznej na świeżym powietrzu w ramach ścieżek zdrowia. W latach 70. uważano tę formę aktywności za niezwykle nowoczesną, stanowiącą alternatywę dla innych sposobów czynnego wypoczynku w terenie.

Jak wiadomo, w okresie PRL stałym elementem manipulacji Polaków był czyn społeczny, który również włączano do programów TKF. Czyny społeczne w ramach TKF dotyczyły (co było najczęściej uzasadnione) budowy i renowacji urządzeń sportowo-rekreacyjnych. Organizacja oraz kierowanie sportem i rekreacją wiązały się z ideologicznymi przesłankami partii, a element społeczny był w tej kwestii wyeliminowany. Zaangażowanie społeczne wykorzystywano przede wszystkim do zdobywania siły roboczej w akceptowanym powszechnie celu.

Obok ogólnodostępnych masowych imprez sportowo-rekreacyjnych, turystycznych i kulturalno-rozrywkowych zalecano także inicjowanie w ramach TKF różnych sztafet: bieżnych, rowerowych, motocyklowych, samochodowych do miejsc związanych z ważnymi wydarzeniami historycznymi. Spotkania z zasłużonymi działaczami oraz sportowcami danego regionu były zazwyczaj stałym elementem programu. Stawały się też pretekstem do przyznawania wyróżnień i odznaczeń wybitnym działaczom i zawodnikom wiodących klubów, ognisk, kół sportowych.

Przedstawione wytyczne sformułowane przez GKKFiT służyły za fundament działań centralnych organizacji kultury fizycznej (m.in. Polskiej Federacji Sportu), były podstawą zaleceń dla podległych jednostek terenowych⁷. Prace nad tworzeniem TKF były w pełni kontrolowane. Po zakończeniu imprezy wszystkie organizacje kultury fizycznej i turystyki zaangażowane w jej realizację miały obowiązek w terminie około trzech miesięcy złożyć GKKFiT szczegółowe sprawozdanie z wykonanych zadań⁸.

⁷ AAN, Wytyczne w sprawie organizacji Tygodnia Kultury Fizycznej w 1975 roku, sygn. 1/453.

⁸ *Tamże*, s. 6.

PODSUMOWANIE

Różnorodność i dostępność współczesnych środków masowego przekazu sprzyja krzewieniu szeroko pojętej aktywności fizycznej. Takich możliwości nie było niestety czterdzieści lat temu, jednak mimo to ówczesne mass media były maksymalnie wykorzystywane do rozpowszechniania idei Tygodnia Kultury Fizycznej. Zarówno lokalna, jak i ogólnokrajowa prasa, radio i telewizja mocno zaangażowały się w organizowanie wystaw prezentujących pamiątki sportowe, kroniki, plansze, fotogazetki. Wydarzenia te często łączono z kiermaszami sprzętu sportowo-turystycznego oraz promowaniem wydawnictw o tematyce sportowej. Popularyzowanie TKF odbywało się poprzez akcje informacyjne. Wiadomości zamieszczano najczęściej w biuletynach, miesięcznikach, folderach i na afiszach. Dzięki temu informacje o święcie kultury fizycznej docierały do większej liczby odbiorców. W programie TKF uwzględniano wiele różnorodnych imprez. Przykładem może być tu TKF zorganizowany w 1970 r. na terenie województwa warszawskiego. W plockim Aeroklub Ziemi Mazowieckiej przeprowadzono wówczas imprezę pod nazwą „Otwarte Lotnictwo dla Społeczeństwa”, w ramach której odbyły się pokazy lotnicze i szybowcowe oraz loty dla młodzieży. Umożliwiono jej również wzięcie udziału w masowych regatach kajakowych i zawodach modeli latających. W innym ośrodku, w Pułtusku, program TKF obejmował 21 różnego rodzaju spotkań sportowo-rekreacyjnych, a wśród nich turnieje piłkarskie, biegi uliczne, spływy kajakowe rzeką Narwią, spartakiady, zloty turystyczne⁹.

Idea popularyzowania aktywności fizycznej wśród młodzieży PRL była pożądana i przynosiła zamierzone efekty. Szeroki zasięg TKF oraz duże poparcie tej inicjatywy ze strony ówczesnych kół decyzyjnych spowodowały, że stanowiła ona w latach 70. ubiegłego wieku istotną formę upowszechniania sportu i rekreacji ruchowej. Oczywiście należy dostrzegać pewne negatywy w postaci nachalnej propagandy wykorzystującej sport jako nośnik haseł politycznych. Hasła umasowienia sportu miały też przede wszystkim na celu podkreślanie rangi sportu wyczynowego, który był priorytetem w polityce państwa. Ówczesna władza komunistyczna wykorzystywała wysoką pozycję polskiego sportu do budowania swojej pozycji,

⁹ AAN, Ogólnopolskie imprezy masowe. Informacja dotycząca Tygodnia Kultury Fizycznej na terenie woj. warszawskiego, sygn. 21/148.

dlatego imprezy typu TKF stawały się znakomitą okazją do wyszukiwania talentów, zdobywania uzdolnionych zawodników.

Dokonując analizy celów i zadań TKF, nie sposób nie ulec wrażeniu, że u podstaw tej masowej imprezy leżały hasła wdrażające młodzież do zdrowego stylu życia, uczestnictwo w Tygodniu Kultury Fizycznej miało bowiem w swych założeniach motywować do aktywnego spędzania czasu wolnego. Zaangażowanie młodych Polaków w rywalizację i czynny udział w zawodach sportowych służyło wzbudzaniu u nich zamiłowania do ćwiczeń fizycznych i aktywnego życia oraz nakłanianiu ich do wyrabiania pozytywnych nawyków w tej kwestii. Wydaje się zatem, że koncepcje TKF spełniały swoją popularyzacyjną rolę.

BIBLIOGRAFIA

A. Źródła

- Archiwum Akt Nowych w Warszawie. Ogólnopolskie imprezy masowe. Informacja dotycząca Tygodnia Kultury Fizycznej na terenie woj. warszawskiego, sygn. 21/148.
- Archiwum Akt Nowych w Warszawie. Ogólnopolskie imprezy masowe. Wytyczne GKKFiT z dn. 28.04.70 w sprawie organizacji „Tygodnia Kultury Fizycznej” w 1970 r., sygn. 21/148
- Archiwum Akt Nowych w Warszawie. Wytyczne w sprawie organizacji Tygodnia Kultury Fizycznej w 1975 roku, sygn. 1/453.

B. Literatura

- Gaj, J. (1975). *Kultura fizyczna w pierwszych latach Polski Ludowej. Roczniki Naukowe WSWF w Gdańsku*, 5.
- Gaj, J. (1987). *Wychowanie fizyczne i sport w Polsce Ludowej*. Warszawa–Poznań: PWN.
- Gondek, L. (1986). *Kultura fizyczna w Polsce (1944–1984). Zarys podstawowych struktur, form, i efektów zarządzania kulturą fizyczną w czterdziestoleciu PRL*. Gdańsk: UG.
- Kosiński, K. (2006). *Oficjalne i prywatne życie młodzieży w czasach PRL*. Warszawa: Rosner i Wspólnicy, ISBN 978-83-60336-01-4.
- Ordyłowski, M. (2002). Wielkie imprezy sportowe jako kampanie propagandowe PZPR w latach 1949–1956, [W:] B. Woltmann (red.), *Z najnowszej historii kultury fizycznej w Polsce* (t. 5, ss. 351–362). Gorzów Wlkp.: PTNKF, Sekcja Historii KF Oddział w Gorzowie Wlkp.
- Pędraszewska-Sołtys, B. (2015). *Imprezy sportowe dla młodzieży – elementem promocji sportu masowego w PRL*. [W:] M. Zowisło, J. Kosiewicz (red.), *Sport i turystyka w zwierniku wartości społecznych* (ss. 248–257). Monografie, 28. Kraków: AWF.

- Szymański, L. (1996a). Próba syntezy dziejów kultury fizycznej w Polsce Ludowej w latach 1944–1980. [W:] L. Szymański, Z. Schwarzer (red.), *Z najnowszej historii kultury fizycznej w Polsce* (t. 2, ss. 25–38). Wrocław: AWF.
- Szymański, L. (1996b). *Ze studiów nad modelem kultury fizycznej i turystyki w Polsce Ludowej 1944–1980*. Studia i Monografie AWF we Wrocławiu, 49, ISBN 83-85279-80-6.
- Topolski, J. (1994). *Polska XX wieku (1914–1994)*. Poznań: Wydawnictwo Poznańskie.

Adres do korespondencji

e-mail: barbara.pedraszewska@awf.edu.pl

ORCID: <https://orcid.org/0000-0002-4668-7085>

IV
WSPÓŁCZESNE PROBLEMY SPORTU, TURYSTYKI
I WYCHOWANIA FIZYCZNEGO

ANDRZEJ PAWŁUCKI

Akademia Wychowania Fizycznego
im. Polskich Olimpijczyków we Wrocławiu

OPERA OLIMPIJSKA¹

Kiedyś, w maturalnym czasie dojrzewania do poezji, znalazłem w bydgoskim antykwariacie *Laur olimpijski*, a niedługo potem wygrzebałem spod sterty straganowych cenności przedwojenny egzemplarz *Dysku olimpijskiego*. Szukałem czegoś innego, co by moją praktyczność treningową urządziło, a zamiast sportowej *techné* natknąłem się na sportową *poiesis* – przedstawiającą wierszem i prozą biegaczy olimpijskiego stadionu. Takich samych biegaczy jak ja, co to ruch sprinterski do mety mierzą długością jednego stadionu. U Jana Parandowskiego był nim młodzieniec Glaukos z wyspy Chios, a u Kazimierza Wierzyńskiego amerykańscy seniorzy Charles Paddock i Arthur Porritt. Nieoczekiwanie odkryłem charakterystykę dwóch różnych postaci stadionu olimpijskiego: starożytnego w Olimpii (476 p.n.e.) i nowożytnego w Paryżu (1924), które jednak nie miały mi nic do powiedzenia w kwestii praktyczności treningu.

I nie zwróciłbym zapewne nigdy uwagi na unikatowe egzemplarze obu medalistów olimpijskich – których, notabene, licealna polonistka nie umieściła w swoim spisie lektur zalecanych – gdyby nie zbiegające się w jednym czasie naznaczenie trzecim kółkiem olimpijskim – zapowiadające udział w Olimpiadzie – oraz szkolne wyróżnienie za udział w olimpiadzie języka angielskiego. Nauczyciele nie znali olimpizmu, a z samej sztuki wydobywali jedynie utwory pisarskie „prądu literackiego” socrealizmu. Temat sztuki i sportu nie istniał, podobnie jak sport w ogólności nie był rozważany intelektualnie. I wątpię, by nauczyciele słyszeli o olimpijskich konkursach sztuki z udziałem znamienitych artystów polskich.

W jednym czasie zostałem olimpijczykiem dwóch tożsamości: stadionowej i szkolnej. Anglistyki nie studiowałem, choć z olimpijczykiem się utożsamiałem – zapewne przez to, że w uczniowskim olimpizmie nauczyciele lokowali jakąś skończoność ich oczekiwań. W Olimpiadzie też nie

¹ Artykuł w języku angielskim ukazał się w *Ido Movement for Culture. Journal of Martial Arts Anthropology* (2023, vol. 23, nr 4, s. 56–67, doi: 10.14589/ido.23.4.7).

wziąłem udziału. Olimpijczykiem sportowym stawałem się, ale nigdy nim nie zostałem.

Co do sportu w sztuce, to i owszem, w latach szkolnych i klubowych zarazem o biegaczach starożytnej Olimpii gdzieś słyszałem: że byli wychwalani przez poetów, a nawet wynoszeni na piedestały rzeźb swoich postaci. Ale nie w sztuce szukałem prawdy o samym sportowcu. Chciałem wiedzieć, jak sportowiec jest mięśniowo zbudowany i jak ma być trenowany.

Nie potrzebowałem takiego odkrycia, ani lirycznego, ani epickiego, tylko epistemicznego – z którego mógłbym wynieść pojęcie aparatu mięśniowego biegacza i zrozumienie naprawy pourazowej *musculus biceps femoris*. Byłem bezradny, a biegać mi się jeszcze chciało.

W poszukiwaniu nadobowiązkowych lektur nie osiągnąłem niczego, co by moją i tak ubogą sportową *technę* wzbogacało. Pytanie o sportową *technę* pozostało na zawsze bez odpowiedzi przez to, że przedwcześnie przestałem być biegaczem. Kiedy ze sportu wychodziłem, nękany kontuzjami, nie miało już znaczenia, jak jest zbudowany mięsień dwugłowy uda i w jakiej terapii znajduje się remedium wzmacniające struktury mięśniowe. O nic więcej nie pytałem zresztą, co by poszerzało horyzont poznania, choćby o historyczne i filozoficzne zagadnienie pochodzenia biegacza olimpijskiego. I nie zauważyłem też, że *Dysk olimpijski*, jako powieść historyczna, został napisany przez wybitny autorytet epistemiczny, a *Laur olimpijski* – autorytet pojetyczny. Dzieło Parandowskiego (1973) jest utworem naukowym, a Wierzyńskiego (1928) – artystycznym. Oba zostały wyróżnione medalami olimpijskim w dziedzinie sztuki i literatury i to je łączy; różni zaś funkcja treści: pierwsza ma znaczenie poznawcze, druga kontemplacyjno-emocjonalne.

Przypadek *Lauru olimpijskiego* – utworu poetyckiego – pokazuje, że sport upodmiotowiony jest obiektem sztuki. Nie pokazuje, że sport sztuką nie jest, lecz że przez sztukę malarską, rzeźbiarską czy wokalną może być opiewany. Na takiej zasadzie, że artysta zwracający się ku agonistce wyróżnia go swoim utworem jako jednym z wielu możliwych obiektów swej opowieści (Wierzyński, 1928, s. 7).

Przypadek *Dysku olimpijskiego* – utworu epickiego – jest zgoła inny. Choć, owszem, też pokazuje, że w literaturze historycznej agonistyka olimpijska może, a poniekąd musi być uwzględniana, to przez szczegółowe obrazowanie rytuału – na przykładzie 76. Olimpiady roku 476 p.n.e. – ujawnia obecność artystów w samym stadionie; jak choćby fletnistów i lutnistów rozpoczynających igrzyska pytyjskie czy nemejskie w odeonie.

Ale w tym przypadku widać, że choć współzawodnictwo pieśniarzy, fletnistów, lutnistów czy poetów ma cechy agonu, to nie należy do „sztuki stadionowej”. Tak jak współcześnie Konkurs Chopinowski sportem nie jest, mimo że konkurenci są fair play w postępowaniu.

Nie można też powiedzieć, że rytuał konkursu sztuki w odeonie warunkuje przyczynowo agonistykę stadionową atletów. Można jedynie twierdzić, że artyści przydawali agonistom szlachetności, kiedy opiewali ich kunszt wykonawczy biegu, skoku, rzutu czy zapasów. Pankration i boks też wyrażały kunszt wykonawczy, ale do działań pięknych raczej nie należały. Co wcale nie znaczy, że artyści nie dostrzegali w brzydocie atletów tematu dla sztuki pięknej. Jak zauważa Krąpiec (1996, s. 202), „[...] sam wytwór, i jego kryterium – najogólniej nazwane «piękno» (w którym mieści się także i szpetota), pochodzi od samego podmiotu dokonującego tego typu poznania”.

Obecność artystów w igrzyskach agonistycznych nie zmieniała jednak esencjalnie rytuału stadionowego wydarzenia.

I wreszcie, oba przypadki pokazują, że sport sztuką nie jest, a jedynie w sztuce znajduje swoje potwierdzenie. Jednakże jest jeszcze trzecia możliwość relacjonowania się świata sztuki i sportu, zawarta w zapytaniu olimpionika Sotiona z Tarentu – uczestnika 76. Olimpiady, który powiedział wprost, że bieg, pentatlon, zapasy i wszystkie konkurencje są sztuką (Parandowski, 1973, s. 87).

Rozważymy, na ile uprawnione jest ujmowanie sportu jako dziedziny sztuki – nie analogicznej do istniejących, a zgoła odrębnej i jedynej w swoim rodzaju. Nawet więcej – sztuki tak innej, że do uchwycenia jej odmienności trzeba było posłużyć się metaforą orkiestry symfonicznej (poniżej). Ale i to nie wystarczało, by ideę neoolimpizmu pojąć. Mężowie stanu, książęta, politycy i generałowie – arystokraci w ogólności – i tak nie rozumieli zamysłu Olimpiady, a samo igrzysko olimpijskie utożsamiali z cyrkiem. Zapewne dlatego, że olimpijskość kojarzyli z cyrkową teatralizacją samej sztuki cielesnej perfekcjonistki – modnego w owym czasie *Cirque Olympique* braci Franconich. Nikt też nie wiedział, że właściwym dla sportu olimpijskiego miejscem nie jest teatr, a amfiteatr. Cyrkowcowi przysługuje arena, a sportowcowi – stadion. W tym rozumieniu ani cyrk, ani sport nie jest teatrem, gdyż aktorowi przysługuje scena. Arena cyrku jest kształtu kolistego, od czego zresztą cyrk nazwę swą bierze.

Sztuka sportu olimpijskiego upodabnia się do każdego z widowisk *theatrum*, w ogólnym znaczeniu, lecz nie jest tożsamością żadnego z te-

atrów: żywego słowa, pantomimy czy baletu. Owszem, igrzysko olimpijskie jest teatralizacją dramatu życia człowieka pokoju – o czym będzie mowa – ale teatrem dramatycznym nigdy nie było. Nawet więcej, w dziejach sztuk teatralnych wszystko już w nowożytności się dokonało, z wyjątkiem sztuki igrzyska olimpijskiego, która do każdej ze sztuk scenicznych się upodabnia, pozostając ich analogonem, ale też żadną z nich nie jest. Gdyby przyjąć, że igrzysko olimpijskie jest sztuką w sobie – syntetyzującą rozliczne formy semiotycznego znakowania treści przekazu olimpijskiego libretta (tekstu akcji rodziny olimpijskiej) – to jedynym analogonem sztuki igrzyska olimpijskiego może być opera poważna.

Nie zauważa się, że igrzysko olimpijskie jest sztuką przez się tylko dlatego – jak należy przypuszczać – że zawężano w każdym rozważaniu definicję sztuki do uznanych wytworów pojetycznych.

Zadawano najczęściej pytanie, ile sztuki jest w sporcie, a najczęściej – ile sportu jest w sztuce. Nie pomijano oczywiście zagadnienia sportu jako sztuki, lecz w rozstrzygnięciu, które notabene redefiniowało pojęcie sztuki, dopatrywano się sztuki w pięknie cielesnym sportowca oraz w jego agonograficznym mistrzostwie działania kinetycznego. Na tym rozważaniu poprzestawano, co potwierdza wyobrażenie sportu jako sztuki piękna cielesnego, przedstawione przez Pierre’a de Coubertina w *Odzie do sportu* (1994c, s. 65): „O Sporcie, ty jesteś Piękno! Tyś architektem tej budowli ludzkiego ciała, które oddane niskim żądom warte jest pogardy, a rzeźbione szlachetnym wysiłkiem staje się czarą wzniosłości. Żadne piękno nie może istnieć bez proporcji i równowagi, a tyś mistrzem nie zrównanym obydwu, gdyż ty stwarzasz harmonię, ty nadajesz rytm ruchom, ty siłę zdobisz wdziękiem, a gibkość nasycaś mocą”.

Sportowiec ma udział w sztuce ruchu, lecz nie jest twórcą agonograficznego utworu. Nie jest nim też trener – choć mogłoby się wydawać, że obaj są autorami dzieła przestrzennej inscenizacji ciała dynamicznego agonisty. Sportowiec i trener zdają się pełnić role instrumentalne w orkiestrze symfonicznej – wykonującej utwór napisany przez kompozytora. Obraz igrzyska olimpijskiego jako orkiestry symfonicznej przedstawia Pierre de Coubertin (1994a, s. 142) – twórca pierwszego libretta Olimpiady, złożonego w formie pisarskiej w Karcie Olimpijskiej i oczywiście w utworach eseistycznych autorskiej filozofii olimpizmu.

Olimpiadę wymyślił marzyciel, który jeszcze nie wiedział, że jest utopistą. Kiedy rozpisywał na głosy *Niedokończoną symfonię*, miał na myśli nowy, szczęśliwy świat (Coubertin, 1994b, s. 142). Przybył do umęczonej

wojnami ludzkości z planem jej odnowy moralnej i fizycznej – co nazwał neoolimpizmem – oraz odnowy intelektualnej – co nazwał neoencyklopedyzmem. Marzyciel i reformator społeczny zamierzał zaprosić reprezentację ludzkości z różnych stron świata do stadionu olimpijskiego, w którym miałyby się dokonywać na oczach widowni przemiana moralna olimpijczyka ku uczuciu braterstwa w przyjaźni. Wytworzył w swojej wyobraźni świat, jakiego nigdzie nie było. Życie w świecie olimpizmu miało się dokonać realnie, lecz zarazem znakowo i metaforycznie. Tak, by można było jego model stadionowy przenieść do społeczeństw rzeczywistych. Igrzysko olimpijskie miało się składać z trzech aktów – o czym poniżej. Chodzi o wzbudzanie w sobie szacunku dla przeciwnika, a także uczucia koleżeństwa i przyjaźni. Czego nie mogą urzeczywistnić społeczeństwa upolitycznione ideologicznie i tym samym wojujące o swoją wyższość, to dostrojone pokojowo społeczeństwo olimpijskie tworzy obyczaj świętowania po udanym przejściu z afektu obcości w stan wyższej uczuciowości. I właśnie z tego powodu, że igrzysko olimpijskie realnie przemienia życie społeczności stadionu w ryt uniwersalizmu humanistycznego – mimo że w wyobraźni autora libretta olimpijskiego zostało pomyślane metaforycznie jako rzeczywistość, która nie miała miejsca – igrzysko olimpijskie jest sztuką ideowo zaangażowaną.

Nie pytajmy więc tylko o związki sportu ze sztuką – co zresztą łatwo wykazać – a o samo igrzysko sportowo-olimpijskie *en bloc*, czyli dziedzinę sztuki całościowo samoistnej; analogicznej, lecz nigdy takiej samej jak balet czy pantomima. Igrzysko olimpijskie należy analogicznie do sztuki operowej, ale wyłącznie pod tym względem, że upodabnia je eklektyzm złożonych w całość sztuk samoistnych. Wszystko inne: znaki, utwory i dzieła, które o esencjalności stadionowej igrzyska stanowią, tworzą sztukę sportu olimpijskiego *per se*. O przynależności igrzyska olimpijskiego do sztuki ideowo zaangażowanej przesądza fakt, że jest wytworzonym w wyobraźni autora libretta wydarzeniem utopijnym – teoretycznie nieprawomocnym – a w zmienionej wersji realistyczno-obiektywnej – teoretycznie uprawdopodobnionym. W obu ujęciach ontologicznych autor imaginowanej rzeczywistości społecznej umieszcza olimpijskiego bohatera akcji, który zawiesza życie dosłowne i przybywa do stadionu nasyconego znakami symbolizującymi jego przeznaczenie; przybywa, by naprawić zło przez nawrócenie się ku dobroci jako racji pożądanego istnienia. Olimpijczyk ma pożądać pokoju, aby życie w warunkach pojednania – tak jak w rodzinie – mogło się dokonać wreszcie.

Przypomina mi ta postać, *mutatis mutandis*, legendarnego Adape, który został objawiony błędzającym „jako wzór dla ludzi” – będąc „człowiekiem głębokiego zrozumienia i mądrości” (Sitchin, 2018, s. 166). Mit mówi, że Adape był pięknie ucieleśniony. Oczywiście, że musiał taki warunek swoim wyglądem spełniać, skoro obrazował duchowo i materialnie podobieństwo do swego boskiego darczyńcy. Olimpijczyk musi się o swoje piękno cielesne i cnoty moralne sam postarać – co mu objawia i nakazuje w librecie filozof olimpizmu. Gdyby nie spełnił tego warunku, sędzia sprawiedliwy wydaliby go z królestwa olimpijskiego.

Jeśli na tym polega sztuka, że – jak twierdziła Kłoskowska (1983, s. 174) – „[...] wyraża podobieństwo do zdarzenia, które mogłoby się dziać, chociaż się nigdy nie działo, zjawisk, jakich nigdy nie było, wprowadzających wyobraźnię ludzką w sferę podobieństwa do rzeczywistości, a także w sferę jej zaprzeczenia, niezwykłości, nieprawdopodobieństwa” – to igrzysko olimpijskie jest dziedziną sztuki niezależną od wszystkich pozostałych. Sztuki przeróżne mogą sztukę igrzyska olimpijskiego semiotycznie wspierać – co się faktycznie dokonuje ornamentalnie, lecz niezbywalnie. Co znaczy, że bez udziału poety, kompozytora, muzyka, wokalisty, tancerza i malarza igrzysko olimpijskie – pozbawione znaków *sacrum* – upodobiłoby się do pospolitego festiwalu sportowego.

O trzech związkach igrzyska olimpijskiego ze sztuką można mówić, w pewnym uproszczeniu, następująco:

1. Sport olimpijski dokonuje się z udziałem sztuki – co potwierdzić może każdy uczestnik stadionowej społeczności. Sztuka w sporcie olimpijskim uobecnia się do tego stopnia w znakach i symbolach, że – podobnie jak w religii – współtworzy rytuał olimpiady. Sport olimpijski pozbawiony przekazu estetyczno-artystycznego byłby niezrozumiałym, bezsensownym wydarzeniem społecznym. Artysta zasiada w stadionie olimpijskim jako jeden z wielu uczestników widowni, by po ponownym do niego przybyciu wnieść w przestrzeń semiozy olimpizmu dzieła przekazu artystycznego: poetyckiego, prozatorskiego, rzeźbiarskiego, malarskiego, muzycznego czy nawet architektonicznego. Nie tylko artyści, ale zdarza się, że byli sportowcy wnoszą do kultury symbolizmu olimpijskiego utwory i dzieła przez siebie wytworzone poetycko, malarsko lub literacko.
2. Co do udziału sportowca olimpizmu w sztuce, istotniejsze staje się pytanie o samą sztukę sportu: czy sam sport jest sztuką, oraz pytanie elementarne o sportowca: czy ma on udział w sztuce przez to, że

jest właśnie agonistą stadionowym oraz czy w związku z wytwarzanym przez niego obrazem dynamizmu agonograficznego – analogicznego do choreograficznej kreacji – tworzy utwór o wartości estetycznej, a wyrażającej się pięknem, wdziękiem, heroizmem.

Co do relacji odwrotnej – obecności sportu w sztuce – to sztuka może się dokonywać bez sportu, nie tylko olimpijskiego, co znaczy tylko tyle, że sportowiec wraz ze swoim światem stadionowym nie musi być tematem utworu pojetycznego.

3. Zagadnienie tożsamości igrzyska olimpijskiego z dziełem sztuki wyraża pytanie, czy olimpizm sportowy jest sztuką, a konkretnie czy rytuał olimpijskiego stadionu sam w sobie jest sztuką, tak jak jest nim operowy rytuał teatralizacji dramatu życia. Przyjmując, że igrzysko olimpijskie – rozumiane jako rytualne wydarzenie stadionowe – symbolizuje ideę odradzającego się cyklicznie życia (Olimpiada jest właśnie znakiem tej idei), a sama agonistyka sportowa, która kończy się pojednaniem w koleżeństwie i przyjaźni, symbolizuje pokój olimpijski, gdyż pokój to ufnie zbliżenie się ku sobie agonistów, można uznać nie tylko stadionowe igrzysko za dzieło sztuki.

Samo igrzysko olimpijskie należy do operowej sztuki parateatralnej przez to, że w swej semiozie sygnalizacyjnej – przerastającej potrzebę dosłownego przekazu treści (co jest właśnie hipertrofią semiozy)² – w swoim ufilozoficznym librecie snuje opowieść o życiu bez wojny. Filozof olimpizmu przekazuje rodzinie olimpijskiej – zgromadzonej w *Theatrum Olympicum* – że kiedy życie dosłowne jest wojną, należy się odwrócić od kultury śmierci ku kulturze życia, a zarazem pojednać się znakowo działaniami symbolizującymi ideę życia. Filozof wyjaśnia, że udział w wyobrażonym przez siebie teatrze olimpijskim jest tak samo znakowy jak zasiadanie w *opera seria*.

Dlaczego w poważnym przedstawieniu, a nie jakimś ludycznym o znamionach widowiskowej zabawy? Powód jest odwiecznie taki sam: wojna, która uniemożliwia społeczeństwu prokreacyjne samostanowienie, a ludzkości – w przypadku wojny globalnej – trwanie w ciągłości gatunkowej.

Przedstawię uzasadnienie, które pokaże igrzysko olimpijskie jako dziedzinę sztuki niezależnej.

² Korzystam z określenia stosowanego przez Kłoskowską w *Socjologii kultury* (Warszawa 1983, PWN).

FILOZOF TWÓRCĄ LIBRETTA IGRZYSKA OLIMPIJSKIEGO

Zwyczajowo ruch olimpijski obejmuje wszystkie narody, dzięki czemu może się dokonywać całkiem realistycznie zawarta w jego misji aspiracja odnowy moralnej ludzkości. Z tego powodu olimpizm współczesny jest neoolimpizmem. Kto przybywa do stadionu, zastaje w nim ład pomyślany, porządek „odgórnie” zadany. Jak postuluje filozof olimpizmu, sportowiec ma wносить jednocześnie doskonałość agonograficzną, co ma czynić go pięknym, oraz wybitność agatoniczną, co sprawi, że będzie dobry moralnie. Dzięki obu cnotom urośnie do roli mistrza. Dojdzie do oczekiwanego przemienienia, które zapowiedzą estetyk i etyk postaci olimpijczyka. Ideał swej postaci sportowiec zastanie, zanim realnie olimpijczykiem się stanie, gdyż nie od niego zależy, jak został pomyślany. Podobnie trener, który ma reżyserski udział w mistrzostwie aktora, zastaje myślność przekonaniową kultury sportowej, której musi się podporządkować; na takiej samej zasadzie, jak czyni to reżyser teatralny względem dramatopisarskiego autora utworu scenicznego. W *Theatrum Olympicum* odpowiednikiem dramatopisarza jest filozof olimpizmu, który działa zarówno za pośrednictwem reżysera wszystkich trzech aktów widowiska, jak i reżysera agonistycznego konkursu – wystawianego przez trenera. Ani reżyser, ani aktor nie mają wpływu na to, jak zostali pomyślni jako postacie swej roli. Sędzia – moderator agonu – też został pomyślany jako wykonawca swej roli. I nawet widz został wymyślony, i choćby chciał, nie będzie mógł wynaturzyć swej postaci. Wszyscy wykonawcy operowego dzieła zastają przestrzeń *theatrum mundi* – urządzone według reguł kultury olimpijskiego sportu, już zaprojektowaną przez filozofa olimpizmu i „odgórnie” zadaną pod względem normy, celu i sensu. Wszyscy czterej zastają gotową wiedzę o swej postaci, myślową reprezentację swych charakterów, pozostających w aliansie postaci reżysera i aktora – współwykonawców zadanego utworu aktu ceremonii otwarcia, aktu zawodów oraz aktu ceremonii zamknięcia igrzyska olimpijskiego. Szeregowy sportowiec pozornie zaczyna własne istnienie w akcie konkursu stadionowego, nie zauważając, że bez udziału reżysera nie dokonałby się jego występ. Reżyser jest zintegrowany z aktorem i wnosi siebie w istnienie sportowca. Obaj są połączeni z filozoficznym twórcą teatru olimpizmu – o czym zazwyczaj nie wiedzą.

Wynika z tego, że igrzysko olimpijskie, by mogło się dokonać, potrzebuje trojga, jeśli nie czworga: autora libretta operowego wszystkich utworów dzieła, reżysera każdego z trzech aktów (ceremonii otwarcia, rytuału za-

wodów, ceremonii zakończenia) oraz aktorów wszystkich partii, pośród których agonista zajmuje miejsce pierwszoplanowe. Sportowiec opery olimpijskiej występuje w roli protagonisty. A to znaczy, że sam scenariusz roli sportowca zostaje mu zadany – kimkolwiek on jest w uprawianej dyscyplinie i konkurencji sportowej – przez nieznanego mu zazwyczaj kompozytora agonicznej kinetyki. Kompozytora agonistyki nie należy utożsamiać z filozofem, czyli autorem libretta olimpizmu. Kompozytor zawodów olimpijskich danej konkurencji jest technologiem projektującym agonograficzne działanie sportowca. Kiedy sportowy wykonawca roli przedstawia siebie publiczności w działaniu kinetycznym, nie uświadamia sobie, kim jest twórca jego agonografii. Który z miotaczy kulą albo skoczków wzwyż zna kompozytora znanej mu techniki ruchu? Który z nich uświadamia sobie zależność stylu swego działania od kinezyjologicznej kompozycji ich aktu agonicznego, kompozycji przez kogoś twórczo wymyślonej i zazwyczaj technologicznie uprawdopodobnionej? Nie znam sprintera, który potrafi wskazać twórcę techniki biegu z bloków startowych czy biomechanicznej idealizacji kinetyki kolejnych faz biegu. Można by także zapytać piłkarzy, czy są im znani twórcy strategii i taktyki piłkarskiej, a pływaków – o twórców stylów pływania. I tak prawie bez końca – każdą myślność agonograficzną sportowiec przyjmuje od trenera, a obaj ją zastają jako gotowe rozwiązanie kinezyjologiczne, w tym choreograficzne i muzykologiczne, gdy chodzi o sporty artystyczne. Każdy czyn, który sportowiec eksponuje w stadionie, jest poprzedzony – w porządku logicznym – twórczą myślą kompozytora kinetyki agonicznej. Kiedy trenerski reżyser uznaje osiągnięcie formy działania sportowca za zgodne z ideałem – w sensie optymalizacji łańcucha kinetycznego – to można stwierdzić, że sportowiec wykazuje się kunsztownym, a więc precyzyjnym działaniem. Obserwator może powiedzieć, że sportowiec wykonuje zadanie agoniczne z artyzmem.

W tym wymiarze – zgodności aktu z kompozycją agonograficzną – sportowy czyn staje się sztuką, a ogólniej i w pewnym uproszczeniu uprawniony staje się pogląd o tożsamości sportu i sztuki; uprawnione staje się twierdzenie, że sport jest sztuką.

Tego zdania byli agoniści uczestniczący w igrzyskach 76. Olimpiady roku 476 p.n.e. Jeden z rozmówców toczonoego sporu o to, czy agonistyka jest zawodem, zwraca się do pozostałych – Grylosa, Sotiona i Menalkesa z retorycznym zapytaniem, czy zapasy są sztuką: „Jeśli was razi słowo: zawód, mówmy: sztuka. Chyba nikt z was nie zaprzeczy, że bieg, penta-

tlon lub zapasy są sztuką? Uczymy się jej, nie każdy ma równe zdolności. Minęły czasy, kiedy Glaukos z Karystos wprost od pługą stał się pięścierzem [...]. Jest nas tu kilkudziesięciu dobrych zawodników, każdy przeszedł palestrę, potem gimnazjon, ten i ów postarał się o aleiptesa albo o gimnastę, który go dalej kształcił” (Parandowski, 1972, s. 87).

Doskonałość w przestrzennym działaniu, w którym ucieleśnienie objawia się w niezwykle sprawnym kinetycznie zabijaniu, widać było nie tylko u wojowników Hellady. W tym samym czasie ćwiczyli się wojownicy walki wręcz w Chinach, Japonii, Korei, Okinawy – osiągać, jak wiadomo, kunszt w „artystycznym” unicestwianiu przeciwnika pola walki. Starożytni Azjaci nie wymyślili stadionu, choć ponad wszelką wątpliwość w przerwach między wojnami doskonalili akuratność sprawnego działania w treningowej zabawie walki udawanej. W działaniu kinetycznym byli nadzwyczaj misterni. Stawali się mistrzami sztuki walki cielesnej. Wojownicy mieli bezpośredni udział w tworzeniu sztuki cielesnej kinezy, lecz nie oni byli twórcami kinezjologicznego dzieła. Owszem, wojownik, który osiągał wybitność w cielesnym władaniu sobą – do tego stopnia, że jego kompozycja działań stawiała się żywym dziełem sztuki – był wykonawcą utworu, lecz nie pomysłodawcą. Do kultury sztuk walki wносił swój udział jego pokoleniowy poprzednik, czyli nauczyciel, a zarazem dziedzic całej myślności pedagogicznej autorskiej szkoły mistrza. Można powiedzieć, że ówczesny filozof sztuk walki wszczynął tworzenie dzieła *in vivo*, a wojownik był wykonawcą rozpisanego na sekwencje kinetyczne utworu. Walka wręcz była przeniknięta artyzmem (wykonawczym kunsztem) i z tego powodu mogła być utożsamiana ze sztuką. I do dzisiaj tak jest definiowana, jako *Martial Arts*. Co może właśnie wzbudzać słuszne skojarzenia z boską doskonałością Marsa – rzymskiego boga wojny. Europejskie *Martial Arts* pochodzi zresztą od imienia tego boga. Dodać jednak należy, że współczesny mistrz walki podlega ocenie etycznej, a nie wyłącznie estetycznej – za samo piękno samego działania. Podobnie zresztą jest rozpoznawany: na okoliczność prawdziwości w szlachetnym postępowaniu współczesny olimpijczyk – o czym poniżej.

Etyk normatywny wyjawi współczesnym, że dosłowność wojownika sztuk walki w przeciwstawianiu się złu moralnemu i ontycznemu polega na udziale w konfrontacji ze złem w walce na śmierć i życie. Wojownik sztuk walki nie chce zabijać, lecz mierząc się ze złem, zawsze utożsamia się z obrońcą sprawy słusznej. Wojownikiem prawdziwym jest się przez udział w wojnie sprawiedliwej. Cynarski (2022, s. 153–154), autor tej filozofii,

nazywa wojownika *Martial Arts* „wędrowcem na drodze cnoty”. Nie wojuje, a zwycięża w człowieczeństwie jako człowiek honoru, humanitaryzmu i sprawiedliwości oraz – co go paradoksalnie wyróżnia – miłośnik wszelkiego życia.

A zatem sport jest sztuką, kiedy działanie agonisty osiąga zgodność z przepisem agonograficznym, pochodzącym od twórcy „utworu”. Uczestnicy igrzyska w Olimpii też byli świadomi zależności kunsztu ich działania od pozyskanej wiedzy, a złożonej przez autora w tekście pisany. Chodzi o to, że w tej samej wypowiedzi Ikkos wyjawia: „Kiedy wam mówię, że rozmyślałem nad gimnastyką, nie chcę przez to powiedzieć, że sam wymyśliłem to wszystko, co was tak u mnie dziwi. Czy wiecie, że Milton napisał książkę? Ty możesz się śmiać, Filonie. Do Tyras jest tak daleko, że może dopiero twój prawnuk dostanie tę książkę. Chociaż i tobie by się przydała. Znalazłbyś tam wskazówkę, że zapaśnik potrzebuje trochę mięsa raz na dzień” (Parandowski, 1972, s. 85).

Co z tego doświadczenia działania, uznawanego już przez starożytnych za sztukę, wynika dla współczesności? Czy nie jest ciągle tak, że nie każdy, kto ćwiczy się w tym samym działaniu osiąga mistrzostwo na miarę agonograficznego wzoru? Wśród podobnych do siebie sportowców, jakby równych sobie w staraniach o osiągnięcie mistrzostwa w kinetycznym obrazowaniu siebie, jeden zazwyczaj kunsztem wykonawczym zasłynie, tak jak przykładowo Usain Bolt – niedościgniony biegacz – czy Armand Duplantis – nadzwyczaj „wynoszący się” tyczkarz. Obaj mają udział w tworzeniu dzieła sztuki cielesnej kinetyki, ale też obaj w dochodzeniu do artyzmu agonicznego musieli posłużyć się za pośrednictwem reżysera istniejącą już kompozycją sekwencji działania.

W tym wymiarze ontycznym sportu – agonograficznym i choreograficznym – dostrzegamy, że sport jest piękny. Każdy widzi, że nie samo harmonijne ucieleśnienie sportowca (sportowy *homo quadratus* w bezruchu jest już piękny, tak jak Dawid w rzeźbie Michała Anioła), a dopiero jego działanie, które zostaje uzgodnione z jakimś wyobrażonym ideałem kinetycznym, wywołuje wrażenie artyzmu, a przez to przydaje agoniście waloru mistrza sztuki kinetycznej. Kunszt działania agonisty – zredukowanego do kinetyki – spełnia oczywiście kryterium estetyzmu.

Jednakże operowej sztuce olimpizmu nie wystarcza, jeśli można tak powiedzieć, że przedstawiane przez sportowca dzieło jest piękne w kinetycznym wykonaniu. Filozof olimpizmu zakłada, że będzie ono zarazem dobre w agatonicznym wydaniu. Kunszt olimpijczyka ma zostać określony

dwiema miarami doskonałości: agonograficzną i agatologiczną. Czyż nie zostało powiedziane przez filozofa w *paidei* – na długo przed neoolimpiadą – że ideałem uczestnictwa w kulturze jest człowiek działający dla poznania prawdy, dobra i piękna? A zatem, że ideałem olimpijskim jest agonista działający ku pięknu i szlachetnemu dobru (*kalos k'agathós*)?

Oczywiście, że wyczyn olimpijczyka może być szacowany miarą estetyzmu, a sport w ogólności może być ujmowany estetycznie. Z tej perspektywy oglądu olimpijski sportowiec współtworzy sztukę piękna ruchowego, upodabniającą się do sztuki baletowej. Jak taniec, czyli spłot rytmicznych ruchów ciała, jest w balecie nośnikiem przekazu semiotycznego opowieści zawartej w tekście libretta, tak w sporcie olimpijskim kinetyka agonograficzna oraz choreograficzna (w sportach artystycznych) jest także – i to wcale nie przez analogię do baletu – środkiem dokonującej się bez słów semiozy autotelicznej.

W socjologicznym rozumieniu sytuacja agoniczna w stadionie jest realnością dwupodmiotową agonu równobieżnego (konkursu) i agonu przeciwbieżnego (walki pozorowanej), której racją jest cnota większa sprawiedliwości. Jak chce tego filozof moralności – twórca libretta – agonistyka olimpijska musi być sprawiedliwa, co wynika z nakazu stosowania się do reguły fair play (akt uczciwości zostaje sprawiedliwie osądzony w konsekwencji zawodów). Pożądany wynik agonu zależy od tego, czy współzawodnicy są uczciwi. Unormowany moralnie agon nazywa się sportem, a moralnie dobry agonista – olimpijczykiem prawdziwym. Udział w agonie olimpijskim uwspólnia zawsze racja moralnego dobra uczciwości w sprawiedliwości. Zwycięski agonista staje się żywym przykładem realnej oraz znakowo symbolizowanej godziwości.

Jest taki symbol materialny pośród wielu znaków olimpizmu, który wyraża uczciwość w sprawiedliwości. Jest nim medal ze złota, srebra i brązu, który szlachectwo sportowe wyróżnia. Naczelny postulat etyki sportowej nakazuje symbolicznie uhonorować sportowca za jego człowieczeństwo medalem ze szlachetnego kruszcu. Szlachetnie postępującemu szlachetny kruszec przypada. Etyk powiada, że agonista powinien być uczciwy w działaniu – co znaczy prawdziwy w dawaniu świadectwa o wydoskonalonej w pracy treningowej swojej naturalności. Dzięki niezafałszowywaniu prawdy o sobie możliwe staje się sprawiedliwe wyłonienie zwycięzcy.

Uczciwość zapowiada sprawiedliwość pod warunkiem, że nieoczekiwane jakiś czynnik zewnętrzny – na przykład stronniczy „sędzia kalosz” –

nie wyrządzi krzywdy słusznie zwyciężającemu. Zdarza się, że współzawodnictwo dokonuje się między uczciwymi a niesprawiedliwie osądzonymi przez sędziego. W wyidealizowanej sytuacji sportowej rywalizacji staje się zadość sprawiedliwości, kiedy prymusem zostaje ów jeden spośród równych sobie w uczciwości. Doskonałość moralna tym się wyraża, że sportowiec uczciwy jest wobec siebie po zawodach sprawiedliwy. Na tym to polega, że u sportowego godnościowca uczciwość i sprawiedliwość idą w parze. Uczciwy sportowiec przyzna sobie tyle dobra, ile mu się słusznie należy. W tym znaczeniu sportowiec potrafi być sprawiedliwym sędzią w uwspólnionej agonem sprawie. Jak Paweł Apostoł, który w drugim liście do Tymoteusza zapewniał o swej uczciwości względem siebie i Pana oraz wyrażał przekonanie o sprawiedliwym osądzeniu wartości jego czynów. Z tych słów wynika, że ów uczestnik metaforycznie ujętych zawodów jest sam wobec siebie sprawiedliwością (co potwierdzi otrzymane od sędziego dobro należne – symbolizowane wieńcem wawrzynu), gdyż po nawróceniu się zaświadczał uczciwie o boskości swego Pana³.

Gdyby sportowcy na uczciwość współzawodniczyli, każdy byłby zwycięzcą i każdy, jako równy moralnie pozostałym, powinien otrzymać medal za godnościowy sposób istnienia. Godnościowy wyczyn sportowca tym się wyraża, że jest poprzedzony uczciwością, a zwieńczony sprawiedliwością. Sportowiec wierny sobie w postępowaniu uczciwym staje się po zawodach sprawiedliwy w orzekaniu o swoim zwycięstwie, zanim sędzia się wypowie.

A zatem jest taki znak olimpijski: nie ogień znicza, ani flaga, ani gołębie, lecz medal, który symbolizuje ideał godnościowy sportowca, a zwłaszcza wyróżnia jego cnotę uczciwości w sprawiedliwości ksobnej (co mi się należy) oraz społecznej (co się innemu należy). Co prawda, od sprawiedliwego dystrybuowania dobra sportowego jest stadionowy sędzia, ale tym się on różni od sportowca, że potrafi obiektywizować wynik finalny zawodów. Sportowiec nie widzi dokładnie siebie, kiedy skupia uwagę w ferworze zawodów na sobie. Udział sędziego – jak to bywa w życiu dośłownym – polega na zapewnianiu każdemu, co się mu słusznie należy.

³ Apostoł Paweł pisał: „W dobrych zawodach wystąpiłem, bieg ukończyłem, wiary ustrzegłem. Na ostatek odłożono dla mnie wieniec sprawiedliwości, który mi w owym dniu odda Pan, sprawiedliwy Sędzia, a nie tylko mnie, ale i wszystkim, którzy umiłowali pojawienie się Jego” (2Tm4, 7–8; *Biblia Tysiąclecia. Pismo Święte Starego i Nowego Testamentu*, Poznań 2003, Pallottinum).

Etyka oczekuje, że sędzia idealny przedstawi się społeczności stadionu jako „kapłan” sprawiedliwości. Po każdych zawodach sędzia jest również osądzany przez wyższą od siebie instancję sprawiedliwości sportowej. Może zostać wyróżniony, otrzymać nagane, ale też być odsunięty od władzy. Sędzia stadionu olimpijskiego składa przysięgę – zgodnie z librettem filozofa (pierwszą rotę napisał Pierre de Coubertin) – zapewniając o całkowitej bezstronności i respektowaniu obowiązujących reguł dla dobrego imienia sportu.

Jeżeli rola sędziego jest tak znacząca w zaprowadzaniu ładu moralnego społeczności sportowej stadionu (spektatorzy nie podlegają regulatywnej mocy sprawczej sędziego), zastanawia, że nie staje on na podium z agonistami. Kiedy w zawodach olimpijskich każdy jest zwycięzcą, nawet ten ostatni z przegranych zostaje wyróżniony medalem, można zagadnąć etyka olimpizmu (twórcy libretta), dlaczego sędzia nie otrzymuje medalu za godnościowe upewnomoćnienie tuż po finale konkurencji. Od sędziego też zależy, czy społeczeństwo olimpijskie uprawdopodobni realnie możliwość odnowy moralnej w zakresie zadany przez filozofa olimpizmu. A wszystko po to, by świat mógł brać przykład z godnościowego stylu życia w stadionie, by życie społeczne dosłowne – dokonujące się poza ramami *Theatrum Olympicum* – naśladowało sztukę sportu olimpijskiego.

W życiu dosłownym daremnie poszukuje się sprawiedliwości – mówił Pierre de Coubertin w *Odzie do sportu* (1994c, s. 65). Tymczasem w sporcie znajduje się „słuszna miara zasług”, która wyznacza obiektywnie, co się komu słusznie należy. Ze sportu, który „jest Sprawiedliwością” – jak pisał autor – należy brać przykład w obiektywnym osądzaniu czynów człowieka.

Ceremoniał dekorowania medalem jest drugim aktem rytuału laudacyjnego. W akcie pierwszym, przed rozpoczęciem zawodów, olimpijczyk zostaje przedstawiony publiczności w skróconej charakterystyce osobistej wybitności sportowej. Publiczność dowiaduje się, z jakiej kultury pochodzi i co osiągnął. W akcie drugim ceremoniału laudacyjnego zwycięzca otrzymuje złoty medal za wybitność agonograficzną, który jest jednocześnie wyróżnieniem za agatoniczną szlachetność. A ponieważ przegrany okazał się być równie szlachetny moralnie co zwycięzca, to i on dostępuje medalowego wyróżnienia: zarówno on – odznaczony srebrem – jak i każdy spośród przegranych, co z kolei symbolizuje medal z brązu. W tym znaczeniu medale z trzech kruszców – wręczone każdemu uczestnikowi agonu, bez względu na zajęte miejsce – symbolizują zwycięstwo każdego w olimpijskim agonie. Potocznie zwykło się mówić, że w zawodach olim-

pijskich każdy jest zwycięzcą, co należy rozumieć, że każdy agonista dopuszczony do zawodów za sprawą sędziego: demaskatora, tropiciela oszustów, zostaje uznany za zwycięzcę w sportowym człowieczeństwie. Medal jest znakiem uznaniowości za zgodne z rotą przysięgi postępowanie według zasad szlachetnej rywalizacji i w duchu fair play – bez żadnego dopingu.

Jak indywidualny olimpijczyk otrzymuje „wieniec sprawiedliwości” w bukietach kwiatów i medalu zawieszonym na szyi (nie, tak jak kiedyś, zieloną gałązkę oliwki czy liście lauru splecione w wieniec) za prawdopodobne zaświadczenie o swojej uczciwości w dochodzeniu do mistrzostwa zawodniczego, tak społeczeństwo jego kulturowego pochodzenia dostępuje laudacyjnego wyróżnienia za wychowanie „syna i córki swej ziemi” w duchu prawości sportowej i pracowitości gimnazjonowej. Społeczeństwo kraju pochodzenia olimpijczyka zostaje wychwalone pod niebiosa znakiem flagi wyniesionej na maszt oraz hymnem pieśni patriotycznej.

Jak należy się domyślać – o czym libretto opery olimpijskiej bliżej nie mówi – oba akty ceremonii: medalowania olimpijczyka i muzycznego flagowania jego ojczyzny są wyrazem podziękowania autora opery neoolimpizmu za udział w tworzeniu uniwersum humanizmu olimpijskiego. Są gestem wdzięczności za umacnianie więzów przyjaźni w takiej superrodzinie narodów ojczyźnianych, w której ideałem neoolimpijskim jest nowy człowiek stadionu – nowy przez to, że nie przybywający, jak niegdyś wojownik z pola walki, lecz pierwotnie z dziecięcego placu zabawowca agonu, a wtórnie ze stadionu zawodowca, poddającego się wyczerpującej ascezie gimnazjonowej. Etyk olimpizmu zdaje się przypominać, że „kto wprzód nie będzie, jak dziecko w zabawie: uczciwe i sprawiedliwe, a nie kłótlive i występne, nie wejdzie bez nawrócenia się na drogę prawości do stadionu olimpijskiego”.

Czy całość wydarzenia stadionowego, które jest poprzedzone życiem olimpijczyka w ascezie gimnazjonowej, polega na czymś więcej – choć to i tak wiele – na tworzeniu metafory społeczeństwa sprawiedliwości społecznej? Gdyby tylko do tego wniosku doprowadzał myślność sportu filozof olimpizmu, każdy przejaw sportowego profesjonalizmu byłby sam w sobie aktem zaangażowania w olimpijską misję. A jak wiadomo, sport profesjonalistów żadnej misji odnowy moralnej narodów świata nie zakłada, choć jest organizowany w wymiarze międzynarodowych mistrzostw. Nikt zresztą nie zbadał, w jakim zakresie sport neoolimpijski jest ładotwórczy, a w jakich przypadkach – niszczycielski dla godnościowego istnienia człowieka sportu.

Filozof olimpizmu fazy naiwnej zapowiadał odnowę fizyczną i moralną całej ludzkości. Przodownikiem odnowy był amator sportowej zabawy, ów miłośnik sportowania bezinteresownego, który przez szlacheckie zakorzenienie mógł jako jedyny w społeczeństwie stanowym (chodzi o arystokratów jako potomków stanu rycerskiego) podołać zadaniu szlachetnej rywalizacji; mógł dawać świadectwo szlachetności rywalizacji, by inni go naśladowali. Olimpizm fazy naiwnej zakładał uszczęśliwienie ludzkości, lecz przez swój arystokratyczny autokratyzm (dyskryminację kobiet i eliminację profesjonalistów) zdruzgotał mechanizm przyczynowości społecznego oddziaływania na świat zewnętrzny. Nie osiągnął nigdy założonego celu, choć aspirację przemiany społeczeństwa w cywilizację zaprzyjaźnionych braci wynosił tak wysoko, jak chrześcijaństwo w ustanawianiu cywilizacji miłości. Ponadto w samym librecie filozoficznym igrzyska olimpijskiego nie wyjaśniał logicznie łańcucha przyczynowości sportu olimpijskiego. Mało kto wiedział, jak sport miałby ustanawiać przyjacielskie związki między ludźmi, a zwłaszcza, jak jest możliwe logiczne przejście od rozejmu do przyjaźni, a od przyjaźni do życia jako narodzin dziecka. Olimpiada została uznana za znak odradzającego się cyklicznie życia i przez to stawała się ruchem społecznym afirmującym dobro życia młodych pokoleń. Potocznie samo igrzysko olimpijskie było nazywane najczęściej Świętem Młodości.

Olimpizm drugiej fazy – filozofii realistycznego obiektywizmu – wyjaśniał zależność między pojednaniem w przyjaźni – co jest właśnie ustanawianiem pokoju olimpijskiego – a dostępowaniem udziału w kulturze życia. Bez tego wyjaśnienia teoretycznego zawołanie poety: „O Sporcie! Tyś jest Pokój!” nie ma waloru prawdy logicznej i jest mitem po prostu.

Jeśli więc przyjąć, że olimpijski pokój społeczny jest relacją więzi w koleżeństwie i przyjaźni (potocznie – pojednaniem w braterstwie), do którego realnie dochodzi, to z czego może wynikać ta przemiana afektu, zachodząca u przeciwników stadionowych zawodów? Czy w konsekwencji walki o prymat w sporcie konkurenci nie stają się sobie bardziej obcy, a zwłaszcza czy przegrany nie żywi niechęci do zwycięzcy? A jeśli nie, to jak wyjaśnić paradoks zbliżania się wzajemnego po zakończeniu zawodów?

Otóż okazuje się, że akt sprawiedliwego wyłonienia zwycięzcy nie jest finalnym wydarzeniem stadionowego występu olimpijczyka. Łańcuch przyczynowości społecznej zawodów ma jeszcze kolejne ogniwo – chodzi o afektywną przemianę agonisty, którego miejsce w sekwencji przemiany „ducha” sportowca tłumaczy prawo respektu (Pawłucki, 2022, s. 164).

Zakończenie zawodów w znaczeniu proksemicznym polega na spontanicznym i dosłownym zbliżeniu się do siebie przeciwników zawodów – tak jak przy zejściu z bieżni czy z boiska. Zdarza się, że sportowcy unikają spotkania twarzą w twarz po zakończeniu zawodów. Obie sytuacje wyjaśnia *nomos respektu*, który wykazuje zależność zaufania (co jest skutkiem) od okazywanej w czasie zawodów, a zwłaszcza po ich zakończeniu, uznaniowości za mistrzowskie działanie oraz dziękczynności za szlachetne postępowanie (co jest przyczyną). Wzbudzone zaufanie do przeciwnika zawodów może skłaniać do nawiązywania osobowej relacji, a w konsekwencji do zawiązywania relacji więzi w koleżeństwie. W fazie ugruntowanego zaufania więź w koleżeństwie staje się więzią w przyjaźni. Zawiązywanie takiej relacji uczucia wyższego rzędu można nazywać stanowieniem pokoju olimpijskiego. W skrócie myślowym – tłumaczącym następstwa przemiany osobowej olimpijczyka – pokój olimpijski, który „rozchodzi się” po stronach świata, staje się *conditio* prokreacyjności, jakby niezamierzonym, a jednak realnym gwarantem ciągłości życia.

Można powiedzieć, że wszędzie, gdzie pokój w przyjaźni następuje, tam życie staje się możliwe. Nawet więcej albo mniej – jak kto woli – gdzie tylko stan bezwojnia był ogłaszany przez sponendorów, tam wzrastała się populacyjna płodność społeczeństw wojujących.

W skrócie, zależność między neoolimpizmem – ruchem społecznym na globalną skalę – a ciągłością życia wyjaśnia się następująco:

- A. Wojna wywołuje zniszczenia, jest przyczyną upadku moralnego ludzkości. Złu wojny można zapobiec, ustanawiając dobre zawody w stadionie olimpijskim.
- B. Zawodnicy arystokratycznego pochodzenia znają etos szlachetnej walki, gdyż są potomkami rycerskiego stanu. Jako jedyni mogą podołać wymogowi szlachetnej rywalizacji. Szlachcice jako jedyni są szlachetni, a nawet bezinteresowni – nie tak jak profesjonaliści, którym chodzi o zarabkowanie, a nie wyłącznie o godnościowe zwyciężanie. Dodajmy, że było to fałszywe w sensie logicznym założenie filozofa olimpizmu naiwnego, a z etycznego punktu widzenia – wielce niesprawiedliwe. Profesjonalista też jest godnościowcem, choć pochodzi ze stanu „niżej” urodzonych. Baron w osobie Pierre’a de Coubertin ani wiedzieć, ani słyszeć nie chciał o moralnym uzdolnieniu sportowego profesjonalisty.
- C. Arystokraci amatorskiego pochodzenia potrafią postępować „po rycersku”, to znaczy sprawiedliwie w czasie zawodów oraz honorowo po ich zakończeniu, kiedy okazują sobie wzajemnie szacunek.

- D. Wzajemność uznania za szlachetność walki, a w szczególności za okazywaną uczciwość w zabawie sportowej, zbliża i wzbudza ufność. Relacja sportowa nieznajomych i kulturowo obcych przemienia się w relację więzi w braterstwie. Relacja bliskości szlachetnie rywalizujących arystokratów może być też rozpatrywana jako solidaryzm stanowy. Amator zaprzyjaźnia się tylko z równym sobie stanowo arystokratą.
- E. Olimpijczycy stają się do tego stopnia bliscy, że nabierają pokojowego usposobienia. A pokój olimpijski to właśnie nie rozejm (bez wojnie) – jak w antycznej Olimpii – lecz więź w braterskiej przyjaźni.
- F. W założeniu filozofa duch przyjaźni olimpijskiej działa odnowicielsko przez to, że udziela się cywilizowanej ludzkości. Pokojowość umożliwia udział w kulturze życia. Olimpiada symbolizuje cykliczność odnawiającego się życia.

Dla porównania zależność między *ekecheirią* (świętym rozejmem), igrzyskiem olimpijskim a ciągłością życia od poczęcia i narodzin dziecka w starożytnej Helladzie wyjaśnia się następująco:

- A. Igrzyska w Olimpii poprzedzał akt ustanowienia rozejmu, bezwojnia na miesiąc przed zawodami. W tym czasie mężczyźni Peloponezu nie giną, bo nie wojują!
- B. Na czas igrzysk mężczyźni odkładają broń, zdejmują odzienie do nagości i zaczynają igrzyska w konkurencjach militarnych; wdają się w wojnę na niby, która realnie przygotowuje agonistów do wojny na serio.
- C. Po zakończeniu igrzysk w Olimpii mężczyźni w czasie trwającego rozejmu wracają do domów, gdzie przebywają wraz z żonami do wczesnej jesieni. Nowe życie zostaje poczęte.
- D. Stan bezwojnia – *ekecheirii* – ogłoszony dla uczestników igrzysk w Olimpii sprzyjał małżeńskiej prokreacyjności, lecz nie był jej przyczyną.

Bardzo podobnie o odnowicielskiej mocy igrzysk olimpijskich w podtrzymywaniu ciągłości międzypokoleniowej społeczności ma prawo mówić filozof neoolimpizmu. I nie bez racji właśnie on włączył do libretta igrzyska olimpijskiego akt trzeci – ceremoniał zamknięcia Olimpiady. Myliłby się ten, kto łączyłby akt zakończenia igrzysk z rytualnym przekazaniem flagi gospodarzowi kolejnej Olimpiady. Formalnie libretto Karty Olimpijskiej zawiera opisy znakowych zachowań (zdjęcie flagi, wygłoszenie znicza, przemówienia końcowe i jeszcze jakieś zwiastuny igrzyska przyszłego), lecz – świadomie czy nie – dopuszcza nieład na scenie stadionu.

Jak akt pierwszy przedstawia nieznanym uczestników igrzyska, przemieszczających się wzduż – jedna reprezentacja narodu olimpijskiego za drugą – a następnie ustawionych w szyku parady obok siebie – jakby kulturowo obcych – tak w akcie trzecim dochodzi do złamania wszelkich szyków i przekraczania granic dosłownie wytyczonych linii sceny stadionu w poszukiwaniu już zaznajomionych, bliskich w koleżeństwie i przyjaźni; jeszcze nie tak dawno – w akcie drugim stadionowych zawodów – zupełnie sobie obcych. Nastaje oczekiwany przez twórcę libretta pokój olimpijski, który – w psychologicznym rozumieniu – jest relacją więzi w przyjaźni, wynikłej z ufności wzajemnej (akt drugi).

Różnica jest taka, że rozejm jako stan bezwojnia warunkował zawiązanie ruchu agonistycznego w Olimpii, a w dalszej konsekwencji jego trwania umożliwiał bezpieczny powrót do małżeńskiego łóża, „aby żona Elejczyka mogła począć dziecko” (Pauzaniusz, 2004). W neoolipizmie pokój społeczny nastaje po zawodach.

Neoolimpizm fazy naiwnej – zbawczej mesjanistycznie – nie stawiał sobie warunku bezwojnia (świętego rozejmu) na swoje rozpoczęcie. Wiadomo przecież, że kiedy „działa wojny grzmia, wszystkie muzy milkną”. Jest ruchem społecznym przeciwko wojnie. Igrzysko olimpijskie ustanawia pokój po zakończeniu zawodów, kiedy obcy sobie kulturowo okazują sobie wzajemnie szacunek, wzbudzają ufność i w konsekwencji zaczynają pozostawać w braterskiej przyjaźni. Pokój neoolimpijski to nie bezwojnie, a duch przyjaźni nawiedzający społeczność stadionu.

IGRZYSKO W STAREJ OLIMPII

Gdyby nie niszczycielska siła wojny, która śmierć mężczyzn zbiera, kobietom zaś odbiera nadzieję na macierzyństwo, obojgu natomiast uniemożliwia udział w rodzicielstwie – nie zachodziłaby przesłanka myślowa dla przeciwstawienia złu wojny w każdym z możliwych aktów przeciwodpowiedzi: zarówno dosłownych, tak jak Liga Narodów, która miała zapewniać pokój na świecie po pierwszej wojnie globalnej, jaki i znakowych, tak jak pieśń suplikacyjna, która błagalnie wyprasza Boga o wybawienie od wojny.

Tak jak Wielki Post może być znakiem nowego życia, które następuje przez nawrócenie ku życiu w miłości, tak Olimpiada – jako znakowa rzeczywistość – jest wyobrażonym i postulowanym powrotem do kultury życia dzięki wzbudzonej w agonie wierze w człowieczeństwo przeciwnika

walki na niby. W takim wyobrażeniu agonu – jako znaku symbolizującego dosłowność starcia antagonistów – może dochodzić całkiem realnie do pojednania w przyjaźni, a zatem w konsekwencji logicznej – też wyobrażonej – do naprawy błędu człowieka wojny.

Czy nie takiej przemiany oczekiwał od agonisty Pierre de Coubertin – kompozytor pierwszej opery olimpijskiej, w której człowiek pojednany więzami przyjaźni „staje się czysty przez udział w świątynnym rytuale pokoju”? Wykazując się takim rozumowaniem psychologicznym – zapewne wywiedzionym z własnego doświadczenia sportu – głosił, że Olimpizm, to życie jakby; jakby człowiek wierzył, że przez powtarzanie olimpiad „tryumf nad złem wojny” jest możliwy (Coubertin, 1994a, s. 133).

Prawdziwość logiczną tej zależności: ducha przyjaźni od wzbudzonego afektu uznaniowości i dziękczynności za mistrzowski udział w agonie sprawiedliwych można poddać próbie falsyfikacji w wytworzonej hipotetycznie sytuacji nieprzyjaznych sobie agonistów – przybywających do stadionu z dosłownego pola walki jako wojowników. Dobrze spełnia ten wymóg metodologiczny igrzysko olimpijskie starożytnych, w którym uczestniczyli wojownicy wracający z pól walki do stadionu w Olimpii w czasie świętego rozejmu.

Otóż w każdym czasie Olimpiad, a nie tylko w czasie zmilitaryzowanych igrzysk starożytnych, agon olimpijski nie spełni się w postulowanym przez etyka ideale moralnym, jeżeli staną do niego wojujące strony – przybywające ze zwaśnionych stron świata. Jak bowiem wyjaśnić, że po ponad trzystu latach od ustanowienia prawa *ekecheirii* (świętego pokoju), a więc po ponad siedemdziesięciokrotnym zapowiadaniu przez sponendorów po miastach greckich igrzysk olimpijskich, doszło do trzydziestoletniej wojny między Atenami a Spartą?

Peloponez był krainą wojen i igrzysk, na przemian, przez setki lat, jakby ci sami wojownicy – stający do walki o życie, przybywali do Olimpii, by na czas zawieszenia broni prawem *ekecheirii* wykorzystywać stadion jako pole walki na niby. Przystępując do zawodów z nastawieniem waleczników, podejmowali w stadionowym konkursie te same działania co w militarnej konfrontacji: w bieganiu, zapasach, boksie, pankrationie, rzucie dyskiem, oszczepem, a także rydwanowej gonitwie i samym ujeżdżaniu konia. Militarni antagoniści przemieniali się w stadionowych agonistów. W stadionie Olimpii panował duch wojny, a ostatni konkurs biegu wojownika w zbroi zapowiadał znakowo jego powrót na pole bitwy.

W agonie Olimpii krew się łała całkiem często, a do łamania kości, wyłamywania stawów czy nawet wydlubywania oczu dochodziło w każdych zawodach. Igrzyska były kontynuacją wojny, jej dalszym ciągiem, w którym konfrontacja dokonywała się bez oręża. Rozbrojony wojownik stawał do zawodów atletycznych w nagości, co miało rzekomo dowodzić jego bezbronności. Gdyby w chitonie wchodził do stadionu, mógłby wnieść w ukryciu jakieś narzędzie walki. Nagość była nakazana regulaminem zawodów.

Kto zatem z pola wojny przybywał na igrzyska, miał udział jedynie w okazjonalnej odnowie życia przez spółdzenie potomka w przerwie między potyczkami na śmierć. Wojownik zdołał wrócić w czasie rozejmu do domu rodzinnego, by spełnić oczekiwania żony, po czym udawał się ponownie do swej jednostki wojskowej – jakiejs spartańskiej *mory* czy arkadyjskiej *eparitoj*, aby przejść pod rozkazy Stratega. Wojownik stadionu był okrutnikiem w zawodach i dręczycielem zwierząt w rytualnym zabijaniu zwierząt ofiarnych. Krew się łała, zanim do ogłoszenia igrzysk dochodziło, i krwi było wiele, kiedy agoniści zwalczali siebie nawzajem w stadionie. Nie byłoby możliwe sztyletowanie czarnego barana i zarzynanie wołów w wymiarze hekatomb, gdyby uczestnicy rytualnej ofiary nie ćwiczili się w zabijaniu wroga i gdyby realnie wroga z sąsiedniej *polis* nie uśmiercali przez wykrwawienie i poćwiartowanie. O, poeto z *olympiake agones*, co wychwalasz wielkość olimpionika, a nie widzisz, że przez zadawane wołom cierpienie zwycięzca jest swym zaprzeczeniem, bo jest okrucieństwem. Na nic jego szyk paradny w nagości wcale nie pięknej, a bezwstydnej, kiedy prowadzi dziesiątki wołów przed ołtarz kapłańskich oprawców na zasztyletowanie i głów odrąbywanie. I na nic komu twoje piękno, olimpioniku, kiedy w wyścigu rydwanów po sławę kaleczysz piękne Arabów, łamiesz im kości, a na koniec podrzynasz gardziele. Nie jesteś pięknym, olimpioniku, a poeci opiewający twą wyjątkowość niech by nie byli tak euforycznie odrealnieni.

Nie wyobrażam sobie, by igrzyska olimpijskie Coubertina rozpoczynały się walką ze zwierzętami stawiającymi opór w ich doprowadzaniu do ołtarza znicza ofiarnego. Jak dobrze, że kompozytor naczelny igrzyska neoolimpijskiego nie naśladował antycznych rzeźników rytualnego uboju zwierząt. Ale też zrozumieć nie mogę, że jeszcze w ostatnim roku II Olimpiady w Paryżu 1900 roku strzelano „dla sportu” do gołębi i masowo je uśmiercano. Jaki przełom musiał nastąpić, że od VII Olimpiady w Antwerpii w 1920 roku wyniesiono żywego gołębia do znaku symbolizującego pokój i odradzające się życie.

Wynika z tego, że kto do stadionu z pola bitwy przybywał lub nienawiścią bojownika był napawany przed zawodami, nie mógł mieć udziału w zawiązywaniu relacji pokojowych, a tym samym prawdziwie uczestniczyć znakowo w kulturze życia. Król Ifitos nie tym się kierował, by igrzysko olimpijskie ustanowić jako ruch afirmacji pokoju przeciwko wojnie – co by przydawało stadionowej społeczności z wyprzedzeniem 2800 lat prawdziwie humanistycznej racji – lecz by tylko stan bezwojnia „na chwilę” ogłosić: od późnej wiosny do wczesnej jesieni; po to, by życie potomka wojownik mógł w domowym legowisku zapoczątkować. Jak pisał Pauzaniasz (2004), „[...] żony Elejczyków, widząc zupełne wyczerpanie kraju z rezerw wojskowych, zwróciły się z modłami do Ateny, aby mogły począć dzieci”. Oczekiwania kobiet spełnił król Ifitos, który po zasięgnięciu rady u prorokini delfickiej uznał bezwojnie za dostateczną rację igrzyska olimpijskiego. Niczego więcej nie pragnął Ifitos dla poddanych swego królestwa Elidy, jak bezwojnia, czyli rozejmu wojujących stron konfliktu. Lecz rozejm – patetycznie nazwany „świętym” przez cześć okazywaną Dzeusowi – był tylko relacją bezwojnia, a nie pokoju.

Niepodobieństwem jest wobec tego, aby z wrogości i nienawiści wnoszonej przez wojowników do stadionu dojść mogło do nawrócenia się na pokojową drogę życia; aby w konsekwencji igrzysko w Olimpii przemieniało się w rytuale zakończenia w „peloponeski ruch afirmacji przyjaźni”, a więc stawało się gwarantem pokoju dla ciągłości życia.

Kto więc do dzisiaj kieruje się w stadionie olimpijskim prawem wojny czy do stadionu przybywa z wojennym nastawieniem – jak choćby nowożytni bojownicy rosyjskiego państwa gromadnego – przemienia agon olimpijski w *anolympas*, a siebie w antagonistę. Nieraz siewcy nienawiści, z powodów rasowych czy klasowych, wypowiadali światu wojnę. I za każdym razem wysyłali do stadionu bojowników (Niemiec – narodowego socjalizmu, Rosji i Chin – międzynarodowego komunizmu, Korei Północnej, Kuby i wielu państw – socjalizmu autorytarnej), by ci stawali do zawodów w wojennym szyku – zatruci nienawiścią do przeciwników jak do wrogów. Nienawiść niweczy relację sportową nie dlatego, że przeciwnik staje do zawodów z wrogim nastawieniem (które potrafi umiejętnie skrywać), lecz dlatego, że podstępnie zamierza osiągnąć przewagę. Wróg przybywający do stadionu z nieczystym sumieniem nie stanie się przyjacielem ludzkości, kiedy opuści stadion. Sport olimpijski z udziałem antysportowca nie przemienia relacji agonicznych w uwspólnione przyjaźnią towarzystwo. Prawo przyjaźni nie potwierdza się, kiedy do stadionu przenikają niena-

wistnicy i zwolennicy wojennych przestępstw. Jak ci sportowcy z neobolszewickiej Rosji, którzy znakiem Z sygnalizującym wojenną tożsamość napastników „operacji specjalnej” przeciwko Ukrainie unieważniają godnościowy walor stadionowego agonu.

Filozof moralności olimpijskiej, który wyznaczył sportowcowi udział znakowy w roli odkupiciela cudzych win (za wszczęcie przez innych burdy wojennej), nie zakłada użycia siły fizycznej sportowca w walce ze złem pozastadionowych oprawców. Filozof olimpizmu nie po to wymyślił sportowy ruch afirmacji pokoju, by do utopii miłości społecznej dochodzić przez pole wojny olimpijskiej w stadionie. Olimpijczyk ma tylko teatralizować pokojowość i przez to przywoływać rodzaj ludzki do współistnienia według reguł kultury życia.

Wynika z tego, że realny niszczyciel prawa sportowego z powodu ułomności moralnej nie może mieć dostępu do znakowej rzeczywistości igrzyska olimpijskiego. Sytuację sportową konstituuje sprawiedliwość przeciwników i od niej zależy spełnienie normy „czystej zabawy” (*fair play*). Kiedy jednak przeciwnicy są gotowi docenić wzajemnie czynnym gestem pochwały osiągnięte mistrzostwo, są gotowi okazać sobie szacunek (respekt), wzbudzają wdzięczność za szczerość niekoniecznego uznania. Ta relacja zbliżenia emocjonalnego, wynikła ze szczerego uznania szlachetności aktu sportowca, zbliża, a nie oddala agonistów od siebie. I to zdaje się tłumaczyć, dlaczego sport w nowożytnym stadionie, do którego wojownicy już od dawna nie przybywają, jest źródłem przyjaźni, a nie wrogości. Starożytni wyróżniali w agonie jedynie pierwszego, który jako zwyciężająca wszystkich przechodził do sławy jako olimpionik. Aktualizowali tym samym obraz wojennej konfrontacji, w której zawsze jeden tylko jest zwycięzcą i jeden jest znoszony z pola bitwy jako pokonany. Jak zwycięskiemu wojownikowi Strateg wyraża słowa uznania, tak pierwszemu agoniście kapłan wieńczy głowę wieńcem oliwnym pobranym z drzewa Kallistefanos. I tylko pierwszy spośród wielu przechodzi do sławy. W czym miał udział poeta, pieśniarz i rzeźbiarz.

Igrzysko starożytnych nie dokonywało się bez sztuki i samo w sobie byłoby dziedziną sztuki, gdyby doszukiwać się w niej – tak jak we współczesnej ontologii sztuki – hipertrofii semiozy. Jednakże drugie, aksjologiczne kryterium symbolizmu artystyczno-estetycznego, które musiałoby obejmować hekatombę zwierząt ofiarnych – ukazywałoby igrzysko w Olimpii jako rzeczywistą rzeź ze szczególnym okrucieństwem. Nie tylko ten przejaw rytuału igrzyskowego pokazuje, że nie istnieje żadna ciągłość

aksjonormatywna w tworzeniu sztuki igrzyska olimpijskiego. Modernizm neoolimpijski przedstawia sztukę igrzyska w perspektywie humanizmu integralnego.

WNIOSKI

Najważniejsze pytanie o sport i sztukę dotyczy tego, czy rzeczywistość igrzyska olimpijskiego wytwarza sytuacje znakowo-symboliczne, które w sztuce nieprzedstawiającej, czyli sztuce niebędącej „odbiciem rzeczywistości” – zachodzą sytuacje twórczo wyobrażonego ładu społecznego – nawet utopijnie urojonego – i czy pojawia się w niej nowy człowiek, uwzorowany na pięknego cieleśnie i dobrego moralnie olimpijczyka.

Jeżeli igrzysko olimpijskie tworzy realnie metaforę szczęśliwości w świecie sprawiedliwego konkursu życia – samo staje się sztuką. Gdyby jakiś artysta-malarz oddał na płótnie w tryptyku obraz igrzyska olimpijskiego, oczywiście o treści zgodnej z librettem filozofa olimpizmu, jego dzieło zostałoby uznane za sztukę. I gdyby następnie statyzm trójczłonowego dzieła malarz zdynamizował w przestrzeni stadionu, wytwarzając jego holograficzny analogon, artysta wytworzyłby dzieło sztuki malarsko-holograficznej. A gdyby jeszcze artysta tchnął ducha olimpizmu w każdego uczestnika życia w stadionie – wyposażając go w przepis na życie z sensem – zrównałby się w aspiracjach z twórcą libretta olimpijskiego. Artysta-malarz stałby się tożsamością filozofa olimpizmu, a wytworzone dzieło uzyskałoby status niezależnej ontycznie sztuki igrzyska olimpijskiego.

A zatem sport olimpijski jest sztuką niepodobną do żadnej, ale taką samą jak każda sztuka prawdziwa. A każda sztuka prawdziwa jest po to, aby życie miało naśladować zawarty w niej ideał osoby we wspólnocie. Igrzysko olimpijskie należy do sztuki pięknej, dobrej i prawdziwej. Nie jako „znak znaku” artysty dzieła malarskiego, poetyckiego czy muzycznego, lecz jako żywy obraz dorosłych dzieci olimpijskiej rodziny – jako symbol jej nadziei i odkupienia zła wyrządzanego przez obcych.

Co do tytułowej opery olimpijskiej, można przyjąć, że to przedsięwzięcie złożone z następujących po sobie aktów teatralizujących stadionową i przedstadionową rzeczywistość – jak choćby niesienie ognia od antyku do współczesności – staje się dziełem opowiadającym o wojennym nieszczęściu, które zostaje przewyciężone nie stanem bezwojnia *ekecheirii* – tak jak w OLIMPII – ale całkiem realnym nawróceniem się na drogę godziwego życia – tak jak w NEOOLIMPII.

BIBLIOGRAFIA

- Biblia Tysiąclecia. Pismo Święte Starego i Nowego Testamentu* (2003). Poznań: Pallottinum.
- Coubertin, P. de (1994a). Filozoficzne podstawy nowożytnego olimpizmu. [W:] P. de Coubertin, *Przemówienia. Pisma różne i listy* (ss. 133–136). Przeł. G. Młodzikowski. Warszawa: PTNKF, Lea.
- Coubertin, P. de (1994b). Niedokończona symfonia. [W:] P. de Coubertin, *Przemówienia. Pisma różne i listy* (ss. 142–143). Przeł. G. Młodzikowski. Warszawa: PTNKF, Lea.
- Coubertin, P. de (1994c) Oda do sportu. [W:] P. de Coubertin, *Przemówienia. Pisma różne i listy* (ss. 65–66). Przeł. G. Młodzikowski. Warszawa: PTNKF, Lea.
- Cynarski, J.W. (2022) *Filozofia sztuk walki. Philosophy of Martial Arts*. Rzeszów: UR, ISBN 978-83-82770-14-8.
- Kłoskowska, A. (1983). *Socjologia kultury*. Warszawa: PWN.
- Krąpiec, M.A. (1996). *Człowiek w kulturze*. Warszawa: Gutenberg-Print.
- Parandowski, J. (1972). *Dysk olimpijski*. Warszawa: PIW.
- Pauzaniusz, (2004). *Wędrówka po Helladzie. Na olimpijskiej bieżni i w boju*. Przeł. i oprac. J. Niemirska-Pliszczyńska. Wrocław: Ossolineum, Warszawa: De Agostini, ISBN 83-73168-26-5.
- Pawłucki, A. (2022). *Pedagogia olimpijska*. Kraków: Impuls, ISBN 978-83-8294-039-8.
- Sitchin, Z. (2018). *Kroniki Anunnaki*. Przeł. K. Kuraszkiewicz. Warszawa: Amber, ISBN 978-83-24166-69-5.
- Wierzyński, K. (1928). *Laur olimpijski*. Warszawa: J. Mortkowicz.

Adres do korespondencji

e-mail: andrzej.pawlucki@awf.wroc.pl

ORCID: <https://orcid.org/0000-0003-1383-1754>

MAREK KAZIMIERCZAK

Akademia Wychowania Fizycznego im. Eugeniusza Piaseckiego w Poznaniu

W STRONĘ DEWZROSTOWEJ TURYSTYKI

WPROWADZENIE

Antropocen, wyznaczający nową epokę geologiczną, w której człowiek stał się sprawcą i zarazem ofiarą degradacji środowiska w jej przyrodniczym i społeczno-kulturowym wymiarze, weryfikuje negatywnie i bez złudzeń Leibnizjańskie przekonanie o świecie najlepszym z możliwych. Zachodzące w nim zmiany na poziomie geologicznym zdają się zaprzeczać myśleniu w kategoriach łagodnej ewolucji w relacjach człowiek–natura, a skala ekologicznego kryzysu stawia pod znakiem zapytania szanse na realizację idei zrównoważonego rozwoju w skali większej niż lokalna. Życie w antropocenie ogniskuje w sobie nie tylko ekologiczne wyzwania, stawiające pod znakiem zapytania perspektywę biologicznego przetrwania ludzkości, ale sprawia, iż kategoria sprawiedliwości międzypokoleniowej przestaje być abstrakcyjnym pojęciem z obszaru ekofilozofii, stając się kwintesencją moralnego i egzystencjalnego problemu, domagającego się konkretnych rozstrzygnięć. Rodzi społeczne dylematy, które przybierają postać dylematów etycznych odnoszących się do określonych działań i sytuacji zbiorowości ludzkiej (jednostek, wspólnot, organizacji, instytucji, państw). Podstawowym problemem jednostki w dylemacie ograniczonych zasobów jest zmierzenie się z odpowiedzią na pytanie, „czy brać” i (lub) „ile wziąć”, co sprawia, że w okresie długoterminowym interes społeczny jest sprzeczny z doraźnym interesem jednostki. W dominujących na Zachodzie europejskich politykach proekologicznych rangi krajowej i ponadnarodowej, wyrażanych różnego rodzaju konwencjami, agendami czy rządowymi programami naprawczymi, nie widać znaczącego przełomu, który niósłby z sobą zmniejszanie się poczucia lęku i niepokoju o jakość życia obecnej generacji i przyszłych pokoleń (Buckley, 2012). A przecież, jak czytamy w pierwszym zdaniu preambuły Karty Ziemi: „Znajdujemy się w krytycznym momencie w historii Ziemi, czasie, w którym ludzkość musi wybrać swą przyszłość” (Karta Ziemi, 2000). Zarówno na poziomie praktyk turystycznych, jak i teoretycznego nad nimi namysłu mamy do

czynienia z rażącą dysproporcją pomiędzy wyzwaniami o charakterze globalnym, takimi jak np. szerzące się światowe ubóstwo, nierówności społeczne, ksenofobia, rasizm, ale także wyczerpywanie się zasobów naturalnych wskutek nadmiernej ich eksploatacji, a reakcją na te wyzwania ze strony decydentów i instytucji współodpowiedzialnych za taki stan rzeczy. Na globalny kryzys ekologiczny naszych czasów brak odpowiedzialnej reakcji ze strony branży turystycznej, która sama się do tego kryzysu w stopniu znaczący przyczynia.

Obecny dyskurs na temat zrównoważonego rozwoju nie zapewnia odpowiedniego narzędzia do radzenia sobie i rozwiązywania głębokiego ziemskiego kryzysu. Dzieje się tak, ponieważ związane z nim koncepcje i praktyki, takie jak zielony wzrost, nadal opierają się na myśleniu zorientowanym na biznes, napędzanym imperatywem wzrostu. Podejmowane próby realizacji idei zrównoważonego rozwoju nie idą na ogół w parze z wykształceniem zmysłu wspólnotowego, który stanowiłby antidotum na środowiskową frustrację i społeczne rozczarowanie. Zmienna, heterogeniczna i nieprzewidywalna rzeczywistość nie pozostawia złudzeń co do tego, że modne hasło zrównoważonego rozwoju, kojarzone z politycznymi programami gospodarczymi i „wszystkim tym, co pozytywne”, nie tyle odnosi się do opisu naukowo zaobserwowanego faktu, co raczej do tego, „jak świat powinien wyglądać” (Renn, 1999). Jako regulacyjny ideał osiągalny jedynie w idealnym świecie, pozostając „wspólnym dobrem ludzkości”, przegrywa w dyskursie o zrównoważonym rozwoju z myśleniem utrwalającym i pogłębiającym w poszczególnych krajach istniejące nierówności ekonomiczne, społeczne i kulturowe. Raport Organizacji Narodów Zjednoczonych na temat rozwoju społecznego z 2013 r. nakreślił scenariusze katastrof ekologicznych, które do 2050 r. mogą doprowadzić do sytuacji, w której trzy miliardy ludzi będzie żyło w skrajnym ubóstwie (Jamal, Camargo i Wilson, 2013).

Wzrastająca turystyczna konsumpcja w społeczeństwach postindustrialnych, stymulowana marketingiem osadzonym w ideologiach, jak też instytucjach kapitalistycznego systemu, w dłuższym okresie prowadzi do radykalnych zmian, których konsekwencji branża turystyczna w analizach kosztów-korzyści nie jest w stanie przewidzieć. Implikacje niematerialne ze sfery społeczno-kulturowej są słabo rozumiane, a co istotne, poprzez operowanie głównie mierzalnymi wskaźnikami ilościowymi nie są uwzględniane. Co więcej, toczący się w tym względzie dyskurs nie uwzględnia faktu, że spadek kapitału naturalnego, związanej ze zmniej-

szaniem się naturalnych zasobów naszej planety, jest nierozzerwalnie związany ze sposobem rozumienia wzrostu i rozwoju. Wzrost nie równa się rozwojowi, a zwiększona konsumpcja nie zawsze oznacza lepsze życie. Dekonstruuując panującą dość powszechnie w przekazie nie tylko medialnym retorykę zrównoważonego rozwoju, można zauważyć, iż odwoływanie się w niej do idei postępu, rozwoju technologicznego napędzającego procesy modernizacyjne oraz do ochrony zasobów i zarządzania nimi ma raczej na celu podtrzymywanie rozwoju w rozumieniu ekonomicznie zracjonalizowanego środowiska, a nie rozwoju trwałej ekologii.

Celem artykułu jest bliższe rozpoznanie związanych z turystyką dylematów ekologicznych, społecznych i etycznych, wykraczających poza stanowisko antropocentryczne. Jasne skoncentrowanie się na sprawiedliwości i etyce będzie coraz ważniejsze dla wykorzystania już i tak ograniczonych zasobów, a także ich sprawiedliwego podziału w obliczu pilnych problemów związanych z globalnym kryzysem ekologicznym. W pierwszej części artykułu autor odkrywa dylematy turystycznego niezrównoważenia, ujawniające niesprawiedliwość i nierówności w realizacji dobrostanu człowieka w dobie antropocenu. Część druga ujmuje turystykę w postrozwojowym paradygmacie i jest wezwaniem do budowy alternatywnych sposobów osiągania celów zrównoważonego rozwoju. Skłania do innego myślenia o zrównoważonej turystyce, niż to dominujące w literaturze i dyskursie akademickim. Pojawia się tu próba obrony tezy, że posthumanizm, jako nurt myślowy, który zrywa z antropocentryczną perspektywą humanizmu, poszukując nowego rozumienia współczesnego bytu ludzkiego, wnosi nową, krytyczną perspektywę do aktualnych konceptualizacji turystyki. Jako dyskurs społeczny w swym refleksyjnym podejściu do postantropocentrycznego pragnienia zmian wychodzi na przeciw pytaniu o odpowiedzialne działanie człowieka (turysty), nie tylko względem innych istot ludzkich. To okazja do refleksji nad przyszłością turystyki wymagającej zmian.

DYLEMATY TURYSTYCZNEGO NIEZRÓWNOWAŻENIA

Wezwania do stworzenia środowiska bardziej przyjaznego dla życia na Ziemi, nie tylko człowieka, są, jak dotąd, słabo zauważane przez branżę turystyczną, która przyczynia się w stopniu nader istotnym do zmian strukturalnych w gospodarce światowej. Turystyka, ściśle powiązana z procesami globalizacji, wciąż przeżywa nieograniczoną trajektorię wzrostu,

generując i rozkładając swoje koszty i korzyści w sposób niezrównoważony. Stąd też nie jest i nie może być bezkrytycznie postrzegana jako lekka, czysta, nieingerująca w środowisko naturalne alternatywa dla przemysłu ciężkiego. Utrzymanie globalnego systemu turystycznego, w sytuacji gdy staje się on coraz bardziej podatny na zakłócenia w przepływie zasobów, wymaga szybko rosnących nakładów (Gössling i Peeters, 2015), co też jest dostrzegane w środowisku akademickim, apelującym o pogłębione, holistyczne i krytyczne do niego podejście (Strzepek i wsp., 2005).

Wyzwania stojące przed ciągle niezrównoważoną turystyką obejmują w pierwszym rzędzie ekologiczny kryzys naszych czasów, który wymaga opracowania nowych strategii i podejść do turystyki wrażliwej pod względem środowiskowym i społecznym. W obecnej sytuacji większość mierników netto wzrostu społeczno-gospodarczego nie uwzględnia faktycznej utraty cennych usług ekosystemowych, których przecież nie dostajemy za darmo od środowiska. Aby destynacje turystyczne mogły przyjmować gości, potrzebują odpowiedniego klimatu, niskiego ryzyka ekstremalnych zjawisk pogodowych, słodkiej wody, naturalnej atrakcyjności kulturowej, stabilności geopolitycznej, bezpieczeństwa i dostępności do transportu oraz technologii informacyjnych (Buckley, Gretzel, Scott, Weaver i Becken, 2015). Bezwzględny wkład turystyki w zmiany klimatu i inne formy negatywnych zmian środowiskowych, które są dostrzegane niemal we wszystkich regionach naszej planety i w obrębie całego ekosystemu, wzrasta z każdym rokiem (Scott, Hall i Gössling, 2016). Zmiany dotyczą m.in. wprowadzania gatunków inwazyjnych, utraty różnorodności biologicznej, niewłaściwego użytkowania gruntów czy też zanieczyszczenia i zużycia wody. Wiele z nich nie ma precedensu na przestrzeni tysięcy, a może nawet i setek tysięcy lat, a niektórych z nich, takich jak postępujące podnoszenie się poziomu mórz, nie da się powstrzymać. Stopień, w jakim turystyka przyczynia się do utraty różnorodności biologicznej poprzez urbanizację turystyczną, jest również dramatyczny i sprawia, że próby nakreślenia obrazu turystyki jako przemysłu przyjaznego dla środowiska stają się wysoce problematyczne (Hall, 2010).

Brak odpowiedzialnej reakcji ze strony przemysłu turystycznego, którego egzystencja i rozwój ostatecznie zależy od stanu środowiska naturalnego i kondycji życiowej istot zamieszkujących naszą planetę, zaświadcza o tym, że obecny kształt turystyki masowej nie daje nadziei na bardziej zrównoważoną przyszłość. Nieodparcie nasuwa się pytanie, jak długo jeszcze ludzie będą mieli czas i środki na podróżowanie dla przyjemności,

nie licząc się z generowanymi negatywnymi konsekwencjami dla środowiska przyrodniczego (Buckley, 2009).

W świetle bezprecedensowego kryzysu ekologicznego wezwania do opracowania przez turystyczną branżę nowych strategii stanowią samo w sobie wyzwanie wobec dominujących mechanizmów oraz procesów rządzących tym sektorem. Odzyskanie turystyki na rzecz działalności prospołecznej, opartej na respektowaniu praw i interesów lokalnych społeczności, oraz realizacja sprawiedliwych strategii przez organizacje i instytucje do tego powołane stają się coraz bardziej istotne dla turystyki pretendującej do miana zrównoważonej. Badania opisujące mechanizmy i taktyki protestów mieszkańców miast niemogących się pogodzić z zagrażającą im turystyczną ekspansją wskazują, że współczesne demokratyczne społeczeństwa wysoko rozwiniętych gospodarczo państw, uruchamiając różnego rodzaju strategie zarządzania kryzysem, usiłujące kontestować politykę wzrostu i próbujące wykreować antywzrostowe reżimy miejskie, ciągle przegrywają z przemożną siłą systemu rynkowego i lansowaną przez branżę turystyczną neoliberalną ideologią (Zmyślony i Kowalczyk-Anioł, 2017, s. 11). Międzynarodowy przemysł turystyczny na różny sposób utrzuca nierówności za pomocą swego potencjału finansowego do inwestowania i kontrolowania, a w imię maksymalizacji zysków jest zdolny do środowiskowych, społecznych i kulturowych degradacji w miejscach swej ekspansji. Sam proces wypierania lokalnych społeczności, ich relokacji, powodując zwiększenie społecznych napięć, odsłania ślad kryzysu dotykającego świat współczesnego człowieka z jego skrajnie merkantylnym nastawieniem. Tak się rzecz ma w przypadku zjawiska overtourismu, w którym odbijają się jak w soczewce społeczno-kulturowe problemy globalnego nie zrównoważenia prowadzące do naruszania elementarnych zasad społecznej sprawiedliwości i solidarności. Jako symptom bezprecedensowej hipermobilności tych, których na nią stać, overtourism daleko wykracza poza konflikt w relacjach personalnych turystów z ludnością miejscową, osiągając w ramach przepływu kapitału turystycznego wymiar społecznej, środowiskowej przemocy strukturalnej.

W swej funkcji zarówno poznawczej, jak i popularyzującej branża turystyczna nie może abstrahować od problemu rosnących szkód i dramatycznych strat ekosystemów, które są uważane za kluczowe dla zrównoważonego rozwoju. Destrukcyjne dla świata przyrodniczego i zdrowia ludzkiego są globalne zmiany klimatyczne, nierzadko spowodowane turystyczną aktywnością (Hunter, 2002). Uzyskanie w tym względzie jakiej-

kolwiek poprawy jest zależne od bardziej sprawiedliwego podziału zasobów i możliwości poprawy życia, zwłaszcza tych, którzy są najbardziej narażeni na te niszczące procesy, zamieszkując strefy bezpośredniego zagrożenia. W procesie edukowania i skłaniania ludzi do uznania ich wyjątkowej odpowiedzialności za dewastację środowiska naturalnego przemysł turystyczny ma swoją rolę do odegrania. Nie może jednak być ona powtórką narracji antropocentrycznej ekologii, według której przekonanie o uprzywilejowanej pozycji człowieka względem innych gatunków zwierząt nad strachem przed samozagładą czy być usprawiedliwieniem destruktywnej działalności człowieka w stosunku do pozostałych istot tworzących ekosystem.

Bardziej sprawiedliwy świat w dobie antropocenu wymaga nowego spojrzenia na turystykę jako siłę społeczną będącą w kontrze do hegemonii neoliberalizmu ograniczającego turystykę do aspektów biznesowych i uznawania jej za przemysł (Duffy, 2015). U podstaw rozwiązywania problemów związanych ze zrównoważonym rozwojem leży przekonanie, że stoimy przed szeregiem etycznych wyzwań, a odpowiedzialność za ochronę i rozwój jest tak samo ważna w skali jednostek, jak i ludzkich społeczności. Wezwanie do bycia odpowiedzialnym nabiera cech etycznego imperatywu, zwłaszcza w kontekście globalnych zmian środowiskowych, jak również powszechnych nierówności na świecie. Powstaje pytanie, czy w łagodzeniu przez turystykę ryzyka i skutków zmian klimatycznych wystarczy podjęcie zmiany strategii opartej na neoliberalnym podejściu do turystycznej rzeczywistości.

Nad przewyższaniem turystycznych dylematów w zglobalizowanym świecie powinni się pochylić nie tylko profesjonaliści od zarządzania zrównoważonym rozwojem i strategiami adaptacji turystyki do nadchodzących zmian w sferze społeczno-kulturowej i przyrodniczej. Niepoślednią rolę w tym procesie mają do odegrania przedstawiciele nauk społecznych i humanistycznych, choćby poprzez swój udział w etycznym cywilizowaniu umysłów młodych ludzi studiujących zarządzanie i marketing na kierunku turystyka. Nauczyciele akademicki, występujący w roli krytycznych badaczy świata turystyki, co zakłada pogłębioną i odpowiedzialną interpretację analizowanych zjawisk, także w swym badawczym zaangażowaniu nie powinni rezygnować z piętnowania przejawów hipokryzji przemysłu turystycznego, gdy lansują hasła prorozwojowe, przy jednoczesnym ignorowaniu nadciągającego kryzysu w sferze nie tylko klimatycznej.

TURYSTYKA W DEWZROSTOWYM PARADYGMACIE

Po dziesięcioleciach mniej lub bardziej skoordynowanych wysiłków na rzecz osiągnięcia zrównoważonego rozwoju konflikty wywołane problemami społeczno-kulturowymi i ekologicznymi w skali globalnej nie uległy zmniejszeniu, a w wielu miejscach się nasiliły. Ludzie marnują zasoby planety poprzez zaangażowanie w gospodarkę wzrostu i model dobrobytu zakorzeniony w stale rosnącej konsumpcji, która w dużej mierze napędzana jest agresywnym marketingiem, lansowaną modą, ciągłym generowaniem „nowych” potrzeb, których spełnienie prowadzi do pojawienia się kolejnych. Działanie w paradygmacie „rozwoju”, urastającym nie tylko w społeczeństwach świata zachodniego do rangi Świętego Graala, znajduje swoje potwierdzenie w okresowych raportach o międzynarodowej turystyce (UNWTO¹), w których retoryka odwołująca się do idei zrównoważonego rozwoju miesza się z wiarą w rozwój gospodarczy mierzony wzrostem liczby międzynarodowych turystów. Przewidywany do roku 2030 wzrost turystyki międzynarodowej, choć wychodzi naprzeciw oczekiwaniom i aspiracjom nie tylko krajów o niskich dochodach, niesie ze sobą pogłębienie środowiskowych zagrożeń, zarówno w wielkich miastach, jak i na obszarach tzw. dzikiej przyrody. „Prorozwojowa” ideologia błędnie prowadzonej polityki skoncentrowanej na wzroście, stawia pod znakiem zapytania skuteczność wdrażania w wymiarze globalnym zasad zrównoważonego rozwoju i w żadnej mierze nie wychodzi naprzeciw ludzkiej trosce o stan środowiska i biologiczne przetrwanie zamieszkujących go istot, nie tylko ludzkich. Organizacje światowe, tej rangi co UNWTO czy Światowa Rada ds. Podróży i Turystyki, jak też wiele krajowych i regionalnych organizacji turystycznych, przedstawiając dane liczbowe dotyczące wzrostu liczby przyjazdów międzynarodowych turystów oraz wkładu gospodarczego podróży i turystyki, zazwyczaj pomijają społeczno-kulturowe koszty i ekologiczne skutki dla środowiska naturalnego. Sektor turystyczny i jego przedstawiciele nadal skutecznie przekonują opinię publiczną o swoim gospodarczym znaczeniu i potencjale rozwojowym. Uniwersalna wiara w magiczne moce transformacyjne branży turystycznej, wzmacniana argumentem, że turystyka jest jedną z najszybszych ścieżek do uratowania upadłych lub słabo funkcjonujących gospodarek regionalnych, zasadza się na utożsamianiu wzrostu i dobrobytu. Przekonanie, że aktywność gospodar-

¹ United Nations World Tourism Organization (Światowa Organizacja Turystyki).

cza prowadząca do wzrostu PKB jako głównego i niezawodnego miernika zdaje się zupełnie pomijać pytanie, czy ów miernik jest właściwy dla pomiaru jakości ludzkiego życia, zdrowia czy więzi społecznych. Korzyści ekonomiczne z turystyki, w postaci np. nowych miejsc pracy czy nowych inwestycji, nie mogą przysłać nieadekwatności wielu ekonomicznych mierników konsumpcji, które nie uwzględniają negatywnych jej skutków dla środowiska naturalnego.

Spojrzenie na przyrodę i świat życia człowieka z perspektywy zasad zrównoważonego rozwoju i krytycznej refleksji na temat „sukcesów” współczesnej turystyki prowadzi paradoksalnie do tezy, że rozwój, traktujący z powagą jej etyczny wymiar, wymaga samoograniczenia. Wysoki poziom nierówności społecznych i postępująca degradacja ekologiczna skłania do poszukiwania alternatyw postwzrostowych i postrozwojowych programów i działań, urastających do rangi cywilizacyjnego imperatywu i intelektualnego wyzwania w wymiarze globalnym. Działania mające na celu ograniczenie ekspansji turystycznej i nadania gospodarce turystycznej bardziej jakościowego charakteru, nieagregującego jedynie ilościowego wzrostu ze szkodą dla kapitału naturalnego naszej planety, są wyrazem respektowania praw człowieka do zachowania zdrowia, wolności i godnego życia.

Badania nad turystyką, sięgające lat 70. ubiegłego stulecia, nazwane przez Jafariego (2001) krytycznym nurtem badań nad szkodliwym wpływem turystyki na społeczeństwa przyjmujące, można uznać za platformę ostrzegawczą stojącą w opozycji do stanowiska akcentującego ekonomiczne możliwości stwarzane przez turystykę. W tym względzie fala krytyki odnosi się do nierównej redystrybucji uprawnień między różnymi grupami społecznymi, ograniczaniem ich tożsamości i możliwości realizacji obywatelskich swobód, co rodzi pytanie w wymiarze ponadregionalnym o wartości i pożądane cele turystyki, takie choćby jak promowanie godności ludzkiej, praw człowieka czy sprawiedliwości społecznej. Protesty mieszkańców miast niemogących się pogodzić z zagrażającą im turystyczną ekspansją wskazują, że współczesne demokratyczne społeczeństwa wysoko rozwiniętych gospodarczo państw, uruchamiające różnego rodzaju strategie zarządzania kryzysem, usiłujące kontestować politykę wzrostu i próbujące wykreować antywzrostowe reżimy miejskie, ciągle przegrywają z przemożną siłą systemu rynkowego i lansowaną przez branżę turystyczną ideologię neoliberalną. Międzynarodowy przemysł turystyczny na różny sposób utrzuca nierówności za pomocą swego potencjału finan-

sowego, a w imię maksymalizacji zysków jest zdolny do środowiskowych, społecznych i kulturowych degradacji w miejscach swej ekspansji. Sam proces wypierania lokalnych społeczności, ich relokacji, z racji swego złożonego charakteru, powodując zwiększenie społecznych napięć, odsłania ślady kryzysu globalnego dotykającego świat współczesnego człowieka z jego skrajnie merkantylnym nastawieniem. Dominującą reakcją na skargi pod adresem niekontrolowanego wzrostu turystyki była dotychczas propozycja lepszego „zarządzania”, a nie kwestionowanie samego jej wzrostu. Problem jednak tkwi w założeniu, że to nie ekspansja globalnego przemysłu turystycznego powoduje nadmierną turystykę, ale raczej złe zarządzanie dynamiką wzrostu. Bez zmian przewartościowania celów prorozwojowych, a tym samym zmiany dotychczasowej strategii, odejścia od neoliberalnej ideologii konsumpcji za każdą cenę, nie uda się rozwiązać problemu. Nadzieja tkwi w nowym myśleniu i działaniu, które pojawiają się od pewnego czasu w oddolnych inicjatywach różnego rodzaju ruchów społecznych odwołujących się do takich haseł, jak: „suwerenność żywnościowa”, „sprawiedliwość klimatyczna”, „prawo do miasta”, „dewzrost” i wiele innych. Ruchy te reprezentują „nową politykę ontologiczną” (Moore, 2015) będącą w kontrze do kompulsywnej potrzeby konsumpcji wszystkiego za każdą cenę.

Termin „dewzrost”, który stanowi robocze tłumaczenie angielskiego „degrowth”, zawiera w sobie ideę powstrzymania wzrostu, która nie mieści się w dotychczasowym paradygmacie „business as usual”. Jest propozycją nowej drogi, dla której niezbędne jest radykalne ograniczenie produkcji i konsumpcji. Oznacza wizję organizacji społecznej, w której centrum znajduje się dostatnie, dobre i godne życie nienaruszające planetarnych granic (Lewicka, 2021). Umieszczaniu turystyki na trajektorii dewzrostowej towarzyszyć powinna troska o bardziej sprawiedliwe zabezpieczanie interesów gości (turystów) i przyjmujących ich gospodarzy (mieszkańców), z korzyścią dla obu stron. W tym wypadku podział zasobów nie musi skutkować obniżeniem standardu życia. W sytuacjach konfliktu interesów prymat prawa lokalnych społeczności do zaspokajania swych naturalnych, życiowych potrzeb nad prawem przedsiębiorstw turystycznych do osiągania zysków powinien być bardziej widoczny. Odzyskanie turystyki na rzecz działalności prospołecznej, opartej na respektowaniu praw i interesów lokalnych społeczności, jest kluczowe dla turystyki pretendującej do miana „turystyki dewzrostowej”. Jest ona alternatywą wobec turystyki prowzrostowej, opartej na socjoekonomicznym modelu nieogra-

niczonego wzrostu gospodarczego z wszystkimi jego społecznymi i ekologicznymi negatywnymi skutkami. To turystyka, nieorientowana na ekspansję, utowarowienie i eksploatację, zarówno na poziomie państw, jak i w ramach poszczególnych społeczeństw, ale też pomiędzy ludźmi.

W uregulowaniu działań podejmowanych wskutek nadmiernej ekspansji turystyki nie może zabraknąć myślenia w kategoriach społecznej sprawiedliwości, a zatem także odniesienia do ochrony zasobów środowiska naturalnego, w sposób oddający sprawiedliwość wszystkim zainteresowanym stronom, uwzględnienia działań ukierunkowanych na zahamowanie nadmiernego wzrostu turystyki. To oznacza nowe podejście do myślenia o rozwoju, kwestionujące ciągłą ekspansję branży turystycznej, wykazujące, że wzrost za wszelką cenę jest nieekonomiczny, ekologicznie niezrównoważony, a na dodatek niesprawiedliwy. Stąd też waga i znaczenie degresywnej polityki turystycznej, podążającej w kierunku gospodarki w stanie równowagi, realizującej różne formy społecznej solidarności w praktyce.

W próbach konceptualizacji rozwiązań problemów z nadmiernym wzrostem turystyki na poziomie destynacji, zwłaszcza w odniesieniu do grup mniejszościowych o niskich dochodach i znajdujących się w niekorzystnej sytuacji, pojawiają się rozważania odwołujące się do zasady sprawiedliwości ekokulturowej. Wyszczególnione w jej ramach kryteria sprawiedliwości proceduralnej, partycypacyjnej i dystrybucyjnej wyznaczają reguły aktywnego zaangażowania się rezydentów ośrodków turystycznych w rozwój i wprowadzają do obrotu ekokulturowe dobra. Chodzi o działania przeciwstawiające się wykluczeniu z udziału w rozwoju turystyki osób, grup i populacji ze względu na pochodzenie etniczne, płeć, orientację seksualną i niepełnosprawność, a także o działania przeciwstawiające się dyskryminacji i niesprawiedliwemu traktowaniu ze względu na rasę (Jamal i Carargo, 2013).

Postawienie pytania o zasady kierujące „sprawiedliwą” i „zrównoważoną” turystyką, przestrzegającą przed pozostawianiem na boku „obcych”, „innych”, niepasujących do dominującego wzorca europejskiego antropocentrycznego modelu „człowieczeństwa” pomijającego problem „nie-ludzkości” człowieka w jego stosunkach z innymi, otwiera przestrzeń dla posthumanistycznych propozycji związanych z postawami oporu, buntu i solidarności w stosunku nie tylko do osób wrażliwych i pozbawionych mocy, niezależnie od tego, czy są to istoty ludzkie, czy nie-ludzkie. Pogląd, że ludzie są częścią natury – pojęcia dzisiaj zabarwionej normatywnie,

potwierdza nie dla wszystkich oczywistą prawdę o konieczności odpowiedzialnego traktowania istot niebędących ludźmi. Granice pomiędzy tym, co naturalne, a tym, co wytworzone przez człowieka, ulegają zatarciu, o czym może zaświadczyć ludzka praxis. Posthumanizm krytykuje samą ideę Człowieka – uniwersalnego dawcy standardów – oraz hierarchię bytów czy też ludzką wyjątkowość w świecie (Braidotti, 2013). W tej perspektywie status człowieka, w domyśle białego, mężczyzny, posługującego się standardowym językiem, heteroseksualnie wpisanego w jednostkę reprodukcyjną i pełnoprawnego obywatela ważnego państwa, wymaga ponownego przemyślenia.

Poszukiwanie związków znaczeniowych pomiędzy posthumanizmem a turystyką jest okazją do przemyślenia relacji między ludzką sprawczością a czynnikami środowiskowymi i kulturowymi z nieantropocentrycznej perspektywy. Zarazem zapowiada umieszczenie turystyki w szerszym, etyczno-ekologicznym kontekście, co stanowi dla niej poważne wyzwanie, ponieważ posthumanizm podważa podstawowe założenia ontologiczne i etyczne, na których opierał się rozwój nowoczesnej turystyki w świecie zachodnim (Cohen, 2019).

Analiza bazy wiedzy turystycznej początków XXI w. wskazuje na przewagę rozwojowego, antropocentrycznego i eurocentrycznego podejścia do turystyki. Rzucenie wyzwania tego rodzaju nastawieniu, panującemu powszechnie w dyskursie akademickim poświęconym współczesnej turystyce, jest z perspektywy krytycznej inspirujące i niesie ze sobą nowe konceptualizacje celów, które w aspekcie społecznym obejmują kwestie nierówności, dominacji, alienacji, hegemonii oraz potencjału emancypacyjnego, a w swej warstwie ekologicznej relacje człowiek–środowisko, człowiek a prawa natury.

ZAKOŃCZENIE

W czasach stagnacji gospodarczej połączonej z wysokim poziomem nierówności społecznych i postępującą degradacją ekologiczną poszukiwanie alternatyw dewzrostowych staje się imperatywem społecznym i intelektualnym. Rozwój turystyki oparty na ideologii neoliberalnego kapitalizmu nie przyczynia się do jej pożądanej transformacji. Współczesne systemy gospodarczo-społeczne wymagają istotnych korekt, o ile nie radykalnych zmian, które by prowadziły do silniejszej kooperacji, a nie rywalizacji, bo to współpraca wytwarza wartość, jaką są pogłębione relacje międzyludzkie.

W epoce antropocenu, w warunkach globalizacji i zmian klimatycznych, debata nad ciągle nie zrównoważoną turystyką stwarza okazję do pogłębionej refleksji nad alternatywnym scenariuszem zmian w jej obszarze, nad przekształceniami struktur i instytucji kształtujących obecnie świat życia człowieka, zmianami stylu życia ludzi, sformułowaniem bardziej przyjaznej i wiarygodnej wizji przyszłości dla obecnych i przyszłych pokoleń. W tym względzie koncepcja dewzrostu, także jako ruchu społecznego, staje się pożądaną alternatywą w walce o bardziej sprawiedliwy świat. Z perspektywy sprawiedliwości społecznej stawia pod znakiem zapytania prawo do podróżowania w sposób nie liczący się ze standardami odpowiedzialnej turystyki, co stawia sektor turystyczny przed niezaspokojonym pragnieniem pobudzania turystycznego popytu za wszelką cenę. Turystyka jako sektor biznesu będzie musiała uzasadnić swoje istnienie w coraz bardziej ograniczonym co do zasobów naturalnych świecie, oferując coś więcej niż samo dostarczanie turystom produktów i usług.

BIBLIOGRAFIA

- Braidotti, R. (2013). *The Posthuman*. Polity Press.
- Buckley, R. (2009). Evaluating the net effects of ecotourism on the environment: a framework, first assessment and future research. *Journal of Sustainable Tourism*, 17(6), 643–672, doi: <https://doi.org/10.1080/09669580902999188>.
- Buckley, R. (2012). Sustainable tourism: research and reality. *Annals of Tourism Research*, 39(2), 528–546, doi: <https://doi.org/10.1016/j.annals.2012.02.003>.
- Buckley, R., Gretzel, U., Scott, D., Weaver, D., Becken, S. (2015). Tourism megatrends. *Tourism Recreation Research*, 40(1), 59–70, doi: <https://doi.org/10.1080/02508281.2015.1005942>.
- Cohen, E. (2019). Posthumanism and tourism. *Tourism Review*, 74(3), 416–427, doi: <https://doi.org/10.1108/TR-06-2018-0089>.
- Duffy, R. (2015). Nature-based tourism and neoliberalism: concealing contradictions. *Tourism Geographies*, 17(4), 529–543, <https://doi.org/10.1080/14616688.2015.1053972>.
- Gössling, S., Peeters, P. (2015). Assessing tourism's global environmental impact 1900–2050. *Journal of Sustainable Tourism*, 23(5), 639–659, doi: <https://doi.org/10.1080/09669582.2015.1008500>.
- Hall, C.M. (2010). Changing paradigms and global change: from sustainable to steady-state tourism. *Tourism Recreation Research*, 35(2), 131–143, doi: <https://doi.org/10.1080/02508281.2010.11081629>.
- Hunter, C. (2002). Sustainable tourism and the touristic ecological footprint. *Environment, Development and Sustainability*, 4(1), 7–20, doi: <https://doi.org/10.1023/A:1016336125627>.

- Jafari, J. (2001). Scientific tourism. [W:] V.L. Smith, M. Brent (red.), *Hosts and Guests Revisited. Tourism Issues of the 21st Century* (ss. 28–41). New York: Cognizant Communication.
- Jamal, T., Camargo, B.A., Wilson, E. (2013). Critical omissions and new directions for sustainable tourism: a situated macro-micro approach. *Sustainability*, 5(11), 4594–4613, doi: <https://doi.org/10.3390/su5114594>.
- Karta Ziemi (2000). <https://earthcharter.org/read-the-earth-charter/preamble/> [21.11.2023].
- Lewicka, K. (2021). To kapitalizm niszczy dziką przyrodę. Czy możemy sobie pozwolić na to, by ekologia nie była polityczna? *Dziki Życie*, 11, 329.
- Moore, J.W. (2015). *Anthropocene or Capitalocene? Nature, History, and the Crisis of Capitalism*. Kairos.
- Renn, O. (1999). A model for an analytic-deliberative process in risk management. *Environmental Science and Technology*, 33(18), 3049–3055, doi: <https://doi.org/10.1021/es981283m>.
- Scott, D., Hall C.M., Gössling S. (2016). A report on the Paris climate change agreement and its implications for tourism: why we will always have Paris. *Journal of Sustainable Tourism*, 24(7), 933–948, doi: <https://doi.org/10.1080/09669582.2016.1187623>.
- Strzepek, R.F., Maldonado, M.T., Higgins, J.L., Hall, J., Safi, K., Wilhelm, S.W., Boyd, P.W. (2005). Spinning the “Ferrous Wheel”: the importance of the microbial community in an iron budget during the fecycle experiment. *Global Biogeochemical Cycles*, 19(4), 1–14, doi: <https://doi.org/10.1029/2005GB002490>.
- Zmyślony, P., Kowalczyk-Anioł, J. (2017). Turystyka miejska jako źródło protestów społecznych: przykłady Wenecji i Barcelony. *Turystyka Kulturowa*, 2, 7–36.

Adres do korespondencji

e-mail: kazimierczak@awf.poznan.pl

ORCiD: <https://orcid.org/0000-0002-0055-7568>

ANNA OSTROWSKA-TRYZNO,
ANNA PAWLIKOWSKA-PIECHOTKA

Akademia Wychowania Fizycznego Józefa Piłsudskiego w Warszawie

TURYSTYKA KULTUROWA W CZASIE PANDEMII – PLACÓWKI MUZEALNE WOBEC KRYZYSU

WPROWADZENIE

W pierwszych dwóch dekadach XXI w. turystyka, ujmowana w skali globalnej, rozwijała się systematycznie, stając się elementem stylu życia niemal wszystkich klas społecznych w krajach rozwiniętych i przyczyniając się do rozwoju gospodarczego regionów turystycznych. Przed wybuchem pandemii wzrostowy trend wydawał się niezagrożony, natomiast sygnalizowano niepokój i konieczność wyznaczenia rozsądnych granic rozwoju ruchu turystycznego, zagrażającego w poważnym stopniu równowadze środowiska i cennym walorom kultury (ICOM, 2020; UNESCO, 2020; UNWTO, 2019).

Na skutek wybuchu pandemii COVID-19, która sparaliżowała ruch turystyczny i ograniczyła możliwości aktywnego wypoczynku w stopniu bezprecedensowym, wprowadzono w marcu 2020 r. nowe zasady organizacji podróży (GUS, 2022; WHO, 2022). W okresie najbardziej ostrych obostrzeń (wiosna 2020 r.) zastosowane restrykcje sanitarne dotyczyły 96% destynacji turystycznych na całym świecie, z których 90% było objętych całkowitym zamknięciem granic dla turystów (UNWTO, 2022). Tak drastyczne ograniczenia podróży skutkowały, w wymiarze niespotykanym dotąd w najnowszej historii, negatywnymi konsekwencjami dla wszystkich sektorów branży turystycznej, mającymi wpływ na życie społeczne (brak możliwości zaspokojenia potrzeb osobistych, załamanie planów i marzeń o planowanych podróżach) i gospodarcze.

CEL I METODY BADAŃ

Celem podjętych badań była identyfikacja wpływu pandemii COVID-19 na turystykę kulturową (mierzonego liczbą osób odwiedzających najpopularniejsze muzea w latach 2019–2021, na rok przed wybuchem i w czasie

trwania pandemii) oraz prześledzenie reakcji wybranych muzeów na ten kryzys.

Dane zebrano na podstawie opublikowanych raportów Międzynarodowej Rady Muzeów (International Council of Museums, ICOM), Międzynarodowej Rady Ochrony Zabytków i Miejsc Historycznych (International Council on Monuments and Sites, ICOMOS), Organizacji Narodów Zjednoczonych ds. Oświaty, Nauki i Kultury (United Nations Educational, Scientific and Cultural Organization, UNESCO), Światowej Organizacji Turystyki Narodów Zjednoczonych (United Nations World Tourism Organization, UNWTO) z lat 2019, 2020 i 2021. Przyjęta metoda SDA (Secondary Data Analysis) pozwoliła na zebranie danych wtórnych jakościowych i ilościowych, a po ich uporządkowaniu i analizie – wyciągnięcie uogólnionych wniosków.

Do poznania liczby osób zwiedzających muzea posłużono się analizą statystyk i raportów ICOM, natomiast metodą pozwalającą na porównanie muzeów pod kątem wprowadzonych działań sanitarnych i podjętych starań o przyciągnięcie nowych zwiedzających było zapoznanie się z wprowadzanymi przez działy administrujące badanymi placówkami, zasad ich odwiedzin, wyświetlanych na stronach internetowych oraz przegląd ofert placówek (wirtualne spacerzy, dostęp do wystaw on-line, elektroniczne broszury informacyjne, oferta strefy edukacyjnej).

Badaniami objęto najpopularniejsze muzea na świecie (wg statystyk ICOM na podstawie liczby odwiedzających, dane z lat 2019, 2020, 2021). Analiza danych pozwoliła wykazać, jak różnie muzea i rządy zareagowały na kryzys związany z COVID-19, zarówno podczas zamknięcia placówek, jak i po ponownym udostępnieniu ekspozycji odwiedzającym.

TURYSTYKA KULTUROWA PRZED WYBUCEM PANDEMII

Turystyka kulturowa (turystyka dziedzictwa, turystyka edukacyjna) są ważnymi gałęziami przemysłu turystycznego. Istnieje wiele definicji tych terminów (Lord, 2002; Sigala i Leslie, 2002). Najprościej można je określić, jako „[...] podróż skoncentrowaną na doświadczaniu sztuki, dziedzictwa, wydarzenia kulturalnego oraz wiedzy o ludziach i miejscach” (Mazurkiewicz, 2008, s. 52), mogąca obejmować jednocześnie wiele różnego rodzaju wrażeń. Światowa Organizacja Turystyki (UNWTO, 2020, s. 15) podczas 22. sesji posiedzenia Zgromadzenia Ogólnego w 2017 r. (scharakteryzowała turystykę kulturową jako: „Rodzaj działalności turystycznej, w której pod-

stawową motywacją odwiedzającego jest uczyć się, odkrywać, doświadczać i konsumować materialne i niematerialne atrakcje lub produkty kulturalne w miejscu destynacji turystycznej. Atrakcje i produkty kultury odnoszą się do zestawu charakterystycznych cech materialnych, intelektualnych, duchowych i emocjonalnych społeczeństwa, wyrastając z jego historii i tradycji. Obejmują sztukę i architekturę, dziedzictwo historyczne i kulturowe, dziedzictwo kulinarne, literaturę, muzykę, rzemiosło, tradycyjne gałęzie przemysłu, żywe elementy kultury (taniec, muzyka) wraz ze stylem życia, wierzeniami i tradycją danej społeczności”.

W XXI w. turystyka kulturalna była mile widziana w wielu regionach świata. Postrzegano ją jako silny generator aktywności gospodarczej, wpływający na tworzenie nowych miejsc pracy. Ekonomiczne i pozaekonomiczne korzyści płynące z turystyki kulturowej dla regionu turystycznego są oczywiste, związane przede wszystkim ze szczególnym profilem odwiedzających. Wyniki badań potwierdzają, że zwykle są to turyści mający na ogół wyższe dochody, lepiej wykształceni, okazujący w większości przypadków pełen uprzejmości, szacunku i dyskrecji stosunek dla społeczności lokalnej, gotowi wydać więcej pieniędzy i zostać w danej destynacji dłużej (Sigala i Leslie, 2002).

WSPÓŁCZESNE PLACÓWKI MUZEALNE A TURYSTYKA KULTUROWA

Muzea są ściśle związane z turystyką kulturową. Uczestnicy tej formy ruchu turystycznego uważają je za istotną atrakcję odwiedzanej destynacji. Tradycja turystyki muzealnej w kulturze europejskiej i śródziemnomorskiej ma swoje korzenie w starożytności. Prawdopodobnie najstarszym muzeum była prywatna kolekcja artefaktów i ciekawostek należąca do księżniczki Ennigaldi (Imperium Babilońskie, ok. 530 r. p.n.e.). Publicznie muzea zaczęto jednak udostępniać dopiero w starożytnej Grecji. W Atenach ok. 450 r. p.n.e. można było zwiedzić kolekcję sztuki na Akropolu (galerię obrazów Polignotusa i rzeźby Fidiasza) (Fletcher, 2019; Honour i Flemming, 2009; Moffett, Fazio i Wodehouse, 2013).

Według ICOM (2017) muzeum można zdefiniować jako niekomercyjną instytucję służącą społeczeństwu. Zadaniem muzeum jest dbanie o kolekcję pozyskiwanych dzieł sztuki i innych obiektów o znaczeniu artystycznym, kulturalnym, historycznym lub naukowym. Misją placówki muzealnej jest gromadzenie, przechowywanie, interpretowanie i ekspozycje

nowanie tych obiektów, udostępnianie do badań i edukacji ogółu społeczeństwa (ICOM, 2017).

UNESCO opracowała w 2015 r. dokument zatytułowany *Rekomendacja dotycząca ochrony i promocji muzeów, zbiorów, ich różnorodności i ich roli w społeczeństwie*, w którym duży nacisk kładzie się na społeczną rolę muzeów. Muzea, zgodnie z treścią tego dokumentu, to ważne przestrzenie publiczne, które powinny być dostępne dla wszystkich członków społeczeństwa i dlatego mogą odgrywać ważną rolę w rozwijaniu więzi i spójności społecznej, budowaniu obywatelskiej refleksji nad tożsamością (UNESCO, 2015).

Według danych szacunkowych ICOM (2021) obecnie na świecie funkcjonuje ponad 55 000 muzeów zlokalizowanych w 202 krajach. Aktualne statystyki UNESCO (2021b) podają, że jest to 95 000 muzeów w 202 krajach. Rozbieżności te wynikają z przyjęcia odmiennych kryteriów definicji pojęcia muzeum – znacznie ostrzejszych w wypadku ICOM i bardziej ogólnikowych przyjmowanych przez UNESCO.

Najbardziej znane i najbardziej popularne muzea są zlokalizowane w największych miastach świata: w Londynie, Paryżu, Nowym Jorku, Pekinie, Wiedniu, Madrycie, Watykanie. Można je spotkać we wszystkich regionach ziemskiego globu, ale nie są one równomiernie rozmieszczone: 65% muzeów znajduje się w Europie Zachodniej i Ameryce Północnej, a 33% w Europie Wschodniej, Ameryce Łacińskiej i Azji. Około 1% muzeów należy do krajów Afryki, 1% można odnaleźć w krajach arabskich. Niektóre państwa afrykańskie i małe wyspy-państwa w ogóle nie posiadają placówek muzealnych (UNESCO, 2021b).

Współczesne muzea mają różne profile i cele. Niektóre koncentrują się na badaniach i sporządzaniu dokumentacji, inne na gromadzeniu i konserwacji, a jeszcze inne działają przede wszystkim w służbie społeczeństwu i na rzecz edukacji. Istnieje wiele różnych rodzajów muzeów: muzea sztuki, muzea historii naturalnej, muzea wojenne, muzea nauki, muzea archeologiczne, muzea biograficzne, a także zabytkowe domy i miejsca historyczne. Większość z nich prezentuje wystawy stałe, ale także organizuje okazjonalne wystawy czasowe, nierzadko we współpracy z prywatnymi kolekcjonerami lub innymi muzeami (takie wystawy często podróżują po świecie i są udostępniane w kolejnych placówkach muzealnych).

MUZEA W OKRESIE PANDEMII

Sektor turystyczny okazał się jednym z najbardziej dotkniętych pandemią COVID-19 i turystyka kulturowa nie była tu wyjątkiem. Wybuch pandemii zmusił w 2020 r. rządy na całym świecie do całkowitego zamknięcia na pewien czas wszystkich instytucji kulturalnych, w tym muzeów. W konsekwencji dyrektorzy ok. 95% placówek muzealnych (ponad 85 000 instytucji kultury) zostali zmuszeni – zgodnie z rządowymi przepisami sanitarnymi (ICOM, 2021) – do zawieszenia odwiedzin, co spowodowało drastyczny spadek liczby odwiedzających, także w tych najbardziej znanych placówkach na świecie (tab. 1).

Tabela 1. Frekwencja w najpopularniejszych muzeach na świecie w 2019 i 2020 r.

Lp.	Muzeum	Kraj	Liczba odwiedzających w 2019 r.	Liczba odwiedzających w 2020 r.	Zmiana (%)
1.	Louvre Museum in Paris	Francja	9 600 000	2 700 000	-71,88
2.	National Museum of China in Beijing	Chiny	7 390 000	1 600 000	-78,35
3.	Tate Modern in London	Wielka Brytania	6 100 000	1 433 000	-76,51
4.	Shanghai Science and Technological Museum	Chiny	4 820 000	1 351 000	-71,97
5.	Vatican Museums	Watykan	6 880 000	1 300 000	-81,10
6.	British Museum in London	Wielka Brytania	6 210 000	1 275 000	-79,47
7.	Museo Reina Sofia Madrid	Hiszpania	4 430 000	1 248 000	-71,83
8.	Hermitage Museum in Petersburg	Rosja	4 960 000	1 203 000	-75,75
9/10.	National Gallery London Natural History Museum in London	Wielka Brytania	6 010 000 5 420 000	1 197 000	-89,53
11.	Metropolitan Museum of Art in New York City	USA	6 770 000	1 125 000	-83,38
Łącznie			68 590 000	14 432 000	-78,96

Źródło: opracowanie własne na podstawie ICOM, 2021

W 2020 r. aż 90% krajów odmówiło (lub częściowo odmówiło) wstępu do obiektów światowego dziedzictwa (Ostrowska-Tryzno i Pawlikowska-Piechotka, 2021; UNESCO, 2021a). W kolejnych latach (2021–2022) ok. 90% placówek muzealnych na świecie zostało zmuszonych do czasowego ograniczenia swojej działalności lub jej zamknięcia. ICOM i UNESCO szacują, że ponad 10% z nich może już nigdy nie być w stanie wznowić swojej działalności. Dotyczy to głównie instytucji prywatnych, zlokalizowanych w Ameryce Łacińskiej i Afryce, gdzie sektor muzeów w dużym stopniu zależy od dochodów z biletów i od liczby odwiedzających (ICOM, 2021; UNESCO, 2021b). Surowe regulacje prawne, mające na celu zapewnienie bezpieczeństwa pracowników placówek muzealnych i ich gości, skutkowały poważnymi konsekwencjami ekonomicznymi, a także reperkusjami społecznymi i kulturowymi. Zamknięcie muzeów i granic państwowych wiązało się ze znaczącym spadkiem liczby zwiedzających, powodującym w niektórych przypadkach zmniejszenie przychodów nawet o 90% rocznie. To pociągnęło za sobą konieczność wprowadzenia istotnych oszczędności obejmujących: redukcję personelu, ograniczenie wystaw, ograniczenie programów edukacyjnych, skrócenie godzin otwarcia placówek, a nawet ich zamknięcie.

Zamknięcie drzwi do muzeów skłoniło te instytucje do szukania i wprowadzania alternatywnych rozwiązań, nowoczesnych form odbudowy kontaktu z odwiedzającymi, opartych przede wszystkim na wirtualnej formie zwiedzania muzeum. Wybuch pandemii COVID-19 radykalnie zmienił nasze codzienne życie: miliony ludzi na całym świecie zmieniły tryb swojej pracy, działalności społecznej i edukacyjnej z „realnego”, w bezpośrednim kontakcie, na zdalny, realizowany za pośrednictwem różnych platform cyfrowych.

Muzea już od kilku dekad eksperymentowały z nowinkami technologicznymi IT, ale dopiero pandemia pozwoliła na wykorzystanie nowoczesnych rozwiązań na tak dużą skalę. Większość muzeów starała się ulepszyć swoją działalność cyfrową, przede wszystkim udoskonalając ofertę programów edukacyjnych on-line dopasowanych do programów kształcenia na wszystkich stopniach edukacji: podstawowym, średnim i wyższym. Strony internetowe zostały wzbogacone o przygotowane dla odwiedzających interaktywne narzędzia, atrakcyjne prezentacje muzealnych kolekcji, wystawy, transmisje wydarzeń na żywo, szkolenia dla nauczycieli i innych grup zawodowych, broszury, podcasty, wirtualne wycieczki itd. Obecnie działania on-line obejmują nie tylko edukację i lekcje muzealne, ale także

Tabela 2. Stopień cyfryzacji placówek muzealnych mierzony usługami zdalnymi wprowadzonymi podczas pandemii COVID-19 (twierdząca odpowiedź pracowników muzeum na pytanie: „Czy muzeum wprowadziło w czasie pandemii COVID-19...?”; wycinek z badań ICOM w 2021 r.)

Region	Zdalne poznanie kolekcji muzealnej (%)	Zdalne zwiedzanie muzealnych wystaw (%)	Zdalne uczestnictwo w wydarzeniach organizowanych przez muzeum (%)	Lekcje muzealne (%)	Podcasty (%)	Media społecznościowe (%)
Europa	63	46	54	37	26	95
Ameryka Północna	67	54	69	75	40	97
Ameryka Łacińska	62	49	58	56	30	92
Afryka	30	28	45	20	43	83
Bliski Wschód	33	33	44	22	44	100
Azja	72	48	56	48	62	91

Źródło: opracowanie własne na podstawie ICOM, 2021

quize, konkursy, webinaria. Oferta internetowa placówek zawiera również materiały audiowizualne (filmy i podcasty) informujące o unikalnych eksponatach i kolekcjach. Aktywność muzeów została rozwinięta nie tylko na stronach internetowych, ale także w mediach społecznych i popularnych serwisach internetowych (tab. 2).

Według raportu ICOM z 2021 r. większość muzeów w Europie i Ameryce Północnej rozwija swoją działalność cyfrową w postaci różnych programów edukacyjnych on-line, prezentacji kolekcji on-line, wystaw on-line, wydarzeń na żywo transmitowanych dzięki aplikacjom IT, programów edukacyjnych, broszur, audycji internetowych, mediów społecznych i wirtualnych wycieczek (ICOM, 2021). Niepokojąca jest sytuacja na innych kontynentach (w Afryce, Ameryce Łacińskiej, niektórych regionach Azji), głównie z powodu braku funduszy i słabo wyposażonych instytucji kulturalnych. Jest to wyraźny sygnał, który potwierdza, że skutki pandemii COVID-19 obejmujące działalność kulturalną i dostęp do edukacji różnią się istotnie w zależności od regionu świata (ICOMOS, 2022; UNESCO, 2022). Bezapelacyjnie media społecznościowe doprowadziły do demokratyzacji komunikacji, jednak utrudniony dostęp do Internetu ogranicza

możliwości korzystania z ich dobrodziejstw w regionach słabiej rozwiniętych. Oznacza to, że miliardy ludzi są pozbawione szansy na udział w wielu wydarzeniach kulturalnych on-line, szkoleniach i lekcjach muzealnych – wszystkich tych działaniach, które potencjalnie mogą pomóc w przezwyciężeniu kryzysu COVID-19: zmniejszeniu izolacji, poprawieniu zdrowia psychicznego i zaspokojeniu potrzeb edukacyjnych oraz zapewnieniu dobrego wypoczynku i zabawy.

Szacuje się, że w latach 2020–2022 niektóre społeczności Afryki, Ameryki Łacińskiej i regionów Azji nie miały możliwości korzystania z Internetu, co się wiązało z nierównym dostępem do zasobów kultury i edukacji. Ponieważ problem dotyczy terenów gęsto zaludnionych, to można stwierdzić, że obejmuje on mniej więcej połowę światowej populacji (OECD, 2020; UNESCO, 2021b). Oczywiście ograniczenia swobody w czerpaniu z dóbr kultury w wymienionych regionach nie wynikają jedynie z kryzysu pandemicznego. Są one spowodowane wieloma innymi złożonymi czynnikami mającymi wpływ na rozwój tego sektora od lat.

POSZUKIWANIA FORMUŁY MUZEUM W OKRESIE POSTPANDEMICZNYM

W odpowiedzi na potrzeby współczesnych odwiedzających muzea znacząco ewoluowały w ostatnich dziesięcioleciach. Wielu badaczy uważa, że muzea odgrywają szczególną rolę w turystyce kulturowej – zarówno jako miejsca ekspozycji zbiorów sztuki, przestrzeni edukacyjnej, jak i formy wypoczynku i relaksu (Borzyszkowski, (2011). Muzea coraz częściej wykorzystują Internet i technologię cyfrową do promowania swoich zbiorów i aktywności (w postaci webinarów i szkoleń). Ich oferta obejmuje także usługi komercyjne: lokale handlowe i gastronomiczne. Dzięki innowacyjnym technologiom cyfrowym (tj. wirtualnym wycieczkom, seminariom internetowym, konferencjom i eksploracji kolekcji muzealnych on-line) wiele muzeów na całym świecie pomimo kryzysu związanego z COVID-19 wciąż służyło społecznościom jako źródło rozrywki, wypoczynku i przyjemności intelektualnej, a także edukacji, nauki i badań. Zaproponowane projekty on-line pomagały budować i utrzymywać więzi z publicznością, które – jak się okazało – były niezwykle potrzebne jako odpowiedź na kryzys pandemiczny (ICOMOS, 2022; UNESCO, 2022).

Innym problemem, z którym muzea na całym świecie muszą się zmierzyć w postpandemicznej rzeczywistości, jest szukanie sposobów, jak

przyciągnąć zwiedzających z powrotem do instytucji muzealnych. Wielu pracowników muzeów i kuratorów zbiorów obawia się, że długoterminowy efekt braku kontaktu z placówką kulturalną może osłabić zainteresowanie jej zbiorami. Badania potwierdzają, że okresy lockdownu osłabiają powiązania muzeów z lokalnymi społecznościami, zmieniają nawyki, także na gruncie bezpieczeństwa sanitarnego (ludzie, obawiając się przebywania w zamkniętej przestrzeni publicznej, mogą bardziej preferować wizyty wirtualne) (Agostino, Arnaboldi i Lampis, 2020; Magliacani i Sorrentino, 2020; Moon, 2020; Myrsini, Rodriguez-Echavarria i Perry, 2020; Resta, Dicunzo, Karacan i Pastore, 2020; Zollinger, 2021).

W lutym 2021 r. Departament Etyki, Kultury i Odpowiedzialności Społecznej UNWTO (2021) wydał dokument pt. *Inclusive Recovery Guide – Socjo-cultural Impacts of COVID-19* (część 2: Turystyka kulturowa), który miał na celu niesienie pomocy rządowi i biznesowi turystycznemu w skutecznym reagowaniu na kryzys pandemiczny. Wśród wielu omawianych w nim zagadnień przedstawiono i podkreślono nową rolę muzeów w procesie odnowy turystyki. Szczególnie silnie podkreślono znaczenie wirtualnego dostępu do kolekcji muzealnych jako źródła nie tylko wiedzy, ale i przyjemności, mogących stać się silną inspiracją obejrzenia wystaw na żywo.

Wydaje się, że w przyszłości, aby móc odbudować zaufanie konsumentów i ułatwić odrodzenie turystyki kulturowej, należy rozważyć wprowadzenie nowych zasad w organizacji podróży, zweryfikowanie przepisów prawnych, narzucenie pewnych ograniczeń związanych z koniecznością zapewnienia bezpieczeństwa zdrowotnego (np. małe grupy turystów lub indywidualne zwiedzanie). W działalności placówek kulturalnych z pewnością na stałe zagoszczą zaawansowane technologie (np. wirtualne wycieczki po muzeach i obiektach dziedzictwa sportowego) oraz imprezy plenarowe (np. otwarte dla turystów stanowiska archeologiczne w Delfach, Efezie, Olimpii czy Rzymie przygotowane pod auspicjami ICOMOS i UNESCO) (Ostrowska-Tryzno i Pawlikowska-Piechotka, 2022; Zollinger, 2021).

PODSUMOWANIE I DYSKUSJA

Sektor turystyczny został uznany za jeden z najbardziej dotkniętych konsekwencjami w wyniku pandemii COVID-19. Turystyka kulturowa, w tym odwiedziny placówek muzealnych, nie była wyjątkiem. W marcu 2020 r. większość rządów podjęła radykalne kroki w celu powstrzyma-

nia rozprzestrzeniania się COVID-19, co doprowadziło do zamknięcia na całym świecie większości instytucji kulturalnych, w tym także muzeów. Było to wydarzenie wyjątkowe i miało wieloaspektowe konsekwencje gospodarcze i pozagospodarcze.

Wobec globalnych skutków pandemii należy podkreślić, że ożywienie turystyki kulturowej wymaga silnego wsparcia nie tylko na poziomie krajowym, ale i międzynarodowym, w postaci różnorodnych programów pomocowych koordynowanych przez odpowiednie instytucje, takie jak UNWTO, Europejska Sieć Turystyki Kulturalnej (European Cultural Tourism Network, ECTN) oraz UNESCO.

Niewątpliwie w celu zapewnienia bezpiecznego rozwoju turystyki kulturowej kluczowe w przyszłości mogą być działania wspierające sektory związane z obsługą ruchu turystycznego. Branża turystyczna (hotele, restauracje, firmy transportowe, biura podróży) i instytucje kultury (muzea, zabytki) potrzebują wiarygodnych aktów wspomagających turystykę, również w postaci środków na rozwój marketingu, wzmacniania tożsamości kulturowej regionu.

Pytaniem otwartym pozostaje, czy i w jakim stopniu w okresie po pandemii w poszczególnych regionach świata turystyka kulturowa (w tym muzealna) może odgrywać ważną rolę w promowaniu zrównoważonego i sprzyjającego włączeniu społecznemu wzrostu gospodarczego, wspieraniu innowacji oraz zapewnianiu bardziej odpornych na kryzys, a jednocześnie społecznie odpowiedzialnych modeli biznesowych w sektorze turystyki (krajowej i międzynarodowej).

BIBLIOGRAFIA

- Agostino, D., Arnaboldi, M., Lampis A. (2020). Italian state museums during the COVID-19 crisis: from onsite closure to online openness. *Museum Management and Curatorship*, 35(4), 362–372, doi: <https://doi.org/10.1080/09647775.2020.1790029>.
- Borzyszkowski, J. (2011). Rola turystyki kulturowej w życiu społeczno-gospodarczym polskich gmin, powiatów czy województw: czy jest właściwie eksponowana, czy też nie? *Turystyka Kulturowa*, 7, 54–62.
- Fletcher, B. (2019). *Global History of Architecture*. London: Bloomsbury, ISBN 978-1472589989.
- Honour, H., Flemming, J. (2009). *A World History of Art*. London: L. King.
- ICOM, International Council of Museums (2017). *Code of ETHICS for Museums*. <https://icom.museum/wp-content/uploads/2018/07/ICOM-code-En-web> [luty 2022].

- ICOM, International Council of Museums (2021). *Museums, museum professionals and COVID-19: follow-up survey*. <https://icom.museum/en/covid-19/surveys-and-data/follow-up-survey-the-impact-of-covid-19-on-the-museum-sector/> [luty 2022].
- ICOMOS, International Council on Monuments and Sites (2022). *ICOMOS Statement on Ukraine*. Paris.
- Lord, B. (2002). *Cultural Tourism and Museums*. Paper presented on LORD Cultural Resources Planning and Management Conference. Seul, 27 September, 2002.
- Magliacani, M., Sorrentino, D. (2021). Reinterpreting museum's intended experience during the COVID-19 pandemic: insights from Italian University Museums. *Museums Management and Curatorship*, 353–367, doi: <https://doi.org/10.1080/09647775.2021.1954984>.
- Mazurkiewicz, L. (2008). O istocie turystyki kulturowej. *Turystyka i Rekreacja*, 4, 51–61.
- Moffett, M., Fazio, M., Wodehouse, L. (2013). *A World History of Architecture*. London: L. King.
- Moon, M. (2020). Retooling for the revolution: framing the future of museum management after COVID-19'. *Journal of Cultural Management and Cultural Policy*, 2, 193–219, doi: <https://doi.org/10.14361/zkmm-2020-0208>.
- Myrsini, S., Rodriguez Echavarria, K., Perry, L. (2020). Heritage in lockdown: digital provision of memory institutions in the UK and US of America during the COVID-19 pandemic. *Museum Management and Curatorship*, 35(4), 337–361, doi: <https://doi.org/10.1080/09647775.2020.1810483>.
- OECD, Organisation for Economic Co-operation and Development (2020), *Culture shock: COVID-19 and the cultural and creative sectors*. https://read.oecd-ilibrary.org/view/?ref=135_135961-nenh9f2w7a&title=Culture-shock-COVID-19-and-the-cultural-and-creative-sectors [luty 2022].
- Ostrowska-Tryzno, A., Pawlikowska-Piechotka, A. (2021). Historic sports architecture in the COVID-19 pandemic time (UNESCO World Heritage Sites). *Sport i Turystyka. Środkowoeuropejskie Czasopismo Naukowe*, 4(3), 9–28, doi: <https://doi.org/10.16926/sit.2021.04.16>.
- Resta, G., Dicuonzo, F., Karacan, E., Pastore, D. (2021). The impact of virtual tours on museum exhibitions after the onset of COVID-19 restrictions: visitor's engagement and long-term perspective. *Scires It*, 11(1), 151–166, doi: <https://doi.org/10.2423/122394303v11n1p151>.
- Sigala, M., Leslie, D. (2002). *International Cultural Tourism*. London: Elsevier.
- UNESCO, United Nation Educational, Scientific and Cultural Organization (2015). *Recommendation Concerning the Protection and Promotion of Museums and Collections, Their Diversity and Their Role in Society*. https://www.nim.gov.pl/files/articles/194/FINAL_RECOMMENDATION_ENG_web-site_03.pdf [2022].
- UNESCO, United Nation Educational, Scientific and Cultural Organization (2021a). *Monitoring World Heritage Sites Closures*. Paris.
- UNESCO, United Nation Educational, Scientific and Cultural Organization (2021b). *Museums around the world in the face of COVID-19*. Paris.

- UNWTO, United Nation World Tourism Organization (2020). *Framework Convention On Tourism Ethics. Adopted by the Resolution A/RES/722(XXIII) of the General Assembly of UNWTO*. <https://www.e-unwto.org/doi/pdf/10.18111/9789284421671> [marzec 2022].
- UNWTO, United Nation World Tourism Organization (2021). *UNWTO Inclusive Recovery Guide. Sociocultural Impacts of COVID-19. Issue 2: Cultural Tourism*. Madrid, doi: <https://doi.org/10.18111/9789284422579>.
- Zollinger, R. (2021). Being for somebody: museum inclusion during COVID-19. *Art Education*, 74(4), 10–12, doi: 10.1080/00043125.2021.1905438.

Netografia

- GUS, Główny Urząd Statystyczny. www.stat.gov.pl [dostęp: 2022].
- ICOM, International Council of Museums. www.icom.museum [dostęp: 2022].
- UNESCO, United Nations Educational, Scientific and Cultural Organization. www.unesco.org [dostęp: 2020, 2022].
- UNWTO, United Nation World Tourism Organization. www.unwto.org [dostęp: 2019, 2022].
- WHO, World Health Organization. www.who.int [dostęp: 2022].

Adres do korespondencji

e-mail: anna.tryzno@awf.edu.pl
ORCID 0000-0002-2539-7900
e-mail: anna.piechotka@awf.edu.pl
ORCID 0000-0003-0429-0327

ADAM METELSKI

Uniwersytet Ekonomiczny w Poznaniu

DRUGA KARIERA ZAWODOWA BYŁYCH SPORTOWCÓW NA PRZYKŁADZIE KOSZYKARZY¹

WPROWADZENIE

Wielu sportowców cieszy się dużą popularnością medialną, jednak po zakończeniu kariery sportowej rzadko słyszy się o ich sytuacji zawodowej. Kariera sportowca jest specyficzną drogą rozwoju; rozpoczyna się w młodym wieku, trwa krótko, a największe sukcesy odnosi on, gdy jego rówieśnicy dopiero zaczynają rozwijać swoje pozycje zawodowe (Lenartowicz, 2009). Gdy je stabilizują, to kariera sportowca dobiega końca. Byli zawodnicy stają wtedy przed wyzwaniem, jakim jest rozpoczęcie nowej pracy, często poza sportem. Przychodzi im konkurować z osobami przeważnie lepiej wykształconymi. Warto dodać, że zakończenie kariery sportowej i przejście do innych zawodów jest zazwyczaj zadaniem wymagającym i stresogennym (Brown, Webb, Robinson i Cotgreave, 2019; Carapinha, Mendes, Carvalho i Travassos, 2019).

Od wielu lat panuje powszechne przekonanie, że zawodowi sportowcy otrzymują bardzo wysokie wynagrodzenia, w rzeczywistości jednak tylko niewielu z nich jest w stanie zabezpieczyć się finansowo na resztę życia. W mass mediach można znaleźć liczne przykłady byłych sportowców borykających się z problemami związanymi z dostosowaniem się do nowej rzeczywistości po zakończeniu kariery (BBC Sport, 2018). W Polsce swego czasu głośno było o byłych piłkarzach Igorze Sypniewskim i Dawidzie Janczyku, a także o Agacie Wróbel, byłej olimpijce, która po zakończeniu kariery zawodniczej pracowała w sortowni śmieci w Anglii. Badania przeprowadzone w najlepszych ligach sportowych w USA pokazały, że mimo wysokich zarobków wielu sportowców szybko wpada w kłopoty finansowe, a nawet bankructwo (Torre, 2009). Niektóre ligi, np. NBA (Kennedy, 2020),

¹ Praca powstała w wyniku realizacji działania naukowego o nr 2020/04/X/HS4/00584 finansowanego ze środków Narodowego Centrum Nauki.

starają się radzić sobie z tym problemem, wprowadzając emerytury dla swoich graczy, ale nadal jest to rzadka praktyka.

Zgodnie z literaturą przedmiotu tranzycję – zmianę zawodu – sportowców różnicuje: tożsamość sportowa, czas trwania kariery, główny powód jej zakończenia oraz stopień zadowolenia z niej (Cosh, Crabb i Lecouteur, 2013; Kuettel, Boyle i Schmid, 2017). Niektórzy profesjonalni sportowcy już podczas kariery podejmują inne działania zarobkowe, np. biorą udział w reklamach lub zakładają własne firmy. Co więcej, w ostatnich latach podwójna (dualna) kariera, tzn. łączenie sportu z edukacją, staje się coraz bardziej powszechna i wskazana, ponieważ nie każda młoda osoba uprawiająca sport zostanie zawodowym sportowcem (Debois, Ledon i Wylleman, 2015). Rząd oraz różne stowarzyszenia sportowe także starają się zapewnić byłym sportowcom pomoc w podjęciu nowej pracy (Żyśko, 2013).

CEL BADAŃ

Coraz więcej analiz wskazuje, że aktywność fizyczna jest ważna dla życia zawodowego. Poprzez sport można rozwinąć np. wytrwałość, zbudować kapitał społeczny, czyli sieć kontaktów, oraz poprawić zdrowie fizyczne i psychiczne (Bailey, Hillman, Arent i Petitpas, 2013; Lechner i Sari, 2015; Metelski, 2018, 2019, 2020). Zazwyczaj bada się jednak oddziaływanie sportu amatorskiego, a nie zawodowego, dlatego celem podjętych badań była m.in. ocena wpływu sportu zawodowego na pracę zawodową. Wydaje się, że lepiej do przyszłej profesji przygotowują sporty zespołowe, takie jak koszykówka, ponieważ charakterystyczna dla nich praca w grupie czy umiejętność komunikowania się są bardzo ważne na współczesnym rynku pracy (Root, 2019).

MATERIA I METODY

Badaniami, które zrealizowano w 2021 r., objęto polskich koszykarzy po zakończeniu kariery sportowej, którzy w przeszłości występowali na wszystkich ogólnopolskich poziomach rozgrywek organizowanych przez Polski Związek Koszykówki. Wybór grupy badanej wynikał po pierwsze, z tego, że koszykówka jest jedną z bardziej popularnych dyscyplin sportowych na świecie, a po drugie, że respondenci byli dobrze znani autorowi ze względu na wcześniejsze jego doświadczenia zawodowe i badawcze.

Badanie zostało przeprowadzone w formie ankiety, w której zawarto pytania dotyczące kariery sportowej, a także obecnej pracy zawodowej. Kwestionariusze ankiety wypełniło 301 osób.

Zamierzeniem autora było określenie, jak byli koszykarze radzą sobie na rynku pracy po zakończeniu kariery sportowej. Przystępując do badania zakładano, że kariera może stwarzać byłym zawodnikom pewne problemy na rynku pracy, takie jak m.in. trudności w adaptacji w nowym środowisku.

Do przetwarzania danych ilościowych wykorzystano programy Microsoft Excel 2019 oraz IBM SPSS Statistics 26.

WYNIKI

Średni wiek przechodzenia na sportową emeryturę koszykarzy wahał się w granicach 33 lat. Wiek emerytalny dla mężczyzn w Polsce wynosi 65 lat, a zatem respondenci mieli po zakończeniu kariery sportowej do przepracowania jeszcze ponad 30 lat, aby osiągnąć wiek emerytalny. Kariera sportowa uczestników badania trwała średnio 10,13 roku.

Pozycja byłych koszykarzy na rynku pracy

Warto najpierw przedstawić, jaki odsetek badanych koszykarzy pozostał w sporcie – na stanowisku m.in. trenera, menedżera czy komentatora. Okazało się, że 68,1% ($n = 205$) respondentów pracowało w zawodach niezwiązanych ze sportem, a zatem dwie trzecie byłych koszykarzy musiało przejść kompletną reorientację zawodową polegającą nie tylko na zmianie stanowiska, ale i branży. Wynika to zapewne z tego, że po pierwsze, nie ma takiej potrzeby, aby tylu ludzi pracowało w sporcie, a po drugie, często zarobki w sporcie, np. w pracy z grupami młodzieżowymi, są bardzo niskie, więc czasami po prostu łatwiej znaleźć pracę w innej branży.

W badaniu przeanalizowano również poziom wykształcenia byłych koszykarzy. Jest to niewątpliwie duży atut na rynku pracy (Ng i Feldman, 2014) i wydaje się, że wyższy poziom wykształcenia powinien w pewnym stopniu ułatwiać proces reorientacji zawodowej. Na podstawie wyników stwierdzono, że zdecydowana większość respondentów (77,4%; $n = 233$) legitymowała się wyższym wykształceniem. Ciekawe okazało się również to, że wszyscy uczestniczący w badaniu koszykarze mieli przynajmniej średnie wykształcenie. Wydaje się, że tak wysoki odsetek osób z wyższym

wykształceniem wynika z tego, że koszykówka jest tzw. sportem akademickim, często uprawianym na uczelniach. Prawie połowa badanych sportowców (47,5%; $n = 143$) przyznała, że po zakończeniu kariery sportowej musiała się doksztalać. Zajęcia uzupełniające wykształcenie przybierały różne formy: kursów, studiów podyplomowych. Niektórzy kończyli lub rozpoczynali studia.

Na pytanie dotyczące zabezpieczenia finansowego pozwalającego bez niepotrzebnych nerwów i pośpiechu szukać nowej pracy po zakończeniu kariery sportowej 18,3% ($n = 55$) ankietowanych odpowiedziało twierdząco, a 79,4% ($n = 239$) przecząco. Okazało się, że zdecydowana większość koszykarzy musiała w miarę szybko znaleźć nowe zajęcie zarobkowe. Średnio zajmowało im to 8,14 miesiąca ($n = 80$).

Jednym z pytań mogących pomóc ocenić, jak koszykarze radzą sobie na rynku pracy, było pytanie o poziom ich nowych zarobków w porównaniu ze średnią krajową. Większość respondentów przyznała, że zarabia więcej niż wynosi średnia krajowa (tab. 1), co z pewnością dobrze świadczy o ich pozycji. Ciekawym tematem kolejnych badań może być analiza powodów tak wysokich zarobków. Czy byli sportowcy wykorzystują w nowej pracy swoją popularność, znajomości, kompetencje?

Tabela 1. Zarobki badanych koszykarzy a średnia krajowa

Czy Twoje zarobki są wyższe od średniej krajowej?	Odsetek odpowiedzi
Są znacznie wyższe	35,5 ($n = 107$)
Są wyższe	42,5 ($n = 128$)
Są na zbliżonym poziomie	12,3 ($n = 37$)
Są niższe	7,0 ($n = 21$)
Są znacznie niższe	2,3 ($n = 7$)

Źródło: opracowanie własne

Tabela 2. Zadowolenie badanych koszykarzy z obecnej pracy

Czy jesteś zadowolony z obecnej pracy?	Odsetek odpowiedzi
Zdecydowanie tak	54,2 ($n = 163$)
Raczej tak	36,5 ($n = 110$)
Trudno powiedzieć	3,7 ($n = 11$)
Raczej nie	2,3 ($n = 7$)
Zdecydowanie nie	1,0 ($n = 3$)
Obecnie nie pracuję	2,3 ($n = 7$)

Źródło: opracowanie własne

Tabela 3. Zadowolenie badanych koszykarzy z perspektyw zawodowych

Czy jesteś zadowolony z perspektyw zawodowych?	Odsetek odpowiedzi
Bardzo zadowolony	25,2 (<i>n</i> = 76)
Raczej zadowolony	52,5 (<i>n</i> = 158)
Trudno powiedzieć	18,3 (<i>n</i> = 55)
Raczej niezadowolony	3,3 (<i>n</i> = 10)
Bardzo niezadowolony	0,7 (<i>n</i> = 2)

Źródło: opracowanie własne

Tabela 4. Zadowolenie badanych koszykarzy z życia,
(w ciągu ostatnich tygodni)

Czy jesteś zadowolony z życia?	Odsetek odpowiedzi
Jestem bardzo szczęśliwy	23,9 (<i>n</i> = 72)
Jestem szczęśliwy	58,8 (<i>n</i> = 177)
Trudno powiedzieć	14,6 (<i>n</i> = 44)
Jestem nieszczęśliwy	2,7 (<i>n</i> = 8)
Jestem bardzo nieszczęśliwy	0,0 (<i>n</i> = 0)

Źródło: opracowanie własne

Kolejne pytania ankiety dotyczyły zadowolenia z obecnej pracy i oceny perspektyw zawodowych – jako głównych wskaźników powodzenia transycji zawodowej. Wyniki wskazują, że koszykarze byli ogólnie zadowoleni ze swojej nowej profesji. Jedynie 10 z 301 ankietowanych stwierdziło, że nie jest zadowolonych, a 7 przyznało, że nie pracuje (tab. 2). W pytaniu na temat perspektyw większość wskazał, że są one bardzo dobre (tab. 3).

W związku z tym, że nie samą pracą człowiek żyje, a w ostatnich latach coraz bardziej modna staje się idea *work-life balance*, postanowiono także zapytać byłych koszykarzy o ich ogólne zadowolenie z życia. W zdecydowanej większości (82,7%) odpowiedzieli oni, że są szczęśliwi (tab. 4).

Należy stwierdzić, że byli koszykarze dobrze poradzi sobie z przejściem do innych zajęć zawodowych. Ich zarobki, które okazały się wyższe od średniej krajowej, a także zadowolenie z obecnej pracy świadczą o tym, że badani dobrze radzą sobie na rynku pracy.

Aktywność fizyczna i stan zdrowia byłych koszykarzy

Aby uzupełnić badanie, postanowiono sprawdzić, czy byli koszykarze nadal uprawiają sport oraz jaki jest ich ogólny stan zdrowia. Wszyscy za-

Tabela 5. Stan zdrowia badanych koszykarzy

Jak oceniasz swój stan zdrowia?	Odsetek odpowiedzi
Bardzo dobrze	29,6 ($n = 89$)
Raczej dobrze	57,5 ($n = 173$)
Trudno powiedzieć	9,3 ($n = 28$)
Raczej źle	3,7 ($n = 11$)
Bardzo źle	0,0 ($n = 0$)

Źródło: opracowanie własne

wodowi sportowcy, w tym także koszykarze, muszą ćwiczyć przez wiele godzin w tygodniu. Przeciętny zawodowy koszykarz trenuje dwa razy dziennie po 2 godziny, do tego dochodzi średnio jeden mecz w tygodniu. Można więc założyć, że jest to około 22 godzin sportu tygodniowo. Na pytanie, co dzieje się z aktywnością fizyczną po zakończeniu kariery sportowej respondenci w większości 71,1% ($n = 214$) odpowiedzieli, że wciąż są oni aktywni fizycznie i poświęcają na sport średnio 4,96 godziny tygodniowo, a swój obecny stan zdrowia oceniają na bardzo (29,6%) lub raczej (57,5%) dobry (tab. 5).

Większość (87,1%) byłych koszykarzy odpowiedziała, że ocenia swoje zdrowie przynajmniej jako raczej dobre. Łącząc to z faktem, że koszykarze byli aktywni fizycznie, należy stwierdzić, że ogólnie stan ich zdrowia był dobry. Wyczynowe uprawianie sportu często łączy się z kontuzjami, ale niewątpliwie amatorskie uprawianie sportu jest jednym z głównych czynników dobrego stanu zdrowia.

DYSKUSJA I WNIOSKI

Wyniki przedstawionego badania wskazują, że większość byłych zawodników musiała znaleźć nową pracę poza sportem. Wcześniejsze analizy również wskazywały na to, że tylko nieliczni sportowcy mogą po zakończeniu kariery kontynuować pracę w sporcie, np. zostając trenerami (Metelski i Kaźmierczyk, 2020). Można zatem wnioskować, że w sporcie nie ma miejsca dla wszystkich byłych sportowców. Większość z nich musi dokonać reorientacji zawodowej i przejść do innych branż. Często robią to z własnego wyboru, a nie pod przymusem sytuacji, w jakiej się znaleźli po zawieszeniu kariery zawodniczej. Warto jednak uświadamiać obecnych, zwłaszcza młodych sportowców, że tylko niewielu z nich będzie po zakończeniu gry nadal pracować w sporcie. To samo dotyczy zabezpieczenia

finansowego na przyszłość. W przypadku badanych koszykarzy jedynie niecałe 20% miało zaplecze finansowe. To tylko pokazuje, jak ważna jest dualność (dwutorowość) w karierze sportowca – czyli łączenie sportu z edukacją przygotowujące do drugiej pracy zawodowej. Wydaje się, że badani respondenci mogą stanowić bardzo dobry przykład oddziaływania dualnej kariery i wykształcenia na tranzycję zawodową.

Większość byłych koszykarzy biorących udział w badaniu deklarowała, że ma wyższe wykształcenie. Warto podkreślić, że wykształcenie jest jednym z czynników wpływających na pozycję pracownika na rynku pracy (Judge, Cable, Boudreau i Bretz, 1995). W badaniu sprawdzono, ilu koszykarzy musiało się doksztalać po zakończeniu kariery sportowej i okazało się, że było to około 50%. Wysoki odsetek osób z wyższym wykształceniem można wytłumaczyć tym, że koszykówka często jest uprawiana na uczelniach i wiele zespołów, zwłaszcza w II lidze, powstaje w ramach szkół wyższych. W historii było wiele takich zespołów, a obecnie można wymienić m.in.: AZS UMK Transbruk Toruń (Uniwersytet Mikołaja Kopernika w Toruniu), AZS UJK Kielce (Uniwersytet Jana Kochanowskiego w Kielcach), AZS AWF Mickiewicz Romus Katowice (Akademia Wychowania Fizycznego w Katowicach) czy Oknoplast AZS AGH II Kraków (Akademia Górniczo-Hutnicza w Krakowie).

Zadowolenie z nowej pracy to dobry wskaźnik powodzenia tranzycji zawodowej. Świadczy o dostosowaniu się do nowej sytuacji i osiągnięciu satysfakcji. Większość badanych wykazała takie zadowolenie. Koszykarze w większości odpowiedzieli też, że zarabiają więcej niż wynosi średnia krajowa, co wskazuje na to, że dobrze poradzili sobie z zakończeniem kariery sportowej i procesem reorientacji zawodowej. Być może wynika to także z tego, że dzięki uprawianiu sportu można rozwinąć wiele przydatnych na rynku pracy cech (Bailey i wsp., 2013), które mają znaczenie, jeśli chodzi o radzenie sobie ze zmianą profesji (Śledziwska i Włoch, 2020).

Przeprowadzone badania pozwoliły w pewnym stopniu zdiagnozować obecną pozycję byłych koszykarzy na rynku pracy, niewątpliwie należy jednak wskazać słabe strony projektu badawczego i dalsze możliwe obszary do analizy. Podjęte badania miały formę ankiety on-line, która była dystrybuowana drogą mailową oraz za pośrednictwem mediów społecznościowych. Zawęziło to z pewnością badaną grupę do osób mających dostęp do Internetu, co mogło rzutować na pewną reprezentatywność badań. Można się też zastanowić, czy ankieta nie była wypełniana głównie przez respondentów, którzy „mieli się czym pochwalić”. Istnieje prawdopodobieństwo,

że ci z pewnymi problemami po prostu nie odpowiedzieli. Dodatkowo warto by sprawdzić, czy podobne wyniki otrzymano by w przypadku innych sportów, np. w piłce nożnej czy lekkoatletyce. Każda dyscyplina ma swoją specyfikę: są sporty drużynowe i indywidualne, a także takie, w których raz zawodnikom płaci się więcej (piłka nożna), raz mniej (np. hokej na trawie). Sytuacja byłych sportowców w każdej dyscyplinie może być inna.

BIBLIOGRAFIA

- Bailey, R., Hillman, C., Arent, S., Petitpas, A. (2013). Physical activity: an underestimated investment in human capital? *Journal of Physical Activity and Health*, 10(3), 289–308, doi: <https://doi.org/10.1123/JPAH.10.3.289>.
- BBC Sport (2018). *State of Sport 2018: Half of retired sportspeople have concerns over mental and emotional wellbeing*. <https://www.bbc.com/sport/42871491>. amp [grudzień 2022].
- Brown, C.J., Webb, T.L., Robinson, M.A., Cotgreave, R. (2019). Athletes' retirement from elite sport: a qualitative study of parents and partners' experiences. *Psychology of Sport and Exercise*, 40, 51–60, doi: <https://doi.org/10.1016/j.psychsport.2018.09.005>.
- Carapinha, A., Mendes, P., Carvalho, P.G., Travassos, B. (2019). Abandonment of the sports career retirement in football players: systematic review. *Revista Iberoamericana de Psicología Del Ejercicio y El Deporte*, 14(1), 61–65.
- Cosh, S., Crabb, S., Lecouteur, A. (2013). Elite athletes and retirement: identity, choice, and agency. *Australian Journal of Psychology*, 65(2), 89–97, doi: <https://doi.org/10.1111/j.1742-9536.2012.00060.x>.
- Debois, N., Ledon, A., Wylleman, P. (2015). A lifespan perspective on the dual career of elite male athletes. *Psychology of Sport and Exercise*, 21, 15–26, doi: <https://doi.org/10.1016/j.psychsport.2014.07.011>.
- Judge, T.A., Cable, D.M., Boudreau, J.W., Bretz, R.D. (1995). An empirical investigation of the predictors of executive career success. *Personnel Psychology*, 48(3), 485–519, <https://doi.org/10.1111/j.1744-6570.1995.tb01767.x>.
- Kennedy, A. (2020). *How NBA pensions work*. <https://hoopshype.com/2020/03/02/how-nba-pensions-work/> [grudzień 2022].
- Kuettel, A., Boyle, E., Schmid, J. (2017). Factors contributing to the quality of the transition out of elite sports in Swiss, Danish, and Polish athletes. *Psychology of Sport and Exercise*, 29, 27–39, doi: <https://doi.org/10.1016/j.psychsport.2016.11.008>.
- Lechner, M., Sari, N. (2015). Labor market effects of sports and exercise: evidence from Canadian panel data. *Labour Economics*, 35, 1–15, doi: <https://doi.org/10.1016/j.labeco.2015.04.001>.
- Lenartowicz, M. (2009). Specyfika zawodu sportowca i kariery sportowej. *Studies in Sport Humanities*, 9(9), 73–84.
- Metelski, A. (2018). Effects of physical activity on income. *Studies in Sport Humanities*, 24, 17–22, doi: <https://doi.org/10.5604/01.3001.0013.7560>.

- Metelski, A. (2019). Does practicing sport predispose to work as a manager? *Zeszyty Naukowe Wyższej Szkoły Humanitas. Zarządzanie*, 20(4), 65–76, doi: <https://doi.org/10.5604/01.3001.0014.0306>.
- Metelski, A. (2020). Physical activity as a predictor of career success. *Humanities and Social Sciences*, 27(2), 123–131, doi: <https://doi.org/10.7862/rz.2020.hss.21>.
- Metelski, A., Kaźmierczyk, J. (2020). Former players as football coaches in Poland. *Problems of Management in the 21st Century*, 15(2), 100–107, doi: <https://doi.org/10.33225/pmc/20.15.100>.
- Ng, T.W.H., Feldman, D.C. (2014). Subjective career success: a meta-analytic review. *Journal of Vocational Behavior*, 85(2), 169–179, doi: <https://doi.org/10.1016/j.jvb.2014.06.001>.
- Root, D. (2019). *The Top 6 Competencies Your Workforce Needs*. <https://www.eaglesflight.com/blog/the-top-6-competencies-your-workforce-needs> [grudzień 2022].
- Śledziwska, K., Włoch, R. (2020). Jakich kompetencji wymaga rewolucja przemysłowa 4.0? *Pomorski Przegląd Gospodarczy*, 1–4.
- Torre, P.S. (2009). How (and Why) Athletes Go Broke. *Sports Illustrated*, 110(12), 90.
- Żyśko, J. (2013). *Model postępowania w zakresie reorientacji zawodowej dla grup zawodowych wcześniej kończących karierę*. <http://senior.gov.pl/source/131218> Publikacja DKMS.pdf [grudzień 2022].

Adres do korespondencji

e-mail: Adam.Metelski@ue.poznan.pl

ORCID: <https://orcid.org/0000-0003-1016-7579>

DANILO CONTIERO¹, JERZY KOSIEWICZ²

¹ School of Health and Life Science, University of the West of Scotland, Scotland

² Polish Society for Social Sciences of Sport, Warsaw, Poland

**BENEFICIAL EFFECTS OF A LIFE COMMITMENT
TO MARTIAL ARTS: THE MODEL OF A SENIOR JUDOKA
AND OF A SENIOR JIUJITSU ATHLETE**

INTRODUCTION

‘The increase in our aging population presents many opportunities and also several public health challenges that we need to prepare for as people are living longer, but not healthier,’ reports the Director of the National Institute on Aging, Richard J. Hodes, M.D. (Cire, 2016).

Increasing age is associated with greater risk of functional loss and disability (Grimmer, Riener, Walsh and Seyfarth, 2019). Ageing is the sum of all the physiological, genetic, and molecular changes that occur over time, from fertilization to death (Carey, 2003). It does not affect only the elderly. The maximum stage of ageing is during the foetal period, when the organism develops from a single cell (at the time of conception) to a complex multicellular body at birth (Ferrara et al., 2005). These health issues have been associated with greater public health care expenditure. For example, a 70-year-old person with functional limitations has cumulative health care expenditures of about 145,000 dollars (Gray, 2005). Sedentary lifestyle in the elderly is highly related to loneliness that is associated with an increased risk of frailty (Gale, Westbury and Cooper, 2018). This suggests that weak social involvement and loneliness in elderly people not only affects mental health but can also increase the risk of frailty and chronic disease (Davies, Maharani, Chandola, Todd and Pendleton, 2021). Furthermore, social and relational changes influence both the working (retirement, inactivity, sense of uselessness) and family dimension (children physically distant and/or professionally involved), determining relationship and network modifications. This makes older adults feel more peripheral and alone, especially if sick and disabled (Cesa-Bianchi and Albanese, 2004). Caring about the ageing population should be a moral and business

duty of our society, especially that by 2050, 17% of the world's population (1.6 billion people) will be at the age of 65 years or above (Cire, 2016).

THE IMPORTANCE OF PHYSICAL ACTIVITY: A FOCUS ON MARTIAL ARTS

Stopping ageing is not possible as it is a lifelong process (Ferrara et al., 2005). Anyway, it is possible to control the way we age. Physical activity and structured exercise are currently considered essential interventions within the primary and secondary health care framework as they have been associated with reduced risk of several chronic conditions, such as cardiovascular disease, diabetes, cancer, hypertension, obesity, depression, osteoporosis, balance problems, and difficulty walking (Cleven, Krell-Roesch, Nigg and Woll, 2020; Giannuzzi et al., 2003; Reuter, 2012; Warburton, Nicol and Bredin, 2006). Unfortunately, older adults do not look thrilled at the idea of joining physical activity (Crombie, Irvine, Williams, McGinnis, Slane and Alder, 2004). Fewer than half of the elderly invited to join the interventions take up the opportunity (Robertson, Devlin, Gardner and Campbell, 2001). Elderly population is not motivated to be physically and socially involved (Lindsay Smith, Banting, Eim, O'Sullivan and van Uffelen, 2017). An exception looks to be represented by traditional martial arts. Older adults enjoy the practice of martial arts (Pons van Dijk, Leffers and Lodder, 2014). What differentiates traditional martial arts from modern fighting systems and other sports as football or swimming is the organization of their techniques and tactics into a coherent system, adherence to a philosophy of life or code of conduct, and the coding of effective methods, tested in antiquity and modernity (Jimenez, 2017). At the same time, traditional martial arts have a very strong link with spiritualism and empathy, considered as the ability of 'really feeling what another person is feeling or going to do' (Goldberg, 2006). Scientific literature has often considered tai chi as an ideal exercise for the elderly to prevent balance impairments, improve strength and flexibility, and reduce cardiovascular risk factors (Chateau-Degat, Papouin, Saint-Val and Lopez, 2010; Taylor-Piliae, Haskell, Stotts and Froelicher, 2006). At the same time, it has also been shown that seniors could be interested in and improve their physical performance by practising other, less slow martial arts, such as taekwondo and karate (Brudnak, Dundero and Van Hecke, 2002; Chateau-Degat et al., 2010). Karate and taekwondo provide the same benefits as tai chi on older

adults but with an important improvement of reaction time skills (Mori, Ohtani and Imanaka, 2002). Beneficial effects on strength increase, fall prevention, and quality of life have been found in the art of judo (DelCastillo-Andrés, Toronjo-Hornillo, Toronjo-Urquiza, Cachón Zagalaz and Del Carmen Campos-Mesa, 2018).

METHODS

This is a qualitative method study, based on semi-structured interviews. The participants were selected in accordance with age and experience in martial arts. In the case of a judo instructor, the interview was transcribed in person at the time and then sent back to the participant for content confirmation. Only after approval was the interview considered for data acquisition. In the case of a jiu-jitsu practitioner, the interview was conducted with the use of remote technology. The participant received the interview by e-mail and sent it back once it was filled in. Data were coded manually, with highlighting the points of interest in the subjects' answers. Data were then analysed with the deductive approach. The reason for choosing interviews was that qualitative research is empirical research, in which the data are not in the form of numbers (Punch, 1998). Qualitative researchers use a variety of methods to develop deep understanding of how people perceive their social realities and, in consequence, how they act within the social world. Interview allows the respondent to talk in some depth, choosing their own words. This helps the researcher develop a real sense of a person's understanding of a situation (McLeod, 2017).

Martial arts: a lifelong journey for healthy ageing

The authors interviewed an expert judo athlete and instructor and a senior jiu-jitsu athlete. The judo instructor was 71 years old at time of the interview. He had been a judo athlete since the age of 19. He had also been involved in international competitions and coaching until a few years earlier. He is an active and experienced Master who still trains during his classes. The interviewee is passionate about judo and has been involved in sport politics, too. When one of the authors met the subject for the first time, considering his physical appearance, agility, and muscular strength, it was hard to believe his age. The jiu-jitsu practitioner, in turn, was a 73-year-old woman. She had been practising martial arts regularly since she was

69 years old. She started with judo and then she focused on jiu-jitsu. The subject was contacted on social media as several ‘influencers’ admired her athletic history and published different videos and her contact information. The questions submitted to the participants were the following:

1. Why did you start to practise martial arts?
2. When did you start to practise martial arts?
3. How often do you train?
4. How would you describe your usual day?
5. Do martial arts help your social activities?
6. Has martial art helped you to have a better quality of life?
7. What was your approach with martial arts like?
8. Are you religious?
9. What do you think about martial arts?
10. Is your family support important?
11. Does training with younger people help?

RESULTS

From the interview, the authors deduced 3 main themes: active lifestyle, educational values, and family support. Active lifestyle comes up in the participants’ report that the martial art helped them to improve their social life and network. In the case of subject A, it brought him to travel more, too, because of sports events and political commitments. For example, it is possible to read this in the following lines: A: *I have been involved in several building projects which can be very physically challenging. I always find something to do to stay active*; B: *I’ve made many new friends at the gym. I sometimes forget how old I am when I’m on the mat.*

During the interview, athlete A encouraged a lot the practice of judo and traditional martial arts because of educational values: *I have a huge respect for all martial arts, I think they have many similarities in their philosophy; all martial arts have educational and moral values; and: With the more experienced students we can also teach them to respect and assist the younger students*; or: *This art can be beneficial to the youngest person for developing their lives. Similarly, participant B referred to jiu-jitsu: It’s a life long journey of discovery.*

The last main theme that the authors would like to underline is the family support, which seems to be a determinant for the lifestyle of the senior athletes and for their general wellbeing and quality of life. In fact,

the judoka (A) said: *My son is in the national training system, as coaches we travel a lot together in the UK and abroad, this is an opportunity to spend time together; and: Without both of my sons and my wife's support and patience I would not have achieved or reached the level of attainment as I have over many years.* And the jiu-jitsu athlete (B) confirmed: *I couldn't do this without the support of my husband. He's been wonderful and encouraging. He's an athlete so he understands what drives me. My kids think I'm nuts and the grandkids think it's cool!!*

DISCUSSION AND CONCLUSIONS

The results seem to be in line with other similar research on the topic. For example, a paper by Sakuyama, Kamitani, Ikumi, Kida, Kaneshiro and Akiyama (2021), even if with a different methodology, shows that judo training was helpful in elderly subjects to improve their quality of life. The study involved 53 seniors in a judo-based exercise program. The subjects exhibited not only an improvement in the quality of life but also a training adherence of 93.2%. Similarly, other researchers prove that judo training is very effective for improving fitness variables in elderly people (Cia-cconi, Capranica, Forte, Chaabene, Pesce and Condello, 2019). This corroborates the answers of this case study as one of the participants states that he has a quite physically active lifestyle and he is even involved in physical work. The same is to be considered for jiu-jitsu. In fact, previous research by de Queiroz et al. (2016) reveals that Brazilian jiu-jitsu seems to improve functional fitness in elderly men and may be an alternative method to improve seniors' health and quality of life. The study involved 62 elderly men. The participants were divided into 2 groups (experimental and control). The experimental group underwent a 12-week intervention of Brazilian jiu-jitsu (2 times per week; 90-minute sessions). The experimental group improved upper body flexibility, upper body strength, lower body flexibility, motor agility/dynamic balance, lower body strength, and aerobic endurance.

In conclusion, it is possible to say that judo and jiu-jitsu can bring some health and wellbeing benefits when practised later in life, improving participants' quality of life. Furthermore, this study shows that elderly people can be engaged in sports and physical activities when they find values in it and interests that can help them in their daily life, too. The subjects do not train only to improve in the martial art, but because they find interesting

values and activities that increase their social, physical, and psychological wellbeing. Therefore, if physical activity programs aim to involve older adults, they should consider developing activities in the way that these can be not only helpful from a physiological perspective or for physical health, but also engaging at the socio-emotional level.

LIMITATIONS

The paper involved only 2 participants. These subjects seem to be physically and socially active and one may argue that these are rare cases and that their social and physical activity might be more related to the personality than to the martial art per se. Therefore, more intervention studies are needed on the topic.

REFERENCES

- Brudnak, M.A., Dundero, D., Van Hecke, F.M. (2002). Are the 'hard' martial arts, such as the Korean martial art, TaeKwon-Do, of benefit to senior citizens? *Medical Hypotheses*, 59(4), 485–491, doi: [https://doi.org/10.1016/S0306-9877\(02\)00203-7](https://doi.org/10.1016/S0306-9877(02)00203-7).
- Carey, J.R. (2003). Theories of life span and aging. [In:] P.S. Timiras (ed.), *Physiological basis of aging and geriatrics*, 3rd ed. (p. 85–95). Boca Raton: CRC Press.
- Cesa-Bianchi, M., Albanese, O. (2004). *L'invecchiamento. La prospettiva del ciclo di vita*. Milan: Unicopli.
- Chateau-Degat, M.-L., Papouin, G., Saint-Val, P., Lopez, A. (2010). Effect of adapted karate training on quality of life and body balance in 50-year-old men. *Open Access Journal of Sports Medicine*, 1, 143–150, doi: <https://doi.org/10.2147/oajsm.s12479>.
- Ciaccioni, S., Capranica, L., Forte, R., Chaabene, H., Pesce, C., Condello, G. (2019). Effects of a judo training on functional fitness, anthropometric, and psychological variables in old novice practitioners. *Journal of Aging and Physical Activity*, 27(4), 831–842, doi: <https://doi.org/10.1123/japa.2018-0341>.
- Cire, B. (2016). *World's older population grows dramatically*. National Institute on Aging. <https://www.nih.gov/news-events/news-releases/worlds-older-population-grows-dramatically> [20.12.2018].
- Cleven, L., Krell-Roesch, J., Nigg, C.R., Woll, A. (2020). The association between physical activity with incident obesity, coronary heart disease, diabetes and hypertension in adults: a systematic review of longitudinal studies published after 2012. *BMC Public Health*, 20(1), 726, doi: <https://doi.org/10.1186/s12889-020-08715-4>.

- Crombie, I.K., Irvine, L., Williams, B., McGinnis, A.R., Slane, P.W., Alder, E.M. (2004). Why older people do not participate in leisure time physical activity: a survey of activity levels, beliefs and deterrents. *Age and Ageing*, 33(3), 287–292, doi: <https://doi.org/10.1093/ageing/afh089>.
- Davies, K., Maharani, A., Chandola, T., Todd, C., Pendleton, N. (2021). The longitudinal relationship between loneliness, social isolation, and frailty in older adults in England: a prospective analysis. *Lancet. Healthy Longevity*, 2(2), e70–e77, doi: [https://doi.org/10.1016/S2666-7568\(20\)30038-6](https://doi.org/10.1016/S2666-7568(20)30038-6).
- De Queiroz, J.L., Sales, M.M., Sousa, C.V., da Silva Aguiar, S., Yukio Asano, R., Vila Nova de Moraes, J.F., et al. (2016). 12 weeks of Brazilian jiu-jitsu training improves functional fitness in elderly men. *Sport Sciences for Health*, 12, 291–295, doi: <https://doi.org/10.1007/s11332-016-0287-8>.
- DelCastillo-Andrés, O., Toronjo-Hornillo, L., Toronjo-Urquiza, M.T., Cachón Zagalaz, J., Del Carmen Campos-Mesa, M. (2018). Adapted utilitarian judo: the adaptation of a traditional martial art as a program for the improvement of the quality of life in older adult populations. *Societies*, 8(3), 57, doi: <https://doi.org/10.3390/soc8030057>.
- Ferrara, N., Corbi, G., Scarpa, D., Rengo, G., Longobardi, G., Mazzella, F., et al. (2005). The aging theories. *Giornale di Gerontologia*, 53, 57–74.
- Gale, C.R., Westbury, L., Cooper, C. (2018). Social isolation and loneliness as risk factors for the progression of frailty: the English Longitudinal Study of Ageing. *Age and Ageing*, 47(3), 392–397, doi: <https://doi.org/10.1093/ageing/afx188>.
- Giannuzzi, P., Mezzani, A., Saner, H., Björnstad, H., Fioretti, P., Mendes, M., et al. (2003). Physical activity for primary and secondary prevention. Position paper of the Working Group on Cardiac Rehabilitation and Exercise Physiology of the European Society of Cardiology. *European Journal of Cardiovascular Prevention and Rehabilitation*, 10(5), 319–327, doi: <https://doi.org/10.1097/01.hjr.0000086303.28200.50>.
- Goldberg, C. (2006). Empathy may begin at the neurons. *The New York Times*, January 10. <https://www.nytimes.com/2006/01/10/health/empathy-may-begin-at-the-neurons.html> [20.04.2018].
- Gray, A. (2005). Population ageing and health care expenditure. *Ageing Horizons*, 2, 15–20.
- Grimmer, M., Riener, R., Walsh, C.J., Seyfarth, A. (2019). Mobility related physical and functional losses due to aging and disease – a motivation for lower limb exoskeletons. *Journal of Neuroengineering and Rehabilitation*, 16(1), 2, doi: <https://doi.org/10.1186/s12984-018-0458-8>.
- Jimenez, L. (2017). Martial arts beyond a vision. *Clinical and Experimental Psychology*, 3(3), 165, doi: <https://doi.org/10.4172/2471-2701.1000165>.
- Lindsay Smith, G., Banting, L., Eime, R., O’Sullivan, G., van Uffelen, J.G.Z. (2017). The association between social support and physical activity in older adults: a systematic review. *International Journal of Behavioral Nutrition and Physical Activity*, 14, 56, doi: <https://doi.org/10.1186/s12966-017-0509-8>.

- McLeod, J. (2017). Qualitative methods for routine outcome measurement. [In:] T. Rousmaniere, R.K. Goodyear, S.D. Miller, B.E. Wampold (eds.), *The cycle of excellence: using deliberate practice to improve supervision and training* (p. 99–122). Chichester: Wiley Blackwell.
- Mori, S., Ohtani, Y., Imanaka, K. (2002). Reaction times and anticipatory skills of karate athletes. *Human Movement Science*, 21(2), 213–230, doi: [https://doi.org/10.1016/s0167-9457\(02\)00103-3](https://doi.org/10.1016/s0167-9457(02)00103-3).
- Pons van Dijk, G., Leffers, P., Lodder, J. (2014). The effectiveness of hard martial arts in people over forty: an attempted systematic review. *Societies*, 4(2), 161–179, doi: <https://doi.org/10.3390/soc4020161>.
- Punch, K.F. (1998). Qualitative research: overview, design and grounded theory. [In:] K.F. Punch (ed.), *Introduction to social research: quantitative and qualitative approaches* (p. 138–173). London: Sage.
- Reuter, I. (2012). Aging, physical activity, and disease prevention 2012. *Journal of Aging Research*, 2012, 373294, doi: <https://doi.org/10.1155/2012/373294>.
- Robertson, M.C., Devlin, N., Gardner, M.M., Campbell, A.J. (2001). Effectiveness and economic evaluation of a nurse delivered home exercise program to prevent falls. 1: Randomised controlled trial. *British Medical Journal*, 322(7288), 697–701, doi: <https://doi.org/10.1136/bmj.322.7288.697>.
- Sakuyama, N., Kamitani, T., Ikumi, A., Kida, M., Kaneshiro, Y., Akiyama, K. (2021). Assessment of the efficacy and safety of a Judo exercise program in improving the quality of life among elderly patients. *Journal of Rural Medicine*, 16(4), 229–235, doi: <https://doi.org/10.2185/jrm.2021-008>.
- Taylor-Piliae, R.E., Haskell, W.L., Stotts, N.A., Froelicher, E.S. (2006). Improvement in balance, strength, and flexibility after 12 weeks of Tai chi exercise in ethnic Chinese adults with cardiovascular disease risk factors. *Alternative Therapies in Health and Medicine*, 12(2), 50–58.
- Warburton, D.E.R., Nicol, C.W., Bredin, S.S.D. (2006). Health benefits of physical activity: the evidence. *Canadian Medical Association Journal*, 174(6), 801–809, doi: <https://doi.org/10.1503/cmaj.051351>.

Correspondence address

e-mail: danilocontiero339@gmail.com

ZYGMUNT SAWICKI

Collegium Witelona Uczelnia Państwowa w Legnicy

**MIEJSCE ZDROWIA WŚRÓD INNYCH MOTYWÓW
PODEJMOWANIA AKTYWNOŚCI SPORTOWO-REKREACYJNEJ
PRZEZ 18-LETNIĄ MŁODZIEŻ SZKÓŁ BAWARSKICH**

WPROWADZENIE

W dobie coraz większej popularności mediów elektronicznych wśród młodych ludzi, skutkującej znacznym ograniczeniem ich aktywności fizycznej, sport rekreacyjny należy zaliczyć do najważniejszych form zagospodarowania czasu wolnego (Hadzik, Sawicki, Bartik i Görner, 2015; Maaz i Burrmann, 2005; Tietjens, 2001; Sonnenwald, 2009). W licznych badaniach dotyczących aktywności sportowo-rekreacyjnej młodzieży szkolnej w Niemczech podkreśla się przede wszystkim dużą systematyczność uprawiania sportu rekreacyjnego w różnych miejscach, a także dużą jego różnorodność (Baur i Burrmann, 2000; Bächle i Frenzel, 2018; Brettschneider i Gerlach, 2004; Sawicki, 2005; Schmidt, 2015).

Każdy, kto uczestniczy w sporcie staje przed pytaniem: „Z jakiego powodu uprawiasz sport?”. Odpowiedzi może dostarczyć analiza ludzkich motywacji dokonana przez Gablera (2002), według którego działania człowieka są odzwierciedleniem subiektywnych percepcji charakteryzujących się poczuciem racjonalności i świadomości. Każde działanie człowieka wynika z jednego lub wielu powodów, zwanych motywami. Zdaniem Atkinsona, Atkinsona, Smitha, Bema i Nolen-Hoeksemy (2001, s. 343) „[...] motyw determinuje zachowanie oraz nadaje mu energię i kierunek działania”. Z chwilą, gdy zaczyna działać motyw, człowiek wchodzi w stan motywacji, którą Eberspächer (1982, s. 53) określa jako „[...] wszystkie aktualne czynniki i procesy, które prowadzą do działania w określonych warunkach bodźca sytuacyjnego i utrzymują je pod kontrolą do końca tego działania”. Gabler (2002) twierdzi, że podejmowanie aktywności sportowo-rekreacyjnej jest często determinowane kilkoma motywami, nie tylko jednym. Do najważniejszych zaliczył czynnik hedonistyczny, kondycję fizyczną, zdrowie oraz czynnik społeczny rozumiany jako chęć i możliwość wspólnego uprawiania sportu oraz nawiązywania kontaktów międzyludzkich.

Według Weinera (1986), Austina i Vancouvera (1996), Ingledewa, Marklanda i Fergusona (2009) oraz Sudecka i Conzelmann (2011) nie tylko motywy, ale także cele stanowią podstawę aktywności sportowej. Są one zatem subiektywnymi przyczynami jej podejmowania, a także mogą stanowić odpowiedź na pytanie o efekty i konsekwencje psychofizyczne związanych z jej uprawianiem.

Opaschowski (2008) wymienia tzw. pierwszorzędowe motywy aktywności sportowej, do których zalicza zdrowie, zabawę, sprawność fizyczną, kompensację braku ruchu i redukcję stresu, oraz drugorzędowe motywy z podziałem na:

- motywację psychologiczną (dobre samopoczucie, rozrywkę, poczucie sukcesu, wzmocnienie uczucia pewności siebie);
- motywację fizyczną (kondycję fizyczną, estetykę, doświadczenia cielesne);
- motywację społeczną (interakcje społeczne, doświadczenia grupowe, spotkania z przyjaciółmi).

Liczne badania opisane w niemieckojęzycznej literaturze przedmiotu przedstawiają zdrowie i zabawę jako kluczowe motywy inicjujące uprawianie sportu rekreacyjnego (Baur i Burrmann, 2000; Steffgen, Fröhling i Schwenkmezger, 2000; Opaschowski, 2008; Schmidt, 2015). Bräutigam (1994) uważa jednak, że zabawa może wiązać się również z innymi motywami, takimi jak sprawność fizyczna, zdrowie, przyjemność z ruchu, relaksacja i czynnik społeczny. Alfermann (1995) podkreśla różnice międzypłciowe dotyczące motywów podejmowania aktywności sportowej. Jego zdaniem dziewczęta w swoich wyborach kierują się bardziej zrozumieniem zdrowia, estetyki i interakcji społecznych, a dla chłopców ważniejsza jest sprawności fizyczna.

CEL BADAŃ

Niemieccy badacze zajmujący się aktywnością sportowo-rekreacyjną wielokrotnie poruszali problematykę związaną z motywami uprawiania sportu, jednak niewiele z nich obejmowało pojedyncze regiony Niemiec, dlatego celem niniejszych badań była analiza powodów włączania się do aktywności sportowo-rekreacyjnej uczniów szkół bawarskich, ze szczególnym uwzględnieniem zdrowia jako kluczowego motywu inicjującego ten rodzaj wysiłku fizycznego.

Sformułowano następujące pytania badawcze:

1. Jakie miejsce wśród motywów podejmowania przez badaną młodzież aktywności sportowo-rekreacyjnej zajmuje zdrowie?
2. Czy płeć badanych wpływa na motywy podejmowania przez nich aktywności sportowo-rekreacyjnej?
3. Czy warunki środowiskowe, w jakich zamieszkują badani (duże miasto, małe miasto) wpływają na motywy podejmowania przez nich aktywności sportowo-rekreacyjnej?

MATERIAŁ I METODY

Badaniami objęto 387 18-letnich uczennic i uczniów ($M = 18,48 \pm 0,31$ roku) z techników i liceów ogólnokształcących w największym landzie Niemiec – Bawarii. W grupie tej znalazło się 91 chłopców i 97 dziewcząt z dużego miasta (ponad milion mieszkańców) oraz 93 chłopców i 106 dziewcząt z małego miasta (poniżej 15 000 mieszkańców). Respondenci zostali dobrani zgodnie z zasadami losowego doboru próby badawczej o charakterze losowania zespołowego (Brzeziński, 2002) opierającego się na losowym doborze klas szkolnych.

W pracy zastosowano metodę sondażu diagnostycznego przy użyciu Kwestionariusza Motywów Aktywności Sportowej (Steffgen, Fröhling i Schwenkmezger, 2000), który zawiera sześć istotnych wymiarów aktywności sportowo-rekreacyjnej i służy do pomiaru sześciu różnych motywów jej podejmowania:

- estetyka,
- zdrowie,
- relaksacja,
- sprawność fizyczna,
- aspekt społeczny,
- ryzyko.

Każdy motyw został wyjaśniony w taki sposób, aby mógł jednocześnie pełnić rolę pytania ankietowego:

1. Estetyka – lubię uprawiać sporty, które wyrażają elegancję i harmonię ruchu, a także dają możliwość doświadczenia piękna ruchu.
2. Zdrowie – uważam, że konieczne jest częste uprawianie sportu w celu zachowania zdrowia.
3. Relaksacja – regularne uprawianie sportu daje najlepszą możliwość odprężenia ciała i umysłu po trudach dnia codziennego.

4. Sprawność fizyczna – lubię uprawiać sport, osiągać w nim dobre wyniki oraz rywalizować z innymi.
5. Aspekt społeczny – uprawiam sport głównie z przyjaciółmi i uważam, że sport pomaga w nawiązywaniu nowych znajomości.
6. Ryzyko – chętnie uprawiam sporty wymagające dużo odwagi i podejmowania ryzyka.

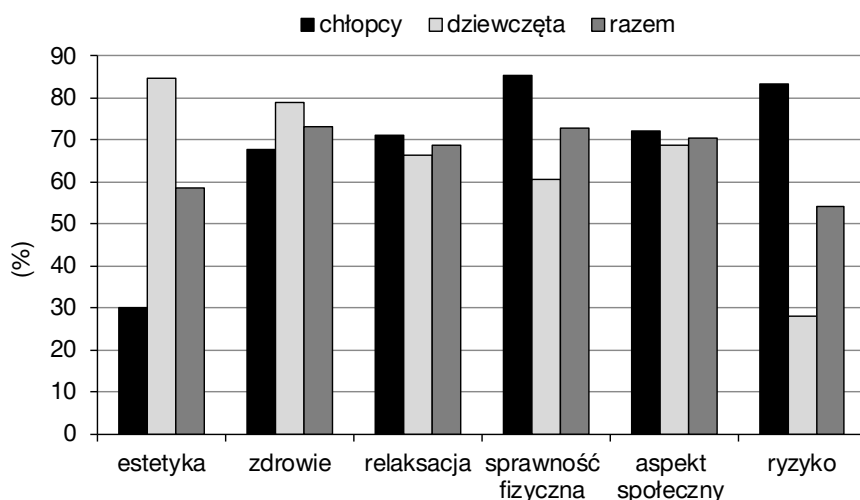
Badana młodzież, udzielając odpowiedzi potwierdzającej, identyfikowała się z danym motywem, natomiast w przypadku odpowiedzi negatywnych dany motyw odrzucała.

Zgromadzony materiał poddano analizie matematyczno-statystycznej, w której zastosowano metodę Receiver Operating Characteristic (ROC) mającą na celu ustalenie istotności różnic w obrębie zmiennych: płeć i warunki środowiskowe badanych, jak również określenie przez wartość Odds Ratio (OR) wielkości relatywnej szansy wystąpienia u nich określonego motywu podejmowania aktywności sportowo-rekreacyjnej (Bradley, 1997).

WYNIKI

Najważniejszymi motywami uprawiania sportu rekreacyjnego były dla respondentów, bez względu na płeć i warunki środowiskowe, zdrowie (73,3%), sprawność fizyczna (72,9%) i aspekt społeczny (70,5%) (ryc. 1).

Zdrowie, uznane za najważniejszy motyw podejmowania aktywności sportowo-rekreacyjnej, było bardziej preferowane przez dziewczęta niż



Rycina 1. Motywy podejmowania przez badaną młodzież bawarską aktywności sportowo-rekreacyjnej

chłopców (tab. 1). Badane deklarowały ten motyw ponad półtora razy częściej (OR = 1,52), przy czym nie odnotowano statystycznie istotnych różnic między uczennicami i uczniami. Statystycznie istotne różnice na korzyść dziewcząt dotyczyły motywu „estetyka” ($p < 0,0001$), którą wskazywały one ponad cztery razy częściej niż chłopcy (OR = 4,59). Dla chłopców bardzo ważnymi motywami uprawiania sportu okazały się sprawność

Tabela 1. Motywy podejmowania aktywności sportowo-rekreacyjnej przez badaną młodzież bawarską według analizy ROC (chłopcy $n = 184$; dziewczęta $n = 203$)

Motyw	AUC	SE	95% CI	p	OR
Estetyka	0,7742	0,02474	0,7257–0,8227	0,00000	4,59
Zdrowie	0,5576	0,02930	0,5002–0,6151	0,05015	1,52
Relaksacja	0,5235	0,02936	0,4659–0,5810	0,42520	1,07
Sprawność fizyczna	0,6237	0,02834	0,5681–0,6792	0,00000	1,41
Aspekt społeczny	0,5166	0,02939	0,4590–0,5742	0,57310	1,05
Ryzyko	0,7754	0,02445	0,7277–0,8233	0,00000	2,96

Tabela 2. Motywy podejmowania aktywności sportowo-rekreacyjnej przez badanych chłopców według analizy ROC (duże miasto $n = 91$; małe miasto $n = 93$)

Motyw	AUC	SE	95% CI	p	OR
Estetyka	0,5131	0,04266	0,4294–0,5967	0,75970	1,04
Zdrowie	0,5181	0,04265	0,4345–0,6017	0,67190	1,06
Relaksacja	0,5240	0,04262	0,4405–0,6076	0,57320	1,07
Sprawność fizyczna	0,5038	0,04268	0,4202–0,5875	0,92830	1,01
Aspekt społeczny	0,5133	0,04266	0,4297–0,5969	0,75550	1,04
Ryzyko	0,5145	0,04265	0,4309–0,5981	0,73450	1,04

Tabela 3. Motywy podejmowania aktywności sportowo-rekreacyjnej przez badane dziewczęta według analizy ROC (duże miasto $n = 97$; małe miasto $n = 106$)

Motyw	AUC	SE	95% CI	p	OR
Estetyka	0,5117	0,04068	0,4320–0,5915	0,77320	1,17
Zdrowie	0,5050	0,04065	0,4253–0,5847	0,90290	1,01
Relaksacja	0,5147	0,04063	0,4351–0,5944	0,71710	1,05
Sprawność fizyczna	0,5175	0,04265	0,4378–0,5972	0,66680	1,09
Aspekt społeczny	0,5089	0,04067	0,4291–0,5886	0,82770	1,06
Ryzyko	0,5075	0,04067	0,4278–0,5873	0,85290	1,06

fizyczna i ryzyko. Wyniki wskazują na statystycznie istotne różnice odnośnie do tych motywów w obrębie płci. Sprawność fizyczną częściej deklarowali uczniowie niż uczennice ($p < 0,0001$, OR = 1,41). Jeszcze większe zróżnicowanie odnotowano w przypadku ryzyka, które relatywnie trzy razy silniej motywowało chłopców niż dziewczęta ($p < 0,0001$; OR = 2,96). Ważnym motywem aktywności sportowej okazała się też relaksacja, którą podało ponad 2/3 wszystkich badanych.

Warunki środowiskowe, w jakich zamieszkiwali badani nie miały wpływu na nasilenie diagnozowanych motywów podejmowania aktywności sportowej, zarówno wśród chłopców (tab. 2), jak i dziewcząt (tab. 3). Odnotowano brak istotnych statystycznie różnic oraz zbliżone wartości szans OR występowania analizowanych motywów.

DYSKUSJA

Przedmiotem pracy była analiza motywów podejmowania aktywności sportowo-rekreacyjnej przez uczennice i uczniów średnich szkół bawarskich ze szczególnym uwzględnieniem powodu, jakim jest zdrowie. Wyniki badań potwierdziły dominację tego motywu, zwłaszcza w deklaracjach dziewcząt, które ponadto częściej wskazywały motyw „estetyka”. Do innych ważnych motywów wybieranych przez respondentów należy zaliczyć aspekt społeczny oraz sprawność fizyczną i chęć podejmowania ryzyka, co okazało się szczególnie istotne dla młodzieży męskiej. Uzyskane wyniki w dużej mierze znajdują potwierdzenie zarówno we wcześniejszych, jak i najnowszych pracach badawczych. Steffgen i Schwenkmezger (1995), Oppen (1996), Digel (1996) oraz Baur i Burrmann (2000) podkreślają dominację motywów „zdrowie” i „estetyka” wśród badanych dziewcząt oraz „sprawność fizyczna” wśród chłopców. Sawicki (2005), Grössing (2007) i Opaschowski (2008) również wskazują w swoich analizach zdrowie jako główny powód podejmowania aktywności sportowo-rekreacyjnej przez młodzież i osoby dorosłe, niezależnie od płci. Haut i Emrich (2011), Sudeck i Connzelmann (2011), Schmidt (2015), Sawicki i Suchý (2017) oraz Bächle i Frenzel (2018) wymieniają także inne, oprócz zdrowia, motywy uprawiania sportu: przyjemność, kompensację braku ruchu, sprawność fizyczną, możliwość redukcji stresu oraz deklarowaną przede wszystkim przez młodzież męską chęć podejmowania ryzyka.

WNIOSKI

1. Motyw „zdrowie” okazał się najważniejszy w hierarchii motywów podejmowania przez szkolną młodzież bawarską aktywności sportowo-rekreacyjnej.
2. Badane dziewczęta bardziej preferowały motywy „zdrowie” i „estetyka”, natomiast chłopcy chętniej wymieniali „sprawność fizyczną” i „ryzyko”.
3. Okazało się, że warunki środowiskowe (duże miasto, małe miasto) nie wpływały istotnie na preferencje dotyczące powodów podejmowania aktywności sportowej zarówno wśród badanych chłopców, jak i dziewcząt.

BIBLIOGRAFIA

- Alfermann, D. (1995). Geschlechterunterschiede in Bewegung und Sport: Ergebnisse und Ursachen. *Psychologie und Sport*, 2(1), 2–13.
- Atkinson, R.L., Atkinson, R.C., Smith, E.E., Bem, D.J., Nolen-Hoeksema, S. (2001). *Hilgards Einführung in die Psychologie*. Heidelberg: Spektrum Akademischer, ISBN 382-740-48-94.
- Austin, J.T., Vancouver, J.B. (1996). Goal constructs in psychology. Structure, process and content. *Psychological Bulletin*, 120(3), 338–375, doi: <https://doi.org/10.1037/0033-2909.120.3.338>.
- Baur, J., Burrmann, U. (2000). *Unerforschtes Land: Jugendsport in ländlichen Regionen*. Aachen: Meyer und Meyer, ISBN 389-124-66-68.
- Bächle, F., Frenzel, D. (2018). *Theorie im Schulsport*. Schorndorf: Hofmann, ISBN 978-3-7780-8933-0.
- Bradley A.P. (1997). The use of the area under the ROC curve in the evaluation of machine learning algorithms. *Pattern Recognition*, 30(7), 1145–1159, doi: [https://doi.org/10.1016/S0031-3203\(96\)00142-2](https://doi.org/10.1016/S0031-3203(96)00142-2).
- Bräutigam, M. (1994). Spaß als Leitidee jugendlichen Sportengagements. Konsequenzen für die Sportdidaktik? *Sportunterricht*, 43(6), 236–244.
- Brettschneider, W., Gerlach, E. (2004). *Sportengagement und Entwicklung im Kindesalter*. Aachen: Meyer und Meyer, ISBN 3-898-99-059-1.
- Brzeziński, Z. (2002). *Metodologia badań psychologicznych*. Warszawa: PWN, ISBN 83-01-12117-3.
- Digel, H. (1996). Schulsport – wie ihn Schüler sehen. Eine Studie zum Schulsport in Südhessen (Teil 1). *Sportunterricht*, 45(8), 324–339.
- Eberspächer, H. (1982). *Sportpsychologie*. Reinbek bei Hamburg: rororo, ISBN 349-917-04-77.
- Gabler H. (2002). *Motive im Sport*. Schorndorf: Hofmann, ISBN 978-3-7780-6801-4.

- Grössing, S. (2007). *Einführung in die Sportdidaktik. Lehren und Lernen im Sportunterricht*, 9. Auflage. Wiebelsheim: Limpert, ISBN 978-378-531-75-49.
- Hadzik, A., Sawicki, Z., Bartik, P., Görner, K. (2015). *Sporttourismus. Theoretische und praktische Aspekte. FHS-prints 1/2015*. Schmalkalden: Schriftenreihe der Fachhochschule Schmalkalden.
- Haut, J., Emrich, E. (2011). Sport für alle, Sport für manche. Soziale Ungleichheiten im pluralisierten Sport. *Sportwissenschaft*, 4, 315–326, doi: <https://doi.org/10.1007/s12662-011-0214-8>.
- Ingledew, D.K., Markland, D., Ferguson, E. (2009). Three levels of exercise motivation. *Applied Psychology: Health and Well-Being*, 1, 336–355, doi: <https://doi.org/10.1111/j.1758-0854.2009.01015.x>.
- Maaz, K., Burrmann, U. (2005). Freizeitmuster Jugendlicher. [W:] U. Burrmann (red.), *Sport im Kontext von Freizeitengagements Jugendlicher* (ss. 33–56). Köln: Strauss.
- Opaschowski, H.W. (2008). *Deutschland 2030. Wie wir in Zukunft leben*. Gütersloh: Gütersloher Verlagsgruppe, ISBN 978-357-906-63-56.
- Oppper, E. (1996). Erleben Mädchen den Schulsport anders als Jungen? (Teil 3 der Studie zum Schulsport in Südhessen). *Sportunterricht*, 45(8), 349–356.
- Sawicki, Z. (2005). Motywy aktywności ruchowo-sportowej 14-letnich uczniów szkół niemieckich. *Studia Humanistyczne*, 5, 41–50.
- Sawicki, Z., Suchý, J. (2017). Selected aspects of recreational sports activities of German and Polish school youth. *Czech Kinanthropology*, 21(1–2), 50–59.
- Schmidt, W. (2015). *Informeller Sport. Dritter Deutscher Kinder- und Jugendbericht*. Schorndorf: Hofmann, ISBN 978-3778089101.
- Sonnenwald, J. (2009). *Sporttreiben oder Computerspielen – Zwei konkurrierende Freizeitaktivitäten Jugendlicher*. München: Grin, ISBN 978-3-640-41881-7.
- Steffgen, G., Schwenkmezger, P. (1995). *Jugend und sportliche Aktivität. Soziale und persönliche Determinanten sportlicher Aktivität jugendlicher Sportvereinsmitglieder in Luxemburg und im internationalen Vergleich*. Bonn: Holos, ISBN 978-386-097-33-87.
- Steffgen, G., Fröhling, R., Schwenkmezger, P. (2000). Motive sportlicher Aktivität. Psychometrische Untersuchungen einer Kurzform der ATPA-D-Skalen. *Sportwissenschaft*, 30, 408–421.
- Sudeck, G., Conzelmann, A. (2011). Motiv-based sports programs. *Sportwissenschaft*, 3, 1–18.
- Tietjens, M. (2001). *Sportliches Engagement und sozialer Rückhalt im Jugendalter. Eine repräsentative Surveystudie in Brandenburg und Nordrhein-Westfalen*. Lengerich: Pabst, ISBN 3-935357-17-6.
- Weiner, B. (1986). *An attributional theory of motivation and emotion*. New York: Springer, ISBN 978-1-4612-9370-5.

Adres do korespondencji

e-mail: zygmuntsawicki5@gmail.com

ORCID: <https://orcid.org/0000-0001-5187-6262>

ANNA BOCHENEK

Akademia Wychowania Fizycznego Józefa Piłsudskiego w Warszawie
Filia w Białej Podlaskiej

LEKCJA WYCHOWANIA FIZYCZNEGO JAKO ELEMENT PROGRAMU WSPARCIA UCZNIA ZE SPECJALNYMI POTRZEBAMI EDUKACYJNYMI

WPROWADZENIE

Pojęcie specjalnych potrzeb edukacyjnych (SPE) w literaturze pedagogicznej pojawiło się w 1978 r. za sprawą Mary Warnock (The Warnock Report, 1978), która posłużyła się nim do określenia innowacyjnej wówczas koncepcji niepełnosprawności, koncepcji polegającej na odejściu od klasyfikacji medycznej, opisującej uczniów wyłącznie w kategoriach ich deficytów, w kierunku diagnozy funkcjonalnej. Zapoczątkowało to zmiany w percepcji potrzeb ucznia, zwłaszcza że termin rozszerzono także na dzieci i młodzież ze specjalnymi potrzebami społecznymi (Zaręba, 2014).

W Polsce jedną z pierwszych definicji SPE była propozycja Bogdanowicz (1995) wskazująca, iż dotyczą one dzieci mających większe w porównaniu z rówieśnikami trudności w nauce, niemogących sprostać wymaganiom obowiązującego programu nauczania i wychowania bez specjalnych, dostosowanych do ich potrzeb, metod. Definicja ta nie akcentowała jednak dostatecznie wyraźnie, że SPE dotyczą nie tylko dzieci, których problemy wynikały z dysfunkcji rozwojowych, ale także uczniów edukowanych nieumiejętnie, niezgodnie z ich możliwościami, tak jak w przypadku uczniów wybitnie uzdolnionych (Bogdanowicz, 2015). Aspekt ten został poruszony już w Warnock Report (1978), a dziś wielu autorów (Bogdanowicz, 2015; Plichta i wsp. 2018; Sochacka, 2012) zwraca uwagę na to, że uczniowie z SPE różnią się między sobą nie tylko problemami, jakie im towarzyszą, ale także stopniem ich nasilenia i ich przyczynami, a w związku z tym potrzebują odmiennej, czyli „specjalnej”, pomocy pedagogicznej w postaci: dostosowań programu i metod nauczania, odpowiednio przygotowanych nauczycieli i specjalistów oraz innych rozwiązań organizacyjnych. Przekrój uczniów, których można zaklasyfikować do osób potrzebujących indywidualnego wsparcia wskazano w Rozporządzeniu Ministra

Edukacji Narodowej z dnia 30 kwietnia 2013 r. w sprawie zasad udzielania i organizacji pomocy psychologiczno-pedagogicznej w publicznych przedszkolach, szkołach i placówkach (Dz.U. 2013 poz. 532) oraz późniejszych aktach zmieniających (Dz.U. 2017 poz. 1643; Dz.U. 2019 poz. 322; Dz.U. 2022 poz. 1593). Z dokumentów tych wynika, że pomocą psychologiczno-pedagogiczną należy objąć uczniów z niepełnosprawnością, niedostosowanych społecznie oraz zagrożonych niedostosowaniem, z zaburzeniami zachowania lub emocji, ze szczególnymi uzdolnieniami, ze specyficznymi trudnościami w uczeniu się, z deficytami kompetencji i zaburzeniami sprawności językowych, z chorobami przewlekłymi, z niepowodzeniami edukacyjnymi, a także uczniów, którzy znaleźli się w sytuacji kryzysowej lub traumatycznej, zaniedbanych środowiskowo oraz tych, których problemy wynikają z trudności adaptacyjnych związanych z różnicami kulturowymi lub zmianą środowiska edukacyjnego.

Przedwczesne używanie tradycyjnej terminologii dotyczącej zaburzeń może komplikować zarówno proces diagnostyczny, jak i terapeutyczny (Krakowiak, 2017), dlatego w miarę możliwości należy unikać wyodrębniania osobnych kategorii uczniów z określonymi deficytami czy niepełnosprawnościami, ponieważ sprzyja to stygmatyzacji tych osób i przypisywaniu im specyficznej roli społecznej. Wydaje się to też niebezpieczne ze względu na ryzyko zbyt wczesnego nazwania pewnych indywidualnych odchyłeń rozwojowych mianem konkretnego problemu, podczas gdy właściwości rozwojowe układu nerwowego dziecka stwarzają szanse na kompensację funkcji rozwijających się nieharmonijnie.

Oszacowanie dokładnej liczby uczniów z SPE nie jest łatwe, ponieważ statystyki szkolne gromadzone w Systemie Informacji Oświatowej uwzględniają głównie osoby posiadające orzeczenia o potrzebie kształcenia specjalnego. W roku szkolnym 2018/2019 w polskich szkołach było ich 169,3 tys. i liczba ta wzrasta z każdym rokiem (GUS, 2021; Pomirska, 2021). Jeśli weźmie się pod uwagę wszystkich uczniów, którzy powinni być objęci pomocą psychologiczno-pedagogiczną, to można założyć, że obecnie stanowią oni około 35% (*Pomoc...*).

Wyzwania stojące przed szkołami w związku z koniecznością wspierania uczniów wymagających szczególnej opieki zaczęły się spiętrzać w chwili ogłoszenia pandemii COVID-19, a powrót do pracy stacjonarnej po okresie nauczania zdalnego ujawnił rangę nieprawidłowości, które pojawiły się bądź spotęgowały w tym czasie. Wybuch wojny w Ukrainie i spowodowany nią napływ do polskich szkół dzieci z terenów objętych

konfliktem zbrojnym poszerzył grono uczniów z SPE o osoby wymagające adaptacji kulturowej, a także dotknięte zaburzeniami lękowymi i objawami stresu pourazowego.

SPECJALNE POTRZEBY EDUKACYJNE A ROZWÓJ MOTORYCZNY

Dzieci i młodzież z SPE to osoby, u których na skutek działania różnego typu czynników biologicznych, społecznych czy kulturowych pojawiły się zaburzenia w rozwoju lub u których rozwój przebiega w sposób atypowy. Zaburzenia te mogą mieć charakter całościowy lub dotyczyć jedynie wybranych sfer, a atypowość rozwoju może polegać zarówno na znacznie niższym, jak i ponadprzeciętnym poziomie określonych funkcji. Tę bardzo zróżnicowaną pod względem funkcjonowania grupę uczniów łączy jedno – są oni zagrożeni ograniczeniem aktywności i utratą potencjału rozwojowego, jeśli nie zostaną w porę zdiagnozowani i nie otrzymają indywidualnego wsparcia (Krakowiak, 2017).

Rozwój motoryczny w pierwszych latach życia dziecka znacząco wpływa na jego rozwój poznawczy. Raczkujące dziecko stwarza sobie wiele okazji do odkrywania otoczenia, poszerza zakres swoich doświadczeń sensorycznych, które z kolei wpływają na kształtowanie się procesów przetwarzania i reagowania na określone bodźce (Utrata, 2021). Obserwacja rozwoju ruchowego dziecka już na wczesnych etapach jego życia może dostarczyć wielu ważnych sygnałów wychowawcom i terapeutom dotyczących obszarów wymagających wsparcia, a tym samym pozwala eliminować lub minimalizować problemy, z którymi z dużym prawdopodobieństwem będzie ono musiało się zmierzyć w przyszłości w życiu szkolnym. Rozwój ruchowy dziecka jest zatem istotnym elementem procesu diagnostycznego, stwarza bowiem szanse na zauważenie nieprawidłowości zanim możliwe będzie określenie poziomu rozwoju funkcji poznawczych. Pierwsze symptomy zagrożenia pojawieniem się problemów rozwojowych mogą być związane z opóźnieniem zanikania odruchów wrodzonych, wskazującym na niedojrzałość centralnego układu nerwowego, a także z rozwojem motorycznym (Cieszyńska i Korendo, 2007). U dzieci, u których w wieku przedszkolnym lub szkolnym zdiagnozowano specjalne potrzeby rozwojowe lub edukacyjne, zazwyczaj już przed ukończeniem trzeciego roku życia, obserwowano zaburzenia w rozwoju ruchowym. Nieprawidłowości w obszarze motoryki dużej manifestowały się u nich późnym rozpoczę-

ciem chodzenia, brakiem koordynacji ruchów podczas chodzenia czy biegania, niechęcią do zabaw ruchowych, wspinania się, jazdy na rowerku. W zakresie motoryki małej zauważalna była niechęć do zajęć manualnych: rysowania, malowania, lepienia, układania klocków lub niezdarność manualna, jeśli już aktywności te były podejmowane (Cieszyńska i Korendo, 2007; Korendo, 2009). U uczniów z SPE w wieku szkolnym mamy najczęściej do czynienia z zaburzeniami: motoryki dużej i(lub) małej, koordynacji oko-ręka-czucie, równowagi, orientacji przestrzennej, praksi, a także z szerokim spektrum zaburzeń związanych z funkcjonowaniem układu proprioceptywnego czy z nieprawidłowym napięciem mięśniowym (Kucharczyk i Olempska-Wysocka, 2017).

WYCHOWANIE FIZYCZNE UCZNIÓW Z SPE

Niektórzy uczniowie z SPE przejawiają problemy w zakresie ogólnego rozwoju psychomotorycznego, w związku z czym konieczne staje się stosowanie w pracy z nimi specjalnych metod nauczania i wychowania. O ile w przypadku wielu przedmiotów szkolnych, zwłaszcza wchodzących w zakres egzaminów zewnętrznych, nauczyciele są zobowiązani do dostosowywania wymagań edukacyjnych do indywidualnych potrzeb i możliwości ucznia, o tyle nauczyciele wychowania fizycznego nie zauważają, że zabieg ten jest konieczny także podczas prowadzonych przez nich lekcji. Dostosowanie wymagań w zakresie wychowania fizycznego dotyczy przede wszystkim uczniów przejawiających zaburzenia funkcji wzrokowo-przestrzennych, słuchowo-językowych, integracji percepcyjno-motorycznej, lateralizacji, a także uczniów o inteligencji niższej niż przeciętna i z ograniczeniami fizycznymi. Brak zaleceń zespołu orzekającego dotyczących wychowania fizycznego uczniów z SPE prowadzi w praktyce szkolnej do wyłączenia ich z pewnych form aktywności, które mogliby podejmować, a w skrajnych przypadkach do zwalniania ich z lekcji wf. Kienig (2018) zwraca uwagę, że w polskim systemie edukacji jest niewiele pozytywnych przykładów włączania dzieci z SPE do typowych zajęć wychowania fizycznego w szkołach ogólnodostępnych, ale sprawę pogarsza brak poszukiwań empirycznych w tym zakresie.

Laway (2017) podkreśla, że dla wielu uczniów ze specyficznymi trudnościami w nauce wychowanie fizyczne jest kolejnym elementem w serii szkolnych niepowodzeń. Nie dość, że często nie potrafią dostosować się do wymagań podstawy programowej, to jeszcze do tego spotykają się w trakcie

lekcji wf. (zwłaszcza tych, na których wprowadzane są elementy gier zespołowych) z odrzuceniem ze strony grupy, ponieważ nie są w stanie sprostać oczekiwaniom rówieśników. Szansą na to, aby wychowanie fizyczne dostarczało uczniom z SPE pozytywnych doświadczeń są przede wszystkim nauczyciele rozumiejący relacje zachodzące między różnymi czynnikami działającymi na ich podopiecznych, wyposażeni w podstawową wiedzę z zakresu specyfiki funkcjonowania ucznia wymagającego większej uwagi oraz potrafiący wykorzystać metody oparte na aktywności fizycznej w procesie terapeutycznym. Aktywność ruchowa jest w przypadku uczniów z SPE nie tylko środkiem zaspokajania potrzeby ruchu i stymulowania rozwoju, ale również elementem terapii zaburzonych funkcji oraz łagodzenia problemów powstałych na skutek pojawienia się tych nieprawidłowości, np. niskiego poczucia własnej wartości i skuteczności czy nieadekwatnej samooceny. Ruch od wielu lat stanowi ważny komponent różnych programów terapeutycznych wykorzystywanych w pracy z uczniami z SPE, takich jak metody ruchu rozwijającego Sherborn, kinezylogii edukacyjnej Dennisona, Metoda Dobrego Startu Bogdanowicz (Kopyś-Woskowicz, 2015) czy metod stosowanych przez terapeutów integracji sensorycznej. Poszukiwania skutecznych, interdyscyplinarnych, metod wychowania fizycznego przyczyniły się w ostatnich latach do spopularyzowania metody eduball (Wawrzyniak i wsp., 2021) czy form, w które dotychczas rzadko włączano dzieci, takich jak np. joga. Nauczyciel wf. może stać się ważnym ogniwem w procesie terapeutycznym ucznia z SPE, jeśli tylko pozna specyfikę jego zaburzeń oraz zada sobie trud dostosowania metod pracy do możliwości i ograniczeń dziecka. Uczniowie z SPE potrzebują zindywidualizowanego, wieloaspektowego podejścia, bazującego na ich mocnych stronach, a terapia powinna być systematyczna i prowadzona spójnie z zaangażowaniem wszystkich środowisk wychowawczych.

Nauczyciel wf. może odegrać bardzo ważną rolę już w procesie diagnozy ucznia z SPE (Skibska i Twaróg-Kanus, 2022). Ze względu na to, że uczeń ze szczególnymi potrzebami często manifestuje trudności w rozwoju motorycznym nauczyciel, obserwując go podczas lekcji, jest w stanie zwrócić uwagę na zagrożenie pewnymi problemami rozwojowymi czy edukacyjnymi na bardzo wczesnych etapach i poinformować rodziców o swoich spostrzeżeniach, sugerując im np. konieczność wykonania specjalistycznych badań. Szybka i trafna diagnoza stanowi punkt wyjścia wielospecjalistycznej pomocy psychologiczno-pedagogicznej. Jest ona

istotna zwłaszcza w pracy z uczniami ze specyficznymi trudnościami szkolnymi, trudnościami z koncentracją, ADHD czy z zespołem Aspergera, którzy są diagnozowani często dopiero w wieku szkolnym.

Odpowiednio dobrana aktywność ruchowa, przede wszystkim taka, którą uczeń podejmuje w ramach lekcji wf., może być bardzo ważnym elementem wsparcia jego terapii z różnych względów. Pierwsza korzyść wynika z częstotliwości lekcji wychowania fizycznego. Kluczową zasadą terapii pedagogicznej jest jej systematyczność oraz wielokrotne powtarzanie określonych bodźców. Uczniowie potrzebujący wsparcia psychologiczno-pedagogicznego mogą w szkole zazwyczaj liczyć na dostosowanie wymagań edukacyjnych w odniesieniu do metod podawania i sprawdzania wiedzy z zakresu poszczególnych przedmiotów. Terapia pod okiem specjalisty (pedagoga specjalnego, rewalidatora czy terapeuty pedagogicznego) odbywa się jednakże tylko raz lub dwa razy w tygodniu – w związku z tym lekcje wf. mogą być jej doskonałym uzupełnieniem, gdyż w szkole podstawowej uczeń realizuje tygodniowo 4 godziny wf. Należy tu podkreślić rolę współpracy wszystkich specjalistów zaangażowanych w proces terapeutyczny, w tym nauczyciela wf. znającego wyznaczone cele terapeutyczne i stymulującego ucznia do ich osiągania poprzez odpowiednio dobrane ćwiczenia. Lekcje wychowania fizycznego mogą mieć walor terapeutyczny w przypadku uczniów z zaburzeniami lateralizacji, koordynacji, równowagi, a także tych, których problemy są związane z nieprawidłowym napięciem mięśniowym (np. dysgrafików), zaburzeniami czucia głębokiego czy propriocepcji. Grzywniak (2012) zwraca uwagę, że np. „Program ćwiczeń integrujących” Goddard Blythe oparty na prostych ćwiczeniach fizycznych wyraźnie poprawia rozwój psychomotoryczny oraz funkcjonowanie uczniów z trudnościami szkolnymi.

Kolejnym walorem lekcji wf. z punktu widzenia ucznia z SPE jest przedstawienie mu bogatej oferty aktywności ruchowej. Ze względu na pewne ograniczenia lub z powodu niższego poziomu sprawności fizycznej wielu z tych uczniów niechętnie podejmuje jakąkolwiek aktywność ruchową. W rezultacie stwierdza się u nich częściej problemy z nadwagą i otyłością (Racicka, 2013; Rimmer, Rowland i Yamaki, 2007) i co za tym idzie – zwiększone ryzyko pojawienia się chorób układu ruchu, sercowo-naczyniowego (Duda, 2017), odpornościowego czy nieprawidłowości w funkcjonowaniu psychologicznym (Sagar i Gupta, 2018).

Aktywność fizyczna może odgrywać bardzo ważną rolę terapeutyczną także w przypadku uczniów z SPE, którym nie towarzyszą zaburzenia w rozwoju motorycznym. Takimi osobami są np. uczniowie niedostosowani społecznie lub zagrożeni niedostosowaniem społecznym. Dla wielu z nich sprawność fizyczna jest nie tylko wysoko cenioną wartością, ale też jednym z niewielu obszarów dostarczających im pozytywnych wzmocnień i stwarzających okazję do odnoszenia sukcesów.

PODSUMOWANIE

Wykorzystanie aktywności ruchowej jako formy wsparcia uczniów z SPE trudno określić w sposób jednoznaczny, chociażby ze względu na ogromne zróżnicowanie tej grupy dzieci, wynikające z odmiennych możliwości i potrzeb każdej jednostki. Mimo to wprowadzenie ruchu do procesu wsparcia psychologiczno-pedagogicznego z pewnością wpisuje się w najważniejsze zasady pracy z uczniem z SPE: stymulowanie jego rozwoju ze szczególnym uwzględnieniem pobudzania aktywności i samodzielności, wyrównywanie deficytów rozwojowych w zaburzonych sferach, kształtowanie umiejętności społecznych i stabilizację emocji (Kopyś-Woskowicz, 2015; Marzec, 2017). Duży potencjał tkwi tu w lekcjach wychowania fizycznego, w które przecież immanentnie wpisane są: wspieranie dziecka w drodze wszechstronnego rozwoju, wspomaganie procesów adaptacyjnych, a także korygowanie nieprawidłowości rozwojowych i kompensowanie braków wynikających z zaburzonych funkcji. U wielu uczniów z SPE nieprawidłowości w funkcjonowaniu poznawczym współwystępują z zaburzeniami motorycznymi, a usprawnianie tych ostatnich przynosi zauważalne, pozytywne zmiany w sferach poddawanych terapii (Denton, 2011).

Ćwiczenia fizyczne stwarzają szansę na rozładowanie napięcia emocjonalnego czy nadruchliwości, poprawiają funkcjonowanie psychomotoryczne. Mogą być z dużym powodzeniem stosowane w terapii chociażby uczniów niedostosowanych społecznie czy ze specyficznymi trudnościami w nauce, u których nie stwierdza się zaburzeń w rozwoju motorycznym, a którzy wykazują predyspozycje do określonych dyscyplin sportowych. Wielu z nich charakteryzuje się multisensorycznym stylem uczenia się sprawdzającym się podczas zajęć sportowych, wielowymiarową percepcją, a także wytrwałością w ćwiczeniu tej samej umiejętności, nawet jeśli tre-

ning na pewnym etapie przynosi mało widoczne efekty. Nauczyciele wychowania fizycznego powinni pamiętać, że mogą być ważną składową procesu terapeutycznego, a stopień wykorzystania potencjału tkwiącego w prowadzonych przez nich lekcjach zależy wyłącznie od ich kompetencji i zaangażowania.

BIBLIOGRAFIA

- Bogdanowicz, M. (1995). Uczeń o specjalnych potrzebach edukacyjnych. *Psychologia Wychowawcza*, 3, 216–222.
- Bogdanowicz, M. (2015). Solidarność z uczniami ze specyficznymi trudnościami uczenia się. *Psychologia Wychowawcza*, 7, 220–237, doi: <https://doi.org/10.5604/00332860.1161617>.
- Cieszyńska, J., Korendo, M. (2007). *Wczesna interwencja terapeutyczna. Stymulacja rozwoju dziecka od 0–6 roku życia*. Kraków: Wydawnictwo Edukacyjne, ISBN 978-83-89434-19-7.
- Denton, C.A. (2011). Physical exercise and movement-based interventions for dyslexia. *Perspectives on Language and Literacy*, Winter, 27–31.
- Duda, M. (2017). Medyczne i psychospołeczne aspekty problemów zdrowotnych dzieci i młodzieży. [W:] B.A. Nowak, M. Maciąg (red.), *Obraz społeczeństwa w badaniach naukowych* (ss. 68–98). Lublin: Tygiel.
- Grzywniak, C. (2012). *Stymulacja rozwoju dzieci z trudnościami w uczeniu się – nowe tendencje*. Kraków: UP, ISBN 978-83-7271-750-4.
- GUS, Główny Urząd Statystyczny (2021). *Oświata i wychowanie w roku szkolnym 2020/2021*. <https://stat.gov.pl/obszary-tematyczne/edukacja/edukacja/oswiata-i-wychowanie-w-roku-szkolnym-20202021,1,16.html> [12.11.2022].
- Kienig, A. (2018). Wychowanie fizyczne uczniów ze specjalnymi potrzebami edukacyjnymi. Przegląd badań. *Roczniki Naukowe WSWFiT w Białymstoku*, 26(4), 62–73.
- Kopyś-Woskiewicz, A. (2015). Współczesne sposoby wspierania rozwoju dzieci i młodzieży ze specjalnymi potrzebami edukacyjnymi. *Annales Universitatis Paedagogicae Cracoviensis*, 172, *Studia Paedagogica*, 4, 13–19.
- Korendo, M. (2009). Dysleksja – problem wciąż nieznany. *Studia Pedagogiczne UHP Jana Kochanowskiego*, 18, 231–241.
- Krakowiak, K. (2017). Założenia koncepcji diagnozy specjalnych potrzeb rozwojowych i edukacyjnych dzieci i młodzieży. [W:] K. Krakowiak (red.), *Diagnoza specjalnych potrzeb rozwojowych i edukacyjnych dzieci i młodzieży. Standardy, wytyczne oraz wskazówki do przygotowania i adaptacji narzędzi diagnostycznych dla dzieci i młodzieży z wybranymi specjalnymi potrzebami rozwojowymi i edukacyjnymi* (ss. 11–19). Warszawa: ORE.
- Kucharczyk, I., Olempska-Wysocka, M. (2017). Trudności sensoryczne a pełnienie roli ucznia na przykładzie dzieci ze specjalnymi potrzebami edukacyjnymi. *Forum Pedagogiczne*, 2, 75–89, doi: <https://doi.org/10.21697/fp.2017.2.06>.

- Laway, B.W. (2017). Specific learning disabilities. [W:] J.P. Winnick, D.L. Porretta (red.), *Adapted Physical Education and Sport* (ss. 215–234). Champaign: Human Kinetics.
- Marzec, A. (2017). Aktywność fizyczna w procesie wspomagania rozwoju dzieci ze specjalnymi potrzebami edukacyjnymi. *Pedagogika Przedszkola i Wczesnoszkolna*, 5, 71–182.
- Plichta, P., Jagoszewska, I., Gładyszewska-Cylulko, J., Szczupał, B., Drzazga, A., Cytowska, B., (2018). *Specjalne potrzeby edukacyjne uczniów z niepełnosprawnościami. Charakterystyka, specyfika edukacji i wsparcie*. Kraków: Impuls, ISBN 978-83-8095-313-0.
- Pomirska, Z. (2021). Podejście inkluzyjne w nauczaniu uczniów o specjalnych potrzebach edukacyjnych – szansa na zmianę polskiej szkoły. *Annales Universitatis Mariae Curie-Skłodowska*, 4, 43–57, doi: <http://dx.doi.org/10.17951/en.2021.6.43-57>.
- Pomoc psychologiczno-pedagogiczna*. www.gov.pl/web/edukacja-i-nauka/pomoc-psychologiczno-pedagogiczna2 [29.10.2022].
- Racicka, E. (2013). Związki między zespołem nadpobudliwości psychoruchowej (ADHD) a otyłością – systematyczny przegląd literatury. *Psychiatria Polska*, 48(1), 89–102.
- Rimmer, J.H., Rowland, J.L., Yamaki, K. (2007). Obesity and secondary conditions in adolescents with disabilities: addressing the needs of an underserved population. *Journal of Adolescent Health*, 41(3), 224–229, doi: <https://doi.org/10.1016/j.jadohealth.2007.05.005>.
- Rozporządzenie Ministra Edukacji Narodowej z dnia 30 kwietnia 2013 r. w sprawie zasad udzielania i organizacji pomocy psychologiczno-pedagogicznej w publicznych przedszkolach, szkołach i placówkach. Dz.U. 2013, poz. 532.
- Rozporządzenie Ministra Edukacji Narodowej z dnia 28 sierpnia 2017 r. zmieniające rozporządzenie w sprawie zasad udzielania i organizacji pomocy psychologiczno-pedagogicznej w publicznych przedszkolach, szkołach i placówkach. Dz.U. 2017, poz. 1643.
- Rozporządzenie Ministra Edukacji Narodowej z dnia 13 lutego 2019 r. zmieniające rozporządzenie w sprawie zasad udzielania i organizacji pomocy psychologiczno-pedagogicznej w publicznych przedszkolach, szkołach i placówkach. Dz.U. 2019, poz. 322.
- Rozporządzenie Ministra Edukacji Narodowej z dnia 22 lipca 2022 r. zmieniające rozporządzenie w sprawie zasad udzielania i organizacji pomocy psychologiczno-pedagogicznej w publicznych przedszkolach, szkołach i placówkach. Dz.U. 2022, poz. 1593.
- Sagar, R., Gupta, T. (2018). Psychological aspects of obesity in children and adolescents. *The Indian Journal of Pediatrics*, 85(7), 554–559, doi: <https://doi.org/10.1007/s12098-017-2539-2> [11.11.2022].
- Skibska, J., Twaróg-Kanus, A. (2022). Składowe procesu diagnozy pedagogicznej i ich postrzeganie przez nauczycieli szkół ogólnodostępnych i integracyjnych – raport z badań (cz. 1). *Edukacja Elementarna w Teorii i Praktyce*, 17(66), 103–117, doi: <https://doi.org/10.35765/eetp.2022.1766.07>.

- Sochacka, K. (2012). Specjalne potrzeby i specyficzne trudności. [W:] E. Awramiuk (red.), *Z problematyki kształcenia językowego* (ss. 179–194). Białystok: Uniwersytetu w Białymstoku.
- The Warnock Report (1978). *Special Educational Needs Report of the Committee of Enquiry into the Education of Handicapped Children and Young People*. <http://www.educationengland.org.uk/documents/warnock/warnock1978.html> [10.10.2022].
- Utrata, M. (2021). Terapia ręki – od teorii do praktyki. Założenia pedagogiczne Marii Montessori w świetle współczesnej teorii. *Edukacja Elementarna w Teorii i Praktyce*, 16, 4(62), 167–177, doi: <https://doi.org/10.35765/eetp.2021.1662.11>.
- Wawrzyniak, S., Cichy, I., Matias, A.R., Pawlik, D., Kruszwicka, A., Klichowski, M., Rokita, A., (2021). Physical activity with eduball stimulates graphomotor skills in primary school students. *Frontiers in Psychology*, 12, 614138, doi: <https://doi.org/10.3389/fpsyg.2021.614138> [12.11.2022].
- Zaręba, L. (2014). *Specjalne potrzeby rozwojowe i edukacyjne dzieci i młodzieży. Identyfikowanie SPR i SPE oraz sposoby ich zaspokajania*. Warszawa: ORE, ISBN 978-83-62360-43-7.

Adres do korespondencji

e-mail: anna.bochenek@awf.edu.pl

ORCID: <https://orcid.org/0000-0002-7481-1936>

DOMINIKA ZAWADZKA¹, NATALIA RATAJCZAK-SZPONIK²,
AGNIESZKA ZYGMONT¹, BOŻENA OSTROWSKA¹

¹ Akademia Wychowania Fizycznego im. Polskich Olimpijczyków
we Wrocławiu

² Politechnika Wrocławska

INTERDYSCYPLINARNA WSPÓŁPRACA NAUK TECHNICZNYCH, MEDYCZNYCH I SPOŁECZNYCH W TWORZENIU DOSTĘPNOŚCI

DOSTĘPNOŚĆ I PROJEKTOWANIE UNIWERSALNE

Dostępność stanowi istotny i coraz bardziej rozwijający się obszar życia społecznego i publicznego. Współpraca interdyscyplinarna między specjalistami z różnych dziedzin naukowych: technicznych, medycznych i społecznych znacznie zwiększa skuteczność projektów związanych z dostępnością i projektowaniem uniwersalnym. Profesjonaliści, którzy często patrzą z różnych perspektyw i mają inne podejście do tematu, zyskują na wymianie doświadczeń i kompetencji.

Dostępność w przestrzeni publicznej i mieszkalnej jest niezwykle ważna dla każdego człowieka. Oznacza możliwość korzystania w równym stopniu przez dużą liczbę osób z usług, produktów, programów terapeutycznych, a także wytworów kultury oraz rozwiązań organizacyjnych i społecznych. Projektowanie uniwersalne jest związane się z pojęciami funkcjonalności, ergonomii czy dostępności. Przyczynia się do promowania równego, a tym samym sprawiedliwego dostępu do dóbr i usług, z uwzględnieniem potrzeb użytkowników, których funkcjonowanie, w pewnych aspektach, jest ograniczone. Praca w zespołach interdyscyplinarnych, złożonych z różnych specjalistów zajmujących się dostępnością, przynosi pożądane efekty i pozytywnie wpływa na jakość życia wielu osób. A to jest zgodne z regułami Konwencji o prawach osób niepełnosprawnych (*Konwencja...*).

Kierunek zmian został nakreślony: osobom z niepełnosprawnościami należy się na równi z osobami pełnosprawnymi godne, niezależne życie, możliwość samostanowienia i pełny udział we wszystkich jego sferach. Ważne jest w tej kwestii stanowisko Komisji Europejskiej wobec zagadnień dostępności: „dostępność i eliminowanie barier znajduje się w samym cen-

trum Strategii Komisji Europejskiej, która określiła je jako pierwszy i podstawowy obszar działania na najbliższe dziesięciolecie” (*Dostępność...*).

Tworzenie środowiska dostępnego dla każdego użytkownika wymaga dziś kompleksowego podejścia do problemu projektowego. Pomimo dynamicznego rozwoju cywilizacyjnego wiele osób z niepełnosprawnościami wciąż boryka się w codziennym życiu z barierami, które napotyka w swoim najbliższym otoczeniu, jakim jest ich dom czy mieszkanie. Brak odpowiednich warunków przestrzennych często ogranicza podstawowe aktywności użytkownika oraz czyni go niesamodzielnym i zależnym od drugiego człowieka (Garbarek, Mrochen, Panasiewicz, Zawadzka i Wysocki, 2019).

Aby poprawić bezpieczeństwo i ograniczyć wykluczenie społeczne osób z niepełnosprawnościami, należy dążyć do kształtowania środowiska opartego na zasadach projektowania uniwersalnego. Sprzyja temu poznanie potrzeb osób z różnymi dysfunkcjami fizycznymi i poznawczymi (Wysocki, 2017).

RÓŻNICA MIĘDZY JEDNOLITYM I INTERDYSCYPLINARNYM ZESPOŁEM PROJEKTOWYM

Jednolity zespół składa się z profesjonalistów o podobnych specjalnościach, mających porównywalne doświadczenie, analogiczny tok myślenia oraz podobne kompetencje. Tego typu zespoły są narażone na ryzyko jednostronnego postrzegania problemu. Może to wynikać m.in. z braku konfrontowania odmiennych perspektyw, co umożliwia np. technika burzy mózgów i w związku z tym niemożnością budowania pomysłów, które mogłyby przyczynić się do rozwoju wielu obszarów projektu. W jednolitych zespołach projektowych członkowie są zazwyczaj bardziej skoncentrowani na metodach niż na odbiorcy czy odbiorcach, dla których przeznaczony jest projekt, co może skutkować pominięciem istotnych kwestii.

Zespół interdyscyplinarny tworzą specjaliści różnych grup zawodowych, których rozległa i komplementarna wiedza pozwala na skuteczniejsze znajdowanie rozwiązań. Różne podejście do tematu oraz wzajemne uczenie się to główne zalety multidyscyplinarności w zespołach projektowo-wykonawczych (Kożusznik, 2005).

Metody pracy w zespołach multiprofesjonalnych powinny być dostosowywane do potrzeb klienta, inwestora, beneficjenta, który musi być ulokowany w centrum projektu – „client centered practice” (Janus, 2017), ponieważ to członkowie zespołu projektowego pracują dla niego, a nie

odwrotnie (Szczepańska, 2011). Co więcej, inwestor powinien być również częścią zespołu organizacyjnego i wykonawczego. Może przyjąć np. rolę obserwatora i na bieżąco odpowiadać na nurtujące specjalistów pytania. Ważna jest tu też rodzina, która wchodzi w skład zespołu terapeutycznego (Bernard, 2006). Holistyczne podejście do problemu, poparte wiedzą i doświadczeniem, stanowi istotny aspekt pracy zespołu projektowo-wykonawczego. Duża różnorodność zawodowa oznacza odmienne osobowości, które wpływają na procesy tworzenia i realizacji projektu. Każda dyscyplina reprezentowana przez poszczególnych członków zespołu nakłada na niego pewien schemat myślenia, postępowania czy wyciągania wniosków (Daniels i Auguste, 2013).

Tylko multidyscyplinarna współpraca pozwala na przygotowanie wnikliwej analizy potrzeb odbiorcy projektu, a ponadto umożliwia poprawne zaplanowanie działań i wykorzystanie zasobów niezbędnych do jego realizacji (Caban-Piaskowska, 2013, s. 64–65). Dobrze dobrany zespół jest gwarancją wysokich efektów pracy (Fichna, Osajda, Pieniądz i Skowron, 2015). Połączenie wielu dyscyplin naukowych/zawodowych daje możliwość szerokiej analizy problemu i znalezienia optymalnego sposobu jego rozwiązania (Repko, 2008).

W ostatnich latach obserwuje się tendencję do zmiany podejścia do projektowania, większą wagę przywiązuje się do tworzenia projektów dla indywidualnego użytkownika. Zgodnie z tym dążeniem stawia się także na włączenie społeczne osób z niepełnosprawnościami, co jest spójne z filozofią terapii zajęciowej ze względu na zasadę „client centered practice”. To człowiek i jego potrzeby znajdują się w centrum działań projektowych, a idea sprawiedliwości i równości jest podstawą tych starań.

Wychodzenie z wykluczenia społecznego, rehabilitacja społeczno-zawodowa, powrót na rynek pracy to niezmiennie ważne kwestie dla osoby, która żyje w środowisku/otoczeniu pełnym barier. Pierwszym krokiem ku lepszemu jutru może być zaangażowanie jej w projekt likwidacji barier, np. tych znajdujących się w mieszkaniu. Aranżując przestrzeń według zasad dostępności, zespół projektowy jest w stanie minimalnym kosztem poprawić jakość życia klienta. I to właśnie jest sedno rehabilitacji zdrowotnej, społecznej i zawodowej (Molineux, Curtin, Molineux i Supyk-Mellson, 2009).

W Polsce z roku na rok rośnie świadomość społeczna, a wraz z nią zwiększa się zainteresowanie projektami zdrowotnymi i społecznymi. Zauważa się to zarówno w odniesieniu do projektów ogólnopolskich, jak i lokalnych.

W związku ze zwiększaniem się średniej długości życia wzrasta także zainteresowanie tematyką profilaktyki chorób (Boczkowska, 2007, s. 118).

„WSPÓLNA INICJATYWA ARCHITEKTONICZNA” JAKO PRZYKŁAD INTERDYSCYPLINARNEGO PROJEKTU

Przykładem multidyscyplinarnej współpracy specjalistów nauk technicznych, medycznych i społecznych w tworzeniu dostępności jest projekt „Wspólna Inicjatywa Architektoniczna” (WIA) realizowany od 2008 r. na Wydziale Architektury Politechniki Wrocławskiej przy współpracy ze Stowarzyszeniem Wspierania Rozwoju Osób Niepełnosprawnych. Celem tego innowacyjnego przedsięwzięcia jest przede wszystkim wspieranie osób z różnymi niepełnosprawnościami i członków ich rodzin w pozyskiwaniu środków z programu PFRON, którego zadaniem jest dofinansowywanie działań związanych z usuwaniem barier architektonicznych, technicznych i w komunikowaniu się (Ratajczak-Szponik, Zawadzka, Lis i Hamela, 2019). Uczestnicy WIA otrzymują pełną dokumentację budowlaną oraz kosztorys projektu, który jest wymagany do uzyskania wsparcia finansowego w takich instytucjach, jak Miejski Ośrodek Pomocy Społecznej.

W 2017 r. projekt WIA wszedł w nowy etap. Do tutorów i studentów Wydziału Architektury dołączyli studenci i tutorzy z kierunku terapii zajęciowej Akademii Wychowania Fizycznego we Wrocławiu. Inicjatywa zyskała nowy wymiar i stała się przedsięwzięciem interdyscyplinarnym, skupiającym się na różnorodnych potrzebach inwestora-klienta, czyli osoby z niepełnosprawnością. Rok później do udziału w inicjatywie zostali zaproszeni również studenci Wydziału Architektury Wnętrz i Wzornictwa Akademii Sztuk Pięknych we Wrocławiu. Postawiono na pracę w międzywydziałowych i międzyuczelnianych zespołach składających się z tutorów i studentów architektów, terapeutów zajęciowych, fizjoterapeutów, projektantów wnętrz i wzornictwa.

Korzyści płynące z pracy przy WIA są dla studentów niezaprzeczalne. Młodzi specjaliści kształcili się w zakresie projektowania uniwersalnego, dostępności, zdobywali bezcenne doświadczenie i kompetencje, wyrabiali w sobie wrażliwość. To z pewnością zapoczątkuje w ich dalszej pracy zawodowej (Trocka-Leszczyńska i Ratajczak-Szponik, 2016). „Wspólna Inicjatywa Architektoniczna” jako przykład działań w zespołach interdyscyplinarnych pokazuje, jak istotne jest podejście do zagadnień dostępności z punktu widzenia różnych profesji. Praca studentów i tutorów dotycząca

pomocy osobom z różnymi zespołami chorobowymi pozwala wyrabiać odpowiednie podejście do inwestorów, pacjentów, klientów, których należy traktować nie jako odbiorców, ale uczestników projektu (Ratajczak-Szponik i wsp., 2019).

Członkowie multidyscyplinarnych zespołów, bazując na swoich odmiennych kompetencjach, zaplanowali wiele optymalnych rozwiązań poprawiających warunki życia osób z różnymi rodzajami niepełnosprawności: fizyczną, intelektualną, wzrokową, poznawczą. Tutorzy, wybierając różne rodzaje dysfunkcji, postawili studentom ogromne wyzwanie, bowiem zupełnie inaczej projektuje się dla osoby z niepełnosprawnością ruchową, a inaczej dla klienta dotkniętego niepełnosprawnością poznawczą. W tym drugim przypadku dużo do powiedzenia mają terapeuci, którzy mogą wnieść do zespołu cenną wiedzę na temat objawów czy ewentualnego progressu choroby (Zawadzka, Ratajczak-Szponik i Marek, 2018).

Różnorodność uczestników WIA skłoniła tutorów do zmodyfikowania podejścia do samej formy edukacyjno-warsztatowej. Trzeba było zmienić sposób prowadzenia dyskusji w zespołach, których członkowie często posługiwali się różnym językiem. Projekt został również rozbudowany o nowe elementy mające na celu poszerzenie kompetencji studentów oraz uwrażliwienie ich na potrzeby osób o różnych ograniczeniach psychofizycznych. Tutorzy postanowili wyjść naprzeciw wyzwaniom i poszerzyli dotychczasową konwencję warsztatową WIA. Oprócz „Akcji miejskiej” wprowadzili „Godzinę ciemności”, podczas której uczestnicy mogli wczuć się w położenie osoby z zaburzeniami sensorycznymi (z dysfunkcją wzroku lub słuchu). Dodatkowo zorganizowano „Specyficzną przerwę z posiłkiem”, podczas której studenci musieli przygotować sobie posiłek, mając zabandażowane obie kończyny górne.

Studenci mogli też zobaczyć, jak powstaje sprzęt rehabilitacyjny (wyjazd do firmy Vermeiren w Trzebnicy produkującej sprzęt rehabilitacyjny) oraz jak działają placówki zajmujące się opieką nad osobami z różnymi niepełnosprawnościami (wizyta m.in. w Domu Samodzielności prowadzonym przez Milickie Stowarzyszenie Przyjaciół Dzieci i Osób Niepełnosprawnych). Wzięli ponadto udział w konferencji, na której poruszano zagadnienia związane z dostępnością i tworzeniem środowiska bez barier. Gośćmi honorowymi byli inwestorzy i ich rodziny (Zawadzka i wsp., 2018).

Na zakończeniu warsztatów studenci wykonali wstępny kosztorys projektu oraz przygotowali dokumentację projektową (Ratajczak-Szponik i wsp., 2019).

PODZIAŁ ZADAŃ W ZESPOŁACH PROJEKTOWYCH

Ostatnia edycja WIA została dostosowana do zespołów pracujących przy konkretnych projektach. Wzięli w niej udział także studenci kierunków architektura wnętrz oraz wzornictwo Akademii Sztuk Pięknych, którzy w ramach swojego kierunku uczą się aranżowania, wyposażania i wystroju wnętrz, w tym kolorystyki, oświetlenia oraz doboru faktur. Zajmują się też ergonomią (Ratajczak-Szponik i wsp., 2019). Brali oni udział w projektowaniu ośrodka dla Fundacji „Potrafię Pomóc”.

Międzyuczelniane zespoły interdyscyplinarne wykonały 4 projekty adaptacji mieszkań inwestorów indywidualnych (osoby z demencją, osoby ze stwardnieniem rozsianym, osoby niewidomej i osoby poruszającej się na wózku). Opracowały również koncepcję architektoniczną ośrodka rehabilitacyjno-edukacyjnego wraz z domem samodzielności dla osób z zespołem Pradera-Williego objętych opieką Fundacji „Potrafię Pomóc”.

Przyszli architekci zajmowali się pomiarami, zbieraniem danych technicznych i realizacją projektu. Zadaniem przyszłych terapeutów zajęciowych było przeprowadzanie szczegółowych wywiadów na podstawie kwestionariusza COPM, rozpoznawanie problemów inwestora, proponowanie drobnych adaptacji w mieszkaniu. Studenci fizjoterapii musieli na podstawie szczegółowych pomiarów i testów określić stan funkcjonalny pacjenta, a przyszli architekci wnętrz i studenci wzornictwa mieli do ustalenia plan zagospodarowania budynku lub adaptowanego miejsca oraz opracowanie zindywidualizowanych elementów funkcjonalnych w poszczególnych pomieszczeniach.

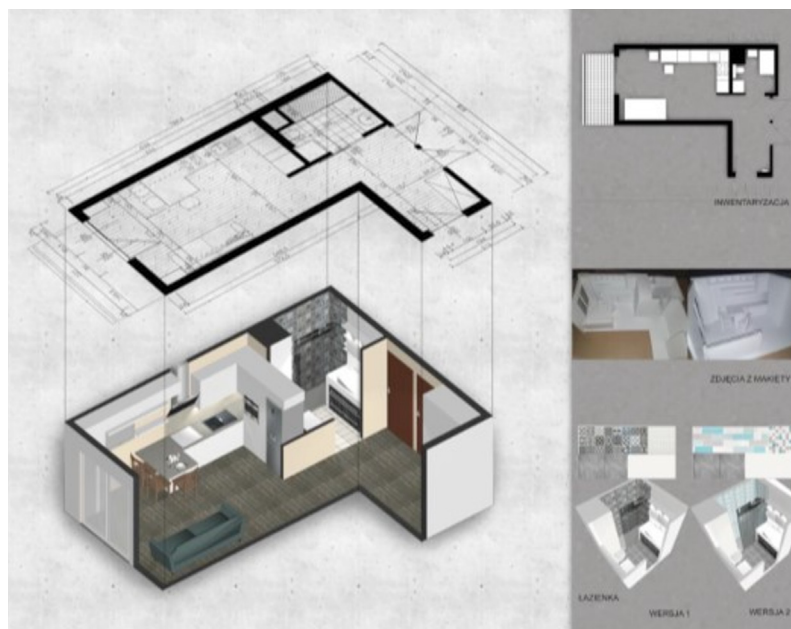
Przykładowe projekty studentów zaprezentowano na stronie 262. Rycina 1 przedstawia projekt łazienki (stan przed i po), a na rycina 2 pokazano zmodernizowaną przestrzeń mieszkalną u osoby z dysfunkcją wzroku.

ETYCZNY I SPOŁECZNY WYMIAR PROJEKTU WIA

Projekty zespołowe, w których pracują specjaliści z różnych dziedzin, często skrajnie odmiennych, przynoszą wiele korzyści, nie tylko dla inwestora. W wyniku zderzania się różnych spojrzeń na rozwiązywane w projekcie problemy członkowie interdyscyplinarnych zespołów uczą się integracji, sztuki konwersacji i poprawnej komunikacji, czasem mediacji, zdobywają umiejętności szukania kompromisu, rozwiązywania konfliktów.



Rycina 1. Przykładowy projekt modernizacji łazienki



Rycina 2. Przykładowy projekt modernizacji mieszkania osoby z niepełnosprawnością narządu wzroku

tów i dążenia do konsensusu. Stosowana w pracy zespołowej technika burzy mózgów pozwala generować różne, innowacyjne pomysły prowadzące do realizacji zamierzonych celów i osiągnięcia sukcesu.

Przykładem działania w zespole jest projekt WIA. Uczestniczący w nim studenci z różnych uczelni musieli nauczyć się dogadywać ze sobą w imię dobrej współpracy, która trwała kilka miesięcy. Młodzi ludzie, pod okiem tutorów, analizowali różne wersje projektów, czasem się kłócili, ale zawsze odnajdywali kompromisowe rozwiązanie, aby przyjęta koncepcja uwzględniała wiedzę, doświadczenie i pomysłowość całego zespołu. Taka kooperacja wzmacnia, wzbogaca człowieka, otwiera go, daje do myślenia. „Wspólna Inicjatywa Architektoniczna” jest doskonałym potwierdzeniem tego, że warto działać wspólnie (Wagenfeld, 2017).

W trakcie warsztatów projektowych panowała atmosfera sprzyjająca tworzeniu i kreowaniu nowych, innowacyjnych rozwiązań. Studenci, pracując w grupach, nabywali kolejne kompetencje, takie jak praca w zespole, umiejętność nawiązywania kontaktu z klientem czy wprowadzanie pomysłów w życie. Sposobem poznania problematyki niepełnosprawności stały się bezpośrednie spotkania studentów z osobami z różnymi dysfunkcjami. To osoby z niepełnosprawnościami są najpewniejszym źródłem wiedzy na temat własnych potrzeb. Najważniejszym elementem warsztatów była część praktyczna, w której studenci mieli za zadanie rozwiązać konkretny, rzeczywisty problem projektowy. Pracę koordynował opiekun naukowy (tutor), który bazując na swojej wiedzy i kompetencjach, kierował zespołem i – nie narzucając gotowych rozwiązań – inspirował do aktywnego i kreatywnego działania (Ratajczak-Szponik i wsp. 2019; Trocka-Leszczynska i Ratajczak-Szponik, 2016; Zawadzka, 2018).

PODSUMOWANIE

Role ekspertów i specjalistów z różnych dziedzin znacząco się zmieniają. Coraz częściej w celu osiągnięcia lepszych wyników tworzone są zespoły interdyscyplinarne. Profesjonalizm oraz dobra współpraca i komunikacja w zespole daje gwarancję wysokiego poziomu usług. Przykładem interdyscyplinarnego podejścia do zagadnień dotyczących poprawy jakości życia obywateli jest rozwój myślenia o szeroko pojętej dostępności, która powinna uwzględniać spektrum potrzeb różnych grup społecznych.

„Wspólna Inicjatywa Architektoniczna” stanowi połączenie interdyscyplinarności w dążeniu do osiągnięcia dostępności. Inicjatywa zrzesza

uczestników reprezentujących różne, całkowicie odmienne dziedziny naukowe. Dzięki temu jakość tworzonych przez nich projektów jest dużo lepsza. Niejednokrotnie stanowią one innowacyjne przedsięwzięcia w skali kraju, tworzone w WIA zespoły projektowe przeprowadzają bowiem szeroką analizę problemu i szukają możliwie najlepszego rozwiązania – co nie byłoby możliwe w zespołach homogenicznych. Obecność studentów architektury, terapii zajęciowej, fizjoterapii, architektury wnętrz i wzornictwa przynosi niezwykłą korzyść dla wykonywanych projektów i zwiększa wartość produktu końcowego.

„Wspólna Inicjatywa Architektoniczna”, choć odnosi się bezpośrednio do dziedziny technicznej, to obecnie jest nie tylko „architektoniczna”, ale przede wszystkim „wspólna”.

BIBLIOGRAFIA

- Bernard, C.K., Anita, W.P. (2006). Multidisciplinarity, interdisciplinarity and transdisciplinarity in health research, services, education and policy: 1. Definitions, objectives, and evidence of effectiveness. *Clinical and Investigative Medicine*, 29(6), 351–364.
- Boczowska, M., Kaczmarczyk, M., Trafiałek, E. (2007). Aktywizacja osób w starszym wieku jako szansa na pomyślne starzenie. *Gerontologia Polska*, 15(4), 116–118.
- Caban-Piaskowska, K. (2013). Design management – wybrane aspekty funkcjonowania mulitiinterdyscyplinarnych zespołów projektowych. *Acta Universitatis Lodzensis. Folia Oeconomica*, 283, 59–68.
- Daniels, K., Auguste, T. (2013). Moving forward in patient safety: multidisciplinary team training. *Seminars in Perinatology*, 37, 146–150.
- Dostępność. *Projektowanie uniwersalne*. <http://www.niepełnosprawni.gov.pl/index.php?c=page&id=100&cidReg=154> [28.09.2022].
- Fichna, J., Osajda, K., Pieniądz, A., Skowron, B. (2015). Interdyscyplinarność z perspektywy młodych badaczy. *Nauka*, 4, 161–183.
- Garbarek I., Mrochen I., Panasiewicz A., Zawadzka D., Wysocki M. (2019). *Modelu zajęć projektowania uniwersalnego w ramach wybranych obszarów kształcenia*. Warszawa: NCBiR.
- https://www.ncbr.gov.pl/fileadmin/POWER/03.05...PUN_19/zalacznik_nr_13_Modele_projektowania_uniwersalnego.pdf [data pobrania 23.08.2022].
- Janus, E. (2017). Terapeuta zajęciowy i jego rola w pracy z osobami z niepełnosprawnością, zagrożonymi wykluczeniem społecznym *Acta Universitatis Lodzensis. Folia Sociologica*, 60, 57–67.
- Konwencja o prawach osób niepełnosprawnych*. Ministerstwo Rodziny i Polityki Społecznej. <https://www.gov.pl/web/rodzina/konwencja-o-prawach-osob-niepełnosprawnych>. [20.08.2022].

- Kożusznik, B. (2005). *Kierowanie zespołem pracowniczym*. Warszawa: PWE, ISBN 83-20815-89-4
- Liu, L. (2014). Evolution of universal design in the context of occupational therapy practice. *Occupational Therapy Now*, 16(5), 3–4.
- Molineux, M., Curtin, M., Molineux, M., Supyk-Mellson, J. (2009). *Occupational Therapy and Physical Dysfunction: Enabling Occupation*. Edinburgh: Elsevier.
- Ratajczak-Szponik, N., Zawadzka, D., Lis, K., Hamela, A. (2019). Wspólna inicjatywa architektoniczna – interdyscyplinarny projekt na rzecz likwidacji barier. [W:] K. Jach (red.), *Sprawni dzięki technice i dostępnym przestrzeniom* (ss. 57–72). Wrocław: PWr.
- Repko, A.F. (2008). *Interdisciplinary Research. Process and Theory*. London: Sage Publications.
- Szczepańska, K. (2011). *Zarządzanie jakością. W dążeniu do doskonałości*. Warszawa: C.H. Beck.
- Trocka-Leszczyńska, E., Ratajczak-Szponik, N. (2013). Rola warsztatów projektowych w kształceniu studentów architektury w zakresie dostosowania przestrzeni mieszkalnych do potrzeb osób niepełnosprawnych. [W:] J. Charytonowicz (red.), *Wybrane kierunki badań ergonomicznych w 2013 roku* (235–242). Wrocław: Polskie Towarzystwo Ergonomiczne.
- Trocka-Leszczyńska, E., Ratajczak-Szponik, N. (2016). Różnice w projektowaniu łazienek dla osób niepełnosprawnych w mieszkaniu i domach opiekuńczych. [W:] J. Charytonowicz (red.), *Ergonomia w architekturze i urbanistyce: kierunki badań w 2016 roku* (s. 99–114). Wrocław: Polskie Towarzystwo Ergonomiczne.
- Wagenfeld, A., Reynolds, L., Amiri, T. (2017). Exploring the value of interprofessional collaboration between occupational therapy and design: a pilot survey study. *Open Journal of Occupational Therapy*, 5(3), art. 2.
- Wysocki, M. (2017). Bezpieczeństwo ewakuacji. *Architektura-Murator*, 1, art. 1, 4–13.
- Zawadzka, D., Ratajczak-Szponik, N., Marek, T. (2018). Wspólna Inicjatywa Architektoniczna (WIA). [W:] M. Cyłkowska-Nowak, M. Pawlaczyk, S. Tobis (red.), *Innowacje w terapii zajęciowej* (ss. 60–66). Poznań: UM.

Adres do korespondencji

e-mail: dominika.zawadzka@awf.wroc.pl

ORCID: <https://orcid.org/0000-0003-1233-342X>

SUMMARY

VARIED FORMS OF SPORTS ACTIVITY IN THE LIGHT OF SOCIAL SCIENCES

The monograph consists of articles presenting a wide spectrum of research in the field of physical culture sciences, with an emphasis on social issues. The publication contains 21 original papers, grouped by the following subject areas: Philosophical and social faces of sport and rehabilitation (7), Ethical aspects of sport (3), Sport in historical perspective (3), Contemporary problems of sport, tourism, and physical education (8). Scientists representing leading research centres in Poland were invited to cooperate in the creation of the monograph. As a result, a study was developed constituting a cross-section of various research conducted in the field of the broadly understood phenomenon of physical culture. Many of the issues discussed in the monograph include: sport understood as a spectacle, aggression in sports competition, e-sports, medieval philosophy in relation to sport, the value of care in the relationship between a physiotherapist and a patient, human psychophysical identity, accessibility and equal opportunities for people with disabilities, the importance and educational role of the principle of fair play, sport in fiction, the history of Warsaw rowing, physical activity in the Polish People's Republic, Olympic sport related to art and understood as art, tourism of the future in the face of ongoing social and environmental changes, the functioning of museums during the pandemic, the career and fate of former athletes, and, finally, physical activity among students, including students with special educational needs.

The monograph is the result of cooperation between the Department of Social Sciences of the Wrocław University of Health and Sport Sciences, under the leadership of Prof. Małgorzata Sekułowicz, and the Polish Society for Social Sciences of Sport (Polskie Towarzystwo Nauk Społecznych o Sportcie), headed by Prof. Jerzy Kosiewicz.